

STUDIA Z PRAWA WYZNANIOWEGO

3

**Pod redakcją
Artura Mezglewskiego
Piotra Stanisza**

opracowano w Katedrze Prawa Wyznaniowego KUL

LUBLIN 2001

Recenzja naukowa:
Ks. prof. dr hab. Andrzej Dziega

Opracowanie graficzne okładki:
Dariusz Pawłowski

Korekta:
Ewa Rabińska

Redakcja techniczna:
Leokadia Wilk, SNMPN

ISBN 83-7300-113-1

© Copyright Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2001



WYDAWNICTWO DIECEZJALNE W SANDOMIERZU

Drukarnia Diecezjalna, 27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 4,
tel. (0-prefix) 15 832 31 92; fax 832 77 87. Zam. 168/2001.

e-mail: marketing@wds.pl www.wds.pl

Marek Jurzyk
Wrocławek

Prawna ochrona tajemnicy spowiedzi w Stanach Zjednoczonych

Conan Wayne Hale, 21-letni mieszkaniec Eugene w stanie Oregon, został oskarżony o to, że w dniu 20 grudnia 1995 r. dokonał brutalnego morderstwa trzech młodych kobiet. W konsekwencji osadzony został w miejscowym więzieniu. Dnia 22 kwietnia 1996 r. na jego prośbę do więzienia udał się proboszcz pobliskiej parafii, ksiądz Timothy Mockaitis, by wysłuchać spowiedzi aresztowanego. Dla duchownego nie była to nadzwyczajna prośba – wcześniej wielokrotnie odwiedzał on to więzienie w tym samym celu. Ks. Mockaitis nie wiedział jednak, że tym razem spowiedź miała zostać zarejestrowana na taśmie magnetofonowej. Nagrania dokonano na żądanie jednego z pracowników biura prokuratora rejonowego. Pracownicy tego biura oraz pracownicy biura szeryfa powiatu Lane przesłuchali nagranie, a następnie zrobiono jego transkrypt¹.

Dwa tygodnie później z lokalnej gazety dowiedział się o tym spowiednik. Wywołało to jego natychmiastowy sprzeciw, a także

¹ *Mockaitis v. Harclerod*, 938 F. Supp. 1516, 1522-1524 (D. Or. 1996). W niniejszym artykule zachowano oryginalny sposób cytowania spraw sądowych. Po szczególne elementy oznaczają kolejno: pełną lub skróconą nazwę sprawy; tom i zbiór, w którym jest ona umieszczona; stronę, od której się zaczyna; ewentualnie cytowane strony; oraz jurysdykcję i datę orzeczenia (w nawiasie). Cytacja jest odpowiednio dłuższa, jeżeli obejmuje również inne zbiory, w których publikowana jest sprawa, lub gdy podaje się orzeczenia na wszystkich poziomach, na których była rozpatrywana, aż do ewentualnego orzeczenia właściwego sądu najwyższego. Powyższy schemat nie dotyczy wcześniejszych spraw, które nie posiadały ujednoliconego sposobu cytowania.

protesty wielu środowisk, zarówno z kręgów Kościoła katolickiego, jak i spoza niego (np. konserwatywnego Instytutu Rutheforda czy Amerykańskiego Związku Swobód Cywilnych – *American Civil Liberties Union*). Niezadowolenie wyrażały też liczne redakcje, zaś Watykański Sekretarz Stanu wystosował nawet w tej sprawie notę do ambasadora Stanów Zjednoczonych². Już 7 maja 1996 r. ks. Mockaitis w osobistej rozmowie w biurze prokuratora rejonowego, Douglasa F. Harcleroada, poprosił o zniszczenie nagrania spowiedzi Hale’a. Prokurator rejonowy co prawda wyraził ubolewanie z powodu incydentu i publicznie przeprosił za podjęte działania, nie zarządził jednak zniszczenia nagrań. Obiecał natomiast, iż nie zostaną one użyte, chyba że będzie to konieczne do obrony przed oskarżeniami Hale’a w związku z incydem w więzieniu. W takiej sytuacji archidiecezja Portland złożyła wniosek o zniszczenie nagrania i uzyskanie gwarancji, że urzędnicy więzienia nie będą więcej dokonywać rejestracji jakichkolwiek spowiedzi³. Ponieważ jednak sędzia odmówił jego rozpatrzenia, archidiecezja wystąpiła z cywilnym roszczeniem do sądu federalnego⁴. Również ten sąd odrzucił sprawę twierdząc, iż nie jest właściwy do jej rozpatrzenia. Stwierdził ponadto, iż autorzy pozwu nie są stroną w sprawie, a w świetle przepisów stanu Oregon właścicielem przywileju chroniącego wyznanie Hale’a jest on sam, a nie ks. Mockaitis⁵. Archidiecezja w takiej sytuacji odwołała się do federalnego sądu apelacyjnego. Tym razem sąd zgodził się z wieloma przedstawionymi przez Kościół argumentami uznając, iż władze naruszyły prawo do prywatności

² Tamże, s. 1518.

³ Tamże, s. 1524.

⁴ Tamże, s. 1524-1525. Pozew został wniesiony przez ks. Mockaitisa i Francisca George’a, arcybiskupa Portland. Natomiast jako pozwani figurują: prokurator rejonowy Douglass Harcleroad, sędzia Jack Billings i sędzia Kip Leonard. Sędzia Leonard na prośbę prokuratora opieczetował nagranie i transkrypt, a sędzia Billings odmówił rozpatrzenia wniosku archidiecezji o ich zniszczenie. Tamże, s. 1517, 1524-1525.

⁵ Oregoniński kodeks z 1981 r. stanowi: “Bez zgody osoby dokonującej przekazu informacji, zabrania się przesłuchiwanie duchownego co do treści tego poufnego przekazu informacji dokonanego temu duchownemu, zgodnie z charakterem pełnionej przez niego funkcji”. Oregon Revised Statutes § 40. 260(2) (1981). Podobne ograniczenia zawierają kodeksy innych stanów. Zob. część 3 niniejszego opracowania.

oraz prawo ks. Mockaitisa do swobodnego wyznawania religii⁶. Całą sprawę komplikował dodatkowo fakt, iż sam spowiadający się, Conan Hale, nie był zainteresowany zniszczeniem nagrania⁷. Przeciwnie, jego obrońca złożył wniosek o zachowanie nagrania jako dowodu w sprawie, jak również o możliwość zapoznania się z nim, na co sędzia wyraził zgodę⁸.

Proces z Oregonu stał się jedną z najgłośniejszych spraw dotyczących ochrony poufnych informacji penitenta, jakie w ostatnich latach miały miejsce w Stanach Zjednoczonych. Wyraźnie ujawnił on istnienie kolizji pomiędzy interesami penitenta a interesami wymiaru sprawiedliwości. Kolizja ta nabiera dramatycznego wymiaru zwłaszcza wówczas, gdy – tak jak to jest w przypadku spowiedzi sakramentalnej Kościoła katolickiego – dany kościół zobowiązuje duchownego do zachowania wyznań penitenta w całkowitej tajemnicy. W takiej sytuacji żądanie władz lub też penitenta, aby duchowny je ujawnił, stawia go w bardzo trudnej sytuacji. Odmowa ujawnienia naraża bowiem duchownego na sankcje karne, za ujawnienie natomiast musi spodziewać się poważnych sankcji kościelnych, zgodnie przepisami prawa kanonicznego. Stąd też domaganie się od niego złamania tajemnicy spowiedzi, niezależnie od okoliczności, musi się spotkać z jego zdecydowanym sprzeciwem. Choć we wszystkich amerykańskich stanach uznaje się obecnie przywilej pastoralny (*priest-penitent privilege*)⁹, to jednak tylko niewielka ich

⁶ *Mockaitis v. Harclerod*, 104 F. 3d 1522 (9th Cir. 1997).

⁷ Istnieje również możliwość, iż Conan Hale traktował spowiedź u ks. Mockaitisa instrumentalnie. Niewykluczone, iż wiedział o nagrywaniu jego spowiedzi, które to nagranie mogłoby być później wykorzystane jako dowód przemawiający na jego korzyść. Zob. M. J. Mazza, *Should Clergy Hold the Priest-Penitent Privilege*, "Marquette Law Review" 82(1998), s. 172 (przypis 11). Należy pamiętać, że w przypadku symulowania spowiedzi kapłan nie jest zobowiązany do zachowania tajemnicy, ta wiąże się bowiem jedynie z autentyczną sakramentalną spowiedzią. Zob. R. T. Moriarty, *Violation of Confessional Seal and the Associated Penalties*, "The Jurist" 58(1998), s. 159.

⁸ *Mockaitis v. Harclerod*, 938 F. Supp. 1516, 1525, 1526 (D. Or. 1996).

⁹ Sądy i komentatorzy stosują również inne nazwy tego przywileju: *clergy-penitent privilege*, *clergy-communicant privilege*, *minister's privilege*, *cleric-congregant privilege*, *clergyman's privilege*, *believer-clergyman privilege*. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, słowo "przywilej" odnosić się będzie wyłącznie do przywileju pastoralnego. Ponieważ odnosi się on nie tylko do duchownych katolickich, ale do

część formalnie zabezpiecza interesy duchownego w takiej sytuacji. Zdecydowana większość stanów władzę nad przywilejem przyznaje bądź wyłącznie penitentowi, bądź też wprowadza prawa, które ograniczają możliwość zastosowania przywileju w określonej sytuacji (np. w przypadku niewłaściwego traktowania dzieci). Musi to budzić u przedstawicieli kościołów, zwłaszcza Kościoła katolickiego, zrozumiały niepokój, który w poszczególnych wypadkach doprowadził do formalnego zakwestionowania postępowania przedstawicieli władz (jak w sprawie ks. Mokaitisa).

Przywilej pastoralny nie jest jedynym przywilejem (zakazem) prawa dowodowego, który istnieje w Stanach Zjednoczonych¹⁰. Oprócz niego uznaje się tam również uprzywilejowany status przekazu informacji między prawnikiem i jego klientem¹¹, lekarzem i jego pacjentem¹², pomiędzy małżonkami¹³, psychoterapeutą i jego pacjentem¹⁴, między dzieckiem i jego rodzicami¹⁵, oraz wiele innych. Przywileje te mają za zadanie ochronę poufnych przekazów informacji pomiędzy osobą będącą właścicielem informacji a inną określoną przez prawo osobą w trakcie postępowania sądowego, administracyjnego lub legislacyjnego¹⁶. Przepisy prawa postępowania dowodowego pełnią dwojakiego rodzaju funkcje w systemie

duchownych różnych religii i wyznań, w niniejszym artykule będzie stosowana nazwa “przywilej pastoralny”, która posiada większy zakres niż dosłowne tłumaczenie nazwy tego przywileju (*priest-penitent privilege*).

¹⁰ W polskim prawie karnym na oznaczenie przywilejów prawa postępowania dowodowego stosuje się wyrażenia “zakazy dowodzenia”. Używanie jednak słowa “przywilej” jest czytelne i zgodne z rozumieniem tego terminu w prawie amerykańskim. Stąd też w niniejszym opracowaniu takie wyrażenie będzie stosowane, chociaż może mijać się ono z intuicją językową polskiego języka prawnego. Szerzej o zakazach dowodowych w polskim prawie zob. np. K. Marszał, *Proces karny*, Katowice 1998⁵, s. 178-243.

¹¹ *Attorney-client privilege*.

¹² *Physician-patient privilege*.

¹³ W USA istnieją dwa przywileje dowodowe związane z małżeństwem: *adverse spousal testimony privilege* oraz *husband-wife communication privilege*. Szerzej na ten temat zob. np. M. C. Regan, Jr., *Spousal Privilege and the Meanings of Marriage*, “Virginia Law Review” 81(1995), s. 2052-2067.

¹⁴ *Psychotherapist-patient privilege*.

¹⁵ *Parent-child privilege*.

¹⁶ J. J. Dalessio, *Evidentiary Privileges and the Exclusion of Derivative Evidence: Commentary and Analysis*, “San Diego Law Review” 26(1989), s. 625.

osądzania: wyłączają dowody i pomagają w procesie uzyskania prawdy. Przywileje dowodowe, spełniając pierwszą funkcję, inaczej jednak niż inne przepisy wyłączające dowody, nie zostały ustanowione w celu wyeliminowania niepewnych dowodów. Przeciwnie, ukrywają one ważne, a czasami nawet decydujące dla danej sprawy dowody, które posiadają strony postępowania lub świadkowie czy też inne osoby z nimi związane¹⁷.

Osoba, która otrzymała wezwanie do stawienia się w sądzie, posiada obowiązek złożenia zeznania. Będąc całkowicie zdolna do tego, może jednak odmówić ich złożenia, wykazując, iż poszukiwane informacje są chronione na mocy przywileju¹⁸. Przywileje dowodowe stanowią odejście od wielowiekowej zasady *common law* mówiącej, iż “społeczeństwo posiada prawo do [poznania] dowodów [w sprawie] każdej osoby”¹⁹. Dlatego też przyznanie im racji bytu może nastąpić tylko wtedy, gdy wskaże się, iż rzeczywiście służą one jakimś innym, istotnym celom. Cele te muszą zaś być ważniejsze niż sam prawny proces poszukiwania prawdy. Istnienie przywileju pastoralnego w prawie Stanów Zjednoczonych, w prawie wielu innych krajów²⁰ oraz wysiłki podejmowane dla jego ustanowienia na arenie prawa międzynarodowego²¹ wskazują, iż ochrona poufności rozmów penitenta z duchownym posiada dość uniwersalną akceptację i powszechnie postrzega się ją jako wartościową i użyteczną.

Cel niniejszego artykułu jest bardzo skromny – jest nim przedstawienie obecnie obowiązujących przepisów odnośnie do przywile-

¹⁷ Por. S. Goode, M. M. Sharlot, *Texas Rules of Evidence Handbook: Part I. Article v: Privileges*, “Houston Law Review” 30(1993), s. 489.

¹⁸ Por. C. J. H. Dubbelday, *Psychotherapist-Client Testimonial Privilege: Defining the Professional Involved*, “Emory Law Journal” 34(1985), s. 777.

¹⁹ Mowa Lorda Kanclerza Hardwicke’a w Izbie Lordów z 25 maja 1742 r., w: 12 Parl. Hist. Eng. (1812), s. 693, podają za: Note, *Developments in the Law – Privileged Communications*, “Harvard Law Review” 98(1985), s. 1454.

²⁰ Zob. R. J. Araujo, S. J., *International Tribunals and Rules of Evidence: The Case For Respecting and Preserving the “Priest-Penitent” Privilege under International Law*, “American University International Law Review” 15(2000), s. 653-657.

²¹ Głównie w związku z projektami dotyczącymi utworzenia międzynarodowego sądu mającego ścigać przestępstwa kryminalne (*International Criminal Court*) (zob. tamże, s. 640-642), a także próbami opracowania międzynarodowego kodeksu postępowania cywilnego przez środowiska akademickie (zob. tamże, s. 661-666).

ju pastoralnego w Stanach Zjednoczonych ze szczególnym uwzględnieniem ich zastosowania w przypadku duchownych katolickich. Ma on ukazać nie tylko, w jakim stopniu chronione są interesy penitentów, ale również zwrócić uwagę na niewystarczającą – jak się wydaje – ochronę interesów duchownych.

W pierwszej części artykułu zostanie przedstawiony historyczny rozwój doktryny przywileju pastoralnego w Stanach Zjednoczonych, by następnie w części drugiej ukazać naukę Kościoła katolickiego odnośnie do obowiązku zachowania tajemnicy spowiedzi. W dalszej kolejności zostaną omówione istotne elementy tego przywileju, zarówno jeżeli chodzi o ich kodeksowe sformułowanie, jak i aplikację w poszczególnych stanach i jurysdykcjach. Celem kolejnej, czwartej części tego opracowania, jest przedstawienie uzasadnień przywileju pastoralnego, na które najczęściej powołują się sądy i komentatorzy. Uzasadnienia te będą odwoływać się zarówno do norm konstytucyjnych, jak i pozakonstytucyjnych. Z tych ostatnich najbardziej znane są dwa: tradycyjne uzasadnienie utylitarystyczne oraz nowsze, odwołujące się do prawa do prywatności.

1. Geneza i rozwój przywileju pastoralnego w prawie amerykańskim

Wiele przepisów, zasad i instytucji amerykańskiego systemu prawnego posiada swoje korzenie w prawie angielskim. Dotyczy to również przywilejów prawa postępowania dowodowego, w tym przywileju pastoralnego. Przez stulecia świeckie prawo angielskie, podobnie jak prawo innych krajów europejskich, posiadało niezwykle silne związki z prawem kościelnym²². Angielskie prawo respektowało praktykę spowiedzi i uznawało obowiązek zachowania tajemnicy spowiedzi²³. Taki stan trwał aż do Reformacji. Po zerwaniu przez króla Henryka VIII jedności z papieżem w 1531 r., sądy angielskie nadal jednak uznawały przywilej pastoralny aż do czasów Restauracji (1660 r.)²⁴ lub nawet dłużej²⁵. Dopiero później podejście

²² Zob. H. J. Berman, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej* (tłum. S. Amsterdamski), Warszawa 1995, s. 315-331.

²³ Zob. R. J. Araujo, *dz. cyt.*, s. 648-650.

²⁴ J. H. Wigmore, *Evidence in Trials at Common Law*, Boston 1961, t. 8, § 2394, s. 869. Pierwotna wersja traktatu ukazała się w 1904 r.

do przywileju uległo radykalnej zmianie i sądy przestały traktować sakrament pokuty w uprzywilejowany sposób²⁶. Na ograniczenie, a później na całkowite zaprzestanie stosowania przywileju pastoralnego w Anglii wpłynęła w sposób zasadniczy polityka dystansowania się Kościoła anglikańskiego od katolickich praktyk, w tym od sakramentalnej spowiedzi. Interesujące, że jednym z obrońców przywileju pastoralnego na początku XIX wieku okazał się Jeremy Bentham – twórca utylitaryzmu. Uważał on, iż zmuszanie duchownych do wyjawiania tajemnicy spowiedzi byłoby naruszeniem jednego z najbardziej świętych obowiązków kapłanów i byłoby niezgodne z zasadą tolerancji²⁷. Angielskie sądy jednak nie podzielały tego rodzaju argumentów. Obecnie w Anglii przywilej pastoralny nie jest uznawany ani przez *common law*, ani przez regulacje kodeksowe²⁸.

W Stanach Zjednoczonych przywilej pastoralny rozwinął się niezależnie od angielskiego prawa. Amerykański system sądowy adoptował bowiem *common law*, które nie zawierało już przywileju pastoralnego²⁹. Pierwszą znaną na nowym kontynencie sprawą dotyczącą przywileju pastoralnego była sprawa *People v. Phillips*

²⁵ J. C. Bush, W. H. Tiemann, *The Right to Silence: Privileged Clergy Communications and the Law*, Abington Press 1989³, s. 58-59.

²⁶ Zob. J. M. Yellin, *The History and Current Status of the Clergy-Penitent Privilege*, "Santa Clara Law Review" 23(1985), s. 102.

²⁷ J. Bentham, *Rationale of Judicial Evidence*, (wyd. 1 przez J. S. Milla 1827), Fred B. Rothman & Co. 1995, t. 4, s. 586-592. Podają za: R. J. Araujo, *dz. cyt.*, s. 650. Zastanawiające przy tym jest to, iż Bentham był gorącym przeciwnikiem przywilejów; uważał je za "jedno z najbardziej szkodliwych i irracjonalnych pojęć, jakie kiedykolwiek pojawiły się w ludzkim umyśle". J. Bentham, *dz. cyt.*, t. 5, s. 193-194. Podają za: Note, *Developments in the Law...*, s. 1454 (przypis 1). Zob. także: J. H. Wigmore, *dz. cyt.*, § 2394, s. 848. Bentham był szczególnie przeciwny stosowaniu przywileju adwokackiego. Zob. D. Luban, *Lawyers and Justice: An Ethical Study*, Princeton 1988, s. 189-192.

²⁸ R. J. Araujo, *dz. cyt.*, s. 652-653.

²⁹ Nie zawierało także szeregu ograniczeń wprowadzonych przez poszczególne angielskie orzeczenia sądowe po tym, jak przywilej uzyskał akceptację w poszczególnych amerykańskich jurysdykcjach, np. wprowadzonych przez znaną sprawę z 1893 r. *Normanshaw v. Normanshaw*, 69 L.T.R. 468 (P. 1893). Zob. M. H. Mitchell, *Must Clergy Tell? Child Abuse Reporting Requirements Versus the Clergy Privilege and Free Exercise of Religion*, "Minnesota Law Review" 71(1987), s. 737.

z 1813 r. Wiązała się ona z księdzem katolickim, który odmówił złożenia zeznań mogących doprowadzić do ustalenia tożsamości złodzieja³⁰. Podczas spowiedzi przestępca przekazał kapłanowi skradzione dobra i prosił go, aby ten zwrócił je właścicielowi. Właściciel jednak domagał się ujawnienia tożsamości złodzieja. Sąd nie zgodził się z argumentacją poszkodowanego i uznał, że przepisy prawa kanonicznego wymagają od duchownego zachowania tajemnicy. Argumentowano, że dla swobodnego wyznawania religii, które gwarantowane jest przez konstytucję stanu Nowy Jork³¹, gdzie toczyła się sprawa, istotnym jest możliwość postępowania zgodnie z jej wymogami, dlatego też ceremonie i zasady danej religii należy otoczyć ochroną, a księdzu powinno się przyznać prawo do odmowy zeznań³².

Cztery lata później inny sąd stanu Nowy Jork, w sprawie *People v. Smith*, orzekł, iż przywilej pastoralny nie stosuje się do pastora protestanckiego³³. Oskarżony w niej powołał się na sprawę *People v. Philips*. Sąd jednakże nie podzielił przedstawionej przez niego argumentacji, uzależniając możliwość zastosowania konstytucyjnego prawa do swobodnego wyznawania religii jako podstawy do zastosowania przywileju od wymagań danego wyznania. Wyjaśnił on, iż oskarżony w sprawie z 1813 r. był katolikiem, a wyznanie to nakazuje zachowanie tajemnicy spowiedzi, podczas gdy duchowny w rozważanej sprawie jest członkiem wyznania, które nie stawia podobnego wymogu³⁴. Być może, iż decyzja ta stała się bodźcem do uchwalenia przez stan Nowy Jork w 1828 r. przepisu, zgodnie z którym możliwość zastosowania przywileju nie ograniczała się wyłącznie do wyznań wyraźnie nakazujących zachowanie tajemnicy

³⁰ Sprawa ta, którą zajmował się New York Court of General Session, nigdy nie była oficjalnie opublikowana. Jej abstrakt można znaleźć w: "Western Law Journal" 1(1843), s. 109, a inną jej wersję w: Note, *Privileged Communications to Clergymen*, "The Catholic Lawyer" 1(1955), s. 199-209. Podaję za: M. H. Mitchell, dz. cyt., s. 737 (przypis 76).

³¹ New York Constitution, art. XXXVIII (1771).

³² J. M. Yellin, dz. cyt., s. 105.

³³ *People v. Smith*, N.Y. City Hall Rec. 77 (1817), przedruk w: Note, *Privileged...*, s. 209-213.

³⁴ Tamże, s. 211.

spowiedzi³⁵. W konsekwencji znacznie poszerzył się krąg duchownych, których nie wolno było zmuszać do ujawnienia informacji przekazanych im przez penitenta. Odtąd ochrona przysługiwała nie tylko księżom katolickim, ale i duchownym innych wyznań chrześcijańskich³⁶. Były to pierwsze przepisy prawne (ustawy) ustanawiające przywilej pastoralny w Stanach Zjednoczonych. Odegrały one znaczną rolę w promulgowaniu podobnych przepisów w innych stanach Ameryki Północnej³⁷. Obecnie przywilej pastoralny istnieje we wszystkich amerykańskich stanach oraz w Dystrykcie Kolumbia³⁸.

³⁵ New York Revised Statutes pt. 3, ch. 7, tit. 3, § 72 (1828).

³⁶ Przepisy te stanowią: "No minister of the gospel, or priest of any denomination whatsoever, shall be allowed to disclose any confessions made to him in his professional character, in the course of discipline enjoined by the rules or practice of such denomination". Podają za: Note, *Privileged...*, s. 213.

³⁷ Zob. J. M. Yellin, *dz. cyt.*, s. 106-107.

³⁸ Alabama Rules of Evidence 505 (w skrócie: Ala. R. Evid. 505, zob. wykaz skrótów w: *Black's Law Dictionary*, St. Paul, Minn. 1990⁶, s. 1623-1638); Alaska R. Evid. 506; Ariz. Rev. Stat. Ann. § 12-2233 (sprawy karne), § 13-4062 (sprawy cywilne) (West 1989 & Supp. 1999); Ark. R. Evid. 505; Cal. Evid. Code §§ 1030-1034 (West 1995); Colo. Rev. Stat. Ann. § 13-90-107 (West 1997); Conn. Gen. Stat. Ann. § 52-146b (West 1991); Del. Unif. R. Evid. 505; D.C. Code Ann. § 14-309 (Michie 1995); Fla. Stat. Ann. § 90.505 (West 1999); Ga. Code Ann. § 24-9-22 (Harrison Supp. 1994); Haw. Rev. R. Evid. 506; Idaho Code § 9-203 (Michie 1990 & Supp. 1997); 735 Ill. Comp. Stat. 5/8-803 (West 1992); Ind. Code Ann. § 34-1-14-5 (West Supp. 1994); Iowa Code Ann. § 622.10 (West 1999); Kan. Stat. Ann. § 60-429 (1994); Ky. R. Evid. 505; La. Code Evid. Art. 511 (West 1995); Me. R. Evid. 505; Md. Code Ann., Cts. & Jud. Proc. § 9-111 (1989); Mass. Gen. Laws Ann. ch. 233, § 20A (West 1986 & Supp. 1999); Mich. Comp. Laws Ann. § 600.2156 (West 1986); Minn. Stat. Ann. § 592.02 (West 1988 & Supp. 2000); Miss. Code Ann. § 13-1-22 (1999); Mo. Ann. Stat. § 491.060 (West 1996); Mont. Code Ann. § 26-1-804 (1999); Neb. Rev. Stat. § 27-506 (1995); Nev. Rev. Stat. § 49.255 (2000); N.H. Rev. Stat. Ann. 516:35 (Supp. 1995); N.J. Stat. Ann. § 2A:84A-23 (West 1994); N.J. R. Evid. 511; N.M. Stat. R. Ann. § 11-506 (Michie 2000); N.Y. Civ. Prac. L. & R. 4505 (McKinnley 1992); N.C. Gen. Stat. § 8-53.2 (1999); N.D. Rev. R. Evid. 505; Ohio Rev. Code Ann. § 2317.02 (Banks-Baldwin 1996); Okla. Stat. Ann. tit.12, § 2505 (West 1993); Or. Rev. Stat. § 40.260 (1997); Pa. Stat. Ann. tit. 42, § 5943 (West 1982); R.I. Gen. Laws § 9-17-23 (Michie 1997); S.C. Code Ann. § 19-11-90 (Law. Co-op. 1985); S.D. Codified Laws § 19-13-16 do 18 (Michie 2000); Tenn. Code Ann. § 24-1-206 (1980 & Supp. 1999); Tex. R. Evid. 505; Utah Code Ann. § 78-24-8 (1996); Vt. Stat. Ann. tit. 12, § 1607 (1973); Va. Code Ann. § 8.01-400 (Michie 1994); Wash. Rev. Code Ann. § 5.60.060 (West 1995 & Supp. 2000); W. Va. Code § 57-3-9 (1997); Wis. Stat. Ann. § 905.06 (West 2000); Wyo. Stat. § 1-12-101 (Michie 1997).

Różnorodność obowiązujących przepisów prawa postępowania dowodowego w poszczególnych jurysdykcjach spowodowała, iż podjęto próby jego unifikacji, w tym także przepisów dotyczących przywilejów dowodowych. I tak, w 1942 r. Amerykański Instytut Prawa (ALI) opracował *Model Code of Evidence*, którego art. 219 dotyczył przywileju pastoralnego³⁹. Kodeks ten jednak nie wywarł większego wpływu na przepisy poszczególnych stanów, dlatego też w 1953 r. inna organizacja⁴⁰ zaproponowała nowy kodeks, *Uniform Rules of Evidence*, w którym przyjęto podobne rozwiązania, jak w kodeksie ALI⁴¹. Również i ten kodeks nie uzyskał jednak powszechnej akceptacji. Znaczne rezultaty w ujednoczeniu prawa dowodowego przyniosła dopiero zrewidowana w 1974 r. wersja tego kodeksu⁴², którego istotne elementy zaadoptowało wiele stanów⁴³. Oprócz przepisów dotyczących różnych przywilejów dowodowych, zawierał on art. 505 rozszerzający możliwości zastosowania przywileju pastoralnego⁴⁴.

Uznanie przywileju pastoralnego w sądach federalnych przebiegało oddzielnym torem. W 1875 r. Sąd Najwyższy USA w sprawie *Totten v. United States* uznał ten przywilej stwierdzając, że nie można prowadzić sprawy, jeżeli wymagałoby to ujawnienia tajemnicy spowiedzi⁴⁵. Powszechnie znana jest również opinia wyrażona w orzeczeniu w sprawie z 1958 r., toczącej się przed federalnym sądem Dystryktu Kolumbia. W sprawie tej, *Mullen v. United States*, sędzia J. Fahy argumentował za uznaniem przywileju pastoralnego w sądach federalnych⁴⁶.

Ponad dwadzieścia lat później miała miejsce inna ważna dla przywileju pastoralnego sprawa – *Trammel v. United States*⁴⁷. Sąd

³⁹ *Model Code of Evidence*, Rule 219(1942).

⁴⁰ *The National Conference of Commissioners on Uniform State Laws*.

⁴¹ *Uniform Rules of Evidence*, Rule 29(1953).

⁴² *Uniform Rules of Evidence* (1974).

⁴³ Zob. Note, *Developments in the Law...*, s. 1462.

⁴⁴ *Uniform Rules of Evidence* 505(1974). Przedstawiony tu wzorzec został zaakceptowany przez wiele stanów. Zob. M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 741 (przypis 101).

⁴⁵ *Totten v. United States*, 92 U.S. 105 (1875).

⁴⁶ *Mullen v. United States*, 263 F.2d 275 (D.C. Cir. 1958) (Fahy, J., concurring).

⁴⁷ *Trammel v. United States*, 445 U.S. 40 (1980).

Najwyższy USA, badając w niej poufny przekaz informacji pomiędzy mężem i żoną, orzekł, iż przywileje dowodowe chroniące poufne przekazy informacji pomiędzy duchownym (*priest*) a penitentem są zakorzenione w potrzebie do poufności i zaufania. Sąd ten podkreślił, iż ludzie posiadają potrzebę wyznania grzechów i otrzymania porady ufając, że zostanie to zachowane w ścisłej tajemnicy⁴⁸. Ogromne znaczenie dla doktryny przywileju pastoralnego i innych przywilejów dowodowych posiadała również opinia federalnego sądu apelacyjnego *In re Grand Jury Investigation* z 1990 r.⁴⁹ Sąd potwierdził w niej istnienie przywileju pastoralnego, będącego – jak się wyraził – jednym z “najmniej kontrowersyjnych” przywilejów dowodowych⁵⁰ i określił warunki jego zastosowania⁵¹.

Aż do 1975 r., kiedy to wprowadzono federalny kodeks prawa postępowania dowodowego, nie było wyraźnego rozstrzygnięcia, jakie prawo dowodowe powinny stosować sądy federalne⁵². Dotyczyło to zarówno spraw cywilnych⁵³, jak i karnych⁵⁴. Niejasność ta odnosiła się również do przywilejów dowodowych. W 1972 r. Sąd Najwyższy USA promulgował kodeks, *Federal Rules of Evidence*⁵⁵, który miał ujednoczyć podejście do zagadnień prawa dowodowego. Zawierał on przepisy dotyczące dziewięciu przywilejów dowodowych, w tym przywileju pastoralnego. Artykuł 506 kodeksu, doty-

⁴⁸ Tamże, s. 51.

⁴⁹ *In re Grand Jury Investigation*, 918 F.2d 374 (3d Cir. 1990). Sprawa dotyczyła złożonego przez władze wniosku, by zmusić luterńskiego duchownego do ujawnienia treści dyskutowanych podczas sesji porady rodzinnej.

⁵⁰ Tamże, s. 381.

⁵¹ Tamże. Sędzia federalnego sądu apelacyjnego, Becker, stwierdził, że (1) przywilej pastoralny (*clergy-communicant privilege*) chroni komunikowanie się z duchownym, zgodnie z pełnioną przez niego zawodową rolą, przez osoby szukające duchowej pomocy, i które w uzasadnionym stopniu oczekują, że ich słowa zostaną zachowane w tajemnicy; (2) obecność osób trzecich, jeżeli jest konieczna dla umożliwienia tego przekazu informacji, nie powoduje zniszczenia tego przywileju.

⁵² Problemem było, czy i w jakim stopniu sądy federalne powinny opierać się na stanowych przepisach prawa i *common law*. Note, *Developments in the Law...*, s. 1463.

⁵³ Zob. tamże, s. 1463-1464.

⁵⁴ Zob. tamże, s. 1464-1465.

⁵⁵ *Federal Rules of Evidence* (1972) (proposed Nov. 20, 1972, effective July 1, 1973).

czący tego przywileju, był prawie identyczny z art. 505 *Uniform Rules of Evidence*, który miał regulować stosowanie przywileju pastoralnego w sądach stanowych⁵⁶. Jednakże Kongres Stanów Zjednoczonych nie przyjął proponowanych tam rozwiązań, uchwalając kodeks zawierający ogólnie brzmiący art. 501, który nie określił, jakie przywileje mają być uznawane⁵⁷. Takie rozwiązanie miało jednak tę korzyść, iż umożliwiło rozwój przywilejów dowodowych, które uwolnione od gorsetu przepisów kodeksowych, miały być określane w poszczególnych sprawach indywidualnie (*case by case*). Chociaż art. 506 proponowanego kodeksu z 1972 r. nie został ostatecznie przyjęty (podobnie jak artykuły dotyczące innych przywilejów), to jednak pozostał pomocnym sformułowaniem i źródłem dla federalnego *common law*⁵⁸.

Należy zwrócić uwagę, iż przywilej pastoralny posiada bogatą historię w *common law*. Dorównuje ona niemal historii dwóch najstarszych uznanych tam przywilejów: adwokackiego⁵⁹ oraz dotyczącego małżonków⁶⁰. Ponieważ jednak stosunkowo niewielka liczba spraw związanych z przywilejem pastoralnym trafia do sądów apelacyjnych⁶¹ (a tylko te sprawy są powszechnie dostępne), prawo dotyczące tego przywileju bardzo silnie opiera się na kodeksach prawa, a nie na *common law* poszczególnych stanów⁶². Warto rów-

⁵⁶ M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 739.

⁵⁷ Art. 501 *Federal Rules of Evidence* (1975) stanowi: "Except as otherwise required by the Constitution of the United States or provided by Act of Congress or in rules prescribed by the Supreme Court pursuant to statutory authority, the privilege of a witness, person, government, State, or political subdivision thereof shall be governed by the principles of common law as they may be interpreted by courts of the United States in the light of reason and experience. However, in civil actions and proceedings, with respect to an element of a claim or defense as to which State law supplies the rule of decision, the privilege of a witness, person, government, State, or political subdivision thereof shall be determined in accordance with State law".

⁵⁸ M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 740.

⁵⁹ Uważny za najstarszy przywilej dowodowy występujący w *common law*. Zob. *Upjohn Co. v. United States*, 449 U.S. 383, 389 (1981). Zob. także np. G. C. Hazard, Jr., *An Historical Perspective on the Attorney-Client Privilege*, "California Law Review" 66(1978), s. 1061-1091.

⁶⁰ Zob. np. M. C. Regan, *dz. cyt.*, s. 2054-2055.

⁶¹ J. M. Yellin, *dz. cyt.*, s. 95-96.

⁶² J. A. Sippel, *Priest-Penitent Privilege Statutes: Dual Protection in the Confessional*, "Catholic University Law Review" 43(1994), s. 1156. Jak zauważa R. F.

nież przypomnieć, że przywilej pastoralny nie doświadczał trudności, jakie były związane np. z przywilejem psychoterapeutycznym, który – choć uznawany przez sądy stanowe – przez długi czas nie otrzymywał akceptacji w sądach federalnych⁶³. Takiej akceptacji nie uzyskało do tej pory wiele innych przywilejów dowodowych⁶⁴.

Ponieważ cała koncepcja przywileju pastoralnego wywodzi się z sakramentu pokuty Kościoła katolickiego, stąd też przepisy prawa dotyczące tego przywileju w znacznym stopniu były konstruowane mając ten właśnie kościół na uwadze⁶⁵. Nie jest chyba również dziełem przypadku, iż pierwsza zarejestrowana w Stanach Zjednoczonych sprawa dotycząca przywileju pastoralnego związana była z sakramentalną spowiedzią księdzu katolickiemu⁶⁶. Z uwagi na znaczenie Kościoła katolickiego dla powstania i rozwoju przywileju pastoralnego w dalszej części opracowania zostanie przedstawiony zarys prawa tego Kościoła dotyczącego tajemnicy spowiedzi.

2. Tajemnica spowiedzi w Kościele katolickim

Chrześcijańskie wyznanie grzechów posiada bardzo długą i bogatą historię. Spowiedź jest zakorzeniona w przekazach biblijnych (np. J 20, 23), a jej występowanie można zauważyć już we wcze-

Miller, w ostatnim dwudziestopięcioleciu XX wieku wyraźnie zaznacza się istnienie dwóch mechanizmów uznawania nowych przywilejów dowodowych: sądowego i legislacyjnego. Pierwszy preferowany jest w systemie federalnym, na drugim opierają się natomiast sądy stanowe. Zob. R. F. Miller, *Creating Evidentiary Privileges: An Argument for the Judicial Approach*, "Connecticut Law Review" 31(1999), s. 772.

⁶³ Stało się to dopiero w 1996 r., kiedy to Sąd Najwyższy USA w sprawie *Jaffee v. Redmond*, 116 S. Ct. 1923 (1996), potwierdził decyzję federalnego sądu apelacyjnego uznającego ten przywilej, *Jaffee v. Redmond*, 51 F.3d 1346 (7th Cir. 1995).

⁶⁴ Np. przywilej mający chronić przekaz informacji między dziennikarzem i osobą stanowiącą źródło jego informacji, księgowym i jego klientem, lekarzem i jego pacjentem, rodzicem i dzieckiem, wydawcą i reporterem lub pomiędzy naukowcami prowadzącymi badania.

Zob. R. F. Miller, *Creating...*, s. 776.

⁶⁵ L. K. Whittaker, *The Priest-Penitent Privilege: Its Constitutionality and Doctrine*, "Regent University Law Review" 13(2000-2001), s. 149.

⁶⁶ Sprawa *People v. Phillips*. Zob. przypis 30.

snym okresie patrystycznym⁶⁷. Z pierwszej połowy IV w. pochodzą zaś świadectwa wskazujące na istnienie również obowiązku zachowania tajemnicy spowiedzi⁶⁸. Obowiązek ten potwierdzany jest w kolejnych stuleciach w dokumentach synodów, soborów i papieży, między innymi w dekretach IV Soboru Laterańskiego z 1215 r.⁶⁹ Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r., opierając się na dotychczasowych źródłach, nakazywał bezwzględne przestrzeganie tajemnicy sakramenty pokuty⁷⁰. Taką samą normę zawiera kan. 983 obecnie obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.:

“§ 1. Tajemnica sakramentalna jest nienaruszalna; dlatego nie wolno spowiednikowi słowami lub w jakikolwiek inny sposób i dla jakiegokolwiek przyczyny w czymkolwiek zdradzić penitenta.

§ 2. Obowiązek zachowania tajemnicy ma także tłumacz, jeśli występuje, jak również wszyscy inni, którzy w jakikolwiek sposób zdobyli ze spowiedzi wiadomości o grzechach”⁷¹.

Uzasadnieniem dla zachowania tajemnicy spowiedzi jest dobro penitenta (*bonum poenitentis*) oraz dobro sakramentu (*bonum sacramenti*). Sprawiedliwość nakazuje, by nie ujawniać informacji, które w zaufaniu penitent wyjawiał kapłanowi, jeśli mogłoby to przynieść szkodę penitentowi. Z perspektywy *bonum poenitentis* możliwe byłoby, by penitent w celu ochrony własnych interesów zwolnił kapłana z obowiązku zachowania tajemnicy spowiedzi⁷². *Bonum sacramenti* natomiast dotyczy instytucjonalnego elementu zachowania tajemnicy. Należy przypuszczać, iż niewielka liczba wiernych byłaby chętna do korzystania z sakramentu pokuty, gdyby pośród wiernych istniało przekonanie o możliwości ujawnienia spraw, które przekazuje się w sakramentalnej spowiedzi. Z tego też powodu *bonum sacramenti* domaga się bezwzględnego zachowania

⁶⁷ M. Pastuszko, *Obowiązki szafarza sakramentu pokuty i pojednania*, “Prawo Kanoniczne” 39(1996), nr 1-2, s. 18.

⁶⁸ Zob. R. J. Araujo, *dz. cyt.*, s. 643 (przypis 17).

⁶⁹ Zob. M. Pastuszko, *dz. cyt.*, s. 19-25.

⁷⁰ Tamże, s. 25.

⁷¹ Kan. 983 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. (dalej cyt.: KPK). *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994 (dalej cyt.: KKK), wyjaśnia, że tajemnica spowiedzi, “która nie dopuszcza żadnych wyjątków, nazywa się ‘pieczęcią sakramentalną’, ponieważ to, co penitent wyznał kapłanowi, zostaje ‘zapieczętowane’ przez sakrament” (nr 1467).

⁷² Por. R. T. Moriarty, *dz. cyt.*, s. 154-155.

tajemnicy spowiedzi. W przypadku konfliktu pomiędzy *bonum poenitentis* a *bonum sacramenti*, to ostatnie posiada priorytet ze względu na wielkość szkód, jakie może spowodować ujawnienie tajemnicy spowiedzi⁷³. Bardziej fundamentalnym celem zachowania tajemnicy spowiedzi jest bowiem ochrona samego sakramentu pokuty.

Za złamanie tajemnicy spowiedzi grożą kapłanowi poważne sankcje kościelne⁷⁴. Bezpośrednie naruszenie tajemnicy spowiedzi karane jest ekskomuniką *latae sententiae* zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej. By pociągało ono taką karę, ujawnienie to musi być umyślne (w pełni świadome i dobrowolne)⁷⁵. Karze podlega kapłan również wówczas, gdy pośrednio naruszył tajemnicę spowiedzi (kara *ferenadae sententiae*). Nie jest ona zaciągana automatycznie, lecz właściwy sędzia określa ją w zależności od obiektywnych i subiektywnych okoliczności czynu⁷⁶. Oprócz kapłana do zachowania sekretu spowiedzi zobowiązani są również tłumacze lub też osoby, które podsłuchały spowiedzi. Za jej ujawnienie oni również podlegają karze *ferenadae sententiae*⁷⁷. Ponadto, zgodnie z dekretem Kongregacji Nauki Wiary z 1988 r., kara ekskomunikacji *latae sententiae* jest zaciągana także przez osobę, która rejestruje przy pomocy jakiegokolwiek instrumentu mechanicznego treść spowiedzi lub ją publikuje, nawet jeżeli jest ona zmyślona⁷⁸.

⁷³ Tamże, s. 155-156.

⁷⁴ Nie każdy przekaz informacji kapłanowi podlega obowiązkowi zachowania tajemnicy: istnieje on jedynie wówczas, gdy ma miejsce sakramentalna spowiedź. Koniecznym i wystarczającym warunkiem dla zachowania tajemnicy spowiedzi jest posiadanie przez penitenta intencji otrzymania rozgrzeszenia. Tamże s. 159.

⁷⁵ Kapłan podlega karze niezależnie od tego, czy ujawnione przez niego informacje nie były wcześniej znane osobom trzecim, lub czy wiedzą one, że kapłan ujawnia informacje wyjawione podczas spowiedzi, albo też czy znają one penitenta. Tamże, s. 163.

⁷⁶ KPK, kan. 1388 § 1. Należy również dodać, że kapłanowi nie wolno wykorzystywać wiadomości o życiu penitentów, jakie uzyskał w czasie spowiedzi. Zob. KPK, kan. 984; KKK, nr 1467.

⁷⁷ I to niezależnie czy było to bezpośrednie, czy pośrednie naruszenie sekretu spowiedzi. Należy zauważyć, że w stosunku do kapłanów kodeks mówi o tajemnicy spowiedzi, a w stosunku do innych osób o sekrecie spowiedzi. Zob. M. Pastuszko, *dz. cyt.*, s. 37.

⁷⁸ Kongregacja Nauki Wiary, dekret z 23 września 1988 r., AAS 80(1988), 1367.

Penitent natomiast nie jest zobligowany do zachowania tajemnicy spowiedzi. Nie popełnia on grzechu i nie podlega karze, jeśli ujawnia jej treść z własnej woli i bez szkodenia innym⁷⁹. Powinien on jednak zachować milczenie na temat tego, co spowiednik powiedział mu w czasie spowiedzi sakramentalnej⁸⁰.

Tajemnica spowiedzi nie ma ograniczenia czasowego; obowiązuje kapłana nawet po śmierci penitenta. Żadna władza kościelna, nawet sam papież, nie może zwolnić spowiednika z zachowania tajemnicy spowiedzi⁸¹. Nie ma natomiast zgody pośród teologów, czy sam penitent może zwolnić księdza z tego obowiązku. Przeważają opinie, że penitent przy zachowaniu pewnych warunków posiada do tego prawo⁸².

Sakramentalna spowiedź Kościoła katolickiego posiada wysoką rangę wynikającą z faktu, że nie jest traktowana jedynie jako zabieg terapeutyczny czy element kierownictwa duchowego. Zgodnie z nauczaniem Kościoła penitent wyznaje winy samemu Bogu, kapłan natomiast jest jedynie szafarzem tego sakramentu⁸³. Spowiednik słucha wyznania grzechów, lecz to sam Bóg je odpuszcza, chociaż dokonuje się to przez posługę Kościoła⁸⁴. Tak rozumiana spowiedź nie posiada niemal analogii w innych kościołach chrześcijańskich czy w judaizmie⁸⁵. Należy wszakże zauważyć, że w niektórych kościołach chrześcijańskich wyrosłych z Reformacji, choć nie uznaje się sakramentalnego charakteru spowiedzi, to jednak praktyka spowiedzi jest znana⁸⁶. Niektóre z nich otaczają ją nawet

⁷⁹ Zob. R. T. Moriarty, *dz. cyt.*, s. 161.

⁸⁰ Por. Przemówienie Ojca św. Jana Pawła II, *Tajemnica spowiedzi świętej*, "L'Osservatore Romano" (wyd. polskie) 15(1994) nr 5, s. 21-22. Zobowiązanie to posiada jednak jedynie moc moralną, a nie prawną. Zob. R. T. Moriarty, *dz. cyt.*, s. 161.

⁸¹ Por. M. Pastuszko, *dz. cyt.*, s. 33.

⁸² Zob. D. S. Brewer, *The Right of a Penitent to Release the Confessor From the Seal: Considerations in Canon Law and American Law*, "The Jurist" 54(1994), s. 424-476.

⁸³ Por. KKK, nr 1466.

⁸⁴ Por. M. Pastuszko, *dz. cyt.*, s. 32-33.

⁸⁵ Por. J. H. Miller, *Silence Is Golden: Clergy Confidence and the Interaction between Statutes and Case Law*, "American Journal of Trial Advocacy" 22(1998), s. 65. Sakramentalna spowiedź istnieje także w innych kościołach katolickich oraz w Prawosławiu.

⁸⁶ Por. A. Skowronek, *Sakrament pojednania. Wina – Grzech – Pojednanie*, Włocławek 1995, s. 34-35.

znacznym szacunkiem, a duchownemu za złamanie tajemnicy – podobnie jak w Kościele katolickim – grożą poważne sankcje⁸⁷.

3. Obecnie obowiązujące przepisy prawa dotyczące przywileju pastoralnego

Przywilej pastoralny, choć jest już silnie ugruntowany w amerykańskim systemie prawnym, nie posiada ujednoliconego sformułowania, które byłoby akceptowane przez wszystkie stany. Wiele z nich posiada jednak podobny kształt, adoptowały bowiem art. 505 *Uniform Rules of Evidence* z 1974 r. Według niego:

“(a) [...]”

(1) ‘Duchowny’ (*clergyman*) to pastor (*minister*), ksiądz, rabin, uprawniony do praktyki religijnej (*Christian Science Proctitioner*), lub inny podobny funkcjonariusz jakiegoś związku religijnego, lub osoba w uzasadnionym stopniu uważana za taką przez konsultującą się z nią.

(2) Przekaz informacji jest ‘poufny’ (*confidential*), jeżeli dokonano go prywatnie i nie w zamiarze jego dalszego ujawnienia [komunikolwiek], poza wyjątkiem osób, które są obecne dla ułatwienia uzyskania celów tego przekazu.

(b) **Generalna reguła przywileju.** Osoba posiada przywilej odmowy ujawnienia i powstrzymania kogoś innego przed ujawnieniem poufnego komunikowania się tej osoby z duchownym zgodnie z jego zawodowym charakterem jako duchowego doradcy.

(c) **Kto może powoływać się na ten przywilej.** Na przywilej może powołać się ta osoba [która komunikowała się z duchownym], jej opiekun lub kurator majątku, lub jej osobisty przedstawiciel, gdy osoba ta zmarła. Domniemywa się, że osoba, która była duchownym w chwili komunikowania się, posiada prawo powołania się na ten przywilej, ale jedynie w imieniu osoby komunikującej się [z nią]⁸⁸.

⁸⁷ Zob. S. Moskowitz, M. J. DeBoer, *When Silence Resounds: Clergy and the Requirement to Report Elder Abuse and Neglect*, “DePaul Law Review” 49(1999), s. 9-19.

⁸⁸ *Uniform Rules of Evidence* 505(1974). W art. 506 proponowanego *Federal Rules of Evidence* (1972) (proposed Nov. 20, 1972, effective July 1, 1973), który wzorował się na art. 505 *Uniform Rules of Evidence* (1974), ostatnie zdanie zostało zastąpione następującym: “Duchowny może powołać się na przywilej w imieniu tej

Choć istotne elementy przytoczonych unormowań występują niemal we wszystkich stanowych kodeksach prawa, to często posiadają one inny kształt i znaczenie. Przyjęte przez poszczególne stany prawo zasadniczo różni się w odniesieniu do trzech zagadnień:

(1) określenia, kto jest duchownym, (2) zakresu i natury informacji chronionych przez ten przywilej, oraz (3) określenia, kto jest “właścicielem” przywileju.

3.1. Kto jest duchownym

Choć przywilej pastoralny pierwotnie był związany z sakramentem pokuty, to już niemal od początku nastąpiło w Stanach Zjednoczonych odejście od wąskiego jego rozumienia. Używane w kodeksach prawa słowo “*confession*” (spowiedź, wyznanie) nie odnosi się już jedynie do spowiedzi, tak jak ją rozumie Kościół katolicki. Zakres przywileju pastoralnego został znacznie rozszerzony i obecnie obejmuje poufne komunikowanie się penitenta z duchowymi przedstawicielami różnego rodzaju związków religijnych.

W tej sytuacji należało możliwie precyzyjnie określić, kto jest “duchownym” w związku z przepisami dotyczącymi przywileju pastoralnego.

Sądy w Stanach Zjednoczonych z reguły polegają tu na przepisach kodeksów prawa⁸⁹, choć niektóre badają w tym celu również doktrynę religii i wyznań, których ma dotyczyć ten przywilej⁹⁰. Pomiedzy poszczególnymi stanami występują więc dość znaczne różnice. I tak, dwadzieścia trzy stany posiadają zasadniczo taką samą definicję duchownego, podobną do przedstawionej w art. 505 *Uniform Rules of Evidence* z 1974 r. Zgodnie z nią duchowny to “ksiądz, pastor (*minister*), wykonujący praktykę religijną lub inną podobną funkcję w kościele, grupie wyznaniowej (*denomination*) lub związku religijnym”⁹¹. Dwanaście stanów nie podaje definicji

osoby. Domniemywa się, że posiada on władzę do uczynienia tego pod nieobecność dowodów przeciwnych.”

⁸⁹ J. E. Mayes, *Striking Down the Clergymen-Communicant Privilege Statutes: Let Free Exercise of Religion Govern*, “*Indiana Law Journal*” 62(1986/1987), s. 399.

⁹⁰ *Reutkemeier v. Nolte*, 179 Iowa 242, 161 N.W. 290, (1917).

⁹¹ Cal. Evid. Code § 1030 (West 1995). Inne stany to Arkansas, Connecticut, Delaware, Hawaje, Illinois, Iowa, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Michi-

duchownego, stwierdzając, że przywilej pastoralny stosuje się do jakiegokolwiek “duchownego lub księdza”⁹². Choć i pierwsze podejście może obejmować szeroką gamę sytuacji, to drugie jest tak ogólne, iż nie stanowi żadnej pomocy dla sądów mających opierać się na przepisach kodeksów⁹³.

Chociaż sama nazwa “duchowny” tradycyjnie odnosiła się do urzędników religii zachodnich⁹⁴, a nazwa “ksiądz” lub “pastor” zakłada związek z jakimś kościołem⁹⁵, problemem pozostaje określenie, co należy rozumieć przez “kościół” w odniesieniu do przepisów dotyczących przywileju pastoralnego. Czy obejmuje on także religie i sekty nie związane z zachodnią tradycją, takie jak islam, buddyzm czy hinduizm? Choć pierwotnie przywilej odnosił się do członków kościołów zachodnich, to przepisy prawne wielu stanów (np. Arizony⁹⁶) pozwalają na dość szeroką interpretację, umożliwiającą objęcie ochroną przywileju również duchownych innych tradycji religijnych.

W celu określenia przysługujących ulg i zwolnień podatkowych uściślenia słowa “kościół” dokonał amerykański urząd skarbowy (*Internal Revenue Service*, w skrócie – IRS). W 1978 r. jego komisarz, Jerome Kurtz, podał kryteria, którymi miał kierować się IRS w określaniu, czy daną organizację należy uznać za kościół⁹⁷. Należą

gan, Mississippi, Nebraska, New Jersey, Nowy Jork, Nowy Meksyk, North Dakota, Oklahoma, South Dakota, Texas, West Virginia, Wisconsin. Podaję za: R. J. Colombo, *Forgive Us Our Sins: The Inadequacies of the Clergy-Penitent Privilege*, “New York University Law Review” 73(1998), s. 232 (przypis 40).

⁹² Ariz. Rev. Stat. Ann. § 13-4062 (West 1989 & Supp. 1999). Inne stany to: Idaho, Indiana, Kolorado, Minnesota, Montana, Nevada, Oregon, Utah, Vermont, Washington, Wyoming.

⁹³ R. J. Colombo, *dz. cyt.*, s. 232.

⁹⁴ C. Horner, *Beyond the Confines of the Confessional: The Priest-Penitent Privilege in a Adverse Society*, “Drake Law Review” 45(1997), s. 713. Webster Ninth New Collegiate Dictionary (1985) na s. 248 definiuje termin “duchowny” zgodnie z tym tradycyjnym znaczeniem, podaje jednak również definicję, zgodnie z którą termin ten można by odnieść do kapłańskiej klasy w religiach niechrześcijańskich.

⁹⁵ M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 743.

⁹⁶ Ariz. Rev. Stat. Ann. § 13-4062 (West 1989 & Supp. 1999).

⁹⁷ Wystąpienie na konferencji dotyczącej planowania podatków, zamieszczone w: *Federal Taxes (P-H)* § 54,820 (1978). Pełna lista tych kryteriów jest następująca: posiadanie “(1) odrębnej osobowości prawnej; (2) rozpoznawanego *credo* i formy

do nich między innymi: posiadanie własnego *credo* oraz jakiejś formy kultu, oddzielnej historii i świętych pism. Użycie tych kryteriów pozwoliłoby na możliwość zastosowania przywileju pastoralnego przez stany posiadające podobne do Arizony przepisy również w stosunku do islamu, buddyzmu czy innych niezachodnich religii⁹⁸.

Czternaście stanów wybrało rozwiązania, które dają znacznie mniejszą wolność interpretacji. Ograniczają one możliwość zastosowania przywileju jedynie do zorganizowanej lub zatwierdzonej religii (*organized, established, legally cognizable*), definiując czasem duchownego jako członka kościoła lub związku wyznaniowego ustanowionego w dobrej wierze⁹⁹. Najdalej w tym kierunku poszedł ustawodawca w stanie Georgia, zezwalając na zastosowanie przywileju jedynie w odniesieniu do chrześcijańskiego lub żydowskiego duchownego¹⁰⁰.

Wielką trudność przedstawia określenie, czy tytuł religii lub kościoła powinien przysługiwać różnego rodzaju sektom¹⁰¹. Wiele z nich nie posiada bowiem cech, które nakazywałyby je uznać za religię. Najbardziej problematyczna wydaje się możliwość przyzna-

kultu; (3) określonego i odrębnego zarządu kościelnego; (4) formalnego kodeksu doktrynalnego i dyscyplinarnego; (5) odrębnej historii; (6) członkostwa nie związanego z jakimkolwiek innym kościołem czy wyznaniem; (7) organizacji wyświęconych (*ordained*) ministrów religijnych; (8) wyświęconych ministrów wybranych po ukończeniu wymaganych studiów; (9) własnego piśmiennictwa; (10) ustalonego miejsca kultu; (11) regularnych zgromadzeń wiernych; (12) regularnych usług religijnych; (13) niedzielnych szkół dla kształcenia młodzieży; oraz (14) szkół kształcących własnych pastorów”. Podają za: C. Horner, *dz. cyt.*, s. 714.

⁹⁸ Tamże, s. 715.

⁹⁹ Ala. R. Evid. 505. Podobne sformułowanie posiadają następujące stany: Floryda, Kansas, Maryland, Massachusetts, Missouri, New Hampshire, North Carolina, Ohio, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, Tennessee, Virginia.

¹⁰⁰ Ga. Code Ann. § 24-9-22 (Harrison Supp. 1994). Przepisy tego kodeksu uznają za uprzywilejowane komunikowanie się z “duchownym protestanckim, księdzem katolickim, księdzem Kościoła greko-katolickiego, rabinem żydowskim lub jakimkolwiek innym chrześcijańskim czy żydowskim duchownym (*minister*) jakkolwiek byłby nazwany”.

¹⁰¹ Zagadnieniem, w którym najczęściej pojawia się konieczność określenia, czy dana organizacja posiada status religii, jest staranie się tych organizacji o przyznanie im zwolnień podatkowych. Zob. np. *United States v. Dube*, (7th Cir. 1987). Zob. także: C. Horner, *dz. cyt.*, s. 720 (przypisy 174, 175). Innym powodem jest chęć uniknięcia służby wojskowej przez członków tych organizacji. Tamże, s. 718 (przypis 157).

nia statusu religii organizacjom, które posiadają inną, niż dotychczas spotykana, koncepcję bóstwa lub w ogóle jej nie posiadają. W 1965 r. Sąd Najwyższy USA podjął się próby określenia parametrów, które kwalifikowałyby daną organizację jako religię. Doszedł on do wniosku, że może istnieć wiara w “boga”, nawet jeżeli nie odnosi się ona do tradycyjnego rozumienia bóstwa¹⁰². Jako przykład można by tu podać kościół scjentologiczny (jego działalność jest zakazana np. w RFN), który został uznany za religię, chociaż nie posiada idei bóstwa w zachodnim rozumieniu tego słowa¹⁰³. Trudność z określeniem, czy dana organizacja jest religią, wynika także z faktu, iż wiele sekt (np. sekta Davida Koresha), choć nie posiada własnej historii czy piśmiennictwa religijnego, odwołuje się jednak do biblijnych, żydowskich, chrześcijańskich czy też jeszcze innych korzeni¹⁰⁴. Trudno w takiej sytuacji uznać, iż nie posiadają one jakichkolwiek tradycyjnych elementów, które wyróżniają religię od innych organizacji.

Przepisy prawne niektórych stanów umieszczają ponadto dodatkowe wymagania, jakie musi spełnić osoba, by można ją było uznać za duchownego w myśl przepisów dotyczących przywileju pastoralnego. Należą do nich np. minimalny wiek powiernika tajemnic (18 lat)¹⁰⁵ czy wymóg określonej ilości czasu, którą ma on poświęcać posłudze religijnej¹⁰⁶. Niektóre stany wyłączają dodatkowo z przywileju ministrów religijnych pracujących w ograniczonym wymiarze¹⁰⁷, czy ustanowionych przez samych siebie (*self-ordained*)¹⁰⁸. Nie jest jasne, jak należałoby interpretować te przepisy w stosunku do Świadców Jehowy, którzy uważają każdego swojego członka za funkcjonariusza religijnego¹⁰⁹.

¹⁰² *United States v. Seeger*, 380 U.S. 163 (1963).

¹⁰³ *Founding Church of Scientology v. United States*, 409 F.2d 1146, 1160 (D.C. Cir. 1969).

¹⁰⁴ C. Horner, *dz. cyt.*, s. 720-721.

¹⁰⁵ Tenn. Code Ann. 24-1-206 (1980 & Supp. 1999); Va. Code Ann. § 8.01-400 (Michie 1994).

¹⁰⁶ Ala. Code § 12-21-166 (1989). Przepis ten został zastąpiony innym: Ala. R. Evid. 505.

¹⁰⁷ Tamże; Kan. Stat. Ann. § 60-429 (1994).

¹⁰⁸ Np. Fla. Stat. Ann. § 90.505 (West 1999).

¹⁰⁹ M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 743 (przypis 112).

Dotychczas zajmowaliśmy się przepisami prawnymi i orzecnictwem dotyczącym ustalenia, kogo należy uznać za duchownego. Równie skomplikowana sytuacja występuje także wówczas, gdy status słuchającego wyznania jest inny niż oficjalnego duchownego (np. księdza, pastora, rabina), ale też różni się od statusu zwykłych członków kościoła. Problematiczne jest to zwłaszcza wówczas, gdy wykonuje on te same lub podobne funkcje jak duchowny. Podejście do tego zagadnienia w Stanach Zjednoczonych jest dość zróżnicowane. Niektóre amerykańskie sądy uznały przywilej np. w stosunku do tzw. starszych lub diakonów protestanckich¹¹⁰, podczas gdy inne odmówiły go¹¹¹. Problematiczne wydaje się również określenie, jaka np. byłaby pozycja żydowskiego kantora w odniesieniu do przywileju pastoralnego. Żaden amerykański sąd nie stanął dotąd wobec takiej sytuacji, nie wymieniają jej również żadne przepisy prawne, a przecież kantor, podobnie jak rabin, może prowadzić nabożeństwa czy przewodniczyć ceremoniom ślubnym lub pogrzebom¹¹².

Szczególnie interesujące wydaje się zagadnienie uznania przywileju pastoralnego w stosunku do sióstr zakonnych. Żaden przepis prawny dotyczący tego przywileju nie wymienia członków żeńskich zgromadzeń zakonnych, chociaż aż w 44 stanach wymienia się tam księdza (*priest*)¹¹³. W 1971 r. sąd w stanie New Jersey nie uznał uprzywilejowanego charakteru konwersacji siostry Margaret Murtha z osobą podejrzaną o popełnienie morderstwa¹¹⁴. Orzekł on, iż w świetle stanowych przepisów, siostry tej nie można uznać za osobę duchowną¹¹⁵. Ponieważ zaś odmówiła ona złożenia zeznań w tej sprawie, uznano ją winną obrazy sądu¹¹⁶.

¹¹⁰ *Reutkemeier v. Nolte*, 179 Iowa 242, 161 N.W. 290, (1917).

¹¹¹ *Knight v. Lee*, 80 Ind. 201 (1881).

¹¹² J. H. Miller, *Silence...*, s. 44.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ *In re Murtha*, 115 N.J. Super. 380, 279 A.2d 889, *cert. denied*, 59 N.J. 239, 281 A.2d 278 (1971).

¹¹⁵ Siostra Margaret “nie wykazała, że była osobą upoważnioną do wykonywania funkcji podobnych do tych wykonywanych przez duchownego [...]. Była osobą zakonną, członkiem żeńskiego zakonu poświęconego nauczaniu, ale bezsprzecznie nie prowadziła ona jakiegokolwiek rodzaju posług religijnych związanych z uczniami w ich [sióstr] szkole ani nie pełniła jakichkolwiek funkcji kapłańskich,

Należy w tym miejscu podkreślić szczególną sytuację siostr zakonnych (i braci zakonnych) w odniesieniu do przywileju pastoralnego. Choć oczywiście nie mogą one pełnić wielu z funkcji kapłańskich, powszechnie zajmują się jednak świadczeniem pomocy duchowej, odwiedzają chorych, udzielają Komunii św., prowadzą różnego rodzaju rekolekcje zamknięte itp. Wiele zakonów zobowiązuje ponadto siostry do noszenia na co dzień habitu lub innego wyróżniającego je stroju. Ich życie i posługiwanie wydaje się spełniać wiele z wymagań stawianych osobom pretendującym do uznania ich za duchownych, zwłaszcza w porównaniu z ministrami innych religii i wyznań, do których stosuje się przywilej pastoralny. Wysoki, wyjątkowy status sakramentu pokuty może jednak działać w tym przypadku na ich niekorzyść. Nie posiadając bowiem władzy sprawowania tego sakramentu, siostry zakonne, jak wskazuje na to sprawa siostry Murtha, nie są objęte ochroną przywileju pastoralnego w takim samym stopniu jak księża.

Do innego wniosku niż sąd stanowy w przypadku siostry Murtha¹¹⁷ doszedł sąd federalny w sprawie *Eckmann v. Board of Education of Hawthorn School District No. 17* z 1985 r.¹¹⁸ Przyznał on prawo do odmowy złożenia zeznań dominikance, siostrze Rowe. Wykazała ona bowiem, że działając jako kierownik duchowy, pełniła podobną funkcję jak księża i stąd powinno przysługiwać jej prawo do powołania się na przywilej pastoralny¹¹⁹. W Stanach Zjednoczonych nie istnieje zatem ujednoczone podejście do przywileju pastoralnego w stosunku do siostr zakonnych, a sądy poszczególnych stanów rozstrzygają te zagadnienia sugerując się głównie definicjami duchownego zawartymi w stanowych kodeksach prawa.

W związku z tym, iż pastoralne i terapeutyczne funkcje w stosunku do członków wspólnoty religijnej pełnią nie tylko duchowni, ale również osoby świeckie pracujące w różnych organizacjach religijnych, powstaje problem, czy do nich również stosuje się przywi-

takich jak słuchanie spowiedzi czy udzielanie rozgrzeszenia". *In re Murtha*, 279 A.2d 889, 892 (1971).

¹¹⁶ Tamże, s. 889.

¹¹⁷ Inna sprawa, w której nie uznano przywileju w stosunku do siostry zakonnej, to sprawa *Masquat v. Maguire*, 638 P.2d 1105 (Okla. 1981).

¹¹⁸ *Eckmann v. Board of Education of Hawthorn School District No.17*, 106 F.R.D. 70 (E.D. Mo. 1985).

¹¹⁹ Tamże, s. 71.

lej pastoralny. Istnieje stosunkowo niewiele spraw zajmujących się tym zagadnieniem. Większość z nich odrzuca możliwość zastosowania przywileju w takiej sytuacji. Sądy nie uznały przywileju pastoralnego np. w stosunku do pracownika pomocy społecznej¹²⁰ czy urzędnika zajmującego się etycznymi zagadnieniami w kościele scjentologicznym¹²¹. Przywilej ten jednak uznano w przypadku protestanckiego ministra, który pracował jako dyrektor poradni dla poborowych¹²².

W kodeksach niektórych stanów istnieją przepisy, oparte na art. 506 proponowanego *Federal Rules of Evidence* z 1972 r., które uzależniają uznanie przywileju pastoralnego również od subiektywnego czynnika, jakim jest przekonanie osoby poszukującej duchowej konsultacji. Zgodnie z nim przywilej ma zastosowanie nie tylko wtedy, gdy penitent komunikuje się z “prawdziwym” księdzem, rabinem czy innym ministrem religijnym, ale również wówczas, gdy penitent jest przekonany, że ma do czynienia z taką osobą¹²³. Standard ten działa rozszerzająco, umożliwiając nawet osobom świeckim czy siostrą zakonnym zostać powiernikami uprzywilejowanych wyznań. Uznaje się go powszechnie również w przypadku innych przywilejów, np. przywileju adwokackiego¹²⁴.

Kiedy nie ma wątpliwości, że dana osoba jest duchownym w rozumieniu przepisów przywileju pastoralnego, do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze problem, czy należałoby uznać ten przywilej w przypadku, gdy duchowny w chwili komunikowania się nie pełni roli związanej z charakterem jego posługi. Kodeksy niemal wszystkich stanów zawierają wymóg, by duchowny, gdy powierza się mu poufne informacje, występował zgodnie z charakterem swojej posługi (*professional capacity* lub *professional character*)¹²⁵. W nie-

¹²⁰ *In re Wood*, 430 F. Supp. 41 (S.D.N.Y. 1977).

¹²¹ *People v. Thompson*, 133 Cal. App. 3d 419, 184 Cal. Rptr. 72 (Cal. Ct. App. 1982).

¹²² *In re Verplank*, 329 F. Supp. 433 (C.D. Cal. 1971).

¹²³ Przepis taki przyjęły następujące stany: Alaska, Arkansas, Delaware, Floryda, Hawaje, Kentucky, Louisiana, Maine, Nebraska, Nowy Meksyk, North Dakota, Oklahoma, Texas, Wisconsin.

¹²⁴ *Uniform Rules of Evidence* § 502(a)(2) stwierdza, że prawnik to “osoba uprawniona do praktyki prawniczej w jakimś stanie czy państwie, lub też uważana przez klienta za taką” [podkr. M. J.].

¹²⁵ Zob. M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 744-745.

których stanach umieszcza się dodatkową kwalifikację mówiącą, że duchowny musi pełnić tę posługę jako duchowy doradca¹²⁶. Przywilej pastoralny nie został więc uznany w przypadku, gdy duchowny otrzymał poufne informacje jedynie jako przyjaciel¹²⁷, administrator czy podobnego typu pracownik¹²⁸ lub urzędnik publiczny¹²⁹. Podobnie, na ochronę przywileju nie może liczyć duchowny, który był jedynie przypadkowym świadkiem, a szukanie duchowej pomocy przez jakąś osobę nie było jej zasadniczym celem¹³⁰. Czasami jednak nie jest łatwo ustalić, w jakiej roli występował duchowny. Na przykład sprawa *Lewis v. N.Y. City Housing Auth.* dotyczy oficera policji, który był jednocześnie ministrem religijnym¹³¹. W czasie, gdy przebywał on w kościele, pewien mężczyzna przekazał mu pistolet. Sąd wówczas nie uznał przywileju pastoralnego twierdząc, że policjant ten nie działał wówczas w roli “duchowego doradcy”. Z wyrokiem tym nie zgodził się jednak sąd apelacyjny¹³².

Powyższy przegląd stanowych kodeksów prawa i orzeczeń sądowych dotyczących przywileju pastoralnego wskazuje na brak w

¹²⁶ Zob. np. Alaska R. Evid. 506 (“professional character as spiritual adviser”); Mo. Ann. Stat. § 491.060 (West 1996) (“professional capacity as a spiritual advisor, confessor, counselor or comforter”); N.J. Stat. Ann. § 2A:84A-23 (West 1994); N.J. R. Evid. 511 (“professional or spiritual counseling role”).

¹²⁷ Zob. np. *Burger v. State*, 238 Ga. 171, 231 S.E.2d 769 (1977); *Angleton v. Angleton*, 370 P.2d 430 (Colo. Ct. App. 1982) (nie uznano, by na mocy przywileju pastoralnego ochronie podlegała konwersacja podczas przyjacielskiego spotkania, gdy strona nie jest członkiem Kościoła katolickiego).

¹²⁸ Zob. np. *In re Fuhrer*, 100 Misc. 2d 315, 419 N.Y.S.2d 426 (1979) (Rabin będący administratorem *yeshiva* został oskarżony o malwersacje finansowe. Sąd nie przyznał mu prawa do odmowy składania zeznań dotyczących przekazu informacji między nim a innymi członkami personelu *yeshiva* na podstawie przywileju pastoralnego); *United States v. Gordon*, 493 F. Supp. 822 (N.D.N.Y. 1980) (Odmowa uznania przywileju pastoralnego dotyczącego komunikowania się prezydenta jednej z nowojorskich korporacji z księdzem Meyersem, który był etatowym pracownikiem firmy i opuścił stan kapłański).

¹²⁹ Zob. np. *Keenan v. Gigante*, 47 N.Y.2d 160, 390 N.E.2d 1151, 417 N.Y.S.2d 226, *cert. denied*, 444 U.S. 887 (1979) (katolicki ksiądz winny obrazy sądu poprzez odmowę złożenia zeznań przed wielką ławą przysięgłych, która miała zająć się nieprawidłowościami w Departamencie Więziennictwa Miasta Nowy Jork).

¹³⁰ *State v. Berry*, 324 So 2d 822 (La. 1975), *cert. denied*, U.S. 954 (1976).

¹³¹ *Lewis v. N.Y. City of Housing Auth.*, 542 N.Y.S.2d 165, 151 A.D.2d 237 (1989).

¹³² 151 A.D.2d 237 (1989).

Stanach Zjednoczonych jednolitego podejścia w definiowaniu osoby duchownej. Zróżnicowanie to dotyczy głównie rodzaju związku religijnego, z którym duchowny ma być związany, pełnionego przez niego urzędu w tym związku oraz roli, jaką duchowny pełnił w czasie, gdy nastąpił poufny przekaz informacji.

3.2. Zakres i natura chronionych informacji

Brak jakichkolwiek ograniczeń dla rodzajów informacji, które miałyby podlegać ochronie przywileju pastoralnego, byłby sprzeczny z logiką ustanawiania przywilejów dowodowych. Ponieważ utrudniają one dotarcie do prawdy, to powinny być “precyzyjnie skonstruowane i uznane jedynie w bardzo ograniczonym stopniu tak, [by było widoczne] iż zezwolenie na odmowę złożenia zeznań lub wyłączenie istotnych dowodów, stanowi dobro transcendentne wobec zwykle dominującej zasady [nakazującej] wykorzystywanie wszystkich racjonalnych środków dla stwierdzenia prawdy”¹³³. Nie wszystkie zatem informacje przekazane osobie duchownej można traktować jako uprzywilejowane. Przepisy prawne i sądy podają warunki, jakie muszą być spełnione, by informacje te mogły podlegać ochronie na mocy przywileju pastoralnego. Wymagania stawiane komunikowaniu się penitenta z duchownym dotyczą głównie typu przekazywanych informacji oraz ich poufnego charakteru. Istnieją ponadto szczególne sytuacje, w których w ogóle kwestionuje się prawo duchownego do odmowy złożenia zeznań. Należą do nich m.in. przypadki wykorzystywania i maltretowania dzieci, niewłaściwego traktowania osób starszych czy sytuacje zagrożenia czyjeś gość życia lub zdrowia.

3.2.1. Pokutny charakter przekazu informacji

Jak było wcześniej wspomniane, przywilej pastoralny z racji swoich korzeni w naturalny sposób kojarzy się z sakramentem pokuty Kościoła katolickiego. W sakramencie tym penitent wyznaje własne winy, a następnie otrzymuje (lub nie) formalne rozgrzeszenie. Stosunkowo nietrudno ustalić, czy w danych okolicznościach zaistniał sakrament spowiedzi. Gdyby przywilej pastoralny dotyczył

¹³³ *Trammel v. United States*, 445 U.S. 40, 50 (1980).

jedynie sakramentu pokuty, to z łatwością można by określić, które informacje podlegają ochronie. Choć żaden współczesny amerykański kodeks prawa nie ogranicza przywileju pastoralnego do spowiedzi Kościoła katolickiego, to jednak w niektórych kodeksach zachowało się sformułowanie “spowiedź”, które, rzecz jasna, nie odnosi się jedynie do spowiedzi sakramentalnej, a obejmuje znacznie szerszą paletę sytuacji¹³⁴. Z sakramentalnej spowiedzi pozostał jednak jeden element: jej pokutny (*penitential*) charakter. Wszedł on do wielu kodeksów prawa jako kryterium możliwości zastosowania przywileju pastoralnego. Pokutny charakter przekazów informacji pomiędzy penitentem a duchownym zachowały również inne wyznania chrześcijańskie¹³⁵.

Poszczególne stany nie posiadają jednakowej polityki odnośnie do tego zagadnienia. Podczas gdy przepisy niektórych stanów uznają przywilej jedynie w przypadku pokutnych przekazów informacji¹³⁶, inne nie wprowadzają tego typu wymagań¹³⁷. Kilka stanów używa sformułowania “pokutne komunikowanie się”, jednakże de-

¹³⁴ Np. Ariz. Rev. Stat. Ann. §§ 12-2233, 13-4062 (West 1989 & Supp. 1999); Idaho Code § 9-203 (Michie 1990 & Supp. 1997). Należy zaznaczyć, że polscy komentatorzy wypowiadają się za wąskim rozumieniem przekazu informacji, które mają podlegać ochronie w polskim prawie. Możliwość odmowy zeznań ograniczają do duchownych “wszystkich związków religijnych niezależnie od charakteru lub obowiązków ich kapłaństwa [...], jeżeli te kościoły lub związki religijne znają religijną instytucję spowiedzi”. E. Iserzon, w: E. Iserzon, J. Starościak, *Kodeks postępowania administracyjnego. Teksty, komentarz, wzory, formularze*, Warszawa 1970⁴, s. 173. Jego uwaga odnosi się do kościołów i związków wyznaniowych działających legalnie. Podobnie T. Grzegorzczak, w: T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1999², s. 426; R. A. Stefański, w: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. Z. Gostyński, Warszawa 1998, t. 1, s. 478. Takie rozumienie wydaje się sugerować również K. Marszał, *dz. cyt.*, s. 184 (zob. przypis 197).

¹³⁵ Zob. S. Moskowitz, M. J. DeBoer, *dz. cyt.*, s. 9-19.

¹³⁶ Np. Idaho Code § 9-203 (Michie 1990 & Supp. 1997); Mich. Comp. Laws Ann. § 600.2156 (West 1986). Wyspy Dziewicze – terytorium zależne Stanów Zjednoczonych – ogranicza ten przekaz do “wyznania win” (*culpable conduct*). V.I. Code Ann. tit. 5 § 857 (1967). Zob. również: Kan. Stat. Ann. § 60-429 (1994) (“to obtaining God’s mercy or forgiveness for past culpable conduct”).

¹³⁷ Niektórzy komentatorzy uważają, że określanie przez sądy i legislatury, co miałyby stanowić pokutny przekaz informacji, mogłoby doprowadzić do niepotrzebnego zaangażowania się w sprawy religijne z naruszeniem Pierwszej Poprawki do Konstytucji U.S.A. J. C. Bush, W. H. Tiemann, *dz. cyt.*, s. 135.

finiując je, nie określa jego treści¹³⁸. Niektóre stany wymagają, by komunikowaniu się towarzyszyła religijna intencja: poszukiwanie duchowej pomocy¹³⁹. Wiele stanów jednak nie umieszcza nawet i tego wymagania, a ochronę przyznaje po prostu jakimkolwiek poufnemu komunikowaniu się z duchownym, który działa w ramach swoich zawodowych uprawnień¹⁴⁰, dodając czasami: “jako duchowy doradca”¹⁴¹. Dość powszechne odejście od wymogu, by uprzywilejowane komunikowanie się posiadało penitencjalny charakter, wydaje się być zrozumiałe w kraju, gdzie w znacznej części wyznań i związków religijnych rola duchownego sprowadza się raczej do roli powiernika osobistych spraw i duchowego doradcy niż spowiednika. Poza tym, konsultowanie się z duchownym może zawierać różnego typu informacje, nie tylko o pokutnym charakterze, które niełatwo oddzielić od wyznania win¹⁴².

Przepisy niektórych stanów rozszerzają zastosowanie przywileju poza tradycyjnie religijno-pokutny kontekst i *explicite* lub *implicite* obejmują nim również udzielanie porad (*counseling*), podobnie jak

¹³⁸ Np. Cal. Evid. Code §§ 1030-1034 (West 1995). Podaję za: M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 747-748 (przypis 145).

¹³⁹ Np. Fla. Stat. Ann. § 90.505 (West 1999). Zob. np. *People v. Police*, 651 P.2d 430 (Colo. Ct. App. 1982), gdzie stwierdzono, że oskarżony nie spotkał się z duchownym jako z duchowym doradcą; a także *United States v. Wells*, 446 F.2d 2 (2d Cir. 1971), gdzie list skierowany do księdza przez oskarżonego nie zawierał niczego, co by wskazywało, iż jego treść ma być utrzymana w tajemnicy lub że był on napisany w celu uzyskania duchowej pomocy. Sąd uznał zatem, że przyjęcie tego listu jako dowodu w sprawie nie było błędem.

Podobny wymóg istnieje również w stosunku do przywileju adwokackiego. Powołując się na ten przywilej, należy wykazać, że klient komunikował się z adwokatem w celu uzyskania pomocy prawnej. Prof. John H. Wigmore definiuje przywilej adwokacki w następujący sposób:

(1) W przypadku, gdy poszukuje się jakiegokolwiek rodzaju pomocy prawnej (2) od zawodowego prawnego doradcy w ramach jego kompetencji (*in his capacity*), (3) przekazy informacji związane z tym celem, (4) dokonane w zaufaniu (5) przez klienta, (6) na jego żądanie (*at his instance*) podlegają stałej ochronie (7) przed ujawnieniem przez niego lub jego doradcy prawnego, (8) poza wyjątkiem zrzeczenie się tej ochrony. J. H. Wigmore, *dz. cyt.*, § 2292, s. 554.

¹⁴⁰ Np. Or. Rev. Stat. § 40.260 (1997).

¹⁴¹ Np. N.D. Rev. R. Evid. 505.

¹⁴² Por. M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 749.

to ma miejsce w przypadku psychologów¹⁴³. Dotyczy to również porad małżeńskich¹⁴⁴, a także porad dotyczących spraw rodzinnych¹⁴⁵.

Istnieje również problem, czy należałoby uznać przywilej pastoralny w przypadku, gdy kościół, którego członkiem jest duchowny, nie praktykuje i nie uznaje spowiedzi lub poufnego wyznania duchownemu, lub też gdy nie wymaga zachowania ich treści w tajemnicy. Kilkanaście stanów wprost zajęło się tym problemem podając, że przywilej pastoralny dotyczy komunikowania się z duchownym, jeżeli “wymaga tego kościół, do którego on należy”¹⁴⁶, lub jest to zgodne z praktyką tego kościoła¹⁴⁷. Sądy dość powszechnie stosują to kryterium i nie są zbyt skłonne do przyznawania przywileju w przypadku, gdy same kościoły nie nakazują ochrony tego typu przekazów informacji. Nie ma jednak powszechnej zgody co do zasadności stosowania tego kryterium¹⁴⁸, a w kilku nowszych kodeksach całkowicie zrezygnowano z tego przepisu¹⁴⁹.

¹⁴³ Np. Mo. Ann. Stat. § 491.060 (West 1996). Również niektóre sądy rozszerzają przywilej pastoralny do przekazów informacji podczas pracy w poradnictwie. Zob. M. J. Keel, *Law and Religion Collide Again: The Priest-Penitent Privilege in Child Abuse Reporting Cases*, “Cumberland Law Review” 28(1997-1998), s. 690-691.

¹⁴⁴ Np. D.C. Code Ann. § 14-309 (Michie 1995) (komunikowanie się z duchownym “przez któregoś z małżonków, w związku z próbą pogodzenia zwaśnionych małżonków, bez zgody komunikującego się małżonka”, podlega ochronie przywileju pastoralnego). Zob. *Krulikov v. Krulikov*, 217 N.Y.S.2d 845 (1961).

¹⁴⁵ Np. N.J. Stat. Ann. § 2A:84A-23 (West 1994) (“Uprzywilejowane przekazy informacji dotyczą spowiedzi (wyznań) i innego rodzaju przekazów informacji dokonanych z zachowaniem tajemnicy między i wśród duchownymi a indywidualnymi osobami, małżeństwami, rodzinami lub grupami [...]”). Zob. *Pardie v. Pardie*, 158 N.W.2d 641 (Iowa 1968).

¹⁴⁶ Utah Code Ann. § 78-24-8 (1996); zob. również np. Wyo. Stat. § 1-12-101 (Michie 1997).

¹⁴⁷ Mich. Comp. Laws Ann. § 600.2156 (West 1986).

¹⁴⁸ Np. *Ball v. State*, 275 Ind. 617, 419 N.E.2d 137 (1981). Ale zob. *In re Swenson*, 237 N.W. 589 (Minn. 1931), gdzie odrzucono rozumowanie sądu niższej instancji, że nie można zastosować przywileju, ponieważ dany kościół nie wymaga spowiedzi (wyznania win) lub zachowania tajemnicy spowiedzi.

¹⁴⁹ Np. Mo. Ann. Stat. § 491.060 (West 1996) lub Nev. Rev. Stat. § 49.255 (2000).

3.2.2. *Kto jest penitentem*

Wymaganie niektórych stanowych kodeksów, by uznawać przywilej pastoralny jedynie wówczas, gdy dany kościół zachęca lub zobowiązuje do odbywania spowiedzi lub poufnych wyznań duchownemu, rodzi pytanie, czy penitent i duchowny muszą być tego samego wyznania. Może się bowiem zdarzyć, że do sakramentalnej spowiedzi uda się osoba, która nie jest katolikiem lub która w ogóle nie jest ochrzczona. Wydaje się, że jedynie kilka stanowych kodeksów wymaga, by penitent był członkiem tego samego kościoła, co duchowny, z którym się komunikował¹⁵⁰. Sądy zdają się akceptować opinię w sprawie *In re Swenson* z 1931 r., w której m. in. stwierdza się: “drzwi duchownego zawsze powinny być otwarte; powinien wysłuchać on wszystkich, którzy wejdą, niezależnie od ich kościelnej przynależności”¹⁵¹. Podobnie podejście prezentuje Kościół katolicki. Należy jednak rozróżnić pomiędzy obowiązkiem zachowania tajemnicy spowiedzi, a obowiązkiem zachowania w tajemnicy duchowej rozmowy z penitentem. Tylko ten pierwszy obowiązek posiada absolutny charakter, drugi natomiast nie. Przypomnijmy, że w Kościele katolickim obowiązek zachowania tajemnicy spowiedzi istnieje tylko wówczas, gdy spowiedź faktycznie miała miejsce. Podstawowym warunkiem jej zaistnienia jest posiadanie przez penitenta sakramentu chrztu. Zgodnie z nauczaniem tego kościoła bowiem, nikt nie może być ważnie dopuszczony do innych sakramentów, a więc także sakramentu pokuty, dopóki nie przyjął chrztu¹⁵². Jednakże – i to należy podkreślić – w wyjątkowych sytuacjach zezwala się na udzielenie sakramentu pokuty również członkom in-

¹⁵⁰ Zob. np. Utah Code Ann. § 78-24-8 (Supp. 1986) (starsza wersja kodeksu). Przepis tego typu istnieje również w *Model Code of Evidence*, art. 219 (1942), który podaje, że duchowny “posiada obowiązek zachowania w tajemnicy pokutnych przekazów informacji dokonanych przez członka jego kościoła, wyznania lub organizacji”. *Uniform Rules of Evidence* z 1974 r. nie posiada już takiego wymagania.

¹⁵¹ *In re Swenson*, 183 Minn. 602, 604, 237 N.W. 589, 590 (1931). Pogląd zaakceptowany np. w: *Krulikov v. Krulikov*, 29 Misc. 2d 17, 217 N.Y.S.2d 845 (1961), *appeal denied*, 16 A.D.2d 735, 226 N.Y.S.2d 931 (1962).

¹⁵² Por. KPK, kan. 824 § 1.

nych kościołów chrześcijańskich¹⁵³. Taka sytuacja miała miejsce właśnie w przypadku Conana Hale'a¹⁵⁴. Natomiast w przypadku duchowej rozmowy nie ma w Kościele katolickim znaczenia, czy rozmówca w ogóle jest ochrzczony.

W odniesieniu do osoby, której poufne przekazy informacji mają być chronione, w kilku kodeksach prawa używa się terminu "penitent"¹⁵⁵. W większości jednak wypadków mówi się o "jakiegokolwiek osobie"¹⁵⁶ lub używa się strony biernej, unikając potrzeby definiowania osoby czyniącej wyznanie¹⁵⁷. Kodeksy zatem zasadniczo nie wprowadzają wymogu, by zarówno penitent, jak i duchowny należeli do tej samej grupy religijnej (np. chrześcijanin – chrześcijanin), czy też do tego samego kościoła lub innego związku wyznaniowego.

3.2.3. Zachowanie tajemnicy

Przepisy wszystkich stanowych kodeksów zawierają również wymóg, aby wyznanie penitenta, jeżeli ma podlegać ochronie, zostało zachowane przez niego w tajemnicy¹⁵⁸. Dotyczy to zarówno sa-

¹⁵³ Kanon 844 § 4 KPK stanowi, że szafarze katolicy, "jeżeli istnieje niebezpieczeństwo śmierci albo przynagła inna ważna konieczność", mogą godziwie udzielać sakramentu pokuty oraz dwóch innych sakramentów członkom Kościołów wschodnich i innym chrześcijanom, "którzy nie mogą się udać do szafarza swojej wspólnoty i sami o nie proszą, jeśli odnośnie do tego sakramentu wyrażają wiarę katolicką i do ich przyjęcia są odpowiednio przygotowani".

¹⁵⁴ Sędzia John T. Noonan, Jr., autor opinii sądu apelacyjnego w sprawie *Mockaitis v. Harclerod*, słusznie więc stwierdził, że w wierze katolickiej wszystkie ochrzczone osoby są uprawnione do uczestniczenia w sakramencie pokuty. Zob. *Mockaitis v. Harclerod*, 104 F. 3d 1522, 1525 (9th Cir. 1997).

¹⁵⁵ Zob. np. Cal. Evid. Code §§ 1030-1034 (West 1995). Kodeks stanu Kansas natomiast podaje bardzo obszerną definicję. Zgodnie z nią penitent to "osoba uznająca istnienie i władzę Boga, i która poszukuje lub otrzymuje od ministra religijnego, wyświęconego w zwykły sposób lub należycie, poradę lub pomoc w określeniu lub wypełnieniu swoich moralnych obowiązków, lub w otrzymaniu Bożego miłosierdzia, lub przebaczenia niewłaściwego postępowania w przeszłości". Kan. Stat. Ann. § 60-429 (1994).

¹⁵⁶ Zob. np. Ala. R. Evid. 505; Fla. Stat. Ann. § 90.505 (West 1999).

¹⁵⁷ Zob. np. 735 Ill. Comp. Stat. 5/8-803 (West 1992); Md. Code Ann., Cts. & Jud. Proc. § 9-111 (1989).

¹⁵⁸ Zob. np. Ala. R. Evid. 505 (uprzywilejowane komunikowanie się w "poufny sposób").

mego momentu komunikowania się z duchownym, jak również później, po jego zakończeniu. Umieszczenie tego wymogu wydaje się w pełni zrozumiałe: jeżeli penitent pragnie uchronić przed ujawnieniem sądowi treści swojej rozmowy z duchownym, to również on sam powinien dołożyć wszelkich starań, by nie była ona znana jakiegokolwiek innej osobie, a co najmniej mieć taką intencję. Podobny warunek zawierają przepisy dotyczące innych przywilejów, w tym najstarszego znanego w *common law* przywileju – przywileju adwokackiego¹⁵⁹.

Wymóg zachowania przez penitenta poufności spowiedzi nie jest jednak absolutny. Istnieją bowiem sytuacje, gdy penitentowi lub duchownemu towarzyszą inne osoby, które są konieczne dla ułatwienia czy umożliwienia wyznania penitenta. Zgodnie z wymaganiami zachowania tajemnicy, ich obecność skutkowałaby zrzeczeniem się przywileju pastoralnego. Z reguły jednak tak się nie dzieje. Kodeksy niektórych stanów wprost zajmują się tym zagadnieniem i uznają przywilej także wówczas, gdy poufnemu komunikowaniu się z duchownym towarzyszą osoby mające “ułatwić uzyskanie celów tego komunikowania się”¹⁶⁰. Zalicza się do nich np. sekretarkę duchownego, jego stenografistkę lub jakiegoś innego pomocnika¹⁶¹. Przywilej pastoralny uznawany jest również w przypadku, gdy rozmowa została przypadkowo lub celowo podsłuchana¹⁶². Uznanie przywileju w takiej sytuacji wydaje się zgodne z obecną tendencją w amerykańskim prawie postępowania dowodowego, w myśl której odchodzi się od bezwzględnego wymogu zachowania poufnego charakteru przekazu, zwłaszcza w przypadku niezawinionego ujawnienia¹⁶³. Właśnie taka sytuacja miała miejsce w sprawie: *Mockaitis v. Harcleroad*, przedstawionej na początku tego opracowania¹⁶⁴.

¹⁵⁹ Zob. Ch. Wolfram, *Modern Legal Ethics*, St. Paul, Minn. (West Publishing Co.) 1986, s. 264-266.

¹⁶⁰ Ark. R. Evid. 505. Jest to sformułowanie, które wiele stanów adoptowało, opierając się na art. 505 *Uniform Rules of Evidence* z 1974 r. Zob. przypis 44.

¹⁶¹ Miss. Code Ann. § 13-1-22 (1999).

¹⁶² Cal. Evid. Code §§ 1030-1034 (West 1995).

¹⁶³ Zob. P. R. Rice, *Attorney-Client Privilege: The Eroding Concept of Confidentiality Should Be Abolished*, “Duke Law Journal” 47(1998), s. 853-898.

¹⁶⁴ Kodeks stanu Oregon nie zakazuje rejestrowania uprzywilejowanych przekazów informacji, zakazuje natomiast ich ujawniania. O przepisach dotyczących tego zagadnienia w innych stanach zob. T. T. Kossegi, B. S. Phair, *The Clergy-*

Chociaż treść spowiedzi Hale'a była znana osobom trzecim, to jednak nadal mogła zachować ona uprzywilejowany status.

Szczególne sytuacje zachodzi w przypadku, gdy pomocy duchowej poszukuje małżeństwo. W poradnictwie małżeńskim istnieje bowiem dość powszechna praktyka udzielania porady małżonkom nie oddzielnie, ale obydwu razem, a nawet w obecności innych małżeństw. Klóci się to z regułami przywileju pastoralnego, które do jego uznania wymagają zachowania poufności komunikowania się z duchownym – obecność drugiego małżonka powinna być traktowana wówczas jako ich naruszenie. Amerykańskie sądy w różny sposób odniosły się do tego problemu: jedne uznały istnienie przywileju pastoralnego w sytuacji porad małżeńskich prowadzonych przez duchownego¹⁶⁵, inne odmówiły jego uznania¹⁶⁶. Niektóre legislatury w celu uniknięcia niejasności wyraźnie stwierdzają, że w takie porady należy objąć ochroną przywileju pastoralnego¹⁶⁷.

3.2.4. *Obowiązek ujawniania wykorzystywania i maltretowania dzieci (child abuse) oraz niewłaściwego traktowania osób starszych*

Narastająca liczba przypadków niewłaściwego traktowania dzieci¹⁶⁸ oraz osób starszych¹⁶⁹ spowodowała, że poszczególne stany zaczęły wprowadzać prawa mające przeciwdziałać tego typu zjawiskom. Prawo nakazujące ujawnienie przypadków wykorzystywania, maltretowania czy zaniedbań w stosunku do dzieci lub osób star-

Communicant Privilege in the Age of Electronic Surveillance, "Saint John's Journal of Legal Commentary" 12(1996), s. 254-257.

¹⁶⁵ Np. *Krulikov v. Krulikov*, 29 Misc. 2d 17, 217 N.Y.S.2d 845 (1961), *appeal denied*, 16 A.D.2d 735, 226 N.Y.S.2d 931 (1962).

¹⁶⁶ Np. *Simrin v. Simrin*, (Dist. Ct. App. 1965). Podaję za: L. L. Brocker, *Sacred Secrets: A Call for the Expansive Application and Interpretation of the Clergy-Communicant Privilege*, "New York Law School Law Review" 36(1991), s. 476.

¹⁶⁷ Por. tamże, s. 476-477. Pierwszym stanem, który umieścił taki przepis był Delaware: Del. Code Ann. tit.10, § 4316 (1975).

¹⁶⁸ Zob. K. L. Ross, *Revealing Confidential Secrets: Will It Save Our Children?*, "Seton Hall Law Review" 28(1998), s. 964 (autorka podaje, że w 1995 r. zarejestrowano 3.102.000 zgłoszeń o podejrzeniu niewłaściwego traktowania dzieci).

¹⁶⁹ Zob. S. Moskowitz, M. J. DeBoer, *dz. cyt.*, s. 3, 25-29.

szych dotyczy także osób, które z racji pełnionych przez nie obowiązków zawodowych znalazły się w posiadaniu takich informacji. Czy jednak nakaz ten winien obejmować również informacje chronione przez przywileje dowodowe, w tym przywilej pastoralny?

We wszystkich amerykańskich stanach istnieją przepisy prawne dotyczące obowiązku ujawniania przypadków wykorzystywania i maltretowania dzieci¹⁷⁰, a w ogromnej większości stanów także przypadków niewłaściwego traktowania osób starszych¹⁷¹. Niektóre ze stanów wyraźnie określają, kto jest zobowiązany do złożenia raportu w takiej sprawie. I tak, dziewięć stanów wymaga tego od duchownych, jeżeli chodzi o dzieci¹⁷², a sześć stanów w odniesieniu do osób starszych¹⁷³. W wielu stanach nakaz złożenia doniesienia o nadużyciach w stosunku do dzieci dotyczy „jakiegokolwiek osoby”, a więc obejmuje on również duchownych¹⁷⁴.

Zagadnienie obowiązku ujawniania przypadków niewłaściwego traktowania dzieci jest problemem szczególnie drażliwym. Brak reakcji na nadużycia może doprowadzić do powtórzenia zła lub nawet do jego eskalacji. Zawsze bowiem istnieje niebezpieczeństwo, że osoba, która skrzywdziła jakieś dziecko, może to czynić ponownie. Tego typu zagrożenie istnieje zwłaszcza w przypadku molestowania seksualnego. Należy również pamiętać o szkodach dla psychiki i rozwoju społecznego dziecka; częstokroć są one głębokie i trwałe. Nie dziwi zatem fakt, że wiele stanów uchyla w takiej sytuacji jeden, więcej lub nawet wszystkie przywileje¹⁷⁵, w tym również przywilej pastoralny. Przywilej ten jednakże, jak było to już powiedziane, jest przywilejem mającym wyjątkowy charakter. Wyjątko-

¹⁷⁰ Zob. R. C. O'Brien, M. T. Flannery, *The Pending Gauntlet to Free Exercise: Mandating That Clergy Report Child Abuse*, "Loyola of Los Angeles Law Review" 25(1991), s. 19 (przypis 106), gdzie jest podana pełna lista przepisów wszystkich stanów odnośnie do obowiązku ujawniania wypadków maltretowania czy wykorzystywania dzieci. Historia ustanowienia specjalnego prawa dotyczącego niewłaściwego traktowania dzieci zaczyna się w 1962 r., kiedy to oddział Ministerstwa Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej zorganizował konferencję poświęconą temu zagadnieniu, a rok później wydał raport i opracował modelowy kodeks prawa.

¹⁷¹ Zob. S. Moskowitz, M. J. DeBoer, *dz. cyt.*, s. 33.

¹⁷² Zob. R. C. O'Brien, M. T. Flannery, *dz. cyt.*, s. 24.

¹⁷³ Zob. S. Moskowitz, M. J. DeBoer, *dz. cyt.*, s. 34.

¹⁷⁴ Zob. tamże, s. 33; R. C. O'Brien, M. T. Flannery, *dz. cyt.*, s. 24-25.

¹⁷⁵ Georgia, Illinois, Montana, Pennsylvania.

wość tę zdają się dostrzegać również ustawodawcy niektórych stanów. Uznają bowiem przywilej pastoralny w przypadku nadużyć względem dzieci, a odmawiają respektowania w takiej sytuacji innych przywilejów. Interesujące, że dwa stany, które uchylają przywilej pastoralny w przypadku niewłaściwego traktowania dzieci – Nevada i Utah – uznają go jednak w odniesieniu do spowiedzi sakramentalnej¹⁷⁶. Niektóre stany jednak zachowując ten przywilej, podają jego dodatkowe specyfikacje¹⁷⁷. Wyjątkowe traktowanie przywileju pastoralnego w niektórych stanach wskazuje na jego wysoką rangę, wyższą niż została przyznana innym przywilejom dowodowym, może jedynie za wyjątkiem przywileju adwokackiego¹⁷⁸.

W stanach, w których istnieje obowiązek powiadomienia o nadużyciach względem dzieci lub osób starszych, domaganie się od duchownego, zwłaszcza związanego obowiązkiem zachowania tajemnicy spowiedzi, ujawnienia poufnych informacji penitenta, może budzić poważne zastrzeżenia natury konstytucyjnej. Należy przy tym pamiętać, że niepowiadomienie odpowiednich władz zagrożone jest odpowiedzialnością cywilną i karną¹⁷⁹. Choć zrozumiała jest troska ustawodawców i sądów o psychiczne i fizyczne zdrowie dzieci i osób starszych, to jednak zniesienie przywileju pastoralnego niekoniecznie musi przynieść poprawę ich bezpieczeństwa. Wymaganie ujawnienia informacji objętych tajemnicą spowiedzi w ostatecznym rozrachunku może przynieść znaczne szkody dla swobodnego wyznawania religii, nie dostarczając przy tym większej ochrony dla dzieci¹⁸⁰. Uchylenie bowiem przywileju w takiej sytuacji całkowicie przekreśla jeden z najważniejszych powodów, dla których przywilej ten istnieje: zachęcenie ludzi do wyznawania niewła-

¹⁷⁶ Nev. Rev. Stat. Ann. § 432B.220(2)(d); Utah Code Ann § 62A-4-503 (“the notification requirements [...] do not apply to a cleric or priest, without the consent of the person making the confession”). Zob. R. C. O’Brien, M. T. Flannery, *dz. cyt.*, s. 24-25, s. 27-28.

¹⁷⁷ Np. odróżniają uchylenie przywileju, jeżeli chodzi o złożenie zawiadomienia o niewłaściwym traktowaniu dzieci, od składania szczegółowych zeznań w postępowaniu wynikającym z tego zawiadomienia. Tamże, s. 27.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ Tamże, s. 26.

¹⁸⁰ Tamże, s. 42.

ściwego postępowania po to, aby je zmienić¹⁸¹. Duchowny zaś posiada wiele sposobów wpływania na penitenta: może na przykład uzależnić udzielenie rozgrzeszenia od podjęcia się przez penitenta profesjonalnej terapii, która ma na celu wyeliminowanie ponownych nadużyć względem dzieci¹⁸². Poza tym zmuszanie duchownych do ujawniania tajemnic penitenta w odniesieniu do jakiegoś rodzaju przestępstw może działać jak równia pochyła. “Jeżeli władze mogą zmusić duchownego do zadania szkody szczerym religijnym przekonaniom, kiedy jedynie podejrzewają, że fizyczne lub emocjonalne dobro dziecka jest zagrożone, to z pewnością mogą uczynić to samo, gdy duchowny posiada jedynie błahą informację o jakimkolwiek przestępstwie”¹⁸³.

3.2.5. Obowiązek ostrzeżenia

W 1976 r. w Kalifornii miała miejsce precedensowa sprawa, która wyznaczyła nowy sposób patrzenia na obowiązki psychoterapeutów, lekarzy i członków innych grup zawodowych, którzy mogą spotkać się z osobami wyznającymi zamiar wyrządzenia jakiejś krzywdy sobie lub komuś innemu. W sprawie tej, *Tarasoff v. Regents of California*, sąd uznał, że psycholog, którego pacjent wyznał zamiar zamordowania pewnej osoby, posiada obowiązek ostrzeżenia jej przed grożącym niebezpieczeństwem¹⁸⁴. Dyskusja nad obowiązkiem ostrzeżenia potencjalnej ofiary toczyła się także w innych grupach zawodowych¹⁸⁵. Uzasadnienie przedstawione w sprawie *Tarasoff* zastosowano później w innej sprawie, jaka została wytoczona duchownemu za nieujawnienie samobójczych zamiarów sygnalizowanych przez penitenta. W tej znanej sprawie, *Nally v. Grace Com-*

¹⁸¹ Por. L. L. Brocker, *dz. cyt.*, s. 478-479.

¹⁸² Por. R. C. O'Brien, M. T. Flannery, *dz. cyt.*, s. 52 (przypis 306).

¹⁸³ W. A. Cole, *Religious Confidentiality and the Reporting of Child Abuse: A Statutory and Constitutional Analysis*, “Columbia Journal of Law and Social Problems” 21(1987), s. 40.

¹⁸⁴ *Tarasoff v. Regents of California*, 551 P.2d 334 (Cal. 1976).

¹⁸⁵ Np. pośród prawników. Chociaż przywilej adwokacki dopuszcza wyjątek w takiej sytuacji, to jednak zawodowe kodeksy postępowania prawników znacznie różnią się rozwiązaniami w określaniu zakresu i obligatoryjności obowiązywania tego wyjątku. Zob. M. Jurzyk, *Tajemnica zawodowa adwokatów w systemie prawnym Stanów Zjednoczonych*, “Palestra” 5-6(1998), s. 162-180.

*munity Church*¹⁸⁶, Sąd Najwyższy Kalifornii stwierdził, że duchowni nie posiadają obowiązku ostrzeżenia w takiej sytuacji. Sprawa ta jednak odniosła ten skutek, że zwrócono bacniejszą uwagę na to zagadnienie¹⁸⁷. Stanowisko kościołów, które wymagają bezwzględniego zachowania tajemnicy spowiedzi, nie uległo jednak zmianie. Na przykład Kościół katolicki, podobnie jak w przypadku obowiązku powiadamiania o niewłaściwym traktowaniu dzieci lub osób starszych, niezmiennie przeciwstawia się zmuszaniu duchownych do ujawniania treści spowiedzi sakramentalnej, nawet jeśli zawiera ona groźby pod adresem innych osób czy zamiar popełnienia samobójstwa¹⁸⁸.

Należy również odróżnić osobiste obserwacje duchownego, takie jak stan fizyczny czy umysłowy penitenta, od przekazywanych przez niego poufnych informacji ustnie lub pisemnie. Chociaż kodeksy prawa dowodowego nie zawierają takiego rozróżnienia, sądy z reguły nie uznają przywileju w odniesieniu do osobistych obserwacji duchownego¹⁸⁹.

Podsumowując tę część opracowania warto zauważyć, że wysoka ranga spowiedzi sakramentalnej oraz bardzo sprecyzowane wymagania dotyczące osób upoważnionych do pełnienia określonych funkcji religijnych powodują z jednej strony ograniczenie możliwości zastosowania przywileju pastoralnego, z drugiej zaś jego znaczne rozszerzenie. Choć bowiem sądy czasami odmawiają uznania przywileju w stosunku do sióstr zakonnych, to jednak ochroną przywileju pastoralnego mogą być objęte treści wykraczające poza kontekst

¹⁸⁶ *Nally v. Grace Community Church*, 763 P.2d 948 (1988), *cert. denied*, 490 U.S. 1007 (1989). Zob. M. R. Bartel, *Clergy Malpractice After Nally: "Touch Not My Anointed, and to My Prophets Do Not Harm"*, "Villanova Law Review" 35(1990), s. 535-569.

¹⁸⁷ O dyskusji na ten temat w odniesieniu do pracy prawników zob. K. A. Gough, *The Conflict Between Confidentiality and Disclosure When a Client Announces Suicidal Intentions: A Proposed Amendment to the Model Ethics Codes*, "The Wayne Law Review" 40(1994), s. 1629-1651.

¹⁸⁸ Zob. A. Bevilacqua, Card., *Confidentiality Obligation of Clergy from the Perspective of Roman Catholic Priests*, "Loyola of Los Angeles Law Review" 29(1996), s. 1733-1746.

¹⁸⁹ Zob. M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 753-754. Zob. np. *State v. Kutz*, 564 S.W.2d 856, 860-861 (Mo. 1978). Niektórzy komentatorzy argumentują jednak, że osobiste obserwacje duchownego działającego w ramach swoich uprawnień zawodowych, powinny być uprzywilejowane. Zob. L. L. Brocker, *dz. cyt.*, s. 465-466.

spowiedzi sakramentalnej. Dla duchownego katolickiego takie przywileje normalnie nie posiadają tak wysokiej rangi, jaką nadaje im przywilej pastoralny. Nie zobowiązują również do absolutnej ochrony. Obowiązek zachowania w tajemnicy treści rozmów księdza z parafianami czy penitentem, nawet o ściśle religijnym charakterze, posiada znacznie niższy status niż obowiązek zachowania tajemnicy spowiedzi. Przepisy przywileju pastoralnego natomiast przyznają częstokroć ochronę obydwu rodzajom przekazów informacji niezależnie od tego, jak wysoki status przypisuje im sam duchowny¹⁹⁰.

3.3. Do kogo należy przywilej

W przypadku przywileju pastoralnego powstaje problem określenia, do kogo należy przywilej. Problem ten jest unikalny w amerykańskim prawie postępowania dowodowego. W innego rodzaju przywilejach bowiem władzę nad nim posiada wyłącznie klient, pacjent czy inna osoba dokonująca poufnego przekazu informacji¹⁹¹. Jeżeli podejmie on decyzję o powołaniu się na niego lub też z niego zrezygnuje, to prawnik, lekarz, psychoterapeuta lub inna osoba będąca odbiorcą poufnych informacji nie ma innej możliwości jak tylko podporządkować się tej decyzji¹⁹². W przypadku duchownego jest jednak inaczej. W związku z nakazami jego kościoła może on być silnie zainteresowany, aby poufne przekazy nigdy nie zostały

¹⁹⁰ Zob. np. sprawę: *People v. Reyes*, 144 Misc. 2d 805, 545 N.Y.S.2d 653 (N.Y. Supp. Ct. 1989). Nie uznano w niej za dowód zeznań księdza Schmidta, do którego zgłosił się Edwin Reyes. Reyes wyznał, że wcześniej przetrzymywał grupę zakładników. Ponieważ nadal posiadał broń i nie chciał zgłosić się na policję, ksiądz Schmidt pobiegł do najbliższej komendy policji i opowiedział policjantom o tym zdarzeniu. Zob. J. H. Miller, *Silence...*, s. 32-35.

¹⁹¹ W przypadku przywileju adwokackiego to zwykle prawnik, a nie jego klient, powołuje się na ten przywilej. Czyni to jednak zawsze w imieniu klienta i zawsze za jego zgodą, choć często jest do zgoda dorozumiana.

¹⁹² Podobnie jak w przypadku innych przywilejów dowodowych, ciężar wykazania, że przywilej ma zastosowanie, spoczywa na osobie pragnącej się na niego powołać. Skoro jednak zostanie on przyznany, ciężar ten przechodzi na oponenta. Ponadto należy pamiętać, że przywileje dowodowe są przyznawane jedynie na prośbę właściciela przywileju lub jego reprezentanta. Brak zaś powołania się na przywilej powoduje zrzeczenie się go. Zob. J. H. Feldman, C. S. Reed, *Silences in the Storm: Testimonial Privileges in Matrimonial Disputes*, "Family Law Quarterly" 21(1987), s. 194.

ujawnione. Taka sytuacja dotyczy głównie duchownych Kościoła katolickiego i innych kościołów, które w swoim prawie zawierają obowiązek bezwzględnego zachowania tajemnicy spowiedzi. Żądanie ujawnienia wydaje się naruszać prawo do swobodnego wyznawania wiary, które jest zagwarantowane w Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Przedstawienie poniżej przepisów poszczególnych stanów będzie dokonane głównie pod kątem wydobycia tego właśnie problemu.

Właściciel przywileju posiada władzę powoływania się na niego i zrzekania się go, odmawiając lub zezwalając sądom na uzyskanie dostępu do poufnych przekazów informacji. W przypadku przywileju pastoralnego istotne jest również to, czy decyzje w sprawie przywileju obowiązują też drugą stronę relacji, i w jakim stopniu. Przyznanie przywileju tylko jednej ze stron poufnego przekazu informacji (penitentowi lub duchownemu) mogłoby być próbą uniknięcia sytuacji, w której przywilej pastoralny stawałby się regułą *per se*. Jednak uprzywilejowanie tylko jednej strony, może naruszać prawo drugiej do swobodnego wyznawania religii, które jest zagwarantowane w Pierwszej Poprawce do Konstytucji USA¹⁹³. Może się bowiem zdarzyć, że penitent i duchowny podjęli odmienne decyzje odnośnie do powołania się na przywilej lub zrzeczenia się go. Ze względu na podejmowane w tej sprawie decyzje można wyróżnić cztery możliwe sytuacje: (1) zarówno duchowny jak i penitent chcieliby zeznawać; (2) duchowny chciałby zeznawać, ale przeciwny jest temu penitent; (3) duchowny jest przeciwny ujawnieniu, a zgadza się na nie penitent; (4) zarówno duchowny jak i penitent nie zgadzają się na ujawnienie¹⁹⁴. Najbardziej problematyczne wydają się sytuacje (2) i (3). Brak zgodności między penitentem a duchownym rodzi bowiem pytanie, czyje życzenie wówczas winno być respektowane.

Podejście poszczególnych stanów do tego zagadnienia jest bardzo zróżnicowane. Można je uporządkować według wielu kryteriów¹⁹⁵. W niniejszym tekście głównym kryterium podziału będzie to, jak przepisy prawne ustosunkowują się do możliwości zmuszenia

¹⁹³ Por. J. A. Sippel, *dz. cyt.*, s. 1129.

¹⁹⁴ Por. M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 755 (przypis 181).

¹⁹⁵ Np. według kryterium jednoznaczności określenia, kto jest właścicielem przywileju. M. J. Mazza, *dz. cyt.*, s. 187.

duchownego do ujawnienia tajemnic spowiedzi wbrew jego woli. Przepisy te można zasadniczo podzielić na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą te przepisy, które nie stawiają duchownego w trudnej sytuacji wyboru. Drugą grupę stanowią rozwiązania, w których duchowny może być zmuszony do ujawnienia tajemnicy spowiedzi.

W pierwszej grupie znajduje się niewiele stanów. Kilka stanów traktuje przywilej pastoralny raczej jako regułę zdolności do zeznawania niż jako przywilej, podobnie jak to jest w polskim kodeksie postępowania karnego (zakaz dowodzenia za pomocą określonego dowodu)¹⁹⁶. Przepisy prawne tych stanów zabraniają przesłuchania jako świadka duchownego, w odniesieniu do faktów wyjawionych na spowiedzi (w czasie poufnego wyznania)¹⁹⁷ lub stwierdzają, że nie zezwala się duchownemu ujawniać poufnych informacji penitenta¹⁹⁸. W kilku stanach natomiast duchowny posiada przywilej niezależnie od penitenta. Jednakże tylko w dwóch z nich przywilej ten należy tylko i wyłącznie do duchownego¹⁹⁹. W stanach tych duchowny decyduje o powołaniu się na ten przywilej, ale jest oczywistym, że gdyby penitent chciałby ujawnić treść spowiedzi, to duchowny nie może mu tego zabronić²⁰⁰. W sześciu stanach zarówno duchowny, jak i penitent jest właścicielem przywileju, a zatem każdy z nich posiada prawo do odmowy ujawnienia poufnych informa-

¹⁹⁶ Art. 178 pkt. 2 *Kodeksu postępowania karnego* (K.p.k.) podaje, że nie wolno przesłuchiwać jako świadka “duchownego co do faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi”. Podobny zakaz istnieje w prawie cywilnym. Art. 261 § 2 *Kodeksu postępowania cywilnego* (K.p.c.) stanowi, że “duchowny może odmówić zeznań co do faktów powierzonych mu na spowiedzi”. Natomiast art. 82 pkt. 3 *Kodeksu postępowania administracyjnego* (K.p.a.) podaje, że świadkami nie mogą być “duchowni co do faktów objętych tajemnicą spowiedzi”. W procesie karnym zakaz dowodzenia dotyczący duchownego posiada charakter bezwzględny w odróżnieniu od zakazów względnych, gdy dany dowód można przeprowadzić dopiero po zaistnieniu określonego, przewidzianego prawem warunku. Zob. art. 179 i 180 K.p.k. Por. T. Grzegorzczak, w: T. Grzegorzczak, J. Tylman, *dz. cyt.*, s. 431-433.

¹⁹⁷ Ga. Code Ann. § 24-9-22 (Harrison Supp. 1994); Ind. Code Ann. § 34-1-14-5 (West Supp. 1994); Mo. Ann. Stat. § 491.060 (West 1996).

¹⁹⁸ Mich. Comp. Laws Ann. § 600.2156 (West 1986) (“No minister of the gospel, or priest of any denomination whatsoever [...] shall be allowed to disclose any confessions made to him [...]”); Vt. Stat. Ann. tit. 12, § 1607 (1973); Va. Code Ann. § 8.01-400 (Michie 1994); Wyo. Stat. § 1-12-101 (Michie 1997).

¹⁹⁹ 735 Ill. (Mich. Comp. Stat. 5/8-803 (West 1992); Md. Code Ann., Cts. & Jud. Proc. § 9-111 (1989).

²⁰⁰ Por. J. H. Miller, *Silence...*, s. 51-52 (zob. przypisy 79, 80).

cji²⁰¹. Spośród nich stan Kalifornia uznaje wyjątkowo dwa niezależne przywileje: przywilej odnoszący się do penitenta²⁰² i przywilej odnoszący się do duchownego²⁰³. W Ohio, z kolei, prawo do odmowy złożenia zeznań posiada duchowny jedynie wówczas, gdy ujawnienie informacji byłoby naruszeniem “świętego powiernictwa”, czyli także obejmuje ono sakramentalną spowiedź²⁰⁴. W innych sytuacjach natomiast duchowny jest zobowiązany do złożenia zeznań, jeżeli penitent zgodzi się na ujawnienie²⁰⁵.

We wszystkich wymienionych dotychczas stanach niezależnie od tego, czy duchowny jest właścicielem przywileju czy nie, duchowny postawiony wobec sytuacji (3) nie będzie zmuszony do ujawniania treści ściśle poufnych wyznań, w tym sakramentalnej spowiedzi. Będzie tak, ponieważ albo prawo całkowicie zabrania domagania się takiego ujawnienia, albo jedynie duchownemu przyznaje ono możliwość powoływania się na przywilej, albo też nie zważając na decyzje penitenta, prawo przyznaje duchownemu wolność w podjęciu decyzji o ujawnieniu. We wszystkie tych stanach ksiądz katolicki nie będzie postawiony przed alternatywą respektowania przepisów prawa lub posłuszeństwa prawu kościelnemu.

W sprawach karnych jednakże sytuacja staje się jeszcze bardziej poważna. Stawką jest tutaj bowiem wolność lub nawet życie oskarżonego. Stąd też odmowa ujawnienia uprzywilejowanych informacji wzbudza tu szereg kontrowersji. Podobnie jak w przedstawionej na początku sprawie z Oregonu, może zaistnieć sytuacja, gdy oskarżonemu zależeć będzie nie na ukryciu, ale przeciwnie, na ujawnieniu treści jego rozmów z duchownym. Oskarżony w Stanach Zjednoczonych posiada bowiem, zagwarantowane przez XIV Poprawkę do Konstytucji USA, prawo do skutecznej obrony i prawo do konfrontacji świadków zeznających przeciwko niemu. Sądy, uznając zasadność istnienia przywilejów dowodowych, zwykle utrzymują jednak, że poufny przekaz informacji musi ustąpić konstytucyjnemu prawu

²⁰¹ Alabama, Kalifornia, Kolorado, New Jersey, Ohio, Pennsylvania.

²⁰² Cal. Evid. Code § 1033 (West 1995) (“a penitent, whether or not a party has a privilege to refuse to disclose, and to prevent another from disclosing, a penitential communication if he claims the privilege”).

²⁰³ Cal. Evid. Code § 1034 (West 1995).

²⁰⁴ Ohio Rev. Code Ann. § 2317.02 (Banks-Baldwin 1996) (“except when the disclosure of information is in violation of the clergyman’s, rabbi’s, priest’s, or minister’s sacred trust”).

²⁰⁵ Tamże.

oskarżonego do efektywnej obrony. Stąd też przyznanie jedynie duchownemu prawa do decydowania o ujawnieniu poufnych treści spowiedzi może doprowadzić, jak się argumentuje, do oskarżeń o jego niezgodność z przepisami Konstytucji USA²⁰⁶.

Problem ten nie wystąpi w przypadku, gdy ostateczną władzę nad przywilejem przyzna się penitentowi. Tego typu rozwiązanie zostało przyjęte w zdecydowanej większości stanów²⁰⁷. Stanowi ono jednak realne zagrożenie dla sakramentalnej posługi pełnionej przez księdza katolickiego. Uzależnia bowiem zachowanie tajemnicy spowiedzi od decyzji penitenta lub nawet jeszcze kogoś innego. Przepisy tego rodzaju przybierają zasadniczo dwojakiego rodzaju formę. Kilka kodeksów przyznaje przywilej penitentowi, ale zezwala duchownemu na powołanie się na ten przywilej w imieniu penitenta²⁰⁸. Inne stany natomiast przyznają przywilej penitentowi poprzez zakaz ujawniania przez duchownego, jeżeli penitent nie zrzeknie się prawa do przywileju²⁰⁹. W każdym jednak wypadku przepisy te nie chronią duchownego przed wymuszeniem na nim ujawnienia. Należy pamiętać bowiem, że w przypadku odmowy złożenia zeznań duchowny może być oskarżony o obrazę sądu²¹⁰. Stąd też pojawiają się dość liczne głosy postulujące zmianę stanowych przepisów prawa tak, by duchowny niezależnie od penitenta miał prawo powołania się na przywilej pastoralny²¹¹.

²⁰⁶ Por. K. L. Wallance, *Privileged Communications in Sexual Assault Cases: Rhode Island's Treatment of Clergyman-Parishioner and Psychotherapist-Patient Communications*, "Suffolk University Law Review" 28(1994), s. 440-442.

²⁰⁷ Czyli pozostałe 35 stanów i Dystrykt Kolumbia.

²⁰⁸ Np. Alaska R. Evid. 506; Fla. Stat. Ann. § 90.505 (West 1999). Podział ten podają za: J. A. Sippel, *dz. cyt.*, s. 1135.

²⁰⁹ Np. Conn. Gen. Stat. Ann. § 52-146b (West 1991); N.Y. Civ. Prac. L. & R. 4505 (McKinnley 1992).

²¹⁰ Zob. np. *Keenan v. Gigante*, 47 N.Y.2d 160, 390 N.E.2d 1151, 417 N.Y.S.2d 226, *cert. denied*, 444 U.S. 887 (1979); *Commonwealth v. Kane*, 445 N.E.2d 598 (Mass. 1983) (ksiądz uznany winnym obrazy sądu za odmówienie ujawnienia treści spowiedzi po tym, gdy penitent zrzekł się przywileju i wezwał duchownego do złożenia zeznań).

²¹¹ Np. C. R. Steringer, *The Clergy-Penitent Privilege in Oregon*, "Oregon Law Review" 76(1997), s. 192-194; J. A. Sippel, *dz. cyt.*, s. 1127-1164; M. J. Mazza, *dz. cyt.*, s. 171-204.

4. Uzasadnienia przywileju

Jak zostało dotychczas ukazane, przywilej pastoralny wzbudza szereg problemów i wiele kontrowersji. Niejednokrotnie już sama idea uprzywilejowania komunikowania się penitenta z duchownym napotyka na sprzeciw. Stąd istnienie przywileju domaga się solidnego uzasadnienia. Uzasadnień tych dostarczają orzeczenia sądowe, ale nie tylko. Odwołują się one do różnego rodzaju teorii, ale w przypadku przywileju pastoralnego, podobnie jak w przypadku przywileju adwokackiego, dość powszechnie podnosi się dodatkowo zagadnienie zgodności z wymogami konstytucyjnymi²¹². Badając uzasadnienia omawianego przywileju, zwraca się również uwagę na to, że czymś innym jest uzasadnienie przywileju pastoralnego jako takiego, a czymś innym uzasadnienie dotyczące przyznania określonym osobom (duchownemu lub penitentowi albo obydwu jednocześnie) władzy powoływania się na ten przywilej. Przedstawione poniżej argumenty na rzecz przywileju dotyczyć będą tego pierwszego zagadnienia, choć obydwa są ze sobą ściśle związane.

4.1. Uzasadnienia niekonstytucyjne

Najbardziej powszechne uzasadnienie dla przywileju pastoralnego jest na wskroś utylitarne. Według niego wspieranie i ochrona poufnych przekazów informacji pomiędzy penitentem a duchownym są społecznie korzystne. Na dłuższą metę – jak się argumentuje – respektowanie przywileju pastoralnego przyniesie społeczeństwu więcej pożytku niż jego brak, gdyż istnienie przywileju zachęca do szczerego komunikowania się z duchownym. Należy wymienić choć kilka najczęściej wymienianych korzyści płynących z tego szczerego wyznania win: może ono np. wprowadzić penitenta na dobrą drogę życia, zachęcić do zadośćuczynienia wyrządzonych szkód, wzmacniać stabilność całego społeczeństwa czy – wspierając instytucje religijne – wzmacniać w ten sposób prowadzoną przez nie działalność charytatywną z korzyścią dla całego społeczeństwa²¹³.

²¹² T. T. Kossegi, B. S. Phair, *dz. cyt.*, s. 243.

²¹³ Zob. J. J. Montone, III, *In Search of Forgiveness: State v. Szemple and the Priest-Penitent Privilege in New Jersey*, "Rutgers Law Review", 48 (1995), s. 274-276.

Sądy i komentatorzy, odwołując się do tego typu uzasadnień, powołują się zwykle na słynne cztery warunki uznania przywileju dowodowego, które zostały podane przez profesora J. H. Wigmore'a w 1904 r.²¹⁴ Przedstawiony przez niego test zdaje wiele przywilejów dowodowych, np. przywilej adwokacki czy przywilej chroniący treści rozmów między małżonkami. Jednakże uzasadnienie tego typu obarczone jest trudnościami, jakich doświadczają wszystkie uzasadnienia utylitarystyczne. Brak jest bowiem empirycznych danych wskazujących, że respektowanie przywilejów dowodowych rzeczywiście zachęca penitenta do komunikowania się z duchownym. Niezwykle trudno również ocenić koszty i korzyści wynikające z uznania przywileju²¹⁵.

Innego rodzaju uzasadnienie istnienia przywileju pastoralnego, znacznie nowsze od poprzedniego, odwołuje się do pojęcia prywatności. Uzasadnienie to podkreśla prywatną naturę praktyk religijnych i relacji między penitentem a duchownym. W przeciwieństwie do uzasadnienia utylitarystycznego, przywilej pastoralny określa się tu nie w kategoriach społecznych korzyści, a w kontekście interesów samego penitenta i jego godności²¹⁶. Szacunek dla penitenta – jak się argumentuje – wymaga, by uszanowano poufność jego komunikowania się z duchownym. Zmuszanie kogokolwiek do ujawniania zawartych tam informacji byłoby nieuprawnioną ingerencją w sferę jego prywatności. Uzasadnienie to również może wzbudzać problemy natury konstytucyjnej, jeżeli będzie odwoływać się do fundamentalnych praw człowieka lub poprawności procesu²¹⁷.

Z dobrem penitenta związane jest również uzasadnienie akcentujące terapeutyczny charakter spowiedzi lub poufnego wyznania.

²¹⁴ Są to następujące warunki: "(1) Przekaz informacji musi wywodzić się z przekonania, że nie będzie on ujawniony. (2) Element zachowania tajemnicy musi być istotny dla pełnego i właściwego utrzymania relacji między stronami. (3) Relacja ta musi być tego rodzaju, żeby w opinii społeczności była warta wsparcia. (4) Szkoda wyrządzona tej relacji przez ujawnienie tego przekazu informacji musi być większa niż korzyści wynikające z ich uzyskania dla właściwego przeprowadzenia procesu sądowego". J. H. Wigmore, *dz. cyt.*, § 2285, s. 527.

²¹⁵ Note, *Developments in the Law...*, s. 1474-1479.

²¹⁶ Por. M. H. Mitchell, *dz. cyt.*, s. 768-769.

²¹⁷ C. R. Steringer, *dz. cyt.*, s. 180.

Uznaje ono potrzebę penitenta do uzyskania psychicznej ulgi od strachu, niepokoju i napięcia związanego z popełnieniem zła²¹⁸.

Należy również wymienić tzw. teorię wizerunku (*image theory*). Zgodnie z nią celem, dla którego sądy i legislatury uznają szereg przywilejów dowodowych, jest zminimalizowanie możliwej kompromitacji systemu prawnego w przypadku odmowy złożenia zeznań. Jeżeli duchowni nie byłiby chronieni przez przywilej pastoralny i wybieraliby raczej pójdzie do więzienia niż zdradę tajemnicy spowiedzi, sądy stanęłyby w bardzo trudnej sytuacji. Przywilej pastoralny chroni je właśnie przed utratą legitymizacji w oczach społeczeństwa w wyniku tego typu incydentów²¹⁹.

4.2. Uzasadnienia konstytucyjne

Oddzielną grupę stanowią te uzasadnienia przywileju pastoralnego (i ataki nań), które odwołują się do norm konstytucyjnych. Dla przywileju pastoralnego są one niezwykle istotne, gdyż spośród wszystkich uzasadnień posiadają one największą moc prawną. Należy w tym miejscu raz jeszcze podkreślić, że przywilej pastoralny posiada wyraźnie inną wagę niż pozostałe przywileje. W centrum zainteresowania nie staje tu tylko osoba przekazująca w zaufaniu osobiste informacje, jak w przypadku wielu innych przywilejów. Przywilej pastoralny otacza ochroną również religię jako taką. Zmach na poufność informacji przekazywanych przez penitenta zdaje się więc być jednocześnie atakiem na samą religię, a jest to sprzeczne z Konstytucją USA. Interesujące, że chociaż przywilej pastoralny po raz pierwszy uznano w Stanach Zjednoczonych opierając się na przepisach konstytucyjnych, to jednak Sąd Najwyższy USA nigdy jednoznacznie nie określił, czy przywilej ten jest konstytucyjnie uzasadniony²²⁰.

Zwolennicy przywileju pastoralnego powołują się na klauzulę Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA, która daje prawo do swobodnego wyznawania religii i zakazuje rządowi ingerencji w prze-

²¹⁸ Zob. S. P. Reese, *Confidential Communications to the Clergy*, "Ohio State Law Journal" 24(1963), s. 60.

²¹⁹ Zob. szczegółowo na temat teorii wizerunku: Note, *Developments in the Law...*, s. 1498-1500.

²²⁰ J. J. Montone, *dz. cyt.*, s. 278.

konania religijne jakiegokolwiek osoby (*Free Exercise Clause*)²²¹. Zmuszenie do ujawnienia tajemnicy spowiedzi lub poufnego wyznania byłoby więc naruszeniem swobód religijnych²²². Pomimo poważnego osłabienia mocy tego argumentu przez decyzję Sądu Najwyższego USA w sprawie *Employment Division v. Smith* z 1990 r.²²³, oraz przez uchylene specjalnego prawa ustanowionego dla ochrony wyznawania religii (*Religious Freedom Restoration Act*)²²⁴, nadal nie jest zablokowana droga dla odwoływania się do tego argumentu²²⁵. O naruszenie tej klauzuli można być również oskarżonym w przypadku, gdy prawo do powoływania się na przywilej pastoralny przyzna się tylko jednej ze stron poufnego przekazu informacji – penitentowi lub duchownemu. Z tego też powodu oparcie się na klauzuli swobodnego wyznawania religii może wymagać rozszerzenia istniejących przepisów, tak by zarówno penitent, jak i duchowny mieli możliwość podejmowania decyzji o ujawnieniu.

Przeciwnicy przywileju pastoralnego również odwołują się do Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA. Próbuja podważyć jego konstytucyjność przez odwołanie się do innej jej klauzuli. Zabrania ona faworyzowania przez rząd jakiegokolwiek religii lub faworyzowania religii w ogóle (*Establishment Clause*)²²⁶. Nie wydaje się jednak, by przywilej pastoralny nie mógł sprostać wymaganiom testów, które stosuje się do rozwiązywania spraw związanych z tą klauzulą²²⁷. Główna linia obrony przywileju pastoralnego polega tu na ukazaniu, że rząd uznając go, nie wspiera religii, lecz jedynie “umożliwia (*accommodate*) praktyki religijne”²²⁸, lub że cel przywi-

²²¹ “Congress shall make no law [...] prohibiting the free exercise [of religion]” Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Poprawka I (1791). Szerzej na temat klauzul Pierwszej Poprawki odnoszących się do religii zob. L. H. Tribe, *American Constitutional Law*, Mineola, New York 1988², s. 1204-1275.

²²² Zob. J. J. Montone, *dz. cyt.*, s. 278-279.

²²³ *Employment Division v. Smith*, 494 U.S. 872 (1990).

²²⁴ Akt ten został ustanowiony przez Kongres USA w odpowiedzi na orzeczenie w sprawie *Employment Division v. Smith*. Zob. przypis 224.

²²⁵ Zob. M. J. Mazza, *dz. cyt.*, s. 195-196.

²²⁶ “Congress shall make no law respecting an establishment of religion, [...]”. Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Poprawka I (1791).

²²⁷ Np. tzw. *Lemon test* oraz *Larson test*. Zob. L. K. Whittaker, *dz. cyt.*, s. 153-157.

²²⁸ Zob. M. J. Mazza, *dz. cyt.*, s. 196 (przypis 184).

leju nie jest religijny, ale świecki, terapeutyczny, tak jak jest to w przypadku przywileju psychoterapeutycznego²²⁹.

Zakończenie

Przywilej pastoralny jest cennym narzędziem chroniącym zarówno duchownych, jak i osoby poszukujące u nich duchowej pomocy. Posiada on długą historię i istnieją poważne powody, dla których powinien być dalej uznawany. Jednakże istotne wydaje się nie tylko to, czy w danej jurysdykcji on istnieje, ale przede wszystkim, jaki posiada kształt. Stwierdzić należy, że duchowni Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, przynajmniej formalnie, nie posiadają wystarczającej ochrony przed żądaniem ujawnienia tajemnicy spowiedzi. W większości przypadków są oni uzależnieni od decyzji penitentów, a w przypadku wykorzystywania czy maltretowania dzieci lub osób starszych często ani głos penitenta, ani kapłana w ogóle może nie być brany pod uwagę. Wydaje się, iż najbardziej optymalnym rozwiązaniem, które zabezpieczałoby interesy duchownego, byłoby przyznanie prawa do powołania się na przywilej pastoralny zarówno penitentowi, jak i duchownemu, co postulują liczni komentatorzy. Szerszą niż w prawie amerykańskim ochronę posiada spowiedź na przykład w prawie polskim (art. 178 K.p.k.; art. 261 § 2 K.p.c.; art. 82 pkt 3 K.p.a.).

Zabiegi Kościoła katolickiego, by sakramentalna spowiedź uzyskała uprzywilejowany status w postępowaniu dowodowym, tak jak miało to miejsce np. w sprawie z Oregonu, mogą wydawać się próbą wyjęcia tego Kościoła z konstytucyjnych zasad uznających równość wszystkich religii i wyznań oraz zakazujących wspierania jakiegokolwiek z nich. Ze strony Kościoła katolickiego nie jest jednak możliwy w tej sprawie jakikolwiek kompromis. Zachowanie tajemnicy jest bowiem tak integralnie związane z sakramentem pokuty, że bez niego trudno byłoby sobie wyobrazić właściwe sprawowanie tego sakramentu. Należy zwrócić uwagę, że korzyści ze stosowania przywileju pastoralnego nie obejmują jedynie duchownego, penitenta czy kościoła, do którego oni należą. Korzystnie wpływają one na całe społeczeństwo. Stąd też neutralne światopoglądowo państwo

²²⁹ Tamże, s. 198.

winno być zainteresowane właściwym funkcjonowaniem kościołów i innych związków wyznaniowych. Oprócz działalności ściśle religijnej kościoły prowadzą często również działalność edukacyjną i charytatywną, a także terapeutyczną. Właśnie w czasie poufnego spotkania penitenta z duchownym, w sakramencie pokuty, duchowny ma niepowtarzalną możliwość skłonienia penitenta do naprawienia wyrządzonej przez niego krzywdy lub nawet skłonienia go do zaniechania planu popełnienia przestępstwa. Gdyby natomiast penitent wiedział, że jego osobiste myśli i grzechy mogłyby być ujawnione, mógłby w ogóle zrezygnować z ich wyznania.

Pomimo ataków na przywilej pastoralny, uzasadnianych jego rzekomą niezgodnością z konstytucją, przywilej ten jest dobrze ugruntowany w prawie Stanów Zjednoczonych. Nie należy zatem spodziewać się tam odejścia od jego uznawania ani jakiegoś radykalnego jego zawężenia. Nadal jednak wyzwaniem pozostaje możliwość zmuszenia duchownego do wyjawienia tajemnicy spowiedzi w jurysdykcjach, w których odmawia się mu prawa decydowania o ujawnieniu.

Marzena Hanna Dyjakowska
Lublin

Wyznaniowy charakter Akademii Zamojskiej (1594–1784)

1. Założona pod koniec XVI wieku przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Akademia Zamojska, stała się, zwłaszcza w ciągu minionego dwudziestolecia, przedmiotem ożywionych badań i licznych publikacji. Sposobność do tego dały kolejne rocznice związane z Zamościem, Akademią oraz osobą jej twórcy¹. Zarówno w nowszych publikacjach, jak i w dawniejszej literaturze pojawia się nie rozstrzygnięta do końca kwestia charakteru – świeckiego bądź wyznaniowego – zamojskiej uczelni. Część autorów wypowiedziała pogląd o świeckości Akademii². U podstaw tego poglądu leży zapewne z jednej strony przekonanie o krytycznym stosunku Jana Zamoyskiego wobec ówczesnego szkolnictwa państwowego, zwłaszcza wobec zdominowanego przez dyscypliny teologiczne programu nauczania w Akademii Krakowskiej i szkołach jezuickich. Ów stosunek wynikać miał, między innymi, z przypisywanemu Wielkiemu Kanclerzowi przedkładaniu interesów politycznych nad poglądy religijne, które w dodatku nie zawsze oceniane były jednoznacznie. Z drugiej zaś strony o świeckim charakterze

¹ Efekty tych badań w postaci szeregu okolicznościowych konferencji i wydawnictw podsumowuje M. Kuryłowicz, *Z badań nad Akademią Zamojską*, w: *Studia z historii państwa, prawa i idei. Prace dedykowane prof. J. Malarczykowi*, Lublin 1997, s. 205–215.

² Ł. Kurdybacha, *Problem świeckości Akademii Jana Zamoyskiego*, w: *Rozprawy z dziejów oświaty*, red. Ł. Kurdybacha, t. 5, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, M. Kuryłowicz, W. Witkowski, *Nauczanie prawa w Akademii Zamojskiej (1594–1784)*, „Palestra” 1980, nr 7, s. 55.

zamojskiej *Almae Matris* decydować miał program nauczania, w którym na plan pierwszy wysuwała się nie teologia, lecz nauki potrzebne przyszłym działaczom politycznym. Aby jednak właściwie ocenić charakter Akademii, należy przyrzeć się intencjom, jakie przyświecały Janowi Zamoyskiemu przy jej utworzeniu, a także jej związkom z instytucjami kościelnymi. Zdają się one świadczyć o wyraźnie katolickich początkach Akademii Zamojskiej i o tym, iż nie można upatrywać w niej, jak twierdzi Ł. Kurdybacha, uczelni „całkowicie niemal świeckiej”³.

2. O religijnym wychowaniu w pierwszych latach życia Jana Zamoyskiego, urodzonego 19 marca 1542 roku, wiadomo niewiele. W roku 1551 ojciec przyszłego kanclerza, Stanisław, idąc z powszechnym wówczas prądem wśród nowobogackiej zwłaszcza szlachty, przyjął wyznanie kalwińskie. Właśnie z protokołów synodalnych kalwińskich pochodzi pierwsza dobrze udokumentowana wiadomość o jego synu⁴, informująca, że 24 kwietnia 1560 roku „...pan Stanisław Zamoyski, łowczy chełmski, syna swego, pana Jana, w lat 18 młodzieńca uczonego, który na ten czas na naukę miał wyjechać do Niemiec, a potem do Paryża, zborowi i modlitwom zborowym oddał i tam pan Zamoyski młody piękna uczynił rzecz, modlitwom się zborowym oddawając i siebie zborowi ofiarując”⁵. Wspomniany w aktach wyjazd do Paryża miał być już drugim w życiu Jana. O ile wątpliwości budzić może prawdziwość wielu szczegółów dotyczących jego wcześniejszego pobytu w stolicy Francji, gdzie spędzić miał cztery lata, m.in. studiów w Kolegium Królewskim (Collège de France) założonym przez Franciszka I jako przeciwwaga scholastycznej Sorbony⁶, to z pewnością wiarygodne są świadectwa o późniejszej nauce Zamoyskiego w protestanckim gimnazjum w Strasburgu. Założona i prowadzona przez Jana Sturma szkoła zapewniała humanistyczne, a zarazem wyznaniowe wycho-

³ Dz. cyt., s. 24.

⁴ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 14.

⁵ Cyt. wg: W. Nowodworski, *Lata szkolne Jana Zamoyskiego*, w: *Rozprawy Wydziału Historyczno – Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. XV, Kraków 1908, s. 152, uw. 2.

⁶ Wiadomości podane przez Nowodworskiego (dz. cyt., s. 149 n.), uwzględniającego informacje przekazane przez biografą Wielkiego Kanclerza, Renholda Heidensteina (*Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoiscii illustrantia*, Poznań 1861), poddaje krytycznemu osądowi S. Grzybowski, dz. cyt., s. 15 n.

wanie, a celem przyjętej w niej metody nauczania – *methodus Sturmiana* – było przygotowanie *optimum oratorem et philosophum*, a więc człowieka zdolnego do przekazywania innym nie tylko swojej wiedzy, ale przede wszystkim treści ważnych dla moralności i życia publicznego⁷. Przed ponownym wyjazdem syna do Niemiec Stanisław Zamoyski zmienił plany i pozwolił mu zrezygnować z dalszej nauki w Strasburgu w zamian za podjęcie studiów na Uniwersytecie Padewskim⁸. Decyzja ta musiała się jednak wiązać z powrotem Jana na katolicyzm. Zgodnie z przekazem Heidensteina nastąpiło to już podczas pobytu Jana w Padwie, pod wpływem lektury pism Ojców Kościoła⁹. Według jednak S. Grzybowskiego wiadomość ta “wydaje się podsumowywać, w sposób reklamarsko efektowny, dłuższy proces zmiany nie tyle przekonań, ile orientacji. Albowiem zaangażowanie wyznaniowe Zamoyskiego było zawsze funkcją jego działalności politycznej i dążeń osobistych. Niewątpliwie na swój sposób pobożny, zapewne nie traktował różnic między katolicyzmem a innymi wyznaniem inaczej niż jako różnice organizacji i obrządku, mało istotne dla treści wewnętrznych przeżyć religijnych”¹⁰. Ten sam autor, oceniając wpływ studiów padewskich na formację polityczną przyszłego kanclerza, pisze o nim: “Nazwany przez jednego z badaczy Wielkim Tolerantem, był raczej wielkim politykiem, i tolerancję uważał po prostu za dobrą politykę. W hierarchii wartości, której go Padwa nauczyła, polityka i polityczne cele stały na pierwszym miejscu: nawet cele religijne za ich tylko pośrednictwem mogły być w pełni i skutecznie realizowane”¹¹. Obdarzany przez ówczesne duchowieństwo epitetami “katolika politycznego”, *freddo cattolico*, sprzyjającego innowiercom, wódz stronnictwa antyhabsburskiego, Zamoyski oceniany jest przez niektórych historyków jako mąż stanu, który “zapatruje się na religię raczej z punktu widzenia polityki niż teologii”¹². Oburzenie części

⁷ A. Séguenny, *Akademia Strasburska w latach 1536–1621 i jej rektor Jan Sturm*, w: *W kręgu akademickiego Zamościa*, red. H. Gmiterek, Zamość 1996, s. 16; zob. także: D. Żołądz, *Idealy edukacyjne doby staropolskiej*, Warszawa – Poznań 1990, s. 17 i n.

⁸ S. Grzybowski, *dz. cyt.*, s. 18.

⁹ R. Heidenstein, s. 9–10; zob. także: W. Nowodworski, *dz. cyt.*, s. 160.

¹⁰ *Dz. cyt.*, s. 18.

¹¹ Tamże, s. 21.

¹² W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 50.

duchowieństwa wywołał dwukrotny ożenek Zamoyskiego z kalwinkami: Anną Ossolińską i Krystyną Radziwiłłówną, a także małżeństwo jego siostry, Zofii, z luteraninem Łukaszem Działyńskim. Fakt, iż – jak podkreśla W. Sobieski – człowiek mniej dbały o teologiczne zasady, a więcej o polityczne kwestie, uchodził wówczas za ateistę¹³, spowodował, że prawowierność religijną Wielkiego Kanclerza podawano niekiedy w wątpliwość, a w założonej przezeń Akademii Zamojskiej upatrywano uczelnię świecką. Tymczasem wiele przykładów świadczy, iż wprawdzie Zamoyski “nie mógł (...) być zapewne nigdy, a tym bardziej w początkowym okresie swej kariery, katolikiem – zelantem pokroju Hozjuszowych czy jezuickich wychowanków”¹⁴, nie ma jednak powodów wątpić w autentyczność jego katolickich przekonań¹⁵, a przekonania te zadecydowały także o charakterze zamojskiej szkoły.

3. Po powrocie do kraju ze studiów w Padwie i po kilkuletnim piastowaniu w kancelarii królewskiej godności sekretarza Zamoyski rozpoczął starania o zreformowanie wyższego szkolnictwa w Polsce, a pierwsze swoje wysiłki skierował na odrodzenie Akademii Krakowskiej. Kiedy po śmierci Zygmunta Augusta wyjechał do Paryża jako członek poselstwa polskiego, mającego sprowadzić do kraju nowego króla Henryka Walezego, wykorzystał swoją podróż – obok misji oficjalnych – do pozyskania dla Akademii Krakowskiej

¹³ Dz. cyt., s. 54. Por. S. Łempicki, “Wielki tolerant”, *jezuici i Skarga*, w: tegoż, *Mecenat wielkiego kanclerza. Studia o Janie Zamoyskim*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził S. Grzybowski, Warszawa 1980, s. 404.

¹⁴ S. Łempicki, “Wielki tolerant”..., s. 404.

¹⁵ Na katolicyzm nawrócił Zamoyski drugą żonę, Krystynę z Radziwiłłów. Dokonał tego z pomocą jezuitów; w czasie walk pod Połockiem w liście z 28 sierpnia 1579 roku do nuncjusza papieskiego w Polsce, Caligario, prosił, aby do żony przebywającej w Knyszynie “...z kolegium Towarzystwa Jezusowego jeden lub drugi, stosownie do ustaw Towarzystwa, tam się udał i pozostał tamże tak długo, dopóki nie powrócę, w której to sprawie wysłałem listy i do ojca prowincjała, i do ojca Skargi” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 1, Warszawa 1904, s. 356. Przekład polski wg: S. Łempicki, “Wielki tolerant”..., s. 409). Zapewne o. Skarga rychło zadośćuczynił prośbie Zamoyskiego, skoro ten już wkrótce donosił nuncjuszowi: “Ojca Skargi gotowość w wysłaniu do Knyszyna któregoś z członków Kolegium Jezuickiego jest mi wielce miła; skoro będę z Wilna wyruszać do Knyszyna, przeprowadzę go ze sobą jak najwygodniej” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 1, Warszawa 1904, s. 361–362; przekład polski wg: S. Łempicki, *Wielki tolerant*..., s. 410).

profesorów z Francji¹⁶. Zaproszeni do Krakowa mistrzowie odmówili jednak przyjazdu, a rychłe bezkrólewie spowodowane ucieczką Walezego z Polski ostatecznie zahamowało realizację planu.

Po nieudanych próbach przywrócenia świetności Akademii Zamoyski, już jako podkanclerzy koronny, przy poparciu króla Stefana Batorego stworzył projekt powołania w Krakowie drugiej uczelni, wzorowanej na paryskim Collège Royal. Założone w 1529 roku Kolegium było uczelnią świecką, kreowaną na ognisko nowych prądów naukowych, konkurencyjne wobec zacofanej i oddanej scholastycznym sporom Sorbony. Nowa krakowska uczelnia i jej profesorowie mieli być niezależni od władz kościelnych. Ich najwyższym zwierzchnikiem miał być Stefan Batory, który przyrzekał wyjąć profesorów jako “domowników swoich” spod “jurysdykcji i jakichkolwiek osób wszelkiego stanu, rzędu i zawodu, tak duchownego, jak i świeckiego”¹⁷. Ów nowy model kształcenia, akcentujący niezależność nauki i opozycję przeciwko dogmatyzmowi, zyskał w samej Francji miano “skandalicznego i heretyckiego”¹⁸; opinia taka nie przyniosła mu popularności w Polsce, znajdującej się wówczas w dobie kontrreformacji. Projekt Zamoyskiego nie doczekał się realizacji zarówno wskutek działań kardynała Stanisława Hozjusza, jak i odmownych odpowiedzi zapraszanych do współpracy zagranicznych uczonych, rozślawił jednak imię Zamoyskiego jako mecenasa nauki¹⁹.

Fiasko prób zreformowania wyższego szkolnictwa państwowego stało się dla Jana Zamoyskiego bodźcem do starań o założenie własnej szkoły, urzeczywistniającej jego własne idee²⁰.

¹⁶ J. Malarczyk, *Akademia Zamojska*, w: *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 167. Starania Zamoyskiego omawia dokładniej S. Lempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa*, w: *Mecenat...*, s. 48 n., przypisując Zamoyskiemu również wpływ na redakcję tych części *pacta conventa*, które zobowiązywały króla elekta do odnowienia wszechnicy krakowskiej poprzez sprowadzenie zagranicznych uczonych.

¹⁷ S. Lempicki, *Działalność...*, s. 59; Ł. Kurdybacha, *dz. cyt.*, s. 6.

¹⁸ K. Bukowska, *Tomasz Dreznier, polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960, s. 55-56.

¹⁹ S. Grzybowski, *dz. cyt.*, s. 148.

²⁰ M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie oraz prawo kanoniczne w programie studiów prawniczych Akademii Zamojskiej*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, red. B. Szyszka, Zamość 1994, s. 37.

Okolicznością wspierającą realizację planu było zatwierdzenie przez sejm w roku 1590 ordynacji zamojskiej, która w zamyśle twórcy stanowić miała samodzielną jedność polityczną, gospodarczą, ustrojową, wojskową, naukową i kulturalną, a także sądową²¹. Stolicą tego *sui generis* państwa został Zamość; mimo nadania miastu prawa magdeburskiego stosunek osobisty pana miasta (ordynata) do jego mieszkańców był szczególny, opierał się bowiem na prawie lennym, a władze miejskie oraz cechy zobowiązane były do składania przysięgi wierności, „jak na dobrych wasali przystało”²². W stolicy tej mieściły się, obok urzędów i sądów, również centralne organy i instytucje państwa²³.

Okazją do zrealizowania planów stała się fundacja ks. Szymona Ługowskiego, miechowskiego prepozyta Braci Bożego Grobu, sekretarza królewskiego, który w latach 1565–1572 współpracował z Zamoyskim na dworze królewskim. Następstwem tej współpracy, a także starań ks. Ługowskiego o biskupstwo przemyskie, było dokonanie przezeń zapisu znacznych dóbr na ewentualną uczelnię, której zorganizowaniem miał się zająć Zamoyski²⁴. Cele, jakie urzeczywistniać miała ta uczelnia, były, wedle sformułowania S. Łempickiego, „na pół humanistyczno-obywatelskie, na pół religijno-apostolskie”, a jej twórca „pragnął, podobno dla ekspiacji win ojca-

²¹ M. L. Klementowski, *Udział profesorów Akademii Zamojskiej w sądownictwie miasta i ordynacji w XVI–XVIII wieku*, w: *W kręgu...*, s. 144 n. Próbie określenia pozycji ordynacji w Rzeczypospolitej podejmuje T. Zielińska w artykule: *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 1, s. 17 n. Kwestie ustrojowo – prawne ordynacji zamojskiej omawiają ponadto publikacje: R. Orłowski, *Ordynacja zamojska*, w: *Zamość i Zamojszczyzna...*, s. 107 n.; J. Mazurkiewicz, *Ustrojowo-prawna odrębność Zamojszczyzny*, w: *Zamość i Zamojszczyzna...*, s. 214 n.

²² J. Kowalczyk, *Kolegiata w Zamościu*, Warszawa 1963, s. 114.

²³ Por. M. L. Klementowski, *dz.cyt.*, s. 144.

²⁴ S. Łempicki, *Działalność...*, s. 97–98; F. Stopniak, *Dzieje Kapituły zamojskiej*, Lublin 1962, s. 23–24. Prawdopodobnie w zamian za dokonanie odpowiedniego zapisu Zamoyski obiecał Ługowskiemu pomoc w uzyskaniu godności biskupiej. Choć dekretem królewskim z 20 lipca 1581 roku Ługowski otrzymał upragnioną nominację, Stolica Apostolska, podejrzewając symonię, odmówiła jej zatwierdzenia. Niemniej jednak 23 sierpnia 1581 roku w grodzie krakowskim ks. Ługowski zapisał Janowi Zamoyskiemu i jego spadkobiercom część swych dóbr dziedzicznych na fundację świątyni pod wezwaniem św. Tomasza i Zmartwychwstania Pańskiego i założenie szkoły (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, Warszawa 1909, s. 419).

heretyka, rozniecić u siebie ognisko walki z pobliskim, mocno za-
gnieżdżonym ariaństwem, (...) myślał serio i o studium teologicz-
nym, mającym kształcić «kapłanów i kaznodziejów uczonych i gor-
liwych», przydatnych dla prac misyjnych na Rusi»²⁵. Z listu Zamoyskiego do nuncjusza Caligario z 20 czerwca 1580 roku wynika jego zamiar założenia w swej nowej rezydencji, budującym się Zamościu, szkoły wyższej, wyłącznie dla dzieci senatorskich i szlacheckich, której zadanie miało być dwojakie. Z jednej strony miała umacniać w wierze katolickiej młodą szlachtę, a przez to położyć kres szerzącym się w Lubelskiem i na Rusi herezjom, z drugiej zaś strony miała to być szkoła obywatelska, przygotowująca synów szlacheckich do przyszłych obowiązków publicznych²⁶. Zamoyski doceniał bowiem wagę wykształcenia nie tylko dla jednostki, ale także dla pomyślnego rozwoju państwa, i uznawał prymat nauki we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza życia politycznego²⁷. Wychowanie szlachcica powinno być, jego zdaniem, ukierunkowane tak, by mieć na względzie jego przyszłe, obywatelskie obowiązki²⁸, a jednocześnie zapewnić mu właściwą formację religijną. Taką właśnie wizję przyszłej Akademii przedstawił kanclerz poecie Szymonowi Szymonowicowi, jednemu ze swych najbliższych współpracowników, w liście z 12 marca 1593 roku: “Zgoła chcę ja mieć *scholam civilem*, z której wychodziliby tacy, żeby ku pomnożeniu chwały Bożej żyli i Jego K. Mości i Rzeczypospolitej przyjaciółom

²⁵ “Wielki tolerant”..., s. 410–411.

²⁶ Ponieważ, jak pisze kanclerz, “w całej Rusi, tej najpiękniejszej i najrozleglejszej prowincji Królestwa, nie ma ani jednego miejsca, w którym by młodzieńcy mogli kształcić się w naukach lub nabierać bogobojności”, jedynym ratunkiem jest “stworzenie jak najlepszej szkoły, w której by młodzież szlachecka, zanim te herezje głębiej przenikną do duszy, mogła nabywać zarówno pobożności, jak i nauk, gdzie by utrzymywano uczonych i gorliwych kapłanów i kaznodziejów, gdzie, prócz innych *litterae humaniores*, wykładano by młodzieńcom znamienitszych familij nauki filozoficzne i nasze prawo cywilne wraz z formułami kancelaryjnymi, a także i prawo publiczne Królestwa, przywileje, układy z obcymi panującymi, konfederacje i wszelkie starożytności, odnoszące się do Rzplitej, aby w ten sposób przysposabiali się do urzędu senatorskiego” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, s. 19–20; przekład polski wg: S. Łempicki, *Działalność...*, s. 98).

²⁷ D. Żołądz, *dz. cyt.*, s. 203.

²⁸ Tamże, s. 191.

mogli służyć”²⁹. List ten rozpoczął jednak Zamoyski od opisu realizacji swego projektu budowy kościoła i uposażenia probostwa, co wraz z fundacją szkoły w Zamościu stanowić miało w zamierzeniu Zamoyskiego jedną całość: “...począłem kościół tu w Nowym Zamościu budować, którego już niemalą część postawiłem, i mam nadzieję, że za pomocą Bożą przez to, a drugie lato, wszystko stanie. Założywszy już probostwo przedtem i majątnością opatrzywszy, chciałbym i dalej postąpić”³⁰. W zamierzeniach Zamoyskiego miała bowiem zachodzić ścisła łączność pomiędzy szkołą a przyszłą kolegiatą utworzoną przy kościele pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, której projekt pojawił się już w 1584 roku. W powołanym liście do Szymonowica Zamoyski donosił, że rozmawiał z nuncjuszem o ewentualnych kanonikach (mowa jest tu o pięciu), którzy by uczyli, a w święta uczestniczyliby tylko w procesjach. Obowiązki duszpasterskie pełniliby wikarzy. Nuncjusz, wedle zapewnień Zamoyskiego, przychylnie ustosunkował się do tych projektów i obiecał swe poparcie u papieża³¹. Iż Zamoyski pokładał duże nadzieje w działalności dydaktycznej duchownych, świadczy o tym choćby fakt posłania przezeń do Rzymu jeszcze w 1580 roku dwóch swoich wychowanków, braci Marcina i Mikołaja Śmigleckich z Lwowa, by u tamtejszych jezuitów odebrali wykształcenie teologiczne i “wyszli na znakomitych duchownych, aby mogli być użytecznymi Kościołowi katolickiemu, który na Rusi naszej, w tej ojczyźnie mojej, całkowicie jest pozbawiony wszelkich teologów”, a owa użyteczność miała także przejawiać się w pracy w planowanej zamojskiej szkole³².

²⁹ Tekst wg: S. Lempicki, *Działalność...*, s. 140. Idea takiej szkoły nawiązuje w widoczny sposób do dewizy stasburskiego gimnazjum Jana Sturma, którego uczniem był w latach 1560–1561 Zamoyski: *sapiens et eloquens pietas* – uczona pobożność. Zob. szerzej: A. Séguenny, *dz. cyt.*, s. 12 n.

³⁰ S. Lempicki, *Działalność...*, s. 139.

³¹ Tamże. Zob. także: F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 25.

³² List do Stanisława Reszki z 13 września 1580 roku, *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, s. 30. Tekst polski wg: S. Lempicki, *Działalność...*, s. 103.

Kiedy po roku studiów starszy z braci Śmigleckich, Marcin, postanowił wstąpić do zakonu jezuitów, co przekreślało możliwość jego powrotu do ruskich dóbr Zamoyskiego, kanclerz w liście z 24 grudnia 1581 roku do Piotra Wolskiego, biskupa płockiego, nie kryjąc rozgoryczenia podkreślał cele, w jakich posłał swego wychowanka na studia: “Wśród tych wojennych trosk dręczy mnie też troska

4. Plany ufundowania wyższej uczelni w Zamościu zrealizowane zostały ostatecznie w roku 1594, a – zgodnie z pełnym dezaprobaty stwierdzeniem biografy Akademii, J.K. Kochanowskiego – “zupełne poddanie akademii zamojskiej wpływowi i władzy duchowieństwa było ze strony Hetmana spełnieniem aktu nieuniknionej konieczności, jakim ustrój umysłowy kraju uwarunkował powstanie zakładu naukowego w Zamościu. Warunki te mogły być na przyszłość ulec zmianie; walka z nimi na schyłku XVI stulecia była jednak niepodobieństwem”³³.

Z końcem 1594 roku Zamoyski uzyskał od papieża Klemensa VIII bulle zatwierdzające Akademię, drukarnię akademicką (datowane na 29 października) oraz kolegiatę zamojską (5 grudnia)³⁴.

o świątynię i szkołę, które na chwałę Bożą w Zamościu moim począłem wznosić, w czym zdają mi się szkodzić ci, którzy najbardziej winni mnie wspomagać [...] Wiem, że Towarzystwo (Jezusowe) zbawienne owoce przynosi rodzajowi ludzkiemu, jednakże [...] ma przecież tak wielką ilość znakomicie uzdolnionych członków, że śmiało mogłoby się obejść bez tego jednego młodzieńca, w Polsce urodzonego, którego praca w tym miejscu, gdzie żadnych nie ma pracowników, więcej Bogu i Kościołowi jest potrzebna, zwłaszcza w jego ojczyźnie (Rusi) i w tej części Królestwa, która jest jakoby wstrętnym pustkowiem, jeśli zwrócisz uwagę na zaniedbanie nabożeństwa, wyludnienie świątyń, najwstrętniejszych herezjy różność” (*Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, s. 158–159; tekst polski wg: S. Łempicki, *Działalność...*, s. 114).

³³ *Dzieje Akademii Zamojskiej (1594–1784)*, Kraków 1899–1900, s. 23.

³⁴ Papież był osobiście znany kanclerzowi, gdyż jako kardynał Hipolit Aldobrandini w latach 1588–1589 był nuncjuszem apostolskim przy dworze polskim Zygmunta III Wazy, a jeszcze przed przybyciem do Polski prowadził z nim ożywioną korespondencję. Tę bliską znajomość obie strony wykorzystywały do swoich celów. Nuncjusz Aldobrandini, a niebawem papież Klemens VIII, widział w wielkim kanclerzu walną pomoc w doprowadzeniu do szczęśliwego końca toczących się dyskusji i pertraktacji na temat unii między Kościołem prawosławnym w metropolii kijowskiej w Polsce i na Litwie a Stolicą Apostolską. Ze sprawami ewentualnej unii kościelnej zbiegły się lata realizacji wielkich planów Jana Zamoyskiego: zarówno osobista znajomość z papieżem, jak też poparcie udzielone przez Zamoyskiego pertraktacjom unijnym, rozpoczętym jeszcze w 1590 roku, rokowały dobre nadzieje na pozytywne załatwienie w Rzymie jego planów. Jedną z prośb dotyczyła kanonicznej erekcji kapituły i kolegiaty przy świątyni zamojskiej pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła. Od XIII wieku bowiem Stolica Apostolska zastrzegła dla siebie erekcję kanoniczną kapituły kolegiackich i zatwierdzenie ich statutów. Prośba Jana Zamoyskiego miała charakter nieco nadzwyczajny, jako że nie wystawił on jeszcze dokumentu fundacyjnego dla kapituły i kolegiaty; uczynił to dopiero 5 lipca 1600 roku. Prawo kościelne wymagało natomiast, by dokument erekcyjny instytucji kościelnej wyprzedzał czasowo jej doku-

Bulla erekcyjna przyznawała Akademii wszelkie prawa uniwersyte-
tu o trzech fakultetach: *artium*, prawa i medycyny wraz z nadawa-
niem stopni akademickich i promowaniem własnych doktorów, na
wzór wszystkich innych uniwersytetów, „...gdziekolwiek i u któ-
rychkolwiek narodów postanowionych”³⁵. Uroczyste otwarcie Aka-
demii nastąpiło 15 marca 1595 roku, a w dwa miesiące później,
15 maja, wpisano do metryki pierwszych studentów.

W bulli powołującej do życia Akademię papież z własnej inicja-
tywy poddał ją opiece władz duchownych. Jako kanclerza uczelni
mianował biskupa chełmskiego, któremu powierzył najwyższą wła-
dzę nad profesorami, studentami i urzędnikami, a nawet nad mająt-
kiem fundacji, z wyraźnym wykluczeniem jakichkolwiek wpływów
ze strony rodziny i spadkobierców fundatora³⁶. W *Odezwie do Pola-
ków*, wydanej na uroczystość oficjalnego otwarcia Akademii
15 marca 1595 roku, Wielki Kanclerz, pragnąc urzeczywistnić wła-
sne idee wychowania młodzieży szlacheckiej, zapowiedział jednak,
iż opracowaniem programu nauczania zajmie się osobiście: “Sam
przepiszę sposób uczenia, sam oznaczę program autorów i nauk,
które mają być wykładane”, gdyż: “Jak przezorny rolnik nie każde
ziarno rzuca w ziemię na zasiew, lecz takie, które zapowiada raczej
pożyteczny plon niż piękny, które raczej użyźnia ziemię, niż spulchni-
a, tak i przewidujący nauczyciel nie tymi naukami winien zwodzić

ment fundacyjny (B. Kumor, *Wydział teologiczny Akademii Zamojskiej (1648–1784)*, w: *Akademia Zamojska w dziejach...*, s. 65).

³⁵ J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*, t. 3, Poznań 1851, s. 331–332; por. S. Łempicki, *Działalność...*, s. 172.

³⁶ Ł. Kurdybacha, *dz. cyt.*, s. 9. Odnośny fragment bulli brzmi: “Eidem autem Academiae Venerabilem fratrem modernum et pro tempore existentem Episcopum Chelmensem loci ordinarium perpetuo praeficimus Ipsumque Episcopum in eiusdem Academiae perpetuum Cancellarium constituimus et deputamus utque eadem academia eiusque lectores officiales et Scholares universi fidei Episcopo Chelmensi tanquam eorum Praefecto et Cancellario perpetuo subesse ac parere in omnibusque obediendum praestare debeant et teneantur neque Successores dicti Joannis Zamoyski Cancellarii in eodem oppido in administratione dictae Academiae et illius bonorum quoquomodo sese ingerere possint et valeant, sed illius gubernium cura et administratio ad dictum Episcopum Chelmensem privative quoad dictos Successores perpetuo spectet et pertineat” (tekst wg rękopisu: *Odpisy przywilejów nadanych Akademii, kolegiacie i miastu Zamościowi przez Zamoyskich, królów, papieżów z dołączeniem wiadomości o Szczebrzeszynie, genealogii Trachów, testamentu Jana Zamoyskiego; epitafium Marcina Zamoyskiego*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. BOZ 1576, k. 87).

młodzież sobie poruczoną, które tylko poklasku godnych przystojności uczą, lecz tych udzielać, które kształcą raczej życie niż język; bo to, czego uczą, ma wychodzić na korzyść nie tylko uczniowi samemu, lecz Ojczyzna winna jego zyski liczyć do swoich zysków”³⁷. W opracowanym w tym samym roku statucie Akademii Zamojski podjął próbę ograniczenia uprawnień biskupa chełmskiego do ustalania wakacji i dni wolnych od zajęć; najwyższe zwierzchnictwo nad Akademią przyznawał ów statut jej fundatorowi, podkreślając, że żadnych odnoszących się do niej przepisów nie może nikt wydać bez jego wiedzy i aprobaty³⁸. Powyższe postanowienia powtórzone zostały w akcie fundacyjnym Akademii i kolegiaty z 5 lipca 1600 roku, podpisanym również przez biskupa chełmskiego Stanisława Gomolińskiego i biskupa nominata chełmskiego Jerzego Zamoyskiego, zatwierdzonym następnie przez króla Zygmunta III. Szerokie uprawnienia wobec Akademii przyznawał ów akt scholastykowi kolegiaty zamojskiej. Godność ta udzielana była w średniowieczu kanonikowi – dyrektorowi szkoły istniejącej przy każdej kapitule; już w wieku XVI, kiedy szkoły takie należały do przeszłości, posiadała znaczenie czysto honorowe. Zważywszy jednak na ogół kompetencji scholastyka zamojskiego wobec Akademii uznać go można, zdaniem J. K. Kochanowskiego, za “dygnitarza duchownego, wyposażonego w dawną pełnię należnych mu atrybucji”³⁹. Miał on mianowicie “wizytować Akademię, rektora teje napominać, aby pamiętał, jaką godność reprezentuje, profesorów wzywać do sumiennego spełniania obowiązków, które im zostały nakazane ordynacją akademicką, a karcieć niedbałych; do niego wreszcie będzie należało, wedle uznania i postanowienia kapituły i profesorów Akademii, usuwać i mianować nauczycieli, kierując się przy obsadzaniu miejsc sądem surowym, bacząc, aby byli ludźmi zdolnymi, obznajomionymi z literaturą grecką i łacińską i z tymi przedmiotami, które mają wykładać”⁴⁰. Do obowiązków scholastyka należało ponadto zarządzanie dobrami fundacyjnymi, wypłacanie –

³⁷ Tekst wg: B. Szyszka, *Odezwa do Polaków na otwarcie Akademii Zamojskiej*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, s. 11.

³⁸ Ł. Kurdybacha, *dz. cyt.*, s. 11.

³⁹ *Dz. cyt.*, s. 30.

⁴⁰ S. Lempicki, *Działalność...*, s. 229. Tekst łaciński u J. A. Wadowskiego, *Anacephaleosis Professorum Academiae Zamoscensis. Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899–1900, s. 79.

z pomocą rektora Akademii – pensji profesorom, sądzenie w sprawach między profesorami i mieszczanami oraz innymi osobami spoza Akademii; studenci mogli do niego apelować nawet od wyroków rektora. Mógł ponadto wykładać w Akademii za osobnym wynagrodzeniem. W wypadku zaniedbań w obowiązkach scholastyk miał być odpowiedzialny przed kapitułą, która mogła – w wypadku bezskuteczności napomnień – w porozumieniu z Akademią mianować na to stanowisko nowego kandydata. Jan Zamoyski zastrzegł sobie prawo mianowania scholastyka za swego życia, później zaś miał być na ten urząd wybierany przez kapitułę “spośród profesorów mąż jakiś uczony i wysłużony, odznaczający się zacnymi obyczajami i poważaniem”⁴¹.

5. Wyznaniowy charakter zamojskiej uczelni nie sprzeciwiał się dążeniom jej założyciela do dostosowania programu nauczania do potrzeb politycznych Polski – zgodnie z deklaracjami w *Odezwie do Polaków* z 1595 roku – ani nie oznaczał dominacji w tym programie przedmiotów teologicznych. Ani breve papieskie, ani dokument fundacyjny Kolegiaty nie wspominały wydziału teologicznego, gdyż fundator nie podjął żadnych starań w tym kierunku, czyniąc zapewne ustępstwo wobec Akademii Krakowskiej, niechętniej erygowaniu zamojskiej uczelni⁴². Dokument fundacyjny informował tylko, że biskup nominat chełmski Jerzy Zamoyski postanowił udotować dwie katedry: teologii i prawa kanonicznego. Fundacja ta z przyczyn opisanych niżej nie doszła do skutku, a wstępem do utworzenia wydziału teologicznego była dopiero fundacja Katarzyny Zamoyskiej 24 listopada 1638 roku czterech nowych kanonii i czterech wikariuszów przy kapitule kolegiackiej. Kiedy po utworzeniu w 1640 roku przy kolegiacie zamojskiej seminarium duchownego zaczęło formować się w Zamościu środowisko teologiczne, w następstwie starań ordynata Jana Chrzyciela Zamoyskiego papież Innocenty X bullą z 26 września 1648 roku erygował czwarty wydział Akademii – wydział teologiczny, z pełnymi prawami nadawania stopni akademickich⁴³. Istotniejsze znaczenie miało nauczanie religii w po-

⁴¹ S. Łempicki, *Działalność...*, s. 230.

⁴² Tamże, s. 170–171.

⁴³ B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 67–68. Wydział teologiczny został początkowo zorganizowany w trzech katedrach: teologii scholastycznej I, teologii scholastycznej II i teologii moralnej. Czwartą katedrę – teologii polemicznej – ufundował ordynat

szczególnych klasach, skoro Akademia oferować miała nie tylko polityczną, ale i religijną formację młodzieży szlacheckiej⁴⁴. Z programu nauczania zawartego w akcie fundacyjnym z 1600 roku wynika, iż nauczanie religii powierzono czterem profesorom, na ogólną liczbę dziesięciu. W klasie pierwszej, w której naukę rozpoczynali siedmio-, ósmiolatkowie, profesor analogii i ortografii “w dni świąteczne winien (...) odmawiać z chłopcami rano i wieczór modlitwy codzienne po grecku i po łacinie oraz nauczać ich katechizmu”⁴⁵. Zważywszy na kończące omówienie programu zastrzeżenie Wielkiego Kanclerza, że “uczniowie winni codziennie o właściwej porze czynić zadość obowiązkom religijnym i odmawiać pacierze”⁴⁶, przypuszczać należy, iż modlitwy po grecku i po łacinie miały raczej służyć doskonaleniu znajomości tych języków, których chłopcy uczyli się już od początku swej edukacji w Akademii. Odmawianie modlitw w dni powszednie, a także nauka katechizmu, odbywało się zatem zapewne w języku polskim, w sposób dostosowany do możliwości intelektualnych młodzieńskich uczniów (“pro captu ipso- rum”)⁴⁷. Naukę katechizmu kontynuować miał profesor prozodii i składni w trwającej dwa lata klasie drugiej. Po ukończeniu klasy

Andrzej Zamoyski. Do katedr teologicznych należy zaliczyć nadto dwie dalsze: katedrę historii Kościoła – z fundacji testamentalnej ks. Szymona Birkowskiego (zm. 1626) oraz katedrę prawa kanonicznego na wydziale prawa, ufundowaną przez ks. Jakuba Skwarskiego. Taki stan katedr wydziału teologicznego przetrwał do kasaty Akademii w 1784 roku (tamże, s. 68–69).

⁴⁴ Analizując wpisy w albumie studentów Akademii Zamojskiej H. Gmiterek zauważa, iż wśród studentów przeważała młodzież wyznania rzymskokatolickiego, zazwyczaj odstępowano więc od zaznaczania przynależności wyznaniowej przy poszczególnych nazwiskach. Czyniono to wyjątkowo, w odniesieniu do grekokatolików, ochrzczonych Żydów i sporadycznie występujących ewangelików (*Młodzież Akademii Zamojskiej w świetle albumu studentów*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, s. 79).

⁴⁵ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 77–78; przekład polski u J. K. Kochanowskiego, *dz. cyt.*, s. 35.

⁴⁶ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 79.

⁴⁷ Tamże, s. 80. Ł. Kurdybacha (*Problem świeckości...*, s. 21) sugeruje, iż odmawianie modlitw odbywało się wyłącznie po łacinie i po grecku, co, jego zdaniem, nie było przydatne dla wychowania religijnego, gdyż “chłopcy przy uczeniu się modlitw w całkowicie niemal dla nich nieznanymi językami zwracali głównie uwagę na słowa, których nie rozumieli, na ich wymowę, a nie na treść tego, co powtarzali na pamięć”. Pamiętać jednak należy, iż uczniowie mieli obowiązek modlić się codziennie, ale tylko w dni świąteczne w języku łacińskim i greckim.

trzeciej, również dwuletniej, zamojscy uczniowie rozpoczynali właściwe studia akademickie, których program realizowało siedem katedr. W ramach katedry logiki i metafizyki studenci zapoznawszy się z systemami filozoficznymi Arystotelesa, Cyserona i stoików, przyswajali w dni świąteczne zasady katolicyzmu w oparciu o *Wyznanie wiary katolickiej* Stanisława Hozjusza. Wreszcie profesor retoryki uzupełniał – również w święta – prowadzoną lekturę dzieł starożytnych o *Historię świętą*, czyli historię Kościoła Sulpicjusza Sewera⁴⁸. W świetle aktu fundacyjnego nauczanie religii jawi się więc jako uzupełnienie programu nauczania, ograniczone do dni świątecznych, a obejmujące podstawowe wiadomości z zakresu prawd wiary i historii Kościoła. Zapewne jednak w przekonaniu fundatora Akademii wiadomości te były wystarczające dla młodego szlachcica, przygotowującego się do pełnienia obowiązków publicznych.

6. Postanowienia bulli Klemensa VIII, zastrzegające rządy nad zamojską uczelnią władzy kościelnej w osobie kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego, przyjęte wprawdzie bez sprzeciwu przez Jana Zamoyskiego, pozostały w praktyce martwą literą. Jak podkreśla J.A. Wadowski, “gdy żył kanclerz i hetman, rządził absolutnie założoną przez siebie akademią, i nikomu w zarząd tejże wtrącać się nie dozwolił. A jakkolwiek z uszanowaniem przyjął bullę erekcyjną akademii wydaną na jego prośby, i wprost przeciw żadnemu jej punktowi nie reklamował, wszelako, zarówno w pismach fundacyjnych akademii i kolegiaty, jak ustawach akademii, jak wreszcie w różnych decyzjach swoich, owo dominujące stanowisko biskupa chełmskiego w akademii ignorował, a przez ordynacje i przepisy w nich pomieszczone poniżył takowe i prawie zupełnie usunął (...) Co dziwniejsze, że lubo biskup (...) Gomoliński zatwierdzał pismo fundacyjne dla akademii i kolegiaty, w których tak przeciwne prawom udzielonym mu przez Stolicę Apostolską znajdowały się ordynacje i przepisy, nigdzie ich nie zakwestionował, nigdzie praw własnych jako kanclerz wieczysty i przyszły rządcą akademii dla siebie i swych następców, biskupów chełmskich, nie zastrzegł. Wyraźnie w tym wszystkim widnieje absolutna wola kanclerza i hetmana,

⁴⁸ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 78.

której całe otoczenie ulegało i która do tego zmierzała, iżby władza zupełna nad akademią nie tylko w rękach jego, ale i jego potomków spoczywała⁴⁹. Do zatargów na tle uprawnień biskupa chełmskiego wobec Akademii doszło dopiero po śmierci jej fundatora w 1605 roku. Uprawnienia te egzekwować zaczął następca biskupa Gomołińskiego, Jerzy Zamoyski, bliski krewny zmarłego hetmana i współopiekun jego małoletniego syna Tomasza, domagając się przywrócenia mocy nie uznawanemu przez Jana Zamoyskiego breve Klemensa VIII. Do zwiększenia swej roli w Akademii biskup Zamoyski czuł się upoważniony zapewne również dzięki dokonanej przez siebie 5 lipca 1600 roku fundacji dwóch katedr: teologii i prawa kanonicznego⁵⁰. Jego działania nie spotkały się z przychylnością Akademii, a po ostatecznym zorganizowaniu przez biskupa zamojskiej kapituły “zaraz w roku następnym akademicy porozumieli się z jej członkami i wybrawszy spośród siebie delegatów, łącznie z delegatami kapituły zebrali się na wspólne posiedzenie celem uchwalenia nowych praw, mogących wyjaśnić i pogodzić (...) liczne sprzeczności znajdujące się w przepisach o opiece nad akademią i jej zarządzie⁵¹. Owocem pracy akademicko – kolegiackiego zespołu był zbiór wspólnych praw zatytułowany *Concordia et in corpus Universitatis unius conciliatio Venerabilis Capituli Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis et Collegii Academicorum*, przyjęty 15 października 1610 roku. Zbiór ten powtarzał postanowienia czterech aktów prawnych: aktów fundacyjnych Akademii i kolegiaty wydanych przez Jana Zamoyskiego w 1600 roku, statutu Akademii z 1595 roku oraz przywileju Zygmunta III z 1601 roku zatwierdzającego fundację Akademii, pominięto natomiast postanowienia bulli Klemensa VIII. Autorzy zbioru wysunęli na czoło świecki autorytet panów ordynacji, zaś biskupowi chełmskiemu przyznali tylko sądownictwo spraw Akademii w drodze apelacji oraz nadzór nad powie-

⁴⁹ *Dz. cyt.*, s. 91–92.

⁵⁰ Tamże, s. 80; por. M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie oraz prawo kanoniczne*, s. 38; B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 67.

⁵¹ W zebraniu udział wzięli: ze strony kolegiaty ks. Mikołaj Kiśliski, dziekan infułat kościoła zamojskiego, ks. Wawrzyniec Starnigel, kustosz tegoż kościoła, i ks. Melchior Stefanides, kanonik chełmski i zamojski, a ze strony Akademii rektor Adam Burski oraz profesorowie: Szymon Birkowski, Szymon Piechowski i dziekan Wojciech Siemkowski (J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 92–93).

rzaniem beneficjów godnym kandydatom spośród profesorów. Biskup Jerzy Zamoyski nie zaakceptował powyższych postanowień; doszło ponadto do zatargów z ówczesnym scholastykiem, ks. Wojciechem Bodzęckim, oskarżonym o sprzeniewierzenie pieniędzy pochodzących z zarządu wsią Bukowina, która stanowiła podstawę fundacyjnych dóbr Akademii, oraz o protekcyjne obsadzanie katedr akademickich⁵². W rezultacie wskutek starań pełnoletniego już Tomasza Zamoyskiego papież Paweł V wydał w dniu 6 czerwca 1617 roku bulle, w której przyznał szerokie uprawnienia zwierzchnie nad Akademią ordynatowi i jego sukcesorom, zniósł natomiast punkt bulli Klemensa VIII przyznający biskupom chełmskim władzę nad Akademią z wykluczeniem potomków fundatora; odtąd każdy z ordynatów tytułował się *Patronus, Protector ac Dominus Academiae Zamoscensis*. Fakt ten stał się powodem niechęci biskupa Jerzego Zamoyskiego do Akademii i związanej z nią kapituły. W odpowiedzi cofnął ustanowioną wcześniej przez siebie fundację dwóch katedr akademickich⁵³; kilka lat później zmarł (w lutym 1621 roku).

7. Bulla Pawła V nie odebrała biskupom chełmskim wszystkich uprawnień wobec Akademii. Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w innych uczelniach katolickich, jako kanclerze zamojskiej wszechnicy byli jej opiekunami, wyznaczali wicekanclerzy, którzy występowali w ich imieniu przy czynnościach urzędowych, m. in. przy promocjach na stopnie naukowe⁵⁴. Będąc ordynariuszami diecezji chełmskiej, na której terenie znajdowała się Akademia, posiadali prawo kontroli nad zgodnością nauczanych w niej treści z zasadami nauki katolickiej⁵⁵, a jako zwierzchnicy duchowieństwa diecezji,

⁵² Zob. szerzej: tamże, s. 97–98; J. K. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 63 i n.

⁵³ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 93; F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 119–120.

⁵⁴ Zob. tekst uchwały z 1635 roku normującej tryb postępowania przy nadawaniu tytułów doktorskich i bakalaureatów: *Modus promovendi ad II Lauream* znajdujący się w rękopisie *Universitatis Generalis Studii Zamoscensis Album quo studentium nomina, cognomina, conditiones, iuramenta, et stipis inscriptione collationes descriptae sunt* (Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. BOZ 1598), s. 189–190; przedruk w: M. Dyjakowska, *Prawo rzymskie w Akademii Zamojskiej w XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 194–195. Przekład na język polski u J. K. Kochanowskiego, *dz. cyt.*, s. 93–94.

⁵⁵ J. K. Kochanowski ocenia jednak krytycznie – jako “bezwzględną uległość akademii” i oddanie resztek “świeckiej niezawisłości akademii w ręce władzy duchownej” – włączenie do akademickiego księgozbioru indeksu ksiąg zakazanych

z którego rekrutowała się przeważająca część profesorów Akademii, sprawowali nadzór nie tylko nad ich obyczajami, ale i nad wypełnianiem przez nich obowiązków związanych z zarządaniem fundacjami i beneficjami. Pozytywnie oceniając wpływ biskupów chełmskich na funkcjonowanie Akademii J.A. Wadowski podkreśla: “Będąc reprezentantami Kościoła, który wszędzie przedstawia pierwiastek ładu i sprawiedliwości, nigdy praw swych nie nadużyli, gdy przyszło im zaprowadzać porządek i czynić wymiar nagród lub kar. Dbali o dobro państwa senatorowie, ludzie po większej części gruntownie naukowci, umieli ocenić korzyści, jakie mogłyby spłynąć na kraj, Kościół, ich przede wszystkim diecezję, z dobrze urządzonej i prowadzonej wyższej szkoły, jaką się początkowo zapowiadała akademie zamojska (...) Ponieważ fundacja kolegiaty wymagała, iżby prelatury i kanonie w niej były dawane akademikom, jak i beneficja w ordynacji, ile razy sprawa toczyła się między kandydatami nieakademikami a akademikami, po tych ostatnich stawali stronie. Sądząc sprawy akademików w drodze apelacji czy też wprost do nich przychodzące, przestrzegając zasad ścisłej sprawiedliwości, biorą jednak w obronę tychże akademików przeciw niesłusznym (...) uroszczeniom. Wizytując kolegiatę nie opuszczali akademii, wydając dla pierwszej dekretu reformacyjne, nie pomijali w niej i drugiej. Czynili to zwłaszcza wtedy, gdy dojrzeliby niedbalstwo w zwierzchności akademickiej lub profesorach, aby zapobiec upadkowi tak pożytecznej instytucji, albo też, gdy pragnęli akademię, kiedy już była w upadku, ratować (...) Używali więc biskupi chełmscy praw swoich względem kapituły i akademii, wywierali na nie wpływ swój; musieli praw swoich używać bardzo roztropnie, a wpływ ich musiał być bardzo zbawienny i korzystny dla tych instytucji, skoro surowe nieraz biskupie dekrety reformacyjne nie tylko bez protestu, ale owszem z największą wdzięcznością przyjmowano”⁵⁶.

(*Index librorum prohibitorum*) zawierającego m. in. przepisy Soboru Trydenckiego dotyczące wydawnictw oraz wykaz potępianych przez Kościół autorów i tytułów. Indeks, wydany w Krakowie na użytek tamtejszego uniwersytetu w roku 1603, ogłoszono w rok później w Zamościu z polecenia biskupa Jerzego Zamojskiego (*dz. cyt.*, s. 42–43).

⁵⁶ *Dz. cyt.*, s. 134–135.

Wpływ biskupów chełmskich na funkcjonowanie Akademii był tym większy, iż już od XVII wieku pracujący w niej profesorowie to w zdecydowanej większości duchowni, przede wszystkim kanonicy kapituły zamojskiej utrzymujący się z beneficjów⁵⁷. Wykładowców świeckich zniechęcały do związania się na stałe z zamojską wszechnicą niskie uposażenia oraz brak zabezpieczenia na przyszłość, jakie stanowiło jeszcze w początkach XVII stulecia nadawanie dochodowych wójtostw i sołectw. Ponadto, szczególnie od początku XVIII wieku, Akademia wskutek coraz trudniejszej sytuacji finansowej coraz bardziej uzależniała się gospodarczo od kapituły, która tego kryzysu w takich rozmiarach nie przeżywała. Jednakże wywodzenie się dużej części profesorów spośród członków kapituły utrwaliło wśród nich szkodliwą praktykę częstego przechodzenia z katedry na katedrę bez właściwego przygotowania naukowego. Podobnie bowiem jak w strukturze kapitulnej kanonicy mogli awansować z kanonii słabo uposażonej na uposażoną lepiej, tak samo w Akademii profesor przechodził z wiekiem na inne katedry i wykladał inne przedmioty jedynie dlatego, że przechodząc na nową katedrę otrzymywał wyższą pensję⁵⁸. Podobny nieład nie występował w pierwszym okresie działalności zamojskiej wszechnicy, kiedy to każdy profesor pozostawał przy swojej specjalności. Zmiana katedry, zwłaszcza gdy nowy przedmiot nie był blisko związany z dotychczas wykładanym, musiała zostać poprzedzona uzyskaniem odpowiedniego wykształcenia w nowej dziedzinie, potwierdzonego stopniem naukowym: przejście na jedną z katedr wyższych uwarunkowane było otrzymaniem doktoratu. Uzupełnienie kwalifikacji łączyło się często z wyjazdem na studia zagraniczne. Profesorowie pozostawali więc w katedrach, także niższych, po kilkanaście lat, zanim zdobycie wymaganego wykształcenia pozwalało na awans⁵⁹.

⁵⁷ F. Stopniak zwraca uwagę, iż bez zgody kapituły nie można było zaangażować profesora w Akademii Zamojskiej, wyjaśniając to faktem, że profesorami byli w większości kanonicy; kapituła angażowała więc takich kandydatów, którzy mieliby kwalifikacje również i na członka kapituły. Bardzo często kandydata przyjmowano od razu do kapituły, zobowiązując go jednocześnie do pracy w Akademii (*dz. cyt.*, s. 124).

⁵⁸ Tamże, s. 125.

⁵⁹ O systemie awansowania na poszczególne katedry zob. J. K. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 80 n.

Z biegiem czasu zezwolono jednak profesorom przechodzić na katedry pokrewne, a gdy w pierwszej połowie XVIII wieku w Akademii pozostało zaledwie kilka katedr niższych, profesorowie zmieniali je według swego upodobania⁶⁰. Z drugiej strony obecność w Akademii wykładowców – duchownych oraz łacina jako język wykładowy były czynnikami, które skłaniały konserwatywną szlachtę do kształcenia dzieci właśnie w Zamościu. Stało się to widoczne po pierwszym rozbiórce Polski, gdy Akademia różniła się pod tym względem od szkół powstałych po reformie Komisji Edukacji Narodowej.

8. Część zamojskich wykładowców rekrutowała się z alumnów miejscowego seminarium duchownego, ufundowanego 20 marca 1640 roku przez Katarzynę Zamoyską. Początkowo ofiarowane przez nią fundusze posłużyć miały, zgodnie z wolą jej nieżyjącego męża Tomasza Zamoyskiego, na ufundowanie w Zdanowie koło Zamościa klasztoru brygidek, ponieważ jednak władze zakonu odmówiły przyjęcia fundacji, Katarzyna Zamoyska postanowiła przeznaczyć ją na erygowanie przy kolegiacie i Akademii seminarium pod wezwaniem Poczęcia Błogosławionej Marii Dziewicy. Zarząd tej instytucji fundatorka powierzyła kapitule. Dochody ze wsi Pniówek i wójtostwa Kawęczyn przeznaczone były na utrzymanie prefekta i dwunastu kleryków, kształconych głównie do pracy duszpasterskiej w kolegiacie. Seminarium dość szybko upadło, prawdopodobnie działało tylko dwanaście lat⁶¹. W 1740 roku wznowiono jego funkcjonowanie przy Akademii; było to zasługą nie tylko rektora Trembińskiego, otaczającego rozwój seminarium szczególną opieką, ale i kapituły, która przekazała na potrzeby seminarium kamienicę zapisaną jej w testamencie przez podstolego chełmskiego Andrzeja Szańskiego. W 1758 roku zorganizowano seminarium jako instytucję: dnia 2 stycznia uroczyście otwarto seminarium zamojskie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, przyjęto jednocześnie pięciu kleryków⁶². W ocenie J.A. Wadow-

⁶⁰ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 246; por. M. Dyjakowska, *dz. cyt.*, s. 59.

⁶¹ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 127 n.; J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 117 n.

⁶² F. Stopniak przypuszcza, iż seminarium działało w rzeczywistości jeszcze przed 1740 rokiem. Już w okresie wojen saskich przy kolegiacie kształcono pewną liczbę kleryków, stale funkcjonował również urząd prefekta (*dz. cyt.*, s. 130).

skiego wychowankowie zamojskiego seminarium, będący często jednocześnie absolwentami Akademii, odczuwający zatem więź emocjonalną ze swą *Alma Mater*, wypadają znacznie lepiej niż zatrudniani w Zamościu absolwenci uniwersytetu krakowskiego⁶³.

Duchowni pojawiali się licznie w Akademii Zamojskiej nie tylko w charakterze wykładowców. To właśnie przedstawiciele tej grupy społecznej wykazywali szczególnie duże zainteresowanie uzyskiwaniem stopni naukowych, zwłaszcza w zakresie teologii i obojga praw⁶⁴. Byli wśród nich proboszczowie i nieco zakonników (przeważnie franciszkanów), najbardziej pokaźna jest jednak liczba kanoników chełmskich, lwowskich, kamienieckich, ołyckich. Przybywali też członkowie kapituł oddalonych od Zamościa: gnieźnieńskiej, poznańskiej, płockiej. W grupie tej znajdowali się notariusze i adwokaci konsystorscy, audytorzy kurialni, sekretarze kapituł. W kilku przypadkach o doktorat praw ubiegali się aktualni deputaci swoich kapituł do Trybunału Koronnego⁶⁵. Również i w odniesieniu do doktoratów zamojskich aktualna okazała się wypowiedź Hugona Kołłątaja, piszącego o zainteresowaniu uzyskiwaniem stopni na-

⁶³ “Sprowadzani do akademii zamojskiej wychowawcy akademii krakowskiej nie udawali się jakoś, i akademie zawodziła się na nich” (F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 240).

⁶⁴ W Akademii Zamojskiej, podobnie jak w innych wyższych uczelniach polskich i zagranicznych XVIII wieku, prawo nadawania stopni akademickich i promowania własnych doktorów było najistotniejszym przywilejem godności uniwersyteckiej, nadającym wyróżnionej nim uczelni prerogatywy zrównujące ją z innymi szkołami wyższymi świata chrześcijańskiego. Posiadaniem tego prawa uczelnia zamojska szczyła się już od początku swego istnienia. Przyznawała je erygująca Akademię bulla papieża Klemensa VIII z 29 października 1594 roku, stanowiąc: “Pozwalamy, aby wymieniony wyżej Uniwersytet [...] mógł, miał prawo i obowiązek używać, korzystać, posługiwać się i cieszyć tymi wszystkimi i każdym z osobna przywilejami, łaskami, ustępstwami, wolnościami, prerogatywami, pierwszeństwami, faworami i możliwościami, także co do kreowania doktorów filozofii, obojga praw i umiejętności politycznych, medycyny i notariuszów, oraz nadawania innych stopni naukowych, których używają, z których korzystają, którymi posługują się i cieszą inne uniwersytety [...] gdziekolwiek i u którychkolwiek narodów postanowione, na podstawie prawa, użytku i zwyczaju lub na jakiegokolwiek innej zasadzie, wysnutej czy to z autorytetu papieskiego, czy też cesarskiego lub królewskiego” (Przekład bulli wg S. Lempickiego, *Działalność...*, s. 172). Zob. H. Gmiterek, *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*, w: *W kregu...*, s. 225; M. Dyjakowska, *dz. cyt.*, s. 187 n.

⁶⁵ H. Gmiterek, *dz. cyt.*, s. 234–235.

ukowych w Krakowie wykazywanym niemal wyłącznie przez przedstawicieli tej grupy społecznej: “Cała zatem wziętość nauczycielów prawa była między duchowieństwem; była to najpełniejsza droga do promocji dla akademików w stanie duchownym za pomocą umiejętności prawa kanonicznego i doktoryi *in utroque iure*. Otrzymywali oni we wszystkich prawie diecezjach zyskowne urzędy i dobre beneficja, mieścili się w kapitułach, przy dworze biskupów lub przy konsystorzach; do wszystkich najważniejszych komisji rzymskich, nuncjatorskich i biskupich najczęściej używani byli, wszelkim egzaminom oni przydzielali, zgoła wysokie znaczenie i szacunek posiadali u duchowieństwa”⁶⁶. O ile w pierwszym półwieczu funkcjonowania Akademii promocje doktorskie były zjawiskiem sporadycznym, w drugiej połowie XVII wieku nastąpiła, wedle sformułowania J.K. Kochanowskiego, “istna powódź doktoratów i bakalaureatów”⁶⁷, a szczególnie dużą liczbą promocji zaowocował najmniej stabilny okres dziejów uczelni – ostatnie dziesięciolecie jej istnienia.

9. Zwrócono powyżej uwagę na prawa biskupów chełmskich wobec Akademii Zamojskiej oraz na związki łączące ją z kapitułą, nie należy jednak pominąć faktu, iż uczelnia dążyła do zaakcentowania swej niezależności i autonomii, której posiadaniem szczyciły się uniwersytety średniowieczne. Z kolei ordynaci dysponujący prawem rozdawania beneficjów kanonikom ograniczali uprawnienia biskupa także w stosunku do kapituły. Z drugiej strony kapituła na mocy prawa kościelnego podlegała biskupowi i stąd tak Akademia, jak i kapituła nie zawsze mogła otwarcie wystąpić w obronie swych prerogatyw. Sprzeczność dążeń ordynata i kapituły uwidoczniła się np. podczas podjętej w 1745 roku przez Tomasza Antoniego Zamojskiego próby zreformowania Akademii. Ordynat obawiał się, iż jego działania mogą nie spotkać się z przychylnością zarówno w gronie profesorów uczelni, jak i członków kapituły, których postawę scharakteryzował następująco J.A. Wadowski: “przyzwyczajeni do nieładu, uważający każdą zmianę w akademii za zamach na swoje

⁶⁶ *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta II (1750–1764)*, Wrocław 1953, s. 81.

⁶⁷ Tamże, s. 107.

prawa i przywileje”⁶⁸. Szczególnie przedstawiciele kapituły, uważając Akademię za pole wyłącznego działania, niechętnie dopuszczali do jakichkolwiek zmian w strukturze życia akademickiego⁶⁹. Ordynat starał się zjednać kapitułę darowiznami w postaci m.in. pieniędzy i kosztowności, ważniejsze było jednak pozyskanie przezeń poparcia dla swych planów ze strony króla Augusta III, ówczesnego biskupa chełmskiego Józefa Eustachego Szembeka, a przede wszystkim papieża Benedykta XIV. Na mocy breve z dnia 7 maja 1745 roku papież, przychylając się do życzenia Zamoyskiego, zezwolił na zreformowanie Akademii, a na wizytatora ze swego ramienia wyznaczył Jerzego Hieronima Marię Laskarysa, biskupa zenopolitańskiego, teatyna. Laskarys, Włoch wykształcony w Rzymie, konsultor Św. Kongregacji ds. odpustów, otrzymawszy godność prefekta kolegium księży teatynów we Lwowie, osiadł w Polsce i “stał się wielce pożytecznym Kościołowi i krajowi, już to jako przełożony misji apostoelskich, już wreszcie jako rozumny doradca biskupów i możnych”⁷⁰. Wybór wizytatora nastąpił z inicjatywy samego ordynata, który, dla większej skuteczności przedsięwzięcia, powierzył Laskarysowi prepozyturę tomaszowską, przy okazji zaś starał się bardziej uzależnić od siebie wszechnicę. Jedną z ważniejszych spraw był dobór profesorów, leżący dotychczas w kompetencji kapituły. Zamoyski, sprzeciwiając się temu, wystosował do kapituły pismo, w którym zażądał prawa pełnej kontroli ordynatów nad powoływaniem nowych profesorów⁷¹. Choć w odpowiedzi na pismo kanonicy wskazywali na postanowienia aktu fundacyjnego, powierzającego ten obowiązek właśnie scholastykowi i kapitule, argument ten w sytuacji, gdy kapituła nagminnie zaniedbywała wykonywanie owego postanowienia, zwykle zlecając zatrudnianie profesorów rektorowi, odebrany został jako pretekst mający zapobiec reformie Akademii. Bezskuteczne okazały się zarówno otwarte sprzeciwy kanoników, jak i kierowane do przedstawicieli Akademii anonimy, w których ukazywano biskupa Laskarysa jako oszusta, usiłującego

⁶⁸ Tamże, s. 192.

⁶⁹ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 119.

⁷⁰ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 192.

⁷¹ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 125.

pod pozorem przeprowadzenia reformy podstępnie pozyskiwać beneficja⁷². Zabiegi te nie wstrzymały akcji Zamoyskiego: akademicy musieli ostatecznie dopuścić Laskarysa do wizytacji i złożyć mu sprawozdanie o stanie majątkowym i dochodach uczelni. Zamoyski zajął się także problemem zarządu dóbr akademickich. Kapituła wprawdzie w pewnym stopniu wspierała materialnie Akademię, dając ze swego grona profesorów, ale też zaczęto prowadzić zarząd dóbr kapituły i Akademii jako jednej instytucji. Zamoyski postanowił dokonać tu rozgraniczenia i w piśmie do kapituły domagał się, by beneficja przeznaczone dla Akademii w dalszym ciągu do niej należały⁷³. Ordynat wystarał się także o breve papieskie (wydane 24 maja 1751 roku, zmienione 23 sierpnia 1754 roku) zezwalające na pobieranie dochodów na potrzeby Akademii ze wszystkich beneficjów w ordynacji przez piętnaście lat od śmierci aktualnych beneficjentów.

10. Choć kapituła nie zawsze przyjmowała bez oporów próby zreformowania Akademii, do końca towarzyszyła jej w staraniach o utrzymanie jej dalszego bytu. Od zajęcia bowiem Zamościa przez Austrię w 1772 roku w wyniku pierwszego rozbioru Polski Akademia z niepokojem obserwowała, czy władze austriackie utrzymają jej prawa, przywileje i prerogatywy: Zamość znalazł się bowiem na peryferiach państwa austriackiego i nie miał większych możliwości spełniania roli ośrodka akademickiego⁷⁴. Na posiedzeniu 4 kwietnia 1780 roku kapituła poleciła kanonikowi, a zarazem profesorowi Akademii, J. A. Trembińskiemu, gromadzenie dokumentów niezbędnych do obrony Akademii. Rezultatem tych przygotowań była redakcja pisma z dnia 27 marca 1783 roku w sprawie potwierdzenia praw i przywilejów zamojskiej *Almae Matris* oraz kapituły, a także zezwolenia na działalność obu instytucji w dotychczasowym wymiarze. Pismo to skierowała kapituła do sejmu galicyjskiego, z prośbą o pośrednictwo w wymienionych sprawach w Gubernium

⁷² Przykład anonimowego listu do profesorów Akademii u J. A. Wadowskiego, *dz. cyt.*, s. 193–194.

⁷³ F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 126.

⁷⁴ A. A. Witusik, *Memoriał w obronie Akademii Zamojskiej*, w: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, s. 114.

Lwowskim i u cesarza Józefa II⁷⁵. Autor w sześciu punktach przedstawił powody, dla których obie fundacje Wielkiego Hetmana powinny nadal istnieć, zwracając uwagę na ścisłą łączność w ich funkcjonowaniu, a zarazem i na konieczność jednakowego przestrzegania ich praw. Przypomniał następnie podstawy działania obu instytucji w postaci przywilejów zatwierdzonych przez królów polskich i papieży, w szczególności sposób akcentując potwierdzenie praw Akademii przez króla Stanisława Augusta w 1764 roku. Autor, podkreślając zasługi, jakie kapituła oraz Akademia przez blisko dwieście lat swego istnienia położyły dla życia religijnego i naukowego na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, starał się wykazać, iż zamojska uczelnia zasługuje na opiekę władz austriackich w nowych warunkach politycznych. Pismo kończyło się apelem o zarządzenie trudnościom finansowym uczelni, gdyż to brak środków, a nie zwinione zaniedbania, są przeszkodą w jej pełnym rozwoju naukowym. Podobną prośbę w tym samym roku skierowały do Wiednia władze Akademii, uzasadniając w trzynastu punktach celowość jej dalszego istnienia⁷⁶. Starania te okazały się bezskuteczne. W lutym 1784 roku komisarz rządu austriackiego Kolmanhuber zajął całą własność zamojskiego seminarium duchownego; oznaczało to definitywny koniec tej instytucji. Zanim do niego doszło, 23 lutego 1783 roku Gubernium Lwowskie na polecenie cesarza Józefa II ogłosiło inkorporację zagarniętych części diecezji chełmskiej do diecezji przemyskiej; akt ten uniemożliwił biskupowi chełmskiemu dalsze pełnienie godności kanclerza Akademii. Jurysdykcję kościelną w galicyjskiej części diecezji chełmskiej przejął biskup przemyski Józef Tadeusz Karski⁷⁷. W październiku 1783 roku jego następcą, biskup Antoni Wacław Betański, zawiadomił rektora Akademii, a zarazem prefekta seminarium Dominika Rydułskiego, iż zgodnie z zarządzeniem władz austriackich przyszedł księża z Galicji i Lodomarii mają kształcić się nie w seminarium diecezjalnym, ale w Se-

⁷⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Kol. Zam. 304: *Kapituła zamojska prosi władze austriackie o pozostawienie Akademii 1783*. Zob. także: *Zbiór dokumentów Kolegiaty i Kapituły Zamojskiej*, opr. B. Kumor, Lublin 1974, nr 6, s. 406–408.

⁷⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie, Kol. Zam. 305: *Pismo do cesarza w sprawie Akademii 1783*; zob. także: *Zbiór dokumentów Kolegiaty...*, s. 408–412.

⁷⁷ Zob. np. B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 70–71.

minarium Głównym przy Uniwersytecie Lwowskim, wezwał zatem Rydulskiego do posłania tam na sześćoiletne studia najzdolniejszych kleryków. Znoszenie seminariów lokalnych było nie tylko przejawem starań rządu austriackiego o większą kontrolę nad nauczaniem, ale także świadomym niszczeniem polskich instytucji kościelnych i kulturalnych: w listopadzie 1783 roku rozkazem cesarskim rozwiązano wszelkie stowarzyszenia religijne działające w szkołach, w tym założoną przez Rydulskiego sodalicję mariańską⁷⁸.

Pod koniec 1783 roku ówczesny gubernator, baron Józef Brigido, wystosował pismo w sprawie zlikwidowania Akademii⁷⁹. W związku z powstaniem uniwersytetu we Lwowie, stolicy Królestwa Galicji i Lodomerii, Akademia Zamojska straciła, zdaniem gubernatora, rację bytu i powinna zostać przekształcona w gimnazjum królewskie, podlegające Lwowskiej Komisji Edukacyjnej. Profesorowie gimnazjum mają być, podobnie jak nauczyciele innych szkół lwowskich, zatwierdzani przez tę komisję oraz wynagradzani na tych samych zasadach.

3 maja 1784 roku komisarz Kolmanhuber poinformował Akademię, iż na mocy rozporządzenia cesarskiego rozpocznie się w dniu 1 sierpnia tego roku we Lwowie *cursus preparaturae* dla profesorów świeckich i duchownych, pragnących posiadać nadal prawo nauczania pod berłem Habsburgów; tam też wszyscy zainteresowani winni poddać się kończącemu kurs egzaminowi⁸⁰. Nowe okoliczności nie sprzyjały przypadającym na maj wyborom władz akademickich, przedłużono więc kadencję dotychczasowym władzom, a wybory odroczone na dogodniejszą chwilę⁸¹. Chwila ta miała nigdy nie nadejść. Pomimo braku formalnego aktu rozwiązania Akademii 19 lipca odbyło się ostatnie posiedzenie zamojskich mistrzów. Ostatnich formalności związanych z rewizją i przejęciem funduszy Akademii dopełniła powołana 9 czerwca komisja likwidacyjna. Kiedy komisarze rządowi 29 października dokonali spisu własności

⁷⁸ Zob. np. J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 223, 231–232; F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 132–133; A. Sidorowska, *Okoliczności likwidacji Akademii Zamojskiej w roku 1784*, w: *W kręgu...*, s. 320.

⁷⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Kol. Zam. 306: *Pismo barona Brigido w sprawie zlikwidowania Akademii 1783*.

⁸⁰ J. A. Wadowski, *dz. cyt.*, s. 270; J. K. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 341.

⁸¹ M. Dyjakowska, *dz. cyt.*, s. 88.

sodalicii mariańskiej, którą następnie zlicytowano, Dominik Rydułski po raz ostatni podpisał się na dokumentach tych czynności jako rektor nie istniejącej już uczelni. Tak oto po 190 latach Akademia Zamojska zakończyła istnienie. Rolę byłej Akademii przejęło utworzone przez władze austriackie za aprobatą Andrzeja Zamoyskiego Liceum Królewskie. Poddano je kurateli ordynata zamojskiego, a podstawę jego utrzymania stanowiły dawne fundusze akademickie i część kapitulnych. W pierwszych latach XIX wieku zreorganizowano Liceum, nadając mu oficjalną nazwę Szkoły Wojewódzkiej im. Zamoyskich⁸².

⁸² Zob. szerzej: B. Szyszka, *Szkoły imienia Zamoyskich – kontynuacja tradycji Akademii Zamojskiej*, w: *W kręgu...*, s. 323 n.; por. także: W. Ćwik, *Zamość pod zaborami*, w: *Czteryście lat Zamościa*, red. J. Kowalczyk, Wrocław – Warszawa 1983, s. 129 n.

Tadeusz Stanisławski
Lublin

Spór o zasady opodatkowania dochodów osób duchownych w 1949 r.

Ryczałtowa forma opodatkowania dochodów osób duchownych wciąż uważana jest za najczęstszą, jeśli nie jedyną. Historia opodatkowania dochodów tej grupy podatników, zwłaszcza powojenna, ukazuje jednak nieco odmienny obraz. Opodatkowanie na zasadach – generalnie rzecz ujmując – ogólnych niezmiennie stanowiło część tego systemu, choć proporcje między tymi formami ulegały znacznym wahaniom.

Fundamentalne zmiany polskiego systemu podatkowego, przeprowadzone niemal bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej dekretemi z 1946 r. i 1948 r., wkrótce znalazły swój konkretny wyraz w odniesieniu do osób duchownych. Podstawowym zagadnieniem było zaliczenie duchownych do jednej z dwóch zasadniczych kategorii podatników – preferowanego “świata pracy” lub przeznaczonej do eliminacji “inicjatywy prywatnej”. “W państwie socjalistycznym szczególną troską otoczona jest ludność pracująca. Terminem tym objęci są wszyscy zatrudnieni na podstawie stosunku służbowego czy umowy o pracę. Do tej grupy zalicza się także osoby, które wykonują pracę osobiście wprawdzie nie w ramach stosunku pracy, ale co do których brak uzasadnienia, by traktować ich na równi z właścicielami przedsiębiorstwa”¹. Decydującym o zali-

¹ J. Białobrzęski, M. Wiśniewski, *Podatek od wynagrodzeń i podatek wyrównawczy*, Warszawa 1965, s. VIII.

czeniu podatnika do odpowiedniej grupy nie był zatem charakter zatrudnienia, ale bliżej nie sprecyzowane uzasadnienie, usprawiedliwiające potraktowanie go (lub nie) jak właściciela przedsiębiorstwa. W praktyce więc linia podziału między podatnikami preferowanymi a dyskryminowanymi przebiegała zgodnie z podziałem między podatnikami podatku od wynagrodzeń i podatku dochodowego².

W okresie, w którym istniał wskazany podział, praktycznie od zakończenia II wojny światowej do reformy podatkowej z początku lat 90-tych, przytłaczającej większości osób duchownych nigdy nie zaliczono do grupy podatników cieszących się przychylnością władz polityczno – państwowych³. Znalezienie się wśród podatników podatku dochodowego również nie oznaczało zrównania wszystkich: w ramach tego podatku istniały grupy źródeł przychodu o odmiennym opodatkowaniu. Z czasem zmieniała się liczba tych grup oraz rozpiętość stawek procentowych, zawsze jednak zaliczenie do którejś z nich było wyznacznikiem przychylności (bądź nie) władz finansowych⁴.

Na podstawie art. 84 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. *o postępowaniu podatkowym*⁵ wydano rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 5 lipca 1949 r. *o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych*⁶. Wzór księgi podatkowej zawarty był w zarządzeniu Ministra Skarbu z dnia 12 lipca 1949 r.⁷

² “W całokształcie przepisów normujących zagadnienia bytowe stworzono znacznie dogodniejsze warunki dla ludności pracującej niż dla podatników podatku dochodowego”. K. Jandy-Jendroska, *Progresja w prawie podatkowym*, Warszawa 1973, s. 130.

³ “Z punktu widzenia opodatkowania zalicza się również do gospodarki nie-uczęszczającej wolne zajęcia zawodowe, np. lekarzy, adwokatów, dentystów, wykonujących wolną praktykę zawodową, duchownych, zawodowych prywatnych nauczycieli, grafików, artystów”. Tamże, s. 113.

⁴ “Różnicowanie oprocentowania wskazuje na prowadzenie różnej polityki popierania poszczególnych rodzajów dochodów. Formy podziału na grupy przychodów były w okresie lat pięćdziesiątych wykorzystywane jako forma ostrego klasowego traktowania i ograniczania poszczególnych form działania. Aktualnie różnice w traktowaniu poszczególnych grup (ceduł) są mniejsze”. N. Gajl, *Finanse i prawo finansowe*, Warszawa 1980, s. 239.

⁵ Dz. U. nr 27, poz. 174 ze zmn.

⁶ Dz. U. nr 40, poz. 292.

⁷ Dz. Urz. M. S. nr 24, poz. 152.

Episkopat Polski zareagował przede wszystkim protestując przeciwko powstaniu tego rozporządzenia bez jakiegokolwiek konsultacji z Kościołem, podczas gdy zasięgnięto opinii innych środowisk objętych podobnymi regulacjami⁸. W liście skierowanym do Rządu Sekretarz Episkopatu twierdził, iż “nastąpiło jakieś nieporozumienie, wynikłe prawdopodobnie na skutek niedostatecznej znajomości stosunków kościelnych”⁹. Skutkowało to trwającymi bardzo długo kontrowersjami szczególnie w sprawach przedmiotu opodatkowania (głównie rozdziału dochodów osobistych duchownego od dochodów kościelnych i innych osób prawnych, opodatkowania dochodów zakonników), formalnej konstrukcji wzoru księgi, formy pokwitowań i ich ewentualnej kontroli skarbowej.

Przedmiot opodatkowania

Rozporządzenie w § 2 stanowiło: “Duchowni wszystkich związków religijnych, świeccy i zakonnicy, którzy osiągają przychody w związku z zaspokajaniem potrzeb religijnych przez wykonywanie obrzędów, czynności duszpasterskich i posług religijnych lub przyjmują jakiegokolwiek opłaty, ofiary i datki ze względu na swój charakter duchownego, obowiązani są prowadzić księgę podatkową Nr 11”. Poza przedmiotem opodatkowania pozostały wynagrodzenia objęte podatkiem od wynagrodzeń (§ 3).

Księgować należało wszelkie przychody (zarówno w gotówce, jak i w naturze), które osiągnięte zostały ze źródeł wymienionych w § 2. Wpisywać do księgi Nr 11 należało także (§ 5 pkt 2) sumy przekazane duchownemu przez związek religijny lub jednostki administracyjne związku religijnego oraz sumy przejściowo znajdujące się u duchownego (dzieląc je na zebrane na rzecz związku religijnego, jego instytucji i jego jednostek administracyjnych oraz na rzecz instytucji charytatywnych, społecznych itp.). Oznaczało to, iż w księdze znajdą się zarówno osobiste dochody duchownego, jak

⁸ Por. Protokół rozmów z Rządem z dnia 1 sierpnia 1949 r., Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (ASEP), sygn. 620, s. 127; *Opinia w sprawie księgi podatkowej dla duchownych*, [po 5 lipca 1949 r.], ASEP, sygn. 62001, s. 7.

⁹ List Sekretarza Episkopatu Polski z dnia 8 sierpnia 1949 r. do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na ręce Pana Ministra Wł. Wolskiego (Nr 620), ASEP, sygn. 62001, s. 20-24.

i dochody innych podmiotów. Te ostatnie, tzw. sumy przechodnie, nie podlegały opodatkowaniu, jeśli w całości były przeznaczane na cele statutowe właściwych osób prawnych¹⁰.

Sumy przechodnie

W cytowanym wyżej liście z 8 sierpnia 1949 r. Sekretarz Episkopatu argumentował, że Kościół katolicki, zarówno na mocy prawa kanonicznego¹¹ jak i prawa polskiego¹², ma prawo nabywania i administrowania dóbr doczesnych, niezależnie od władzy świeckiej. Będące podstawą utrzymania Kościoła dobrowolne ofiary i zbiórki, zgodnie z przepisami przedwojennymi¹³ i współczesnymi¹⁴, jeśli są przeznaczane na cele religijne i prowadzone między innymi w obrębie zabudowań poświęconych wyłącznie służbie Bożej – są wyłączone spod kontroli władz państwowych i nie wymagają ich zezwoleń.

Wobec tego – wbrew tytułowi – księga Nr 11 dotyczy również dochodów i rozchodów kościelnych osób prawnych, które stanowią odrębne podmioty podatkowe i nie muszą mieć oraz nie mają jednej kasy. Prowadzona jest dla nich odrębna księgowość podlegająca kontroli władz kościelnych i Rady Parafialnej. Dowody dochodów i wydatków znajdują się w tej księgowości i nie mogą być użytkowane jednocześnie w dokumentacji dochodów i wydatków osób duchownych.

Stanowisko w tej sprawie prezentowali również w swojej opinii biegli ze strony Episkopatu. Istotnym jest powołanie się w tym miejscu na postanowienia konferencji odbytej w dniu 19 sierpnia

¹⁰ Art. 6 ust. 6 dekretu z dnia 8 stycznia 1946 r. *o podatku dochodowym*, Dz.U. nr 27, poz. 174 ze zm.

¹¹ Kan. 1495 § 1 i 100 KPK z 1917 r.

¹² Takie regulacje zawierała obowiązująca wówczas Konstytucja Marcowa. Ponadto Manifest Lipcowy oraz oświadczenie rządowe z 18 marca 1949 r. zapewniające, że “władze państwowe nie zamierzają wtrącać się ani do spraw kultu ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej”. Zob. List Sekretarza Episkopatu Polski z 8 sierpnia 1949 r., s. 21.

¹³ Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. *o zbiórkach publicznych*, Dz. U. nr 22, poz. 162.

¹⁴ Dekret z dnia 28 lipca 1948 r. *o zbiórkach publicznych*, Dz. U. nr 36, poz. 250.

1949 r. wspólnie z biegłymi Ministerstwa Skarbu. Według przytoczonego zdania dyr. Kołakowskiego z Ministerstwa Skarbu, jedynym celem rozporządzenia jest “uchwycenie zgodnie z rzeczywistością wysokości dochodów osób duchownych w celach podatkowych”¹⁵. Łączenie w jednej księdze podatkowej dochodów Kościoła i duchownych uznano z punktu widzenia obowiązujących przepisów za niedopuszczalne.

Ministerstwo Skarbu w odpowiedzi na pismo ekspertów Episkopatu z 20 sierpnia 1949 r. wystosowało odpowiedź, w której sprecyzowało swoje stanowisko między innymi w kwestii sum przechodnich¹⁶. Potwierdziło w niej, że księga Nr 11 “służy dla ustalenia dochodu duchownych jako osób fizycznych”. Potwierdziło jednak również stanowisko, że należy w niej księgować wszystkie przychody i rozchody przechodzące przez kasę duchownego, gdyż ich pominięcie “poważnie utrudniłoby władzom podatkowym kontrolę faktycznych przychodów osiąganych przez duchownego”. Stwierdzono także, iż gdy tego rodzaju sumy nie przechodzą przez kasę duchownego i nie zachodzi przypadek rozgraniczania przychodów duchownego od przychodów związku religijnego – nie ma też konieczności wpisywania sum przejściowych (przechodnich) do księgi Nr 11. Episkopat wystosował zatem instrukcję dla duchowieństwa, gdzie w pkt 2 określił, iż “do Księgi podatkowej Nr 11 nie należy wpisywać żadnych przychodów kościelnych osób prawnych, a więc sum osiąganych np. z kolekt, ofiar ze skarbon, ze zbiórek na cele kościelno-społeczne i charytatywne (na seminarium, na KUL, na potrzeby diecezji itp.)”¹⁷.

¹⁵ Opinia biegłych z ramienia Episkopatu w sprawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 5 lipca 1949 r. o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych i zarządzenia Ministra Skarbu z dnia 12 lipca 1949 r. o ustaleniu wzoru ksiąg podatkowych dla duchownych, z dnia 20 sierpnia 1949 r., ASEP, sygn. 62001, s. 27.

¹⁶ *Księgi podatkowe dla duchownych*. Pismo Dyrektora Departamentu w Ministerstwie Skarbu St. Kołakowskiego do Sekretariatu Episkopatu Kościoła Rzymsko-Katolickiego z dnia 16 września 1949 r. (Nr D. XI. 15172/1/49), ASEP, sygn. 62010, s. 6-7.

¹⁷ Instrukcja Episkopatu dla duchowieństwa w sprawie księgi podatkowej nr 11, (po 16, przed 22 września 1949 r.), tekst: *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1-3, opr. P. Raina, Poznań 1994-1996, s. 184-185.

Sekretarz Episkopatu w piśmie z dnia 22 września 1949 r., skierowanym do Ministerstwa Skarbu, „uprzejmie komunikował”, że tzw. sumy przechodnie na rzecz związku religijnego, instytucji religijnych itp. nie przechodzą przez kasę duchownego, nie zachodzi zatem potrzeba wyodrębniania przychodów duchownego i związku religijnego. Kasa duchownego jest różna od kościelnej i w obu przypadkach prowadzone są odrębne rachunki. Nie ma więc również mowy o obowiązku wpisywania sum przechodnich do księgi podatkowej duchownego. Powołując się na pismo Ministerstwa Skarbu z dnia 16 września 1949 r. Sekretarz Episkopatu poinformował o wydaniu duchownym polecenia¹⁸, aby wpisywali do księgi podatkowej wyłącznie przychody osobiste¹⁹.

Ministerstwo Skarbu usiłowało jednakże zniwelować skutki takiego zdefiniowania sum przechodnich i ich zależności od osobistej kasy duchownego. Próbowano wymóc na Episkopacie wycofanie okólnika, co jednak według opinii Sekretarza Episkopatu „nie tylko w praktyce jest niemożliwe, lecz również obniżyłoby powagę Episkopatu i Ministerstwa”²⁰.

W kolejnym zatem piśmie podjęto próbę zmiany niewygodnej definicji i uznania, że „przez przychody i rozchody kasy duchownego rozumieć należy wszystkie wpływy i wydatki, jakie duchowny przyjmuje i wydaje”²¹. W swojej odpowiedzi bp Choromański podkreślił, że takie stanowisko Ministerstwa jest niezrozumiałe i niczym nie umotywowane; argument o przyjmowaniu przez duchownego pewnych sum i nie znajdowaniu ich następnie w księgach jest tak niepoważnym, że nie może być brany pod uwagę²². Wobec tego

¹⁸ Chodzi o Instrukcję Episkopatu w sprawie księgi podatkowej nr 11.

¹⁹ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 września 1949 r. (Nr 750), ASEP, sygn. 62001, s. 35.

²⁰ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu (Departament Podatkowy) z dnia 3 października 1949 r. (Nr 780), ASEP, sygn. 620, s. 11.

²¹ Pismo MS z dnia 22 października 1949 r. (Nr D. XI. 20057/1/49) przytoczone w piśmie Sekretarza Episkopatu z dnia 26 listopada 1949 r. (Nr 890), ASEP, sygn. 62001, s. 42.

²² Pismo Sekretarza Episkopatu bpa Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu w sprawie przychodów i rozchodów kościelnych z dnia 10 listopada 1949 r. (Nr 850), tekst: *Kościół w PRL...*, s. 180.

Sekretarz Episkopatu uznał, “że dla Ministerstwa Skarbu sprawdzianem nie jest prawne pojęcie kasy jako odrębnej księgowości, lecz dowolne pojęcie faktycznego przyjmowania i wydawania wpływów i wydatków”. W tym samym piśmie Episkopatu stwierdza się, że takie stanowisko Ministerstwa Skarbu uważane będzie za specjalnie zważające ujęcie zagadnienia kasowości w stosunku do duchowieństwa na niekorzyść Kościoła wbrew ustalonej praktyce kasowości innych podatników.

Nie uznając stanowiska Ministerstwa w tym względzie, Episkopat jednak jest zmuszony, dla uniknięcia przykrych konsekwencji, wydać nowy okólnik do duchowieństwa, w którym chciałby stwierdzić, że w wypadkach, kiedy wpływy i wydatki przyjmuje i wydaje skarbnik kasy kościelnej (na Śląsku i w Poznańskim tzw. “redant”) sumy te nie podlegają wpisywaniu do księgi Nr 11. Wyrażna więc jest już wówczas zmiana klimatu i języka rozmów prowadzących do doprecyzowania poszczególnych terminów rozporządzenia o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych.

Rozumiejąc zaostrzającą się sytuację i zauważając coraz radykalniejszą postawę Ministerstwa Skarbu, Episkopat prognozował różne możliwe kierunki rozwoju sytuacji. Wyrazem tego jest powstałe w tym czasie opracowanie bpa Czesława Kaczmarka – przewodniczącego Komisji Finansowej Episkopatu²³. Autor zaproponował w nim cztery możliwości rozwiązania “tej przykrej i przewlekłej sprawy”.

“Sposób całkowitego rozdziału” miał polegać na rozwiązaniu postulowanym przez Kościół od początku rozmów. Byłoby to sensowne tylko w wypadku, gdyby chroniło przed kontrolą księgowość kościelną – poddając jej wyłącznie osobistą księgę podatkową duchownego. Oznaczałoby to, że władze mogą jednak mieć wgląd do ksiąg kościelnych w celu ustalania zarobków pracowników wykonujących prace kościelne, podobnie przy kontroli listy płac. “Dlatego nie wydaje się wskazane walczyć za wszelką cenę o całkowity rozdział, zwłaszcza, że na podstawie doświadczenia z odbytych konferencji z Ministerstwem Skarbu można wnioskować, że na taką koncepcję się nie zgodzą”.

²³ *Sprawa książki podatkowej nr 11*. Opracowanie Przewodniczącego Komisji Finansowej Episkopatu, [po 22 października 1949 r.], ASEP, sygn. 62001, s. 45-46.

Drugą możliwość stanowiło powierzenie kasy i księgowości kasowej skarbnikowi Rady Parafialnej. Rozwiązanie to wydawało się sensowne tylko w świetle pierwszych pism Ministerstwa Skarbu w tej sprawie, a ponadto nasuwało szereg trudności praktycznych: możliwe różne miejsce zamieszkania skarbnika i proboszcza, niemożliwe zastępowanie przez duchownego, brak w końcu ludzi zaufanych, brak Rad Parafialnych we wszystkich diecezjach Polski.

Bp Kaczmarek brał także pod uwagę “sposób fakultatywnego prowadzenia ksiąg”. Miałby on polegać na uzależnieniu rozwiązania od warunków miejscowych i decyzji proboszcza.

Ostatnią z możliwości była konieczność przyjęcia “sposobu rządowego”. “Gdyby Rząd R. P. zerwał wszelkie rozmowy z Episkopatem i zaostriął swój stosunek do Kościoła w Polsce lub gdyby Episkopat postanowił pozostawić kasę kościelną w rękę ks. proboszcza, należałoby wystosować pismo następującej treści: [...]”. Następuje tu projekt pisma biskupa do duchowieństwa właściwej diecezji pouczającego o konieczności zastosowania rozwiązania forsowanego przez Ministerstwo Skarbu – wpisywania do księgi

Nr 11 wszelkich dochodów i rozchodów osobistych i kościelnych.

Kontynuując ten dialog Ministerstwo Skarbu powoływało się już wyłącznie na interpretację ze swojego późniejszego pisma Nr D. XI. 20057/1/49, uznając, że “duchowny obowiązany jest w księdze podatkowej Nr 11 uwidaczniać również wszystkie sumy, które przekazuje kościelnej osobie prawnej [...] bez znaczenia jest fakt, czy duchowny przekazuje je osobiście, czy też czynność tę spełnia inna osoba z jego upoważnienia”²⁴.

Wobec takiego stanowiska Ministerstwa Skarbu Episkopat zdecydował się ustąpić, podkreślając bezprawność postępowania władz państwowych. “Takie stanowisko Ministerstwa Skarbu nie opiera się na żadnych przesłankach prawnych. (...)”

W imieniu Episkopatu uprzejmie proszę Ministerstwo Skarbu, by nie były wyciągane konsekwencje prawne, jeżeli księża do dnia 1 stycznia 1950 r. nie wpisywali do książki Nr 11 sum przechodnich; niestosowanie się do intencji Ministerstwa Skarbu nie wynika-

²⁴ *Księgi podatkowe dla duchownych*. Pismo Ministerstwa Skarbu do Sekretariatu Episkopatu Kościoła Rzymsko-Katolickiego z dn. 21 grudnia 1949 r. (Nr D. XI. 22366/1/49), ASEP, sygn. 62001, s. 43-44.

ło ze złej woli, lecz było oparte na piśmie tegoż Ministerstwa, które zostało zakomunikowane duchowieństwu przez Episkopat²⁵.

Wbrew zapewnieniom przedstawicieli strony rządowej zamieszczenie w księdze Nr 11 sum przechodnich posłużyło wkrótce do szacunkowego określania wysokości przychodów kościelnych osób prawnych w celu ich późniejszego opodatkowania w przypadku orzeczenia utraty przesłanek do zwolnienia z podatku dochodowego.

Dochody osobiste osób duchownych

Już na wstępie swego listu do Rządu (z dnia 8 sierpnia 1949 r.) Sekretarz Episkopatu stanął na stanowisku, że “członkowie duchowieństwa tak jak wszyscy obywatele mogą płacić podatek dochodowy i pod tym względem nie zgłasza zastrzeżeń”²⁶. Wyjaśniał jednocześnie, że opodatkowane w ten sposób mogą być wyłącznie dochody osobiste duchownego nie objęte podatkiem od wynagrodzeń.

Opinia w sprawie księgi podatkowej wyszczególnia źródła osobistego dochodu duchownego²⁷. Składają się one “zasadniczo:

- a) z pensji i z ewentualnie obowiązujących świadczeń rzeczowych, jak rent itd.;
- b) ze stypendiów mszalnych;
- c) z tzw. taksy stuły;
- d) z ofiar dobrowolnych:
 - zwyczajnych
 - dorywczych
- e) z taks kancelaryjnych
- f) z czynszu dzierżawnego z gruntów kościelnych”.

Biegli Episkopatu podali również katalog źródeł dochodów osobistych duchownych. Są to “zasadniczo” opłaty pobierane z okazji chrztu, zapowiedzi, ślubu, pogrzebu – w powyższym wykazie ujęte jako tzw. “taksy stuły” – oraz opłaty kancelaryjne.

²⁵ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministra Skarbu K. Dąbrowskiego w sprawie dochodów duchowieństwa z dn. 16 stycznia 1950 r., tekst: *Kościół w PRL...*, s. 206.

²⁶ List Sekretarza Episkopatu Polski do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na ręce Pana Ministra Wł. Wolskiego z dnia 8 sierpnia 1949 r., s.20.

²⁷ *Opinia w sprawie księgi podatkowej*, s. 7.

Również Objąsnienia do projektu ksiąŹki podatkowej dla duchownych²⁸ zawierają mały katalog Źródeł dochodów duchownego. Wśród *iura stolae* wymieniają ofiary z okazji chrztu, ślubu, pogrzebu, pokropku (pogrzebu dziecka nieochrzczonego), zapowiedzi. Oprócz tego mówią o wpływach z kancelarii (jeśli nie przypadają organiście) i z zaduszek.

Sekretarz Episkopatu w piśmie z dnia 3 października 1949 r. na życzenie Ministerstwa Skarbu przygotował kolejny katalog Źródeł dochodu osobistego duchownych, gdzie podaje, że “ksiądz może na własne korzyści przyjmować stypendia mszalne, jedno na dzień (kan. 824 § 1-2)²⁹, może korzystać z dochodów beneficjum (kan. 1472), które stanowią: ziemia, inne dobra nieruchome, stałe świadczenia, pewne ofiary wiernych, opłaty za posługi religijne (kan. 1410).

W praktyce sprowadzają się one do następujących Źródeł dochodu: tenuta dzierżawna z domów beneficjalnych, dochody z roli, ogrodu, opłaty za chrzty, śluby, pogrzeby, zaduszki oraz stypendia mszalne jak również opłaty kancelaryjne. Na te dochody, z wyjątkiem ofiar mszalnych (kan. 1500), biskup może nałożyć nadzwyczajny niestały podatek na naglące potrzeby diecezjalne (kan. 1505), na seminaria duchowne (kan. 1355), na katedrę (kan. 1504)³⁰. Dochody te, z wyjątkiem kwestii stypendiów mszalnych podlegać miały podatkowi od wynagrodzeń. Natomiast dochody uzyskiwane ze stypendiów mszalnych miały być dzielone między:

- duchownego (5/8)
- służbę kościelną (2/8)
- kościół (1/8).

Z otrzymywanych 5/8 stypendium mszalnego duchowny mógł zatrzymać jako swój dochód tylko tzw. *iustum dioeciesianum*, czyli kwotę ustaloną prawem diecezjalnym. Ewentualna nadwyżka, w wypadku złożonej wyższej ofiary, przeznaczana byłaby do kasy

²⁸ Objąsnienia do projektu ksiąŹki podatkowej dla duchownych, ASEP, sygn. 62001, s. 2.

²⁹ Wszystkie przytoczone w cytacie kanony – KPK z 1917 r.

³⁰ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu (Departament Podatkowy) z dnia 3 października 1949 r., s. 10.

kościelnej na uposażenie duchowieństwa. Z niej wypłacano by miesięczną pensję duchownym w wysokości zmiennej – zależnej od dochodów kasy kościelnej.

Taka operacja wydzielenia dwóch rodzajów dochodów miałyby sens praktyczny tylko wypadku opodatkowania podatkiem dochodowym osobistego dochodu z części stypendiów mszalnych, a podatkiem od wynagrodzeń pensji wypłacanej z kasy kościelnej (parafialnej). Nigdy jednak nie doszło do możliwości wypłacania wynagrodzeń z tytułu pracy duszpasterskiej. Problemem stawianym w tym czasie przez Ministerstwo Skarbu było w ogóle opodatkowanie stypendiów mszalnych, z czym nie zgadzał się Kościół. Powoływał się w tym miejscu na prawo kanoniczne³¹ zabraniające nawet biskupowi obciążać tych ofiar w jakikolwiek sposób. Uzasadniano to charakterem jałmużniczym, niestałym i nieobowiązkowym, wchodzącym w zakres tajemnicy i wolności sumienia wiernych i duchownego³². Już wówczas przewidywano jednak nieustępliwość Ministerstwa Skarbu i zalecano Episkopatowi ewentualną rezygnację z takiego stanowiska.

Istotnie Ministerstwo Skarbu stanęło na stanowisku, że ofiary mszalne podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym zarówno w świetle przepisów, jakie obowiązywały przed dniem 1 września 1939 r., jak i obecnie obowiązujących. Jeśli zaś zdarzały się wypadki, że ofiary mszalnych nie włączano do podstawy opodatkowania, to tego rodzaju postępowanie było niewłaściwe³³.

Definitywnie rozstrzygnęło to zagadnienie stanowisko Sekretarza Episkopatu zaprezentowane w piśmie z dnia 22 września 1949 r. do Ministerstwa Skarbu: “Ofiary mszalne będą wpisywane do księgi Nr 11 jako dochody duchownego”³⁴. W podobny sposób jak stypendia mszalne dzielono również dochód z “taksy stuły”, czyli *iura stolae*.

³¹ Kan. 1506 KPK z 1917 r.

³² Objaśnienia do projektu książki podatkowej dla duchownych, s. 1-3; Opinia biegłych z dnia 20 sierpnia 1949 r., s. 27-28.

³³ *Księgi podatkowe dla duchownych*. Pismo Dyrektora Departamentu w Ministerstwie Skarbu St. Kołakowskiego z dnia 16 września 1949 r., s. 6.

³⁴ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 września 1949 r., s. 35.

Kolejnym zagadnieniem było precyzyjne określenie rodzaju ofiar składanych przez wiernych, będących osobistym dochodem duchownego, podlegających wpisaniu do księgi Nr 11, a co za tym idzie – opodatkowaniu. Autor Opinii w sprawie księgi podatkowej dla duchownych przytacza § 20 Rozporządzenia z dnia 19 lutego 1949 r. wykonującego dekret o podatku dochodowym³⁵, stanowiący, że duchowny powinien opodatkować wszystkie ofiary, jakie otrzymuje “ze względu na swój urząd”. Konfrontuje ten przepis z Rozporządzeniem Ministra Skarbu o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych, które w § 2 mówi o “ofiarach i datkach” przyjmowanych “ze względu na swój charakter duchownego”. Autor dokumentu, powołując się na współczesne posunięcia władz państwowych³⁶, przewiduje możliwość złośliwej interpretacji nieprecyzyjnych przepisów i sugeruje pertraktacje z Ministerstwem Skarbu w celu ustalenia, jakie ofiary nie podlegają opodatkowaniu³⁷. Ze swej strony proponuje poddanie opodatkowaniu tzw. ofiar obowiązkowych (kolęda, wypominki roczne i z okazji Dnia Zaduszniego, ofiara za ołtarzem) i wyłączenie z opodatkowania ofiar “dorywczych” (np. podarunki imieninowe).

Koszty uzyskania przychodu

W § 6 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 5 lipca 1949 r. o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych znajduje się przepis mówiący, że “do księgi podatkowej Nr 11 podlegają również wpisaniu rozchody duchownego z podziałem na:

1) wydatki duchownego związane z wykonywaniem obrzędów, czynności duszpasterskich i posług religijnych oraz pełnieniem urzędu;

2) sumy przekazane przez duchownego na rzecz:

³⁵ Rozporządzenie z dnia 19 lutego 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z 25 października 1948 r. o podatku dochodowym, Dz. U. nr 17, poz. 105.

³⁶ Uznanie za nielegalne tradycyjne wywieszanie flag biało-żółtych, *Opinia w sprawie księgi podatkowej dla duchownych*, s. 9.

³⁷ Za możliwe złośliwości Autor uznaje ewentualne próby opodatkowania poczęstowania cygarem, zafundowania kolacji czy obiadu z okazji tradycyjnej “kolędy”, *Opinia w sprawie księgi podatkowej dla duchownych*, s. 10.

a – związku religijnego oraz jego instytucji i jego jednostek administracyjnych;

b – instytucji charytatywnych, społecznych itp.;

3) sumy wydatkowane przez duchownego w zastępstwie lub z polecenia związku religijnego albo wyższych jednostek administracyjnych związku religijnego”.

Punkt 1) traktuje o podlegających odliczeniu od dochodu kosztach bez ich sprecyzowania lub wyliczenia. Zarządzenie MS z 12 lipca 1949 r. zawiera wyliczenie przykładowe, obejmujące: zakup wina mszalnego, koszty podróży, służbowe składki na rzecz związków kapłańskich, abonament pism fachowych. Autor Opinii w *sprawie księgi podatkowej dla duchownych* uznaje to wyliczenie za niewyczerpujące i zaleca doprecyzowanie tego przepisu poprzez pertraktacje z Ministrem Skarbu. Sugeruje w tym miejscu ustalenie ryczałtowe określonej procentowo części dochodu uznawanej za “wydatki związane z wykonywaniem czynności duszpasterskich”³⁸.

Bardziej wyczerpujące zestawienie wspomnianych wydatków zawierają Objaśnienia do projektu książki podatkowej dla duchownych. Są to:

a – wszelkiego rodzaju daniny i podatki, tak państwowe, jak również samorządowe wraz z odsetkami za zwłokę, z wyłączeniem kosztów egzekucyjnych, ubezpieczenie na życie itp.;

b – wszelkie ciężary wynikające z nakazu prawa kanonicznego, a więc: składki na utrzymanie Diecezjalnego Seminarium Duchownego (*Seminaristicum*) oraz na utrzymanie katedry (*Cathedra*);

c – zgodnie z prawem partykularnym i miejscowymi zwyczajami 15% z dochodu na rzecz wydatków kancelaryjnych;

d – składki na stowarzyszenia i związki zawodowe kapłańskie, np. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Kapłanów, Domy Księży Emerytów, Unię Apostolską, Towarzystwo Przyjaciół KUL itp.;

e – koszty prenumeraty pism fachowych, jak: teologiczne, filozoficzne, katechetyczne, kaznodziejskie, duszpasterskie, organ diecezjalny i rubrycel (kalendarz liturgiczny);

³⁸ *Opinia w sprawie księgi podatkowej dla duchownych*, s. 10.

f – koszty wyjazdów w celach duszpasterskich: z pomocą w odpustach, misjach, rekolekcjach, spowiedzi szkolnej lub wielkanocnej, wizytacjach itp.;

g – koszty wypłaty należnej części dochodów wikariuszom³⁹.

Dokumentacja przychodów

W swoim stanowisku Kościół zarzucał autorom rozporządzenia niedostosowanie formy wzoru księgi podatkowej do specyficznej sytuacji osób duchownych oraz osiąganych przez nie przychodów. Zarzuty dotyczyły głównie:

- a) niemożliwości właściwego notowania stypendiów mszalnych i ofiar na tzw. "takse stuly";
- b) terminów dokonywania wpisów;
- c) tzw. dowodów wewnętrznych.

Adnotacje dotyczące stypendiów mszalnych i iura stolae

Opinia w sprawie księgi podatkowej uznaje za niemożliwe zgodne z prawdą prowadzenie adnotacji dotyczących stypendiów mszalnych⁴⁰. Zdarzają się bowiem duże różnice czasowe (np. kilka tygodni) między zamówieniem intencji mszy św. (a co za tym idzie – złożeniem ofiary) a jej odprawieniem. Stypendium natomiast staje się własnością duchownego dopiero z momentem odprawienia mszy świętej. Następuje również podział otrzymanej sumy pomiędzy wszystkie uprawnione podmioty.

Podobnie rzecz się ma z ofiarami *iura stolae*. Sytuacja staje się jeszcze bardziej skomplikowana, gdy w parafii pracuje kilku duchownych. Każdy z nich może takie ofiary przyjmować, w różnym czasie stając się właścicielem różnych części pochodzących z różnych ofiar. Często jednak jest to czas inny niż moment ich przyjęcia. Różnicę czasu między przyjęciem ofiary, a stanieniem się jej właścicielem akcentuje także Pismo Nr 620 Sekretarza Episkopatu⁴¹.

³⁹ *Objaśnienia do projektu księgi podatkowej dla duchownych*, s. 2.

⁴⁰ *Opinia w sprawie księgi podatkowej dla duchownych*, s. 8.

⁴¹ List Sekretarza Episkopatu Polski do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 sierpnia 1949 r., s. 28.

Ministerstwo Skarbu uznało jednak, że obowiązek wpisywania do księgi podatkowej sum otrzymanych z tytułu ofiar mszalnych odnosi się zarówno do ofiar z odprawionych i nieodprawionych mszy⁴². Przychód osiągnięty podlega wpisaniu, w razie ewentualnego zwrotu, czy przekazania innemu duchownemu – “wyrozchodowaniu”. Wskazano, iż ewentualnie sumy przyjęte mogą być księgowane w wolnej rubryce księgi, a po odprawieniu mszy św. – przeksięgowywane. Wszystkie te operacje winny być uwidocznione na dowodach do księgowania.

Sekretarz Episkopatu w piśmie z dnia 22 września 1949 r. godząc się na księgowanie stypendiów mszalnych w księdze Nr 11 podtrzymywał opinię, że dotyczy to tylko stypendiów za msze św. odprawione. W innym wypadku ofiara taka nie jest przychodem duchownego⁴³.

Terminy dokonywania wpisów

W § 7 Rozporządzenie stanowi, że “zapisów w księdze podatkowej Nr 11 należy dokonywać nie później niż następnego dnia po uzyskaniu przychodu lub poniesieniu wydatku (rozchodu)”.

Termin jednodniowy biegli Episkopatu uznają w swoim opracowaniu za zbyt krótki⁴⁴. Charakter pracy duszpasterskiej niejednokrotnie uniemożliwia dotrzymanie go. Tak może się stać np. w przypadku zbiegu kilku świąt w kolejne dni, wyjazdach w teren itp. Autorzy opracowania postulują zatem przedłużenie terminu przynajmniej do trzech dni.

Ministerstwo Skarbu, rzekomo uwzględniając motywy memoriału Episkopatu i usną argumentację jego przedstawicieli na konferencji w Ministerstwie, przystało jednak “wyjątkowo” tylko na umożliwienie dokonywania wpisu w pierwszy dzień powszedni po szeregu świąt, ewentualnie następnego dnia po powrocie z wyjazdu

⁴² *Księgi podatkowe dla duchownych*. Pismo Dyrektora Departamentu w Ministerstwie Skarbu St. Kołakowskiego z dnia 16 września 1949 r., s. 6.

⁴³ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 września 1949 r., s. 35.

⁴⁴ Opinia biegłych z dnia 20 sierpnia 1949 r., s. 28.

duszpasterskiego w teren, z zachowaniem notatek jako dowodów do księgowania⁴⁵.

“Dowody wewnętrzne”

Rozporządzenie *o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych* w § 5 pkt 2 stanowi, że “w księdze należy wymienić rodzaj świadczenia oraz wpisać imię i nazwisko, podane przez osobę uiszczającą opłatę w gotówce lub w naturze, jak również jej adres”.

Sekretarz Episkopatu w piśmie z dnia 8 sierpnia 1949 r. prezentuje stanowisko, iż w przypadku składanych ofiar, a zwłaszcza stypendiów mszalnych, mogą nie życzyć sobie, aby “ich intencje, polegające na stosunku do Boga przez pośrednictwo kapłana były ujawniane i przed czynnikami świeckimi, (to) obraża uczucia religijne wiernych, oraz wolność ich sumienia, a narusza tajemnicę urzędu kapłańskiego”⁴⁶. Powołuje się również na ochronę prawną różnego rodzaju tajemnic zawodowych, w tym również tajemnicy urzędowej kapłana.

To samo pismo (Nr 620) sugeruje zmianę jednostronnego rozporządzenia, wzoru i sposobu prowadzenia ksiąg, powołanie po trzech ekspertów z każdej z zainteresowanych stron do opracowania wzoru oraz wstrzymanie działania Izb Skarbowych do czasu ustalenia obowiązujących norm. Tę samą argumentację przynosi opracowanie Komisji Finansowej Episkopatu⁴⁷.

Biegli Episkopatu w swojej opinii z 20 sierpnia 1949 r. dodają jeszcze argument zdarzających się wypadków podawania przez ofiarodawców stypendiów mszalnych fałszywych nazwisk. Należy się zatem liczyć z możliwością narażenia duchownych w takim wypadku na zarzut niezgodnego z prawdą prowadzenia ksiąg podatkowych⁴⁸.

⁴⁵ *Księgi podatkowe dla duchownych*. Pismo Dyrektora Departamentu w Ministerstwie Skarbu St. Kołakowskiego z dnia 16 września 1949 r., s. 7.

⁴⁶ List Sekretarza Episkopatu Polski do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 sierpnia 1949 r., s. 23.

⁴⁷ *Majątek Kościelny*, s. 15.

⁴⁸ *Opinia biegłych z dnia 20 sierpnia 1949 r.*, s. 28.

Objaśnienia do projektu książki podatkowej dla duchownych zalecają dokumentować zapisy w księdze podatkowej kolejno numerowanymi i w odpowiedniej kolejności przechowywanymi dowodami kasowymi. W kwestiach przychodów uznaje za takowe odcinki pocztowe i czekowe lub asygnaty przychodowe wypełnione i podpisane przez duchownego, nazywając je dowodami wewnętrznymi. Za dowody rozchodowe natomiast uznaje pokwitowania osoby lub instytucji odbierającej pieniądze, odcinki pocztowe lub czekowe⁴⁹.

Ministerstwo Skarbu, „uznając wyjątkowy charakter i cel tych ofiar, zezwala na udokumentowanie tych zapisów dowodami wewnętrznymi, podpisanymi przez przyjmującego i dwóch świadków; w analogiczny sposób powinny być również podpisane protokoły zbioru dobrowolnych bezimiennych ofiar w świątyni”⁵⁰. Obwarowano więc dodatkowymi warunkami formę dowodu wewnętrznego (dwóch świadków) i rozszerzono ten sposób dokumentacji również na np. ofiary zbierane na tzw. tacę podczas mszy św.

Pismo Sekretarza Episkopatu z dnia 22 września 1949 r. wyraża sprzeciw wobec tej formy, „bowiem sama obecność świadków kłępuje w tym wypadku ofiarodawców i uniemożliwia zachowanie dyskrecji. Zachodzi i ta trudność, że na większych parafiach byłoby to technicznie niemożliwe”⁵¹.

Obszerniej sprawę dowodów wewnętrznych poruszył Sekretarz Episkopatu w swoim piśmie, przygotowanym po spotkaniu ekspertów rządu i Episkopatu 28 września 1949 r.⁵² Poza argumentami przytaczanymi wcześniej (tajemnica urzędowa, wolność sumienia), sięga on do art. 86 pkt 3 dekretu *o postępowaniu podatkowym*⁵³, zgodnie z którym dowodem wewnętrznym jest dokument, zaopatrzony w datę i podpis odbiorcy, zawierający oznaczenie rodzaju towaru, ilość i cenę jednostkową towaru oraz ogólną sumę należno-

⁴⁹ *Objaśnienia do projektu księgi podatkowej dla duchownych*, s. 3.

⁵⁰ *Księgi podatkowe dla duchownych*. Pismo Dyrektora Departamentu w Ministerstwie Skarbu St. Kołakowskiego z dnia 16 września 1949 r., s. 6.

⁵¹ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 września 1949 r., s. 35.

⁵² Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu (Departament Podatkowy) z dnia 3 października 1949 r., s. 8-11.

⁵³ Dz. U. z 1946 r. nr 27, poz. 174.

ści. Taki dowód, jeśli nie jest podrobiony lub przerobiony, wystarcza do udokumentowania zapisu w księgach podatkowych. Nie jest przewidziane podpisywanie go przez dwóch świadków. Autor pisma uznaje taką dyskryminację w stosunku do kupców, przemysłowców czy przedsiębiorców świadczących usługi za sprzeczne z prawem "*privilegium odiosum*", a żądanie wystawiania dowodów na tak zaostrożonych warunkach nazywa, "ze względu natury moralnej, wprost obraźliwym"⁵⁴.

Ocena i skutki wprowadzenia księgi podatkowej Nr 11

"Podczas, gdy w maju 1949 r. strona kościelna była już gotowa do podjęcia rozmów, władze partyjno-rządowe realizowały właśnie kolejne postanowienia restrykcyjne wobec Kościoła ustalane sukcesywnie od stycznia 1949 r. podczas kolejnych posiedzeń Sekretariatu KC PZPR. Efektem postanowienia z 24 marca 1949 r. w sprawie wprowadzenia księgi podatkowej było rozporządzenie ministra skarbu z 5 lipca 1949 r. [...] Spowodowało to (o czym dokładnie wiedziały władze państwowe) powstanie nowego i długotrwałego sporu, będącego – dla władz – jednym z poważniejszych instrumentów służących zmuszaniu biskupów do podpisania późniejszego "porozumienia z 14 kwietnia 1950 r."⁵⁵

Na konferencji międzypartyjnej w KC PZPR 26 lipca 1949 r. J. Cyrankiewicz mówił: "jeżeli chodzi o wachlarz środków, bardzo istotnym jest zagadnienie opłat, przymusu prowadzenia ksiąg przez proboszczów, rozszerzenia frontu rozmów z klerem, żeby każdy ksiądz był interesantem Państwa Ludowego"⁵⁶.

Pierwsza tura rozmów w Komisji Mieszanej została przerwana po spotkaniu 19 XII 1949 r. Następna miała miejsce dopiero po akcji likwidacyjnej "Caritasu", a więc od marca 1950 r. Daty posiedzeń są o tyle istotne, że w tym samym czasie władze wprowadzały cały pakiet ustaw, rozporządzeń itd. antykościelnych, według scena-

⁵⁴ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministerstwa Skarbu (Departament Podatkowy) z dnia 3 października 1949 r., s. 10.

⁵⁵ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 223.

⁵⁶ Tamże, s. 233.

riusza opracowanego na posiedzeniu BP KC PZPR z 13 VIII 1949 r. Podczas tego posiedzenia “Biuro polityczne oceniło dotychczasową linię Partii w stosunku do kleru za całkowicie słuszną i postanowiło kontynuować akcję (represyjną) wg nakreślonego planu: [...]

4. Sprawa podatków”⁵⁷.

Episkopat już w trakcie pierwszych kilku miesięcy negocjacji w sprawie księgi podatkowej Nr 11 wykazywał szczególnie momenty, w których Kościół traktowany był niesprawiedliwie. Deklarował jednoznacznie, że dążeniem Episkopatu było, by duchowieństwo mogło lojalnie wypełniać swoje zobowiązania podatkowe; ponieważ cała książka Nr 11 i związane z nią rozporządzenia zawierają wiele sprzeczności i niejasności, te Rząd zgodził się na rozmowy ekspertów, że delegaci skarbowi w wielu sprawach przyznali rację ekspertom Episkopatu i dlatego niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego Ministerstwo Skarbu nie chce w swoich wywodach uznać stanowiska swoich delegatów⁵⁸.

Sytuacja taka trwała pomimo bardzo ugodowego postępowania delegatów Episkopatu, którzy w praktyce przyjmowali forsowane w negocjacjach stanowisko przedstawicieli Ministerstwa Skarbu. Pozorne, jak się wkrótce okazało, uzgodnienie stanowisk na przełomie lat 1949/1950 nie przyniosło unormowania sytuacji. Wydaje się to zrozumiałe w świetle realizowanej konsekwentnie polityki wyznaniowej władz partyjnych i państwowych.

W lipcu 1950 r. Sekretarz Episkopatu w piśmie do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań przedstawia aktualną sytuację nawiązując do wcześniej prowadzonych rozmów. Właśnie podczas negocjacji “kilkakrotnie słyszałem argument, że książka Nr 11 jest wprowadzana dla duchowieństwa, by ukrócić samowolne “domiary”, stosowane przez Urzędy Skarbowe.

Obecnie urzędy skarbowe nie zwracają uwagi na książkę Nr 11, a zupełnie samowolnie, “na oko” wymierzają “domiary”; należałoby postawić pytanie – po co prowadzić książkę podatkową Nr 11; mamy wiadomości z terenu, że żadne odwołania się nie mają skutku,

⁵⁷ Tamże, s. 250, zob. też notatki z posiedzeń Sekretariatu KC PZPR z 12 i 20 I 1950 r., tamże, s. 277.

⁵⁸ Pismo nr 850, w: *Kościół w PRL...*, s. 180.

bowiem urzędy skarbowe są skrepowane nakazami władz bezpieczeństwa, czy też władz partyjnych”⁵⁹.

Jednym z najbardziej dolegliwych skutków braku porozumienia w kwestiach opodatkowania duchowieństwa były właśnie owe “domiary”, czyli szacunkowe ustalenie wysokości dochodu. Stosowane były w przypadku nieuznania przez władze skarbowe dowodów w postępowaniu podatkowym – w tym przypadku księgi Nr 11. Zarzuty mogły być natury formalnej (nieprawidłowy wpis, błędna data itp.) lub natury materialnej (niewłaściwa suma, błędne odliczenie lub wręcz zatajenie dochodu). We wspomnianym piśmie Nr 420 Sekretarz Episkopatu powołuje się na swoje rozmowy przed i po podpisaniu porozumienia z rządem – akcentując, iż zawsze tego rodzaju postępowanie było uznawane za nadużycie, które będzie ukrócone, co jednak nie następowało.

Sytuacja ta stała się tematem lub tłem rozmów w ramach Komisji Mieszanej (później Komisji Wspólnej)⁶⁰. Powraca do tego zagadnienia Sekretarz Episkopatu w korespondencji z Dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań pod koniec roku 1950. Píše tam, że na ostatnim posiedzeniu Komisji Mieszanej w dniu 28 listopada br. była poruszona sprawa “domiarów” podatkowych wymierzonych na księży.

W całej Polsce Urzędy Skarbowe nie respektowały Rozporządzenia Ministra Skarbu, stanowiącego, że podatek dochodowy płaci się od dochodów netto tj. po odjęciu wydatków służbowych i na podstawie książki Nr 11. “Książka ta nie jest zupełnie uznawana przez Urzędy Skarbowe, a przecież – według zapewnień dyrektora Departamentu, Kułakowskiego – książka Nr 11 była prowadzona w tym celu, by nie były potrzebne domiary”⁶¹.

⁵⁹ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań A. Bidy w sprawie podatku dochodowego duchownych (Nr 420), tekst: *Kościół w PRL...*, s. 243-244.

⁶⁰ Por. J. Żaryn, *dz. cyt.*, s. 315.

⁶¹ Pismo Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań A. Bidy w sprawie podatku dochodowego duchownych z dn. 9 grudnia 1950 r., tekst: *Kościół w PRL...*, s. 276 - 277, tamże przykłady: “Oto jeszcze nowe fakty konkretne, najbardziej jaskrawe w Białymstoku:

Ks. Stanisław Urban, p. o. proboszcza Fary Białostockiej otrzymał nakaz płatniczy na 698.219 zł, a faktyczny dochód wynosił 142.300 zł.

Niezmiennie władze polityczne podkreślają wagę posiadania wpływu na duchownych biorących udział w podejmowaniu “decyzji w sprawach personalnych i finansowych Kurii i diecezji, które to sprawy są zasadniczym narzędziem ideowo – politycznego oddziaływania na księży”⁶².

W ślad za taką, nie wymagającą właściwie żadnego komentarza, deklaracją polityczną podążają uregulowania Ministerstwa Finansów – już od początku roku 1954. W poufnym piśmie skierowanym do Prezydiów Wojewódzkich, Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych Minister Finansów poleca w związku z niejednorodną praktyką stosowaną przez organa finansowe przy kwalifikowaniu księgi podatkowej Nr 11 jako dowodu przy ustalaniu podstaw opodatkowania dążyć przede wszystkim do stwierdzenia czy księgi są prowadzone prawidłowo pod względem materialnym (rzetelnie), pomija-

Ks. Antoni Zaleski, rektor kościoła Św. Wojciecha – rzekomy dochód za r. 1949 ustalono 580.000 zł, a podatek 204.160 zł; Ks. A. Zaleski był nauczycielem religii w Państw. Gimn. i tam strącono mu podatek; kościół św. Wojciecha nie jest parafialny i dochodów nie dawał.

Ks. Aleksander Syczewski, rektor kościoła na przedmieściu Wygoda w Białymstoku – dochód również ustalono 580.000 zł, podatek także 204.160 zł. – Ks. A. Syczewski również był prefektem i kościół nie jest parafialny.

W Przeworsku (woj. rzeszowskie) klasztor OO. Bernardynów otrzymał domiar za r. 1949 – 233.834 zł.

W Górze Kalwarii (woj. warszawskie) – Ks. dziekanowi J. Szlązakowi Urząd Skarbowy dochód za półrocze określił na 420.000 zł, a w istocie wynosił 150.236 zł.

W Czernsku (około Góry Kalwarii) Ks. prob. Saturninowi Sikorskiemu Urząd Skarbowy obliczył dochód miesięczny 40.000 zł., a w istocie waha się od 20 do 30 tysięcy miesięcznie.

W Kocierzewie (koło Łowicza) Ks. proboszczowi Wacławowi Zubie wymierzono domiar 239.966 zł. – Urząd Skarbowy księżkę nr 11 kontrolował, nie kwestionował, ale przy wymiarze podatku nie uwzględnił.

W Żyrardowie – Ks. dziekan Marceł Kossowski – w grudniu 1949 otrzymał domiar 95.805 i na SFO [Społeczny Fundusz Oszczędnościowy] 33.600 zł; złożył odwołanie – otrzymał “wymiar uzupełniający”, podatek podniesiono o 25% – podatek 198.182 i na SFO 46.334 (tak zdecydowała Komisja Odwoławcza).

Powiat Radzyński – wszyscy księża, jak to wspominałem na Komisji Mieszanej”.

⁶² A. Dudek, *Stowarzyszenie PAX w systemie politycznym Polski Ludowej w świetle dokumentów*, w: B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 75.

jąc dostrzeżone braki i usterki natury formalnej; w zasadzie opierać się na danych wynikających z ksiąg Nr 11. Dowód z ksiąg należy pomijać tylko wtedy, gdy na okoliczność nierzetelnego ich prowadzenia organ finansowy posiada konkretne dowody.

W przypadku, gdy organ finansowy I instancji, nie rozporządzając dowodami świadczącymi o nieprawidłowości ksiąg pod względem materialnym, z obiektywnej oceny okoliczności stanu faktycznego dochodzi do wniosku, że stan wynikający z zapisów w księgach podatkowych nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy – przedstawia całość zebranego materiału wraz z umotywowanym stanowiskiem własnym wydziałowi finansowemu prezydium wojewódzkiej rady narodowej, wstrzymując ustalenie zobowiązań podatkowych do czasu otrzymania wskazówek co do sposobu załatwienia sprawy⁶³. Pismo to polecało stosowanie takich zasad poczynając od roku podatkowego 1953 – przy ustalaniu zobowiązań podatkowych i przy rozpatrywaniu nierozstrzygniętych jeszcze zażaleń za tenże rok.

Zaległości natomiast z lat wcześniejszych (do roku 1952), a zwłaszcza sprawa ich egzekucji, uregulowana została kolejnym poufnym pismem Ministra Finansów z tego samego dnia, adresowanym do kierowników właściwych Wydziałów Finansowych. Zestawienie, w postaci imiennego wykazu duchownych i wysokości ich zaległości z poszczególnych lat podatkowych, miało być do 15 stycznia przesłane właściwemu Wydziałowi Finansowemu Prezydium WRN. Egzekucja natomiast samych zaległości miała być wstrzymana do czasu wydania decyzji “co do sposobu ich likwidacji”⁶⁴.

Niewątpliwie zauważalna zmiana w tonie cytowanych dokumentów dotyczyła jednak wyłącznie sposobu interpretacji istniejących przepisów. Pozwala to zauważyć niebywałą swobodę i kompetencje,

⁶³ Pismo Departamentu Podatków Miejskich Ministerstwa Finansów do Wydziałów Finansowych Prezydium Wojewódzkich (m. st. Warszawy i m. Łodzi) Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych w sprawie opodatkowania duchownych z dnia 8 stycznia 1954 r. (nr PM 431/2/54), ASEP, sygn. 62010, s. 57.

⁶⁴ Pismo Departamentu Podatków Miejskich Ministerstwa Finansów do Kierowników Wydziałów (Oddziałów) Finansowych Prezydium Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych z dnia 8 stycznia 1954 r. (nr PM 429/2/54), ASEP, sygn. 62010, s. 56.

jakimi cieszyły się władze wyznaniowe i finansowe w stosowaniu prawa.

Systemowe zmiany w uregulowaniach dotyczących opodatkowania dochodów osób duchownych podatkiem dochodowym przyniosły dopiero przemiany polityczne i społeczne zapoczątkowane w Październiku 1956 roku. W kolejnych okresach na pierwszy plan wysunął się ryczałt, z czasem ulegający istotnym modyfikacjom⁶⁵.

Po przemianach przełomu lat 80-tych i 90-tych ponownie na znaczeniu zaczęło zyskiwać opodatkowanie dochodów osób duchownych na zasadach ogólnych. Sprzyjało temu uwolnienie kwestii opodatkowania z otoczki walki ideologicznej z Kościołem oraz włączenie opodatkowania duchowieństwa w powszechny system podatkowy.

Nie doczekały się jeszcze praktycznych rozwiązań możliwe do zaistnienia problemy związane z aplikacją zasad ogólnych przepisów podatkowych do specyfiki posługi duszpasterskiej i, co za tym idzie, osiąganych w związku z nią dochodów. Dotyczyć to może przykładowo czasu pracy, kosztów osiąganych przychodów, trudności z rozgraniczeniem "zawodowej" i prywatnej sfery działalności duchownych. Rozwiązanie nasuwających się teoretycznych trudności może przynieść praktyka składania i weryfikowania poszczególnych zeznań podatkowych osób duchownych. Stanowiąc to może także materiał do podejmowania inicjatyw w sprawie opracowania norm ogólnie obowiązujących na forum Komisji Konkordatowej.

Wydaje się jednak, iż byłoby błędem odrzucenie *a priori* wszystkich doświadczeń historycznych związanych z powstawaniem i ewolucją tej szczególnej formy opodatkowania. Kontrowersje towarzyszące wprowadzaniu osławionej księgi Nr 11 i prowadzone na tym tle rozmowy między przedstawicielami rządu i Episkopatu pozwoliły na sprecyzowanie zarówno oczekiwań władz państwowych, jak i stanowiska Kościoła w Polsce. Faktem jest, że odbywało się to w odmiennych warunkach politycznych, a początkowo również gospodarczych (przed przejściem większości nieruchomości kościelnych w 1950 r.). Powodowało to instrumentalizację kwestii

⁶⁵ Szerzej: T. Stanisławski, *Ewolucja ryczałtowego sposobu opodatkowania przychodów osób duchownych*, w: *Studia z prawa wyznaniowego*, t. 2, red. A. Mezgłowski, Lublin 2001, s. 67-80.

opodatkowania Kościoła oraz narastanie trwałego urazu i podejrzliwości ze strony duchowieństwa. Jednakże w obecnych warunkach daje to pewne podstawy do prowadzenia negocjacji badań, i prac mających na celu opracowanie systemu opodatkowania dochodów osób duchownych, który będzie odpowiadał zarówno specyfice ich pracy i wymaganiom powszechnego systemu podatkowego, jak i ewentualnym zmianom sposobu finansowania działalności Kościoła.

Artur Mezglewski
Lublin

Wywłaszczenie nieruchomości szkolnej Gimnazjum Biskupiego w Lublinie w 1966 r.

Działalność oświatowo-wychowawcza stanowiła w okresie międzywojennym jedną z podstawowych form aktywności zgromadzeń zakonnych oraz poszczególnych diecezji. Po II wojnie światowej większość lokali użytkowanych na potrzeby szkolnictwa wyznaniowego została przejęta przez ówczesne władze. Zajęcia tych lokali dokonywano głównie w oparciu o przepisy prawa lokalowego¹. Taki sposób pozbawiania instytucji kościelnych możliwości korzystania z własnej infrastruktury szkolnej był znacznie prostszy, gdyż dokonywany był w oparciu o decyzje władz administracyjnych, bez konieczności kierowania spraw na drogę sądową. W wielu przypadkach zdecydowano się jednak na formalne wywłaszczenie nieruchomości w oparciu o przepisy prawa wywłaszczeniowego. Nie istnieją obecnie wiarygodne dane, na podstawie których można by określić skalę i rozmiar dokonanych wywłaszczeń. W niniejszym opracowa-

¹ Podstawę prawną przejmowania lokali stanowiły przepisy *dekretu o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu*. Przepisy te upoważniały władze lokalowe do przydziału lokali – także stanowiących własność prywatną – osobom fizycznym i prawnym bez przenoszenia prawa własności. Akt przydziału stawał się wówczas podstawą stosunku najmu, pozbawiając właściciela prawa do dysponowania lokalem. Na mocy powojennego prawa lokalowego jedynie akt administracyjny (przydział lokalu) mógł na terytoriach objętych publiczną gospodarką lokalami być podstawą stosunku najmu. Przedmiotem przydziału mogły być zarówno lokale mieszkaniowe, jak i użytkowe. Organami kompetentnymi do wydawania takich decyzji były wydziały (oddziały, referaty) kwaterunkowe prezydentów miejskich, osiedlowych lub gromadzkich rad narodowych. Szerzej na ten temat S. Łęczycki, *Zagadnienia prawne gospodarki mieszkaniowej*, Warszawa 1962, s. 13 i nn.

niu – pomijając dywagacje na temat skali tego zjawiska – przedstawione zostaną problemy prawne związane z przejęciem przez państwo jednej nieruchomości na terenie Lublina, stanowiącej własność Diecezji Lubelskiej. Być może artykuł ten przyczyni się do prowadzenia dalszych badań w tym zakresie.

W latach 60-tych uległa wywłaszczeniu nieruchomość szkolna, w której do roku 1962 mieściło się Gimnazjum Biskupie w Lublinie². Obiekt ten wybudowany został w latach 1927-1934 wyłącznie z ofiar duchowieństwa i wiernych Diecezji Lubelskiej na działce stanowiącej własność Kapituły Katedralnej³. Po wyzwoleniu Lublina spod okupacji niemieckiej w gmachu Gimnazjum znajdował się szpital sowiecki, a po opuszczeniu go przez Rosjan został on przejęty przez władze oświatowe, które umieściły tam szkoły państwowe. Gimnazjum Biskupie istniało nadal, użytkując jedynie kilka sal we własnym budynku, bezskutecznie starając się o odzyskanie pozostałych pomieszczeń. Po zlikwidowaniu szkoły w 1962 r. poczynione zostały odpowiednie przygotowania do wywłaszczenia nieruchomości, a w następnych latach proces ten został przeprowadzony.

1. Oferty sprzedaży

Zgodnie z obowiązującym w latach 60-tych prawem wywłaszczeniowym instytucja ubiegająca się o wywłaszczenie zobowiązana była wystąpić do właściciela z propozycją kupna nieruchomości. Samo wystąpienie z taką propozycją nie było jeszcze częścią postępowania wywłaszczeniowego ani go nie wszczynało, lecz było niezbędnym warunkiem do jego wszczęcia⁴.

W roku 1963 Kuratorium Lubelskie złożyło Kurii Biskupiej propozycję kupna nieruchomości przy ul. Krzywej 19. W swoim piśmie Kuratorium zwróciło się o “wydelegowanie odpowiedniego przedstawiciela celem omówienia warunków nabycia tej nieruchomości na własność, względnie zajęcia stanowiska w tej sprawie na

² Szkoła ta w okresie swego funkcjonowania nosiła różne nazwy. Nazwa Gimnazjum Biskupie używana była w znaczeniu potocznym.

³ Zob. A. Mezglewski, *Powstanie Gimnazjum Biskupiego w Lublinie (1923-1933)*, mps, Lublin 1994, s. 61.

⁴ Zob. art. 6 ustawy z dnia 12 sierpnia 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości, tekst jedn. - Dz.U. z 1961 r. nr 18, poz. 94.

piśmie”⁵. Widocznie Kuria Biskupia nie udzieliła odpowiedzi, skoro Kuratorium skierowało kolejne pismo w tej sprawie⁶. W archiwaliach nie zachowała się niestety odpowiedź Kurii na tę propozycję. Prawdopodobnie była ona negatywna. Kuria Biskupia bowiem nigdy nie wykazywała ochoty sprzedaży gmachu. Wręcz przeciwnie, od czasu zakończenia wojny światowej, starano się o odzyskanie zajętej i użytkowanej przez władze oświatowe części gmachu.

Pisma KOSL z roku 1963 były prawdopodobnie zwyczajną propozycją kupna nieruchomości i nie były związane z procesem wywłaszczeniowym, nie spełniały bowiem formalnych wymogów przewidzianych dla tego rodzaju aktów. Przede wszystkim nie uprzedzały właściciela – w razie nieosiągnięcia porozumienia na drodze umowy kupna-sprzedaży – o możliwości zastosowania trybu wywłaszczenia nieruchomości. Ponadto nie stanowiły one oferty *sensu stricto*, gdyż nie określały ceny kupna i pozostałych warunków sprzedaży, o jakich jest mowa w art. 6 ust. 2 Ustawy z dnia 12 marca 1958 r.⁷

Bezpośrednie działania władz oświatowych zmierzające do wywłaszczenia budynku szkolnego rozpoczęły się w roku 1965. W maju tegoż roku Kuria Biskupia otrzymała pismo KOSL, w którym Kuratorium zawiadomiło o tym, iż poczyniło starania “w kierunku nabycia nieruchomości, położonej w Lublinie, ul. Krzywa 19”⁸. W piśmie tym Kuratorium zwróciło się z prośbą o dobrowolne

⁵ Zob. Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego (KOSL) do Kurii Biskupiej w Lublinie (KB) z dnia 22 czerwca 1963 r., nr VII-Or.9/13/63, Archiwum Archidiecezji Lubelskiej (AAL), Akta Gimnazjum Biskupiego (AGB), poz. w oprac.

⁶ Zob. Pismo KOSL do KB z dnia 12 października 1963 r., nr O.VII-Or.9/13/63, AAL, AGB, poz. w oprac.

⁷ Według W. Ramusa wystąpienie do właściciela o dobrowolne odstąpienie nieruchomości zawierać winno następujące elementy: a) dokładne określenie nieruchomości, b) oferowaną cenę, c) termin, w jakim właściciel powinien odpowiedzieć na ofertę i proponowany termin zawarcia umowy, d) pouczenie o zastosowaniu wywłaszczenia w razie nie dojścia do skutku umowy nabycia nieruchomości. Zob. W. Ramus, *Prawo wywłaszczeniowe. Ustawa z dnia 12 marca 1958 roku o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości. Komentarz. Według stanu prawnego na dzień 1 czerwca 1965 r.*, Warszawa 1965, s. 34.

⁸ Zob. Pismo KOSL do KB z dnia 12 maja 1965 r., nr 6.VII./21/65, za: M. Słowikowski, *Historia gmachu przy ul. Krzywej 19*, Lublin 1963, mps, AAL, sygn. 99, s. 396.

odstąpienie nieruchomości za cenę kupna-sprzedaży 10.647.743 zł na warunkach przewidzianych w Ustawie z dnia 12 sierpnia 1958 r. *o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości*. Pismo to następnie zostało anulowane “ze względu na korektę oszacowania” i Kuria Biskupia otrzymała kolejne zawiadomienie⁹, w którym KOSL zaproponowało cenę 8.858.493 zł¹⁰.

W momencie gdy nad gmachem “zawisło” widmo wywłaszczenia, Gimnazjum Biskupie już nie istniało. W sytuacji kiedy nie widziano możliwości opuszczenia gmachu przez władze oświatowe, które od prawie 20 lat nieprzerwanie zajmowały większą część budynku, zaczęto poważnie zastanawiać się nad jego sprzedażą, mimo że proponowana cena była znacznie niższa od rzeczywistej wartości całej nieruchomości¹¹. Opracowana została ankieta konsultacyjna w sprawie ewentualnej sprzedaży gmachu, która rozesłana została do wszystkich parafii diecezji lubelskiej. Stanowisko diecezjan w kwestii sprzedaży gmachu było negatywne i ani jedna parafia diecezji nie wyraziła zgody na sprzedaż gmachu¹². W dniu 9 lutego 1966 roku odbyła się narada w Kurii Biskupiej w sprawie sprzedaży gmachu. Wówczas adwokat wyjaśnił, że przepisy w sprawie kupna-sprzedaży są takie, iż państwo zapłaciłoby po trzech miesiącach 50 tys. zł., a następnie płaciłoby po 50 tys. zł. rocznie. Zatem czas spłacania wynosiłby 160 lat!¹³ W tej sytuacji, odpowiadając na pismo KOSL z dnia 31 stycznia 1966 r., Kuria Biskupia skierowała zapytanie pod adresem KOSL na temat warunków realizacji ceny kupna, nie wypowiadając się definitywnie na temat sprzedaży gmachu¹⁴. Wyjaśnienie w tej sprawie nadeszło jednak dopiero po kilku miesiącach – już w trakcie trwania postępowania wywłaszcze-

⁹ Zob. M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 397.

¹⁰ Zaproponowano 52 589 zł za grunt pod nieruchomością i 8.805.904 zł za budynek. Kwota ta ustalona została na podstawie oszacowania przez zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzy dokonali oszacowania na wniosek KOSL, bez powiadomienia o tym fakcie władz kościelnych. Tamże.

¹¹ Wg notatek ks. M. Słowikowskiego Powiatowy Zakład Ubezpieczeń oszacował wartość nieruchomości na 22 miliony zł. Tamże.

¹² Zob. Omówienie ankiety konsultacji w sprawie sprzedaży gmachu szkolnego przy ul. Krzywej, AAL, AGB, poz. w oprac.

¹³ Zob. M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 40.

¹⁴ Zob. Pismo KB do KOSL z dnia 15 lutego 1966 r., nr 24/GI/66, AAL, AGB, poz. w oprac.

niowego – i potwierdziło obawy adwokata dotyczące warunków płatności.

2. Postępowanie wywłaszczeniowe

Na przełomie czerwca i lipca 1966 roku Kuria Biskupia otrzymała pismo z Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Lublinie, informujące o wszczęciu postępowania wywłaszczeniowego¹⁵. Postępowanie wszczęte zostało na wniosek KOSL. Wniosek ten dotyczył całej nieruchomości przy ul. Krzywej 19, o powierzchni 14608 m² wraz z częściami składowymi. Rozprawę wywłaszczeniową wyznaczono na dzień 3 września 1966 roku. W czasie rozprawy przedstawiciel KOSL następująco argumentował zasadność wniosku:

- 1) gmach jest potrzebny KOSL na technikum przemysłowe;
- 2) KOSL musi posiadać tytuł własności, aby przeprowadzić konieczne adaptacje w budynku.

Przewodniczący polecił Kuratorium uzupełnić wniosek zaświadczeniem Wydziału Architektury i Urbanistyki oraz jasnym oświadczeniem Ministerstwa Oświaty, że zgadza się na wywłaszczenie (aktualne pismo było bowiem w tej mierze niejasne)¹⁶.

W międzyczasie Kuria Biskupia wystosowała pismo do Kuratorium z prośbą o wycofanie wniosku¹⁷. Wniosek nie został jednak uwzględniony i na adres Kurii Biskupiej wpłynęło orzeczenie wywłaszczające z datą 22 listopada 1966 r.¹⁸ Orzeczenie wywłaszczało nieruchomość o powierzchni 14.608 m² przy ul. Krzywej 19, wraz z częściami składowymi, na rzecz Skarbu Państwa. Wywłaszczenie to polegało na “całkowitym odjęciu prawa własności nieruchomości”.

Od decyzji Urzędu Spraw Wewnętrznych przysługiwało odwołanie w trybie administracyjnym do Centralnej Komisji Wywłaszczeniowej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Strona kościelna wystąpiła z takim odwołaniem. Orzeczenie Centralnej Komisji Wywłaszczeniowej w tej sprawie zostało wydane w dniu

¹⁵ Zob. Pismo Urzędu Spraw Wewnętrznych WRN w Lublinie do KB z dnia 29 czerwca 1966 r., nr SW.IV-471/101/66, za: M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 409-410.

¹⁶ Tamże, s. 428.

¹⁷ Zob. Pismo KB do KOSL z dnia 8 września 1966 r., tamże, s. 432-436.

¹⁸ Zob. Orzeczenie Prez. WRN - Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie o wywłaszczeniu nieruchomości i odszkodowaniu z dnia 22 listopada 1966 r.

17 października 1967 roku. Było to orzeczenie w całości zatwierdzające decyzję władz wojewódzkich. W uzasadnieniu Centralna Komisja stwierdziła, iż wywłaszczenie nastąpiło “zgodnie z art. 3 ustawy wywłaszczeniowej, a więc zgodnie z obowiązującym prawem na cele użyteczności publicznej, zgodnie z decyzją o lokalizacji szczegółowej nr 278/P/65 z dnia 27 września 1965 r. wydaną przez Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium WRN w Lublinie”¹⁹.

Zarówno podstawa prawna, jak i opis stanu faktycznego w uzasadnieniu orzeczenia zatwierdzającego pozostawiały wiele do życzenia, dlatego też władze kościelne zdecydowały się na próby zmiany tej decyzji. Wystosowano zatem pismo do Urzędu Kontroli Administracji przy Prezesie Rady Ministrów z wnioskiem o uchYLENIE krzywdzącej decyzji wywłaszczeniowej²⁰. Jednakże Biuro przesłało skargę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a to z kolei odpowiedziało, “iż brak jest podstaw do uchYLENIA ostatecznej decyzji Komisji Odwoławczej do Spraw Wywłaszczenia przy Ministrze Spraw Wewnętrznych [...], ponieważ wywłaszczenie wskazanej wyżej nieruchomości nastąpiło zgodnie z zachowaniem wymogów określonych przepisami ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości”²¹.

W styczniu 1968 roku Biuro Notarialne zawiadomiło Kurię Biskupią o dokonaniu zmiany wpisu w księgach wieczystych. Z księgi wieczystej nr 1237 urządzonej dla nieruchomości stanowiącej własność rzymsko-katolickiej parafii św. Jana w Lublinie odłączono część o łącznym obszarze 1 ha 46 a i 8 m² w Lublinie przy ul. Krzywej 19 i przepisano na Skarb Państwa. Wpisu dokonano w dniu 14 listopada 1967 roku. Przeciwno dokonaniem wpisowi – co zaznaczono w tekście powyższego pisma – przysługiwała rewizja w 2-tygodniowym terminie do Sądu Wojewódzkiego. Taką rewizję usiłowano złożyć. Zgodnie z informacją zawartą w piśmie PBN

¹⁹ Zob. Decyzja Komisji Odwoławczej do Spraw Wywłaszczenia z dnia 17 października 1967 r., nr D/65/K.W./67, Akta Kurii Metropolitalnej w Lublinie (AKML).

²⁰ Zob. Pismo Pełnomocnika KB ks. M. Słowikowskiego do Urzędu Kontroli Administracji przy Prezesie RM dnia 23 listopada 1967 r., AAL, AGB, poz. w oprac.

²¹ Zob. Pismo MSW - Departament Społeczno-Administracyjny z dnia 17 lutego 1968 r. nr D.195/P/II/68, za: M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 491.

z dnia 14 listopada 1967 r., wniosek o uchylenie – w trybie rewizyjnym – wpisu dokonanego przez PBN, adresowany do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, złożono w PBN w Lublinie²². W związku ze złożoną rewizją – na zasadzie art. 16 Ustawy z dnia 13 czerwca 1962 r. o kosztach sądowych oraz rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1967 r. – wezwano parafię katedralną w Lublinie do uiszczenia w terminie 7-dniowym opłaty sądowej od wniesionej rewizji w wysokości 93.062 zł. Powyższa suma przekraczała znacznie możliwości płatnicze Kurii Biskupiej, a tym bardziej ks. M. Słowikowskiego, który praktycznie zajmował się sprawami gmachu po Gimnazjum Biskupim z upoważnienia Kurii. Dlatego też szukano możliwości zwolnienia od tak wysokich opłat. W tym celu złożony został przez stronę kościelną wniosek o zwolnienie od opłaty rewizyjnej. Spodziewano się uzyskania takiego zwolnienia na tej podstawie, iż dochód parafii św. Jana wykazywany w Urzędzie Finansowym był bardzo mały. W związku z tym starano się o uzyskanie zaświadczenia z Wydziału Finansowego o dochodach parafii. Urząd Finansowy wpięrow odmówił wydania takiego zaświadczenia, a następnie wydał je, ale tak “spreparowane”, iż nie dawało ono żadnych szans na uzyskanie zwolnienia z opłat²³. Wniosek o zwolnienie z opłat został załatwiony odmownie²⁴.

²² Zob. Pismo Pełnomocnika KB do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie - Wydział Cywilno-Rewizyjny z dn. 20.01.1968 r., tamże, s. 482-483.

²³ Pomijając to, iż podane liczby były nieścisłe, w zaświadczeniu tym podany był tylko przychód, nie było natomiast mowy o rozchodzie. Saldo, tj. właściwy dochód był bowiem niewielki - rzędu kilkuset zł. W zaświadczeniu tym podano (*qui bono?*), iż parafia jest właścicielem nieruchomości: 1) przy ul. Królewskiej 10 i 2) przy ul. Krzywej 19 (!). Nadmieniono także, że “w stosunku do nieruchomości położonej przy ul. Krzywej 19 toczy się odwoławcze postępowanie sądowe w sprawie uchylenia postanowienia o wywłaszczeniu” - co nie było zgodne z prawdą, gdyż zaświadczenie, o którym mowa, miało właśnie przyczynić się do rozpoczęcia takiego postępowania. W wydanym zaświadczeniu jest także mowa o tym, że parafia św. Jana otrzyma odszkodowanie w wysokości 8.890.870 zł, jednocześnie nie wspominając o tym, w jaki sposób ma nastąpić wypłata tego odszkodowania, ani też o tym, że parafia odmówiła jego przyjęcia. Zob. M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 496-497.

²⁴ Zob. Postanowienie PBN - Sekcja Ksiąg Wieczystych z dnia 11 marca 1968 r., sygn. akt KW.224/68 zewn. Kw 17567, tamże, s. 508-509.

Oryginalne było natomiast uzasadnienie do tej decyzji. PBN załatwiło sprawę odmownie, gdyż “sprawa pod żadnym względem nie jest do wygrania w instancji sądowej”. Prócz uzasadnienia omawiane postanowienie zawierało także “pouczenie”, iż “każdy sąd powszechny, a więc i Wydział Rewizyjny Sądu Wojewódzkiego nie jest uprawniony do sprawdzania pod względem merytorycznym orzeczeń władz administracyjnych, podjętych przez organ do tego właściwy i w granicach swoich kompetencji”. Powołano się przy tym na orzeczenia Sądu Najwyższego²⁵. Tak więc Państwowe Biuro Notarialne nie przesłało sprawy powyższej do Sądu Wojewódzkiego z powodu nieopłacenia kosztów. W ten sposób została zamknięta możliwość dalszej obrony.

3. Postępowanie odszkodowawcze

Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w orzeczeniu wywłaszczającym przyznał na rzecz parafii św. Jana w Lublinie – jako właścicielowi wywłaszczonej nieruchomości – odszkodowanie w łącznej kwocie 8.460.870 zł. Do wypłaty tegoż odszkodowania zobowiązany został wnioskodawca wywłaszczenia – KOSL. Kwota odszkodowania miała być wypłacana na zasadach określonych w Ustawie wywłaszczeniowej, tj. sumę 6 tys. zł Kuratorium winno było zapłacić w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia, zaś pozostałą część (ok. 8 mln zł) miało spłacać ratalnie w ratach rocznych nie przekraczających 12 tys. zł. Orzeczenie Prezydium WRN z dnia 22 listopada 1966 r. nie uprawomocniło się, gdyż strona kościelna wniosła odwołanie do Komisji Odwoławczej do Spraw Wywłaszczenia przy MSW, jednak Komisja nie uwzględniła odwołania – także w części dotyczącej sposobu odszkodowania za wywłączoną nieruchomość.

W grudniu 1967 roku KOSL nadesłało zatem pismo z informacją, iż kuratorium zadysponowało kwotą 6.000 zł z sumy przyznanego odszkodowania wraz z prośbą o upoważnienie osoby do odbioru czeku gotówkowego. Łącznie z tym pismem Bank Inwestycyjny przesłał informację o sposobie realizacji przyznanego odszkodowa-

²⁵ Zob. Orzeczenie SN z dnia 23 czerwca 1957 r. 2 zk. 499/57 i z dnia 27 czerwca 1957 r. - “orzeczenie władzy administracyjnej zaopatrzone klauzulą prawomocności jest dla PBN i dla sądu tytułem własności”.

nia. Zgodnie z informacją zawartą w tym piśmie odszkodowanie miało być płatne w następujący sposób: w ratach rocznych po 12.000 zł poczynając od roku 1967 do roku 2668 oraz w roku 2669 zł 10.069.26. Odszkodowanie zostało zarachowane na nieoprotentowany rachunek bieżący wywłaszczonego. Bank zwrócił się z prośbą o zgłoszenie się do oddziału PKO w Lublinie w celu dopełnienia formalności związanych z otwarciem rachunku bieżącego. Poinformowano ponadto o przelaniu kwoty 8.422.069.26 “na zablokowany rachunek odszkodowania za wywłączoną nieruchomość”²⁶. Strona kościelna, uznając akt wywłaszczenia za “bezprawny, niesłuszny i jaskrawo krzywdzący”, zdecydowała się odmówić przyjęcia tegoż czeku²⁷, zaś dokumentację przelewową odesłała na adres banku²⁸. Na wniosek KOSL Sąd Powiatowy w Lublinie zarządził wpisanie rzeczony sumy, której przyjęcia odmówiła Kuria Biskupia, do depozytu sądowego. Kuratorium zaś wniosło sprawę do Sądu Powiatowego o przyjęcie do depozytu sądowego kwoty 6.000 zł, których Kuria Biskupia nie chciała przyjąć²⁹.

Oceniając sprawę od strony formalnej stwierdzić trzeba, iż wywłaszczenia gmachu Gimnazjum Biskupiego wraz z działką, na której się ów gmach znajdował, dokonano w zasadzie zgodnie z obowiązującym wówczas przepisami. Wniosek o wywłaszczenie nieruchomości złożony został przez podmiot do tego uprawniony, a orzeczenie o dokonaniu wywłaszczenia wydane zostało przez właściwy miejscowo i rzeczowo organ administracji państwowej (Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Lublinie). W drugiej instancji – zgodnie z przepisami Ustawy wywłaszczeniowej – sprawa rozpatrywana była przez Komisję Odwoławczą przy MSW. Strona wnioskująca dokonanie wywłaszczenia (KOSL) doręczyła wymagane prawem dokumenty. Jednakże w postępowaniu tym nie uniknięto poważnych uchybień. Przede wszystkim nie został w pełni zachowany przepis art. 6 Ustawy z dnia 12 marca 1958 r. *o zasa-*

²⁶ Zob. M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 477.

²⁷ Zob. Pismo KB do KOSL z dnia 20 stycznia 1968 r., tamże, s. 477.

²⁸ Zob. Pismo Pełnomocnika KB i parafii św. Jana ks. M. Słowikowskiego do Oddziału PKO w Lublinie z dnia 24 stycznia 1968 r., tamże, s. 481-482.

²⁹ Było to zgodne z art. 26 ust. 2 Ustawy wywłaszczeniowej. Suma odszkodowania złożona do depozytu sądowego przechodziła na własność Państwa w przypadku niepodjęcia jej przez osoby uprawnione w ciągu 5 lat. Zob. art. 26 ust. 3 Ustawy z dnia 12 marca 1958 r.

dach i trybie wywłaszczenia nieruchomości, który stanowił, iż “ubiegający się o wywłaszczenie obowiązany jest przed wszczęciem postępowania wywłaszczeniowego wystąpić do właściciela o dobrowolne odstąpienie nieruchomości i w razie porozumienia zawrzeć z nim w formie prawem przepisanej umowę nabycia nieruchomości [...]”. Kuratorium wystąpiło wprawdzie do Kurii Biskupiej z ofertą kupna nieruchomości, jednakże władze diecezjalne – w związku z wątpliwościami co do formy płatności – skierowały pod adresem KOSL zapytanie dotyczące realizacji ceny kupna, na które otrzymało odpowiedź już w trakcie trwania postępowania wywłaszczeniowego. Zatem KOSL nie wypełniło do końca obowiązku wynikającego z art. 6 Ustawy wywłaszczeniowej. Wszakże obowiązkiem wnioskującego o wywłaszczenie było nie samo formalne wystąpienie z ofertą kupna, lecz obowiązek ten polegał na prowadzeniu z właścicielem *r o k o w a n i* dotyczących oferty kupna-sprzedaży³⁰. Skoro strona kościelna miała – w pełni przecież uzasadnione wątpliwości – obowiązkiem KOSL było udzielenie odpowiedzi w wątpliwej kwestii. Zatem wobec niespełnienia przez wnioskodawcę obowiązku wynikającego z art. 6 Ustawy wywłaszczeniowej, Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN winien był wniosek o wywłaszczenie oddalić.

Innym mankamentem prowadzonego postępowania był brak właściwego uzasadnienia decyzji o wywłaszczeniu. W uzasadnieniu orzeczenia wywłaszczającego czytamy, iż “nabycie tej nieruchomości jest niezbędne na cele wskazane w art. 3 ust 1 ustawy wywłaszczeniowej”. Przywołany w uzasadnieniu przepis art. 3 ust. 1 dopuszczał dokonanie wywłaszczenia nieruchomości, jeśli wywłaszczenie było “*n i e z b ę d n e* na cele użyteczności publicznej, na cele obrony Państwa, albo dla wykonania zadań określonych w zatwierdzonych planach gospodarczych”. Strona wnioskująca przedstawiła wprawdzie wymagane prawem dokumenty, lecz na pewno nie wykazano w orzeczeniu wywłaszczeniowym właśnie owej niezbędności wywłaszczenia. Wszak szkoły podległe Kuratorium zajmowały budynek Gimnazjum Biskupiego od roku 1945 i w niczym nie przeszkadzało to, iż KOSL nie było właścicielem gmachu. KOSL mogło nadal użytkować budynek utrzymując dotychczasowy stan prawny, jeśli był on nadal niezbędny dla realizacji celów oświa-

³⁰ Zob. W. Ramus, *dz. cyt.*, s. 34.

towych Państwa. Trudno wszakże zrozumieć i to, że rzeczony budynek był konieczny do realizacji tychże zadań. Od roku 1945 Państwo miało dość czasu i sporo możliwości, aby wybudować budynki szkolne w innym miejscu Lublina bądź adaptować na te cele budynki już istniejące. Niezbędność wywłaszczenia akurat tego budynku na określone cele nie została w sposób jasny wykazana.

W trakcie rozprawy wywłaszczeniowej pełnomocnik KOSL podał jeszcze jeden argument uzasadniający wywłaszczenie, a mianowicie to, iż uzyskanie przez władze szkolne tytułu własności było konieczne dla przeprowadzenia niezbędnych remontów adaptacyjnych³¹. Wywód taki wydaje się nieszczerzy i zupełnie nieuzasadniony, gdyż KOSL nie zwracał się do Kurii Biskupiej z żadną prośbą o zezwolenie na dokonanie wzmiankowanych adaptacji. Gdyby zachodziła konieczność (potrzeba) dokonania takich remontów, właściciel zapewne nie zabraniałby ich przeprowadzenia, przeciwnie – jak to zdarzało się w przeszłości – prawdopodobnie zgodziłby się na nie, a być może podjąłby się partycypacji w związanych z remontami kosztach³². Nieszczerość wysuwanych racji została zresztą z czasem udowodniona, gdy Kuratorium przez następne 20 lat użytkowało nieruchomość przy ul. Krzywej w takim samym zakresie jak poprzednio nie wykonując żadnych przeróbek gmachu, nie dokonując też jego rozbudowy³³.

W trakcie postępowania wywłaszczeniowego nie uniknięto zatem istotnych uchybień. Uchybieniem proceduralnym było przyjęcie wniosku o wywłaszczenie przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN, pomimo niewypełnienia przez wnioskodawcę wymogów, jakie nakładał na niego art. 6 Ustawy wywłaszczeniowej, dotyczący prowadzenia negocjacji pomiędzy wnioskodawcą i właścicielem w celu dokonania dobrowolnego odstąpienia nieruchomości. Natomiast poważnym brakiem merytorycznym było zakwalifikowanie zaistniałej sytuacji jako uzasadniającej wywłaszcze-

³¹ Zob. M. Słowikowski, *dz. cyt.*, s. 428.

³² Tak między innymi było, gdy w latach 50-tych najemca nieruchomości przy ul. Krzywej budował ogrodzenie posesji. Wówczas dyr. M. Słowikowski przeznaczył na ten cel 50 tys. zł, dofinansowując inwestycję. Tamże, s. 347-348. Ponadto w czasie trwania stosunku najmu władze oświatowe mogły - zgodnie z umowami najmu - przeznaczać na remonty bieżące 50% wpłat czynszowych. Zob. Skrócony przegląd sprawy, AKML.

³³ Zob. Pismo Biskupa Lubelskiego do Wydz. Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 6 października 1984 r., nr 1672/Gł/84, AKML.

nie. Posiadanie tytułu własności przez KOSL z całą pewnością nie było rzeczą niezbędną dla wypełnienia przez nie celów oświatowych. Jedynym oczywistym – choć nie ujawnionym w trakcie postępowania – powodem wywłaszczenia było całkowite pozbawienie strony kościelnej możliwości reaktywowania szkoły katolickiej.

4. Podsumowanie

Sama instytucja wywłaszczenia, polegająca na odebraniu indywidualnego prawa własności przez Państwo, przewidziana była nie tylko przez prawo tzw. „Polski Ludowej”, funkcjonowała również w prawodawstwie przedwojennym³⁴. Zrozumiała jest rzeczą, iż bywają sytuacje, w których dobro jednostki czy grupy ludzi musi zostać podporządkowane istotnym interesom ogólnonarodowym czy ogólnospołecznym. Istotne jest wtedy, aby w sytuacjach uzasadniających dokonanie wywłaszczenia jak najbardziej zminimalizować straty i niedogodności wynikłe z decyzji wywłaszczeniowej. Te niedogodności może zniwelować jedynie prawidłowe oszacowanie odszkodowania. W porządku prawnym Polski przedwojennej całym ustawodawstwem wywłaszczeniowym rządziły następujące zasady konstytucyjne:

- 1) wywłaszczenie mogło nastąpić jedynie z przyczyny „wyższej użyteczności”;
- 2) przyczyny uzasadniające wywłaszczenie musiały być jasno i wyraźnie określone w aktach ustawowych;
- 3) za wywłaszczenie nieruchomości przysługiwało pełne odszkodowanie;
- 4) w trakcie procesu ustalania właściwego odszkodowania strona mogła się zawsze zwrócić na drogę sądową³⁵.

O dyskryminacyjnym charakterze powojennego prawa wywłaszczeniowego decydowało wiele czynników. Przede wszystkim – w porównaniu do prawa przedwojennego – znacznemu rozszerzeniu uległa dopuszczalność wywłaszczenia. W prawie przedwojennym jedyną przyczyną uzasadniającą wywłaszczenie były „względny

³⁴ Podstawy przedwojennego prawa wywłaszczeniowego dawał art. 99 Konstytucji z 1921 r. (utrzymany w Konstytucji z r. 1935), który dopuszczał możliwość wywłaszczenia przez Państwo w wypadkach przewidzianych w ustawodawstwie za odszkodowaniem.

³⁵ Zob. M. Zimmermann, *Polskie prawo wywłaszczeniowe*, Lwów 1939, s. 36.

wyższej użyteczności”³⁶, a za takie uważano głównie: względy poddyktowane planowaną budową dróg żelaznych, innych dróg komunikacyjnych lądowych i wodnych oraz wszelkich urządzeń użyteczności publicznej³⁷. W Ustawie z dnia 12 marca 1958 r. oprócz celów użyteczności publicznej i obronności Państwa uwzględniono także, jako przyczyny dokonania wywłaszczenia, “wykonanie zadań określonych w zatwierdzonych planach gospodarczych”. Ponadto art. 3 ust. 2 dopuszczał także możliwość wywłaszczenia nieruchomości niezbędnej do planowej realizacji budownictwa ogólnomiejskiego i zorganizowanego budownictwa mieszkaniowego. Artykuł 3 ust. 2 dotyczył jedynie obszarów miasta lub osiedla. Wprowadzony nowelą z dnia 31 stycznia 1961 r.³⁸ ust. 3 tegoż artykułu poszerzył jeszcze bardziej możliwość wywłaszczenia nieruchomości położonej na terenie miasta, osiedla lub gromady na cele organizacji spółdzielczej lub kółek rolniczych, “o ile jest to uzasadnione interesem społecznym lub państwowym”. Takie postawienie sprawy z góry zakładało całkowitą dowolność i swobodę dokonywania wywłaszczenia każdej nieruchomości. Niezmiernie ciekawe było uzasadnienie K. Sobczaka sformułowanych przez ustawodawcę celów wywłaszczenia, które wyliczone zostały w art. 3 ustawy: “projektodawcom ustawy towarzyszyła myśl ściślejszego sprecyzowania celów dopuszczających możliwość wywłaszczenia”³⁹. Przewrotność uzasadnienia tych poczynań władz może być w tym wypadku uważana za przykładową. Potwierdza to dalszy wywód tegoż autora, który analizując pojęcie “celu użyteczności publicznej” zwraca uwagę na odmienne rozumienie tego pojęcia w Polsce powojennej (“używane jest jako część składowa bezpośredniej materialnoprawnej podstawy indywidualnych aktów wywłaszczeniowych, podkreśla się jego nieoznaczony charakter oraz zależność od każdorazowych politycznych i gospodarczych potrzeb”⁴⁰) i w końcu sam przyznaje, że “tendencja ściślejszego sprecyzowania w ustawie celów wywłaszczenia nie

³⁶ Zob. art. 1 Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 24 września 1934 r. *prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym* (Dz.U. nr 86, poz. 726).

³⁷ Zob. W. Czapiński, J. Grzymała-Pokrzywnicki, *Postępowanie wywłaszczeniowe (prawo z dnia 24 września 1934 r.) z komentarzem i uzupełnieniem przepisami prawa materialnego*, Warszawa 1937, s. 5-8.

³⁸ Zob. Ustawa z dnia 31 stycznia 1961 r. *o zmianie ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości* (Dz.U. nr 5, poz. 32).

³⁹ Zob. K. Sobczak, *Nowe prawo wywłaszczeniowe*, PiP 1958, nr 8-9, s. 293.

⁴⁰ Tamże, s. 294.

została zrealizowana w sposób zupełnie prawidłowy”⁴¹. Konkludując swoje wywody K. Sobczak stwierdza, iż “przez cele użyteczności publicznej, ogólnie rzecz biorąc, rozumieć możemy co najwyżej zamierzenia społecznie pożyteczne”⁴². Możliwość dowolnej interpretacji celów wywłaszczenia dawała władzy ludowej szerokie możliwości wywłaszczania wielu nieruchomości kościelnych, pozbawiając w ten sposób instytucje kościelne szansy realizowania swych celów, a nawet samego ich istnienia.

Rażąco niesprawiedliwe były przepisy dotyczące przyznawania odszkodowań za wywłaszczone nieruchomości. Pozostawmy nawet bez komentarza fakt, iż wycena tychże dokonywana była bez udziału właściciela. Praktycznie i tak nie miało to większego znaczenia, skoro wypłata odszkodowań – dokonywana do wysokości 12 tys. zł rocznie – trwałaby w przypadku gmachu Gimnazjum Biskupiego kilkaset lat. Oczywiście kwota odszkodowania pozostawała na rachunku nieoprocentowanym, więc siła nabywcza pieniądza spadała z roku na rok, aż do rozmiarów znikomych. Zdaniem W. Ramusa ten tryb wypłaty odszkodowań był uzasadniony, gdyż miał “zapobiec ewentualnemu wykorzystaniu przez wywłaszczonych otrzymanego odszkodowania na cele konsumpcyjne”⁴³. Takie uzasadnienie można by zakwalifikować do gatunku “czarnego humoru”, gdyby nie znajdowało się w pozycji pretendującej do rangi podręcznika z zakresu prawa wywłaszczeniowego. Jak można było bowiem prowadzić jakiegokolwiek inwestycje dysponując kwotą 12 tys. zł rocznie? Już po niedługim czasie, wskutek inflacji, za roczną ratę można nabyć bochenek chleba...

⁴¹ Tamże, s. 295.

⁴² Tamże, s. 294.

⁴³ Zob. W. Ramus, *dz. cyt.*, s. 87.

Robert Andrzejczuk
Lublin

Podmiotowość jednostki w prawie międzynarodowym

Podmiotowość osób fizycznych w prawie międzynarodowym jest różnie postrzegana w doktrynie. Obok stanowisk negujących podmiotowość osób fizycznych, istnieją również w międzynarodowym prawie publicznym poglądy przeciwne. Te ostatnie mają silne oparcie w istnieniu norm prawa międzynarodowego bezpośrednio adresowanych do osób fizycznych i dających im pewne uprawnienia oraz obowiązki. Zdaniem J. Symonidesa nie są to jednak wystarczające przesłanki do uzyskania podmiotowości. “Prawa i obowiązki należy uzyskiwać lub zaciągać poprzez własne działanie. Natomiast w wypadku praw człowieka czy mniejszości narodowych są to prawa uzyskiwane przez państwo i za jego zgodą”¹. W konkluzji autor stwierdza, iż jeśli państwo nie złoży akcesu do odpowiednich umów, to jego obywatelom nie mogą przysługiwać prawa przewidziane w tych umowach. Ponadto w przypadku naruszenia norm dotyczących praw człowieka, państwo nie ponosi odpowiedzialności wobec pokrzywdzonego, lecz wobec innych stron umowy.

Znamienną cechą tych wywodów jest to, że nie uwzględnia się faktu pojawienia się w okresie powojennym międzynarodowego prawa praw człowieka. W skład tego prawa wchodzi liczne umowy przyjęte przez Organizację Narodów Zjednoczonych, organizacje wyspecjalizowane, zwłaszcza MOP i UNESCO, oraz organizacje regionalne: Radę Europy, Organizację Państw Amerykańskich oraz

¹ R. Bierzanek J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1994, s. 130.

Organizację Jedności Afrykańskiej². W prawie tym jego podmiotami są jednostki, rodzina i naród. Autorzy, którzy mają kłopoty z uznawaniem podmiotowości prawnej osób fizycznych w prawie międzynarodowym, nie dostrzegają trzech zasadniczych spraw: podstawy praw człowieka, ich treści i ich ochrony. Poza tym w ich interpretacjach praw człowieka ujawnia się wewnętrzna sprzeczność. Do praw osoby, które wypływają z wrodzonej godności osoby ludzkiej i mają charakter uniwersalny, niezbywalny i ponadpaństwowy, dopasowuje się interpretację czysto pozytywistyczną. Ponadto miesza się źródło praw człowieka z ich ochroną prawną. Ochrona nie jest podstawą tych praw, lecz jest jednym ze sposobów umożliwiających korzystanie z nich. Wyjaśnienie tych problemów jest celem niniejszego artykułu.

I. Godność osoby ludzkiej jako podstawa praw człowieka

Dokumenty międzynarodowe bez wątpienia uznają, że godność osoby ludzkiej jest podstawową wartością i źródłem praw człowieka. We wstępach *Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka* z 1966 roku stwierdza się, “że zgodnie z zasadami ogłoszonymi w Karcie Narodów Zjednoczonych uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej stanowi podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie”. W dalszej części wstępu czytamy, “że prawa te wynikają z przyrodzonej godności człowieka”³. Akt Końcowy z Helsinek z 1975 roku zawiera sformułowanie, że państwa uczestniczące będą zachęcać do korzystania z praw i wolności, które wynikają z przyrodzonej godności osoby ludzkiej i są istotne dla jej swobodnego i pełnego rozwoju⁴.

² Jednak ze względu na ograniczenia redakcyjne, w niniejszym artykule uwzględniono jedynie *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* oraz *Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka*.

³ Por. *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, opr. A. Przyborowska-Klimczak, s. 160 i 184.

⁴ Por. Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w: *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, opr. B. Gronowska T. Jasudowicz C. Mik, Toruń 1993, s. 201.

Przymiotami godności człowieka są: wrodzoność, niezbywalność, trwałość oraz powszechność. Człowiek rodząc się wyposażony jest w rozum, sumienie i wolność, tych właściwości nie może się wyzbyć ani nie może zostać ich pozbawiony przez inny podmiot.

W związku z tym, iż wymienione przymioty są wrodzone – mówi się o godności człowieka jako wartości wrodzonej, natomiast niezbywalność i trwałość przejawia się w niemożności jej wyzbycia się. Wymienione przymioty właściwe są wszystkim jednostkom – czyli całemu rodzajowi ludzkiemu – stąd też mówimy, iż godność osoby ludzkiej jest wartością powszechną. Rozwój świadomości członków wspólnoty ludzkiej – o przysługiwaniu im tej godności – jest wyrazem jej dynamicznego charakteru.

Wyrażone powyżej przymioty godności osoby ludzkiej muszą być tożsame z przymiotami praw człowieka, gdyż one z niej wypływają. Toteż w tym wypadku możemy stwierdzić, iż prawa wrodzone, niezbywalne, trwałe, dynamiczne i powszechne – są cechami praw człowieka.

Godność jest atrybutem wszystkich ludzi. Wobec tego prawa człowieka mają charakter uniwersalny. *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* ogłoszono “jako wspólny cel dla wszystkich ludów i narodów”⁵. W dalszej części dokumentu mamy do czynienia ze wskazaniem tego celu. Jest nim “powszechne i skuteczne uznanie i poszanowanie” praw człowieka. Zatem można jednoznacznie stwierdzić, iż prawa człowieka zawarte w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* mają charakter uniwersalny. Wyraża to przede wszystkim treść artykułu 28, gdzie stwierdzono, że “każdy człowiek” ma prawo do pełnej realizacji praw i wolności zawartych w *Deklaracji*. Urzeczywistnianie tego prawa ma być zapewnione poprzez odpowiedni “porządek społeczny i międzynarodowy”, co wskazuje nie tylko na ważkość zagadnienia, lecz także na tzw. ochronę pozaprawną praw człowieka pozwalającą zapobiegać ich naruszeniom.

Jak zostało wyżej powiedziane, prawa człowieka mają charakter powszechny. Natomiast system uniwersalnej ochrony praw człowieka bez trudu można dostrzec poprzez pryzmat *Karty Narodów Zjednoczonych*. Mianowicie w artykule 13 czytamy, że Zgromadzenie

⁵ Por. *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne...*, s. 155.

Ogólne inicjuje badania i udziela zaleceń w celu realizacji praw człowieka i podstawowych wolności przez wszystkich⁶. Również artykuł 55 *Karty NZ* daje podstawę do uniwersalnej ochrony praw człowieka. W tym wypadku Organizacja Narodów Zjednoczonych wspiera “powszechne poszanowanie i przestrzeganie praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich, bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie”⁷. Obecnie stronami *Karty* jest 185 państw członkowskich ONZ⁸. Można zatem przyjąć, iż system oparty na cytowanych artykułach *Karty Narodów Zjednoczonych* może stanowić uniwersalną ochronę praw człowieka, ale jak dotąd mało skuteczną.

Konkludując należy stwierdzić, że skoro prawa człowieka – będące prawami podmiotowymi – są odczytywane z godności osoby ludzkiej, to jest ona ich podstawą, a nie prawo pozytywne przedmiotowe. Natomiast prawo pozytywne staje się prawem przedmiotowym dla praw człowieka w zakresie ich ochrony.

II. Treść praw człowieka w systemie norm międzynarodowych

Po drugiej wojnie światowej społeczność międzynarodowa, dla uniknięcia podobnych kataklizmów w przyszłości, postanowiła umiędzynarodowić ochronę praw człowieka. Zamiar ten zrealizował się 26 czerwca 1945 roku w San Francisco poprzez utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Państwa-członkowie już w preambule *Karty Narodów Zjednoczonych* odwołały się do “wiary w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki”, jako gwarancji utrzymania pokoju i postępu na świecie. Ta trafnie sformułowana podstawa ładu światowego, z wyeksponowanymi prawami człowieka i jego godnością, została rozwinięta w art. 1 *Karty*, gdzie zapowiedziano popieranie praw człowieka i zachęcano do ich poszanowania. Na konferencji założycielskiej Narodów Zjednoczonych nie sformułowano katalogu praw człowieka. Wysiłki państw-

⁶ Por. Karta Narodów Zjednoczonych, *Prawo międzynarodowe publiczne...*, s. 11.

⁷ Tamże, s. 20.

⁸ Dane cytowane za A. Przyborowską-Klimczak, zob. *Prawo międzynarodowe publiczne...*, s. 7.

członków skierowane były przede wszystkim na określenie struktur organizacji i zagadnień związanych z bezpieczeństwem ujmowanym jako wolność od konfliktów zbrojnych. Zatem należy stwierdzić, iż w *Karcie* mamy do czynienia bardziej z budową instytucjonalnych ram powojennego życia międzynarodowego, niż z próbą konkretnego jego uregulowania. Toteż trudno się spodziewać odkrywczych relacji między jednostką a społecznością w kontekście ochrony międzynarodowej. Jednak takie przyjęcie podstawy stosunków między państwami dało szansę w dalszej perspektywie wypracowania dokumentów uwzględniających interesy osoby ludzkiej. Dzięki *Karcie Narodów Zjednoczonych* mogły powstać między innymi: *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* i *Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka*, a co za tym idzie, określono powszechny katalog praw człowieka obejmujący ich podstawowe kategorie⁹. Po przyjęciu ogólnych założeń dotyczących praw człowieka na konferencji założycielskiej w San Francisco okazało się, że społeczność Narodów Zjednoczonych zgadza się na dość szeroki zakres przedmiotowy wymienionych praw.

W dniu 10 grudnia 1948 roku, mając za podstawę *Kartę Narodów Zjednoczonych*, Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło *Powszechną Deklarację Praw Człowieka*¹⁰. We wstępie *Deklaracji* uznano równe i niezbywalne prawa wszystkich członków wspólnoty ludzkiej za podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie. Najwznioślejszym zaś celem ludzkości jest “dążenie do zbudowania takiego świata, w którym ludzie korzystać będą z wolności słowa i przekonań oraz z wolności od strachu i nędzy”. W takiej “wizji świata”, zgodnie z art. 28, występuje konieczność stworzenia odpowiedniego porządku społecznego i międzynarodowego, w którym prawa jednostki zawarte w *Deklaracji* byłyby w pełni realizowane.

Analizując treść praw człowieka, wyodrębniono kilka kategorii, mianowicie: wolnościowe, obywatelskie, polityczne; ekonomiczne, społeczne i kulturalne oraz solidarnościowe¹¹.

⁹ Tamże, s. 38.

¹⁰ Za przyjęciem *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* głosowało 48 państw, 8 państw wstrzymało się od głosu: Arabia Saudyjska, Białoruś, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Ukraina, Związek Południowej Afryki i Związek Radziecki. Zob. *Prawo międzynarodowe publiczne...*, s. 154.

¹¹ Pierwsza i druga występuje w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*. Mianowicie od art. 1 do art. 21 wymieniono prawa cywilne i polityczne. Wśród

W art. 1 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* czytamy: “Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i swych prawach. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. W cytowanym fragmencie widać częściowe bezpośrednie nawiązanie do Deklaracji francuskiej z 1789 roku. W art. 2. sformułowano zasadę niedyskryminacji w korzystaniu z praw zawartych w *Deklaracji*. Stwierdza się, iż rasa, kolor skóry, płeć, język, wyznanie, poglądy polityczne i inne, narodowość, pochodzenie społeczne, majątek, urodzenie lub jakikolwiek inny stan nie może stanowić kryterium w korzystaniu z praw zawartych w przedmiotowym dokumencie. Oprócz wymienionych wolności i równości oraz bezpośrednio wynikającej z niej niedyskryminacji, do praw fundamentalnych możemy zaliczyć prawo do życia, bezpieczeństwa, zakaz poniżającego traktowania, prawa każdego człowieka do uznawania jego osobowości prawnej, odwoływania się do sądów przeciw czynom stanowiącym naruszenie jego praw, prawo do sprawiedliwego, niezależnego i bezstronnego sądu, prawo do życia prywatnego – należy tu wymienić tajemnicę korespondencji – zakaz samowolnego aresztowania, zatrzymania lub wygnania z kraju.

Następną kategorią są obywatelskie prawa człowieka, mające również swoje odzwierciedlenie w *Deklaracji*. Znajdujemy tam

nich art. 3 wymienia “prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby”. W art. 4 i art. 5 umieszczono bezwzględny zakaz utrzymywania niewolnictwa, handlu niewolnikami oraz zakaz tortur i okrutnego traktowania. Równość wobec prawa i uprawnienie do jednakowej ochrony prawnej oraz domniemanie niewinności wymieniono w art. 7 i art. 11. Prawo swobodnego poruszania się i wyboru miejsca pobytu deklaruje art. 13. Prawo do posiadania własności prywatnej zagwarantowano w art. 17. Jedno z najistotniejszych praw, mianowicie prawo do wolności myśli, sumienia i religii umieszczono w art. 18. Prawo do wolności poglądów, swobodnego ich wyrażania; wolność pokojowego zgromadzenia się i zrzeszania oraz prawo do uczestniczenia w rządzeniu swym krajem zagwarantowano w art. 19, art. 20 i art. 21. Natomiast do praw społecznych i kulturalnych odnoszą się artykuły od 22 do 28. Tak w art. 22 stwierdzono: “Każdy człowiek jako członek społeczeństwa ma prawo do zabezpieczenia społecznego”. Prawo do pracy, sprawiedliwej płacy, tworzenia i przystępowania do związków zawodowych umieszczono w art. 23. Prawo do oświaty, szczególnie jej wkład w “pełny rozwój osobowości ludzkiej” oraz fundamentalne uprawnienie rodziców “pierwszeństwa w wyborze rodzaju nauczania, które ma być dane ich dzieciom”, zawarto w art. 26. Obowiązki wobec społeczności, “w której to jedynie jest możliwy swobodny i pełny rozwój jego osobowości”, wymieniono w art. 29.

prawo do swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego państwa oraz prawo do opuszczenia i powrotu do swego kraju, prawo do azylu, do posiadania obywatelstwa, do zawierania małżeństwa i zakładania rodziny, prawo do posiadania własności indywidualnej lub społecznej oraz prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania.

Wolności polityczne, które *Deklaracja* sytuuje w prawach człowieka, to: prawo do wolności opinii i swobody jej wyrażania, w tym poszukiwanie, otrzymywanie i rozpowszechnianie informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice, prawo do spokojnego zgromadzania i stowarzyszania się, prawo do uczestnictwa w życiu publicznym kraju – bezpośrednio lub poprzez innych swobodnie wybranych przedstawicieli.

Zakres praw społecznych, ekonomicznych i kulturalnych wymienionych w *Deklaracji* obejmuje prawo do ubezpieczeń społecznych, prawo do pracy, ochrony warunków pracy, odpowiedniego wynagrodzenia, do tworzenia związków zawodowych, prawo do urlopu i wypoczynku, prawo do odpowiedniej stopy życiowej, prawo do bezpłatnej i powszechnej nauki – przynajmniej w stopniu podstawowym, jak również prawo do swobodnego uczestniczenia w życiu kulturalnym i do ochrony zdrowia.

Każdemu prawu powinien odpowiadać obowiązek wynikający z tego prawa. Jednak w cytowanym dokumencie obowiązki są ujęte tylko ogólnie. Toteż z *Deklaracji* wynikają obowiązki osoby ludzkiej, jakie ma ona “wobec społeczeństwa, bez którego niemożliwy jest swobodny i pełny rozwój osobowości”. Z obowiązków wypływają ograniczenia praw i wolności, które w myśl art. 29 “są ustalone przez prawo wyłącznie w celu zapewnienia wolności innych i w celu uczynienia zadość słusznym wymogom moralności, porządku publicznego i powszechnego dobrobytu demokratycznego społeczeństwa”¹².

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka – zdaniem m.in.

R. Kuźniara – jest kompromisem co do substancji tekstu i stanowi syntezę różnych szkół prawniczych. Używając pojęcia kompromis, autor ma “na myśli połączenie doktryny liberalnej i socjalistycznej – praw politycznych i obywatelskich oraz społecznych i ekonomicz-

¹² Jest to jedna z wielu interpretacji [obowiązek wzajemnego szacunku, bez ograniczania wolności, jest zawarty w art. 1].

nych”¹³. Interpretacja ta jest uproszczona, gdyż nie uwzględnia znaczenia wpływu filozofii personalistycznej. Na treść *Deklaracji* duży wpływ wywarł J. Maritain, ale przede wszystkim R. Cassin, główny redaktor tej *Deklaracji*. W czasie jej przygotowywania był on w stałym kontakcie z J. Roncallim, późniejszym papieżem Janem XXIII, autorem słynnej encykliki *Pacem in terris*.

W *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* nie ma mowy o kompromisie między doktrynami: socjalistyczną i liberalną. Powstała z tego rzekomego kompromisu norma odwołuje się nie do prawa pozytywnego jako swej podstawy, lecz do godności osoby ludzkiej i niezbywalności praw wynikających z tego faktu. Te wszystkie wymienione elementy są właściwe koncepcji personalistyczno-integralnej. Także mówiąc o zwycięstwie szkoły prawa naturalnego w *Deklaracji*, możemy jasno powiedzieć o przyjęciu filozofii personalistycznej. W filozofii tej uznaje się istnienie ponadustrojowych i obowiązujących praw człowieka. Prawa te istnieją i obowiązują nie dlatego, że władza je ustanawia, lecz swoją moc czerpią z godności osoby ludzkiej – są z niej odczytywane, a nie wynikają – toteż jako takie nie mogą być utracane bądź zbywane¹⁴.

Znaczna część norm zawartych w *Deklaracji* nabrała mocy wiążącej, gdy Zgromadzenie Ogólne NZ w dniu 16 grudnia 1966 roku uchwaliło *Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka: Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* oraz *Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*. Samo postanowienie o rozpoczęciu prac nad nimi zapadło jeszcze przed uchwaleniem *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*. Niestety, wskutek sporów przede wszystkim natury ideologiczno-politycznej prace związane z powstawaniem tego dokumentu znacznie się przeciągały.

Kwestią sporną był zakres przedmiotowy *Paktów*, ich liczba, jak również zakres terytorialny ich obowiązywania. Kraje zachodnie

¹³ R. Kuźniar, *O prawach człowieka*, Warszawa 1992, s. 42.

¹⁴ W *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* nie mówi się wyraźnie, że prawa człowieka wynikają z wrodzonej godności, lecz uznano ją za “podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie”. Zatem nie opowiedziano się za racjonalizmem epoki Oświecenia, gdzie “koniecznie wszystko musiało z czegoś wynikać”. Konsekwencją takiego ujęcia w przypadku praw człowieka byłoby określenie ich katalogu raz na zawsze – miałyby zatem charakter statyczny. Natomiast odczytywanie praw człowieka z godności ma charakter dynamiczny – podlegają one ciągłej aktualizacji.

zdecydowanie popierały ujęcie w dokumencie praw politycznych i obywatelskich. Natomiast odmawiały nadaniu statusu normatywnego prawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Zdecydowanie odmiennego zdanie były kraje socjalistyczne, które zwracały szczególną uwagę na prawa ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Oprócz powyższych kontrowersji kraje metropolie kolonialne początkowo sprzeciwiały się obowiązywaniu dokumentu na terytoriach niesamodzielnych. Problem zakresu terytorialnego obowiązywania umowy dotknął również państw federacyjnych. Mianowicie powstała kontrowersja, czy ratyfikacja Paktu przez centralne władze federacji wiąże poszczególne jednostki wchodzące w jej skład – w tym przypadku dano odpowiedź twierdzącą. Zawarta klauzula federalna nakazuje stosowanie postanowień Paktów do wszystkich części terytoriów państw federalnych, bez możliwości uchylenia się od odpowiedzialności za niewykonanie przyjętych zobowiązań pod pretekstem, iż leżą one w gestii władz lokalnych. Kontrowersje towarzyszące pracom nad *Międzynarodowymi Paktami Praw Człowieka* i ich uchwaleniem wiązały się z upolitycznieniem praw człowieka. Można przykładowo wymienić: spór, czy należy opracować jedną konwencję, obejmującą całość zagadnień, czy też dwie; różnice w podejściu państw do zagadnienia międzynarodowej ochrony praw człowieka w aspekcie wyłącznej kompetencji wewnętrznej. Odrębność stanowisk przebiegała równoległe do podziałów ideologiczno-politycznych. Jednak pomimo tych wszystkich rozbieżności przyjęto rozwiązanie kompromisowe i wspomniany dokument mógł ujrzeć światło dzienne. W wyniku ustępstw ogłoszono dwa Pakty Praw Człowieka: Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych – odpowiadający ideologii indywidualistyczno-liberalnej oraz Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych – odpowiadający ideologii państw bloku socjalistycznego. W porównaniu do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka jedno z *novum* wprowadzone w Paktach Praw Człowieka to treść art. 10 wyrażająca nakaz humanitarnego traktowania z poszanowaniem przyrodzonej godności osób pozbawionych wolności oraz art. 11 wprowadzający zakaz pozbawiania wolności w razie niemożności zwrotu długu.

Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych składa się ze wstępu, pięciu części i trzydziestu jeden artykułów. We wstępie tego Paktu czytamy między innymi: “Świa-

domi tego, że jednostka, ze względu na obowiązki, jakie ma względem innych jednostek i wspólnoty, do której należy, jest zobowiązana do starań o popieranie i przestrzeganie praw uznanych w niniejszym pakcie [...]”¹⁵. Z tego wynika, że osoba ludzka jest nie tylko podmiotem praw człowieka, ale także posiada obowiązek popierania i przestrzegania tych praw. Tytułem przykładu można podać, że naruszenie praw człowieka może pochodzić zarówno ze strony władzy państwowej, jak i nieuczciwego pracodawcy prywatnego, a nawet wścibskiego sąsiada. Zatem występuje tu zarówno wertykalny jak i horyzontalny obowiązek przestrzegania tych praw. Inaczej mówiąc poszanowanie prawa człowieka ma charakter *erga omnes*. Pakty oparte na przyrodzonej godności osoby ludzkiej obligują do “przestrzegania praw i swobód człowieka”. Natomiast w art. 1 podają prawa narodów do samostanowienia.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, w skład Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka wchodzi Międzynarodowy Pakt Praw Cywilnych i Politycznych. Wstęp tego Paktu jest identyczny ze wstępem Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, z tym wyjątkiem, że w trzecim akapicie przedstawiono priorytety pisząc: “[...] korzystanie z praw obywatelskich i politycznych oraz gospodarczych, społecznych i kulturalnych”¹⁶. W analogicznym fragmencie Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych stwierdzono: “[...] korzystanie z praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz praw obywatelskich i politycznych”¹⁷.

Należy z całą stanowczością podkreślić, iż w uchwalonym dokumencie – *Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka* – uznaje się osobę ludzką za podmiot uprawniony międzynarodowej ochrony prawnej. Dokumenty międzynarodowe – i nie tylko – dość jednoznacznie stwierdzają, iż prawa człowieka wynikają z przyrodzonej godności osoby ludzkiej. Toteż wymienienie ich jako takich w dokumentach prawa międzynarodowego, czy jakichkolwiek innych, nie może być traktowane taksatywnie. Po pierwsze, prawa człowieka są odczytywane z przyrodzonej godności osoby ludzkiej, nie zaś

¹⁵ K. Kocot, K. Wolfke, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1978, s. 212-213.

¹⁶ *Prawo międzynarodowe publiczne...*, s. 160.

¹⁷ Tamże, s. 184.

z żadnego prawa pozytywnego – nie mogą być przez nikogo nadane. Po drugie, wszyscy ludzie rodzą się równi pod względem godności – zatem prawa im przysługujące są powszechne. Po trzecie, charakter praw człowieka jest dynamiczny, tzn. w związku z rozwojem osobowym i społecznym jednostki są one na nowo odczytywane – treść katalogu się rozwija. Toteż żadnego dokumentu wymieniającego prawa człowieka nie można traktować jako zamkniętego zbioru. Wyliczenie taksatywne winno być zastąpione egzemplarycznym, uzupełnianym w miarę odczytywania nowych praw człowieka.

Oba paktów otwierają jednakowo brzmiące artykuły. Zawierają one ogólne zasady związane z prawami człowieka. Prawo wszystkich narodów do samostanowienia rozumiane jako swoboda wyboru swego statusu politycznego, określenia rozwoju gospodarczego, ujęte jest w art. 1. Odnosząc tę normę do podstawowych praw człowieka widzimy dwukierunkową zależność w ich urzeczywistnianiu. Po pierwsze, brak samostanowienia sprowadza się w praktyce do nieprzestrzegania praw człowieka i jego wolności. Po drugie, odwracając ten stan rzeczy, uznawanie poszanowania prawa konkretnych osób prowadzi do realizacji prawa do samostanowienia narodu, do którego należą. Człowiek nie może być wolny w zniewolonym narodzie. Podmiot uprawniony samostanowienia określony jest w postaci narodu. Mamy więc tu ewidentnie do czynienia z prawem narodów a nie tzw. kolektywnym prawem człowieka. Wskazuje na to też systematyka dokumentu, w którym katalog praw wymieniony jest w części trzeciej. Natomiast prawo narodów umieszczono w części pierwszej.

Nakaz przestrzegania zasady niedyskryminacji bez względu na jakiegokolwiek różnice w korzystaniu z praw zawartych w obydwu *Paktach* wyrażają art. 2. Różnice te zostały już omówione przy okazji prezentacji *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, a w tym dokumencie zostały one jedynie powtórzone. Podobne w treści są art. 3, gdzie różnice ograniczono do zagwarantowania mężczyznom i kobietom równości w korzystaniu z praw i swobód zawartych w Pakcie.

W art. 4 *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych* czytamy, iż w wyjątkowych wypadkach strony mogą podjąć kroki mające na celu zawieszenie stosowania zobowiązań wynikających z *Paktu*. Treść tego artykułu jest niewątpliwie kontrowersyjna,

mianowicie należy postawić pytanie, jakie to sytuacje powodują zawieszenie stosowania zobowiązań wynikających z Paktu oraz jakie prawa absolutnie nie mogą podlegać zawieszeniu. W doktrynie przyjmuje się pogląd, iż klęski żywiołowe, konflikty oraz trudności spowodowane warunkami społeczno-ekonomicznymi mogą stanowić zagrożenie dla struktur państwa – w tym przypadku wydaje się zasadne skorzystanie z dyspozycji art. 4. Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestia, jakie prawa mogą ulegać zawieszeniu i na jak długo. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której stale występuje jakiś z wymienionych elementów umożliwiający zawieszanie praw człowieka na podstawie art. 4 *Paktów*, nierzadko z winy rządzących danym państwem, a władza wykorzystując ten fakt powoduje ciągłe ograniczanie wymienionych praw. Odpowiedzi na wyżej zadane pytanie, które z praw człowieka absolutnie nie mogą ulegać zawieszeniu, udziela nam ten sam art. 4. Odsyła on m.in. do prawa do życia, zakazu tortur, poddaństwa, niewoli, pozbawienia wolności z powodu niemożności wywiązania się ze zobowiązań umownych, *lex retro non agit*, do podmiotowości prawnej, oraz zasady wolności myśli, sumienia, wyznania. Dodatkowo w rzeczonym artykule są wymienione kwestie formalne takiego “stanu wyższej konieczności”, takie jak: obowiązek oficjalnego jego ogłoszenia, notyfikacja w ONZ, to, że musi być przejściowy, reprezentować zasadę proporcjonalności podjętych środków w stosunku do zagrożenia oraz nie może być sprzeczny ze zobowiązaniami prawnymi na arenie międzynarodowej państwa.

Drugim paktem praw człowieka jest *Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*. Z powodu licznych przeszkód natury ekonomicznej, społecznej, kulturowej, a nawet ideologicznej w fazie prac nad powstaniem *Paktów* trudno było uzyskać kompromis. Kontrowersje dotyczyły przede wszystkim zagadnienia, czy prawa ekonomiczne, społeczne i kulturalne można zaliczyć do praw człowieka i zrównać ich rangę z prawami obywatelskimi i politycznymi. Jeśli doszłoby w tym zakresie do konsensusu, byłaby realna możliwość zawarcia wszystkich praw w jednym pakcie. Niestety kraje zachodnie reprezentujące doktrynę liberalną wyrażały sprzeciw w zrównaniu praw ekonomicznych z prawami politycznymi i obywatelskimi. Natomiast przeciwnego zdania były kraje socjalistyczne, które w

skrajnych opcjach prawa ekonomiczne wysuwały na plan pierwszy¹⁸.

W Pakcie tym, po prawie do samostanowienia, zasadzie niedyskryminacji i zrównania mężczyzn i kobiet, art. 6 formułuje prawo bardzo istotne. Mianowicie jest to “prawo do pracy, które obejmuje prawo każdego człowieka do uzyskania możliwości utrzymania się poprzez pracę swobodnie wybraną lub przyjętą”. Prawo do pracy łączy się z obowiązkiem zapewnienia pracy dla osób chcących skorzystać z niego. Toteż cytowany artykuł w dalszej części wskazuje na sposób wypełniania tego obowiązku poprzez zapewnienie przez państwo m.in. programów zawodowego poradnictwa i szkolenia, politykę wzrostu gospodarczego i pełnego produktywnego zatrudnienia. Zagadnienie pracy poruszone jest również w następnym artykule, gdzie mówi się o prawie “każdego do korzystania ze sprawiedliwych i korzystnych warunków pracy”. W skład prawa wymienionego w art. 7 wchodzi również prawo do wypoczynku, płatnego urlopu, a także zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Prawo “każdego do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych według własnego wyboru” zapewnione jest w art. 8 Paktu. Czytamy w nim dalej o prawie “związków zawodowych do zakładania krajowych federacji” oraz prawie “związków zawodowych do swobodnego wykonywania swej działalności”. Z artykułu tego wynika również prawo do strajku obwarowane warunkiem, “że będzie ono wykonywane zgodnie z ustawodawstwem danego kraju”.

Prawo do zabezpieczeń społecznych, w tym do ubezpieczeń społecznych, jak również do jak najszerzej ochrony i pomocy rodzinie, uwypuklone jest w dalszej części Paktu, tj. w art. 11. Czytamy tam m.in. o “prawie każdego do odpowiedniego poziomu życia dla niego samego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież i mieszkanie”. Wychodząc z cytowanego artykułu pojawia się postulat podjęcia przez państwa współpracy międzynarodowej na rzecz produkcji i dystrybucji żywności również w skali światowej.

Prawo do nauki wraz ze sposobami jego realizacji i “wolnością wyboru dla swych dzieci szkół innych” niż publiczne wymienione jest w art. 13. Prawo to wiąże się z rozwojem osobowości jednostki

¹⁸ Tamże, s. 70.

i udziałem jej w wolnym świecie. Z powyższego wyprowadzić można stwierdzenie, iż analfabetyzm jest formą zniewolenia człowieka i tylko powszechna jego likwidacja może przywrócić jednostki społeczeństwu. Stwierdzenie to można oczywiście rozszerzyć na pewne społeczności i wysunąć wniosek, iż blokowanie im dostępu do informacji, osiągnięć naukowych jest nową formą zniewolenia.

Artykuł 15 mówi o prawie każdego do partycypacji w życiu kulturalnym. W prawie tym zawiera się oczywiście prawo do korzystania z osiągnięć naukowych, swobody i ochrony twórczości naukowej, literackiej i artystycznej. Prawom tym odpowiada nałożony na państwa obowiązek popierania i upowszechniania nauki, który można także rozszerzyć o prawo do swobodnego przepływu informacji.

Z zamieszczonego katalogu wynika jednoznacznie, że podmiotem chronionym jest człowiek – występujący samoistnie lub wchodzący w różne relacje społeczne. Jednak czy będzie on występował jako członek rodziny, narodu, państwa, mniejszości narodowej lub innej, czy też społeczności międzynarodowej, zawsze mamy tutaj do czynienia z głównym podmiotem – osobą ludzką. Pierwszorzędnym celem każdej grupy społecznej jest dobro osoby ludzkiej. Oczywiście dotyczy to także narodu. Z punktu widzenia filozofii personalistycznej niedopuszczalne jest twierdzenie, że prawa człowieka są wtórne w stosunku do praw narodów. Niedopuszczalne jest takie traktowanie także z punktu widzenia czysto prawnego. Nieprzypadkowo ukazano prawa osoby ludzkiej proklamowane w obydwu *Paktach* i sposób ich sformułowania posługując się terminami: “każda osoba ma prawo”, “każdy”, “nikogo nie wolno”. Z drugiej strony uwydatniono obowiązki państw wobec uprawnionych podmiotów – osób ludzkich. Sposób ochrony i stosowane środki są już inną sprawą. Toteż można przyjąć, iż podstawą prawa narodów do samostanowienia, sformułowanego w pierwszych artykułach obydwu *Paktów*, muszą być prawa człowieka. Biorąc pod uwagę to, co zostało wyżej wspomniane oraz treść i systematykę Paktów, powyższa teza wydaje się być zasadna.

III. Ochrona praw człowieka w systemie Organizacji Narodów Zjednoczonych

Zagadnienie ochrony praw człowieka w związku z powstaniem systemu Narodów Zjednoczonych rozbudziło duże nadzieje na faktyczną poprawę w tej dziedzinie. Jednak problematyka życia codziennego, nagminne łamanie praw człowieka, wybuchy coraz to nowych konfliktów zbrojnych, zbrojenia na niespotykaną dotąd skalę, masowy głód na świecie, zdają się wystawiać na próbę cały ten system. Pomimo całej masy konferencji, różnego rodzaju akcji, wyposażenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w możliwość uchwalania deklaracji, rezolucji, konwencji i późniejszego wcielania ich w życie – to jednak wspomniane naruszanie praw człowieka niejednokrotnie podważały sens *Karty Narodów Zjednoczonych*.

Organizacja Narodów Zjednoczonych została stworzona w tym celu, aby ludzkość po doświadczeniach drugiej wojny światowej mogła uniknąć drugiego takiego kataklizmu. Niestety, samo podpisanie Karty nie uwolniło świata od podziałów, wręcz przeciwnie, jeszcze ich przybyło. Do wcześniejszych różnic kulturowych, ekonomicznych, rasowych, religijnych doszła jeszcze ideologiczna – dzieląc bardzo wyraźnie społeczność ogólnoludzką politycznie, militarnie, gospodarczo, społecznie, a nawet kulturowo.

Widać z tego, iż uzyskanie konsensusu w uchwaleniu jakiegokolwiek dokumentu wymagało nie lada wysiłku. Zupełnie inną kwestią oprócz uchwalenia było jeszcze dostosowanie się danych państw do wymogów nakładanych przez ten dokument, a nie zawsze szło to w parze. Samo tylko powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych nie mogło zmienić automatycznie rzeczywistości międzynarodowej i wieloaspektowego podziału. Siłą rzeczy system Narodów Zjednoczonych zawierał w sobie tę różnorodność powojennego świata. Toteż jeśli Organizacja nie zajęła jakiegoś stanowiska w danej sprawie, czy też nie podjęła uchwały dotyczącej ochrony praw człowieka, to tylko dlatego, że jej członkowie – a przynajmniej ich większość – nie wyrazili na to zgody. Natomiast przypisywanie złej woli Organizacji Narodów Zjednoczonych z powyższych powodów jest zepchnięciem odpowiedzialności za taki, a nie inny stan rzeczy, na organizację, a nie na poszczególnych jej członków. To oni – imiennie wyliczeni przy każdej uchwale – podejmują decyzję, a nie

Organizacja jako taka. Przedstawione wyżej mechanizmy powstawania dokumentów i sama działalność mają charakter polityczny. Zatem twierdzenie niektórych autorów, iż Organizacja “przyznaje” prawa człowiekowi, jest błędna. Nie może być uzależnienia istnienia praw należnych osobie ludzkiej z racji jej godności od sporów politycznych między państwami. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z prawami podmiotowymi podlegającymi dynamicznym zmianom. Społeczność międzynarodowa w toku rozwoju cywilizacyjnego zmuszona jest poszerzać katalog praw podlegających ochronie. Jednak w żadnym wypadku prawa te nie są nadawane, a jedynie uznawane. Powodem tego jest inna materia tych praw – prawnonaturalna.

Metody międzynarodowej ochrony praw człowieka, a właściwie spór o ich zakres, znalazły swoje odbicie na gruncie prawnym, poczynając już od Karty NZ. Postanowienia tam zawarte, dotyczące praw człowieka, weszły w konflikt z zasadą nieingerencji w wewnętrzne sprawy danego państwa. Wykorzystując ten stan rzeczy różne państwa chciały na tym osiągnąć własny interes polityczny. Przodowały w tym dwa supermocarstwa, mianowicie Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, uzurpujące sobie prymat nad rządzeniem i podziałem świata.

Przy takich rozbieżnościach stanowisk przedstawionych powyżej należałoby się posilkować konkretnym przepisem. Artykuł 2 § 1 *Karty NZ* zawiera zakaz interpretacji poszczególnych przepisów tegoż dokumentu w kierunku zachęty do ingerencji w wewnętrzne sprawy któregośkolwiek państwa. Przy analizie tego artykułu powstaje dylemat – jakie działanie będzie niezgodną z prawem ingerencją w wewnętrzne sprawy danego państwa, a jakie nią nie będzie, mimo iż odnosić się będzie do międzynarodowej ochrony praw człowieka. Ponadto wypada podać enumeratywnie “sprawy, które z istoty swej należą do kompetencji wewnętrznej któregośkolwiek państwa”.

Należy stwierdzić, iż na gruncie prawa międzynarodowego przyjmuje się stanowisko, według którego sprawy, będące przedmiotem zobowiązań międzynarodowych państwa przestają należeć do wyłącznej jego kompetencji. W cytowanym przypadku ratyfikacja *Karty NZ* wymaga od państwa dostosowania się do niej, co może

być weryfikowane przez odpowiednie organy Narodów Zjednoczonych właściwe do rozpatrzenia danej sprawy.

Za ingerencję w wewnętrzne sprawy danego państwa – zgodnie z doktryną prawa międzynarodowego i dokumentów międzynarodowych – można przyjąć działanie immanentnie związane z jakąś formą przymusu. Pozostaje dylemat, jaka to forma przymusu wpływająca na określone działanie może zostać uznana za ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa. Odpowiedź na te wątpliwości nie zawsze była prosta i niejednokrotnie blokowała różne akcje w dziedzinie ochrony praw człowieka. Należy zaznaczyć, iż liczne dokumenty dotyczące praw człowieka nakładały na strony pewne zobowiązania, zawężając zakres kompetencji wewnętrznej. Natomiast A. Michalska analizując artykuł 2 punkt 7 *Karty NZ*, stwierdza, że prawa człowieka nie należą do kompetencji wewnętrznej państwa. W konsekwencji dla wykonania przez państwo swych międzynarodowych zobowiązań z zakresu ochrony praw człowieka dopuszczalna byłaby akcja międzynarodowa¹⁹.

Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych wprowadza trzystopniowy system implementacji zawartych tam postanowień. Nad funkcjonowaniem tego systemu pieczę sprawuje Komitet Praw Człowieka – specjalnie powołany organ na mocy Paktu Praw Człowieka, ale jego rola jest nikła.

W myśl art. 40 nałożony na państwa obowiązek “przedkładania sprawozdań na temat środków przedsięwziętych przez nie w celu realizacji praw uznanych w niniejszym Pakcie” stanowi wypełnienie pierwszego stopnia kontroli wykonywania postanowień. Komitet Praw Człowieka bada te sprawozdania przekazując swoje uwagi danym państwom, a nawet w przypadkach szczególnych kieruje je do Zgromadzenia Ogólnego NZ. Należy dodać, iż system sprawozdań wymieniony w części IV Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ma charakter obligatoryjny. Obligatoryjność polega na tym, że państwa-strony będą składały sprawozdania Sekretarzowi Generalnemu NZ, który przekaze je Komitetowi Praw Człowieka zgodnie z art. 40.

Drugi stopień kontroli wykonywania postanowień Paktu – mając na uwadze art. 41 – odbywa się poprzez możliwość składania tzw.

¹⁹ A. Michalska, *Podstawowe prawa człowieka w prawie wewnętrznym a Pakty Praw Człowieka*, Warszawa 1976, s. 168 n.

skargi państwowej w przedmiocie naruszania praw człowieka. Możliwość taka istnieje, jeśli państwo w drodze odrębnej deklaracji do wymienionego artykułu wyrazi akceptację kompetencji Komitetu do rozpoznawania takich spraw²⁰. W wypadku tym przewidziano trójstopniową procedurę:

1. próba uregulowania spornej kwestii poprzez bezpośrednie negocjacje między zainteresowanymi państwami w ciągu 6 miesięcy;
2. świadczenie dobrych usług przez Komitet Praw Człowieka najdłużej przez 12 miesięcy;
3. koncyliacja dokonana za zgodą stron przez Komisję pięciu powołaną *ad hoc*, która przedstawia najpóźniej w ciągu 12 miesięcy Przewodniczącemu Komitetu Praw Człowieka sprawozdania – następnie doręczane stronom sporu.

Instytucja skargi indywidualnej, zawarta w Protokole Fakultatywnym do Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, jest trzecim stopniem kontroli wykonywania postanowień. W celu korzystania z tej formy implementacji konieczna jest – podobnie jak w przypadku tzw. skargi państwowej – oddzielna ratyfikacja dokumentu i dołączenia Protokołu do Paktu. Po takim przystąpieniu państwa-strony uznają kompetencję Komitetu Praw Człowieka do przyjmowania i badania petycji indywidualnych osób uważających się za ofiary naruszenia praw człowieka. Dla skorzystania z tej skargi osoba pokrzywdzona musi wyczerpać tok instancji prawodawstwa wewnętrznego danego kraju. Ponadto petycja nie może być anonimowa oraz rozpatrywana przez inną instytucję międzynarodową, jak również jej przedmiot musi zawierać się w Pakcie.

Istotna jest kwestia, czy międzynarodowa ochrona praw człowieka nie jest mieszaniem się w wewnętrzne sprawy obcego państwa. Niewątpliwie następuje tutaj kolizja między rozumieniem suwerenności państwa a podmiotowością jednostki, z czym wiązała się zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne państw. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na rozwiązanie relacji zachodzącej pomiędzy zasadą suwerenności państw i uznaniem jednostki za podmiot praw człowieka gwarantowanych *Międzynarodowym Paktem Praw Człowieka*. Mianowicie w przypadku naruszenia praw człowieka przez państwo, zgodnie z trójstopniowym mechanizmem implementacji,

²⁰ R. Kuźniar, *dz. cyt.*, s. 67.

istnieje instytucja skargi indywidualnej zawarta w *Protokole Fakultatywnym do Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych*. Jest to oddzielny dokument, wymagający odrębnej ratyfikacji. Przystępując do Protokołu uznają one kompetencję Komitetu Praw Człowieka do przyjmowania i badania petycji indywidualnych osób utrzymujących, iż padły ofiarą pogwałcenia ich praw przez państwo-stronę *Protokołu Fakultatywnego*, którego jurysdykcji podlegają. Jak widać już na podstawie tylko tych przesłanek, skorzystanie z systemu indywidualnych petycji w przypadku naruszenia praw człowieka jest uciążliwe, a nierzadko wręcz niemożliwe. Fakt ten świadczy o niedoskonałości prawnej ochrony praw człowieka, a nie sprzeczności między suwerennością państwa i podmiotowością osoby ludzkiej. Ochrona prawna pozostaje nadal czystą literą bez ducha. Analizując art. 1 *Protokołu* widzimy, iż Komitet jest właściwy do rozpatrywania zawiadomień pochodzących od podległych jurysdykcji Państwa-Strony Paktu. Ponadto naruszenie musi dotyczyć “któregokolwiek z praw wymienionych w Pakcie”. Wspomniana wyżej relacja między zasadą suwerenności państw a zasadą poszanowania praw człowieka jawi się w dalszej części tegoż artykułu. Otóż “Komitet nie przyjmie żadnego zawiadomienia, jeżeli dotyczy ono państwa-strony Paktu, które nie jest stroną niniejszego Protokołu”. Toteż można domniemywać, iż państwa dobrowolnie przystępując do *Protokołu Fakultatywnego do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych* pragną pełniejszej ochrony praw człowieka niż pozostałe strony *Międzynarodowego Paktu Praw Człowieka*.

Artykuł 1 *Protokołu* wymienia wprawdzie “jednostki twierdzące, iż stały się ofiarami” naruszenia praw wymienionych w Pakcie, ale nie wszystkie mogą skorzystać z systemu indywidualnych petycji. Sytuacja taka ma miejsce, gdyż, po pierwsze, prawo takie nie przysługuje jednostkom podległym jurysdykcji państwa-strony Paktu, nie będącemu jednocześnie stroną *Protokołu Fakultatywnego*. Po drugie, prawo takie nie przysługuje obywatelom podległym jurysdykcji państwa nie będącego stroną Paktu. Po trzecie, wyczerpujący katalog praw wymieniony jest w *Pakcie*, toteż naruszenie prawa nie wymienionego w *Pakcie* jest przesłanką wykluczającą skorzystanie z systemu indywidualnych petycji.

Mając powyższe na uwadze można stwierdzić, iż trójstopniowy system kontrolujący realizację praw człowieka jest niewystarczająco

jący. Sprowadzanie ochrony praw człowieka do zagadnienia podmiotowości jednostek w prawie międzynarodowym leży u podstaw różnych kontrowersji.

Poprawę systemu międzynarodowej ochrony praw człowieka wykonywanej przez Narody Zjednoczone niektórzy upatrują w różnych działaniach podjętych w ostatnich latach. Należy tu wymienić utworzenie urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Praw Człowieka. Ponadto zwiększenia częstotliwości posiedzeń Komisji Praw Człowieka, a także powołania międzynarodowego trybunału karnego do sądzenia osób, co do których zachodzi podejrzenie masowych naruszeń praw człowieka. "Poza sporem jest – zdaniem W. Makara – iż do kompetencji wewnętrznej państwa nie należą ciężkie naruszenia praw człowieka stwarzające zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, które zresztą w umowach o ludobójstwie czy apartheidzie uznane zostały za zbrodnie międzynarodowe"²¹.

Należy jednak stwierdzić, iż mimo tych wszystkich wspomnianych niedoskonałości ONZ-owskiego systemu ochrony praw człowieka, zauważa się znaczny postęp w tej dziedzinie. Dynamiczny charakter tego procesu przejawia się w systematycznym zwiększaniu kompetencji Organizacji, jak również w zwiększaniu praw osoby ludzkiej. "Odnośnie problemu podmiotowości jednostki w prawie międzynarodowym w aspekcie uniwersalnym można przyjąć, iż jeżeli jakaś konwencja międzynarodowa staje się w drodze inkorporacji integralną częścią ustawodawstwa wewnętrznego, to jednostka jest podmiotem zawartych w niej uprawnień"²². Klasyczna podmiotowość jednostki w prawie międzynarodowym zdaniem W. Makara realizowana jest tylko w przypadku mieszkańców państw będących stroną Protokołu Fakultatywnego do Paktu Praw Politycznych²³.

Podobnie jak treść praw człowieka, tak i prawo międzynarodowe podlega ciągłej ewolucji. Trudno sobie wyobrazić, iż w tym ostatnim wypadku zarówno katalog podmiotów jak i treść norm będzie stała. Toteż obecnie – odmiennie niż w klasycznym prawie międzynarodowym – przyjmuje się istnienie imperatywnych norm po-

²¹ W. Makar, *Status prawny jednostki, Studium teoretyczno-prawne*, Bydgoszcz 1989, s. 91.

²² Tamże.

²³ Tamże.

wszechnego prawa międzynarodowego *ius cogens*²⁴. Katalog tych norm ani nie jest wyczerpujący, ani uznawany przez wszystkich. Tytułem przykładu można podać, iż zasada suwerennej równości państw powszechnie uznawana jest za rzeczoną normę. Wśród norm *ius cogens* można wymienić na przykład zakaz handlu niewolnikami, kobietami i dziećmi, zakaz użycia siły. Zatem do norm tych włącza się przepisy o treści moralnej i humanitarnej²⁵. Zasadne jest więc przedstawianie podstawowych praw człowieka jako *ius cogens*.

IV. Podsumowanie

W związku z rozwojem prawa międzynarodowego oraz życia społecznego mamy do czynienia z nową treścią norm, zwiększeniem ilości podmiotów oraz nową jakością relacji występujących między nimi. Nie można mówić o podmiotowości prawnomiędzynarodowej jedynie państw. W tym przypadku porównanie znaczenia podmiotowości z okresu absolutyzmu, w kontekście skrajnej suwerenności, z treścią wypracowaną przez społeczność międzynarodową w okresie powojennym może doprowadzić do całkowicie błędnych wniosków. W normie prawnej zarówno treść, podmiot, jak i okoliczności jej powstania muszą być rozpatrywane łącznie. Wykładnia danego przepisu musi być zgodna z całym systemem prawnym. Toteż należy stwierdzić, iż po tragedii drugiej wojny światowej powstała zupełnie nowa gałąź prawa międzynarodowego. Jest nią międzynarodowe prawo praw człowieka – *International Law of Human Rights*. W jego skład wchodzi dokumenty o zasięgu uniwersalnym, takie jak: *Karta NZ*, *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, *Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka*, konwencje i rezolucje przyjęte przez ONZ. Ponadto można tu wymienić liczne dokumenty regionalne, z których najistotniejsze to: *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, *Europejska Karta Socjalna*, *Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, *Amerykańska Konwencja Praw Człowieka*, *Afrykańska Karta Praw*

²⁴ W myśl art. 53 *konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów*, każda umowa międzynarodowa sprzeczna z *ius cogens* jest nieważna.

²⁵ Tak interpretuje normę *ius cogens* R. Bierzanek. Por. R. Bierzanek, J. Symonides, *dz. cyt.*, s. 91.

Człowieka i Ludów. Podmiot uprawniony wskazano już w samej nazwie – człowieka, w tekstach: “każdy”, “człowieka”, “każdą osobę”. Powstanie tej gałęzi prawa międzynarodowego wymogło wypracowanie nie tylko jakościowo nowych norm związanych bezpośrednio z treścią praw człowieka, lecz także dostosowanie już istniejących. Stąd też na państwach spoczywa obowiązek przestrzegania podstawowych praw człowieka – aczkolwiek nie tylko na państwach. Człowiek jest ich podmiotem niezależnie od woli prawodawcy. Toteż tylko na takiej podstawie – praw osoby ludzkiej, można budować system relacji między narodami. Objęcie ponadpaństwową ochroną praw człowieka doprowadziło do uznania osoby ludzkiej za podmiot tego prawa. Brak zdolności zawierania traktatów międzynarodowych przez jednostkę w dziedzinie prawa międzynarodowego nie jest ich podstawą, lecz sama godność osoby ludzkiej. Władza państwowa uprawniona do zawierania traktatów jest reprezentantem konkretnych osób – obywateli państwa.

Jak już zostało napisane na wstępie, podmiotowość międzynarodowa jest pojęciem doktryny i są jej różne kryteria. W zastrzeżeniach autorów, według których osoba ludzka nie ma uprawnień do zawierania traktatów międzynarodowych, nie uwzględnia się faktu, że traktaty międzynarodowe są ratyfikowane przez państwa. Jednakże ratyfikacja nie nadaje praw człowieka w nich zawartych. Toteż zdolność zawierania traktatów, jako element podmiotowości międzynarodowej, może w tym wypadku zostać pominięta. Ponadto należałoby przebudować twierdzenie, że jednostka nie jest podmiotem prawa międzynarodowego, gdyż swoje uprawnienia nabywa poprzez państwo – lub jego akces do odpowiednich umów międzynarodowych. Również w prawie wewnętrznym jednostka chcąc dochodzić swoich naruszonych praw musi korzystać z pewnych instytucji – na przykład sądów. Toteż wykorzystanie “instytucji” państwa w celu korzystania ze swoich podstawowych praw przez jednostkę absolutnie nie może być argumentem na wykluczenie jej podmiotowości międzynarodowej. Naczelną wartością jest dobro osoby ludzkiej. Natomiast państwo jest tylko instrumentem, dzięki któremu to dobro jest realizowane.

Nierzadko tylko zdecydowana postawa społeczności międzynarodowej może doprowadzić do zaprzestania łamania praw człowieka oraz uznania ich przez państwo – sprawcę naruszeń. Również

współczesne życie międzynarodowe zdaje się potwierdzać wyżej przytoczone spostrzeżenie poprzez wyodrębnienie z naruszeń prawa międzynarodowego “deliktów” i “zbrodni”. Do tych ostatnich zaliczono także poważne naruszenie praw człowieka i podstawowych wolności przez państwo, zobowiązane powszechną normą prawa międzynarodowego przyjętego przez społeczność międzynarodową²⁶. To zobowiązanie międzynarodowe musi być zasadnicze dla jednostki ludzkiej.

Mówiąc o prawach człowieka, należy je rozpatrywać w świetle ich struktury, czyli z uwzględnieniem elementu podmiotowego i przedmiotowego. Prawa człowieka to prawa uniwersalne. Przysługują każdej osobie z racji jej godności na każdym terytorium, bez względu na fakt, czy to jest terytorium państwowe, czy nie. Zagadnienie terytorium może być istotne w przypadku rzeczywistej ochrony prawnej. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż nie wszystkie państwa są demokratyczne i nie wszystkie przestrzegają praw człowieka. Ponadto istnieją sytuacje wątpliwe, czy z danego prawa korzysta rzeczywiście podmiot uprawniony, jak np. podczas próby oderwania części terytorium i stworzenia nowego państwa. Toteż ustalenie podmiotu odpowiedzialnego z tytułu naruszenia praw człowieka w pewnych wypadkach pociąga za sobą konieczność uwzględnienia terytorium czynu. Biorąc pod uwagę międzynarodową ochronę praw człowieka, trzeba zaznaczyć, iż jest ona jedynie uzupełnieniem ochrony zapewnionej poprzez prawo krajowe, ale nie jest jej podporządkowana.

Godność osoby ludzkiej – jak już wcześniej zostało stwierdzone – jest podstawą praw człowieka, dla których prawo pozytywne staje się prawem przedmiotowym ich ochrony. Jednak precyzyjne i bezwzględne oddzielenie sfery naturalnych praw od ich ochrony nie jest możliwe. Spowodowane jest to właśnie naturalnością tych praw, które domagają się ochrony prawnej. Prawa człowieka formułowane są w sensie pozytywnym i negatywnym. W tym drugim sensie ich nienaruszalność jest silniej podkreślona. W Dekalogu są one w zasadzie formułowane w sensie negatywnym – w zakazie ich naruszania. Dwuaspektowe formułowanie tego samego prawa zawarte jest

²⁶ Art. 19 Projekty konwencji o odpowiedzialności międzynarodowej państw, A/CN.4/291/Add.2; por. także *Report of the ILC on the Work of the Thirty-second Session*, GAOR Suppl. 10, A/35/10, s. 64.

w art. 6 *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych*, gdzie zagwarantowano każdej istocie ludzkiej przyrodzone prawo do życia. Zatem należy stwierdzić, że to nie prawa są źródłem zakazów ich naruszania, lecz godność osoby ludzkiej. Wrodzone prawa człowieka są prawami moralnymi i wcześniejszymi wobec praw proklamowanych w Konstytucjach i Konwencjach międzynarodowych. Po umieszczeniu ich w wymienionych aktach normatywnych stają się prawami pozytywnymi, nie tracąc swego charakteru moralnego.

Reasumując należy stwierdzić, iż po powstaniu międzynarodowej ochrony praw człowieka mamy do czynienia z nowym podmiotem prawa międzynarodowego – jest nim osoba ludzka. Uznanie przyrodzonej godności za źródło tych praw wskazuje na ich podmiotowość oraz przyjęcie uniwersalnego system ochrony niezależnie od woli konkretnego państwa. Człowiek jest istotą społeczną – toteż dla jego pełnego rozwoju konieczna jest egzystencja w pewnych grupach. Jednak wartością nadrzędną całego życia społecznego zawsze musi być dobro jednostki postrzeganej jako podmiot w kontekście dobra wspólnego.

Piotr Kasprzyk
Lublin

Sprawy o separację małżeńską na przykładzie Sądu Okręgowego w Lublinie

Dla przeważającej części dorosłych Polaków małżeństwo i rodzina jest istotną wartością i najważniejszą albo wprost jedyną instytucją cieszącą się uznaniem i szacunkiem¹. Obserwacja życia codziennego wskazuje jednak, że niebezpieczeństwo rozpadu związku małżeńskiego jest jednym z najistotniejszych zagrożeń dla współczesnej rodziny. Potwierdza tę obserwację bardzo wysoki procent przeprowadzanych corocznie spraw rozwodowych.

W Polsce zanotowano w 1990 r. 42.436 rozwodów (przy liczbie 255.369 zawartych małżeństw), w 1991 r. – 33.823 (przy liczbie 233.206 zawartych małżeństw), w 1992 r. – 32.024 (przy liczbie 217.240 zawartych małżeństw), w 1993 r. – 27.891 (przy liczbie 207.674 zawartych małżeństw), w 1994 r. – 31.574 (przy liczbie 207.689 zawartych małżeństw), w 1995 r. – 38.115 (przy liczbie 207.081 zawartych małżeństw), w 1996 r. – 39.449 (przy liczbie 203.641 zawartych małżeństw), w 1997 r. – 42.549 (przy liczbie 204.850 zawartych małżeństw), a w 1998 r. – 45.230 (przy liczbie

¹ Zob. P. Kryczka, *Czy "kryzys rodziny"?*, w: *Polska Rodzina na progu Trzeciego Tysiąclecia*, Lublin 2000, s. 79; A. Grześkowiak, *Sytuacja rodziny na tle przemian w Europie Środkowej i Wschodniej po 1989 roku*, w: *Czy potrzebna jest w Polsce zmiana prawa rodzinnego i opiekuńczego? Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej w dniach 21 i 22 września 1995 roku w Katowicach*, red. B. Czech., Katowice 1997, s. 19 n.; J. Krzywda, *Refleksje na temat zasad i praw życia rodzinnego*, "Ius Matrimoniale" 1997 nr 2, s. 115; Cz. Martyniak, *Państwo i rodzina*, w: *Rodzina pamiętnik I katolickiego studium o rodzinie w Poznaniu w dniach 2-6 września 1935*, Poznań 1936, s. 466 n.

209.430 zawartych małżeństw)². Dodatkowo liczby te są niepokojące, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że liczba rozwodów jest zazwyczaj niższa niż rzeczywista liczba rodzin, które uległy rozpadowi. Rozpad małżeństwa i rodziny uwarunkowany jest wieloma czynnikami m. in. stopniem dojrzałości przyszłych małżonków, cechami ich osobowości, sytuacją społeczno – ekonomiczną. Z licznych badań socjologicznych wynika, że takimi czynnikami są także:

a. zmiany w zakresie moralności i postaw np. rozluźnienie norm w zakresie współżycia seksualnego, liberalizacja postaw wobec rozwodu, czy też zanikanie starych tradycji obyczajowych;

b. rozluźnienie więzi psychicznych w małżeństwie;

c. szybka urbanizacja i uprzemysłowienie a co za tym idzie duża mobilność powodująca anonimowość osoby i jej oddalenie od środowiska, które kształtowało postawę danej jednostki;

d. zmiany organizacji życia społecznego, w tym rozwój usług, które zastąpiły rodzinę w świadczeniu usług na rzecz danej osoby np. domy spokojnej starości, różnego rodzaju organizacje, fundacje zajmujące się osobami, które wymagają opieki, podjęcie pracy zawodowej przez kobiety;

e. aspiracje zawodowe, które różnicują cele życiowe i status społeczny współmałżonków;

f. sytuacja mieszkaniowa;

g. ingerencja rodzin, z których pochodzą małżonkowie³.

Wszystkie te czynniki wymagają odporności psychicznej od małżonków, której często nie mają osoby zawierające związek małżeński. Wszelkie niepowodzenia, bezsilność, brak perspektyw mogą być zagrożeniem dla trwałości małżeństwa. Jednak, jak twierdzą niektórzy, prawdziwych powodów rozpadu związków małżeńskich należy szukać w niezrozumieniu i niewiedzy, czym jest naprawdę miłość, w “prywatyzacji” małżeństwa bez podkreślania społecznego znaczenia tej instytucji a dla ludzi wierzących w niezrozumieniu czym jest sakrament małżeństwa⁴.

² Dane pochodzą z roczników statystycznych.

³ Por. R. Cibor, *Wybrane czynniki ryzyka rozkładu pożycia małżeńskiego*, w: *Opiniodawcze i mediacyjne funkcje psychologa w sprawach rozwodowych i opiekuńczych*, Katowice 1999, s. 32-33.

⁴ P. Salaün, *Żyjący w separacji, rozwiedzeni*, Poznań 1997, s. 142.

Pojęcie “separacja” wprowadzane jest z łacińskiego terminu *separatio*, co oznacza rozdzielenie, rozłączenie, odosobnienie⁵.

Separacja prawna powstaje poprzez sądowe orzeczenie, dokonane zgodnie z prawem na wniosek uprawnionej osoby, po zweryfikowaniu przytoczonych powodów separacyjnych. Skutkiem takiej separacji jest zniesienie, na ogół z mocy orzeczenia sądu, praw i obowiązków zarówno niemajątkowych, jak i majątkowych wynikających z zawarcia małżeństwa (w sferze majątkowej w zasadzie tak jak przy rozwodzie), bez rozwiązania węzła małżeńskiego a co za tym idzie możliwości zawarcia nowego związku.

Wprowadzenie instytucji separacji do naszego prawa ustanawia dla osób fizycznych kolejne prawa podmiotowe, a co najważniejsze daje możliwość skorzystania z tego uprawnienia osobom będącym w kryzysie małżeńskim. Jednak w odróżnieniu od orzeczenia rozwodu orzeczenie separacji nie rozwiązuje związku małżeńskiego, węzeł małżeński w dalszym ciągu zostaje nietknięty, a jedynie pewnym modyfikacjom ulegają prawa i obowiązki wynikające z zawarcia małżeństwa⁶.

Aby jednak małżonkowie mogli skorzystać z instytucji separacji, muszą zaistnieć przesłanki dopuszczające jej orzeczenie.

Zgodnie z brzmieniem ustawy ustanowienie separacji małżeńskiej może nastąpić, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny rozkład pożycia, nie wymaga się, aby rozkład pożycia miał również cechę trwałości jak przy rozwodzie⁷. Na żądanie jednego lub obu małżonków także jest możliwe ustanowienie separacji, jeżeli rozkład pożycia jest trwały. W tym przypadku małżonkowie mają

⁵ *Słownik łacińsko – polski*, t. 5, Warszawa 1999, s. 112; *Słownik łacińsko – polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 875; *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa, 1981, s. 198.

⁶ Ustawa wprowadzająca do k.r.o. instytucję separacji małżeńskiej weszła w życie 16 grudnia 1999 r. (Dz. U. z 1999 r. nr 52, poz. 532).

⁷ Por. art. 61¹ § 1 k.r.o. Takie uregulowanie spotkało się z aprobatą zarówno ze strony doktryny jak i praktyki sądowej zob. J. Panowicz – Lipska, *Instytucja separacji w polskim prawie rodzinnym*, PiP 1999 nr 10, s. 17; J. Gajda, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 271; J. Ignatowicz, *Prawo rodzinne. Wyd IV zaktualizowane i uzupełnione* przez M. Nazara, Warszawa 2000, s. 139; E. Waszkiewicz, *Instytucja separacji daje nowe możliwości*, GS 2000 nr 5, s. 5; J. J. Skoczylas, *Separacja nową instytucją prawa cywilnego*, PAK 2000 nr 2-3, s. 60; H. Haak, *Separacja*, MP 2000 nr 4, s. 214.

prawo wyboru pomiędzy orzeczeniem separacji a orzeczeniem rozwodu.

Przyczyny uzasadniające orzeczenie separacji można podzielić na zawinione, niezawinione i takie, które mogą mieć charakter zawiniony lub też niezawiniony⁸.

Takimi zawinionymi przyczynami mogą być: niedochowanie wierności małżeńskiej, naganny stosunek do rodziny współmałżonka, agresja, złe traktowanie członków rodziny (współmałżonka, dzieci), zaniedbywanie rodziny, odmowa wzajemnej pomocy, opuszczenie współmałżonka, hazard, prostytutcja, skazanie za zbrodnię małżonka prawomocnym wyrokiem, nieetyczne postępowanie, alkoholizm, narkomania, zatajenie choroby czy to fizycznej czy psychicznej, groźba. Do niezawinionych powodów, na jakie strona może się powołać, należą: różnica charakterów, choroba fizyczna lub umysłowa czy impotencja, niedobór seksualny. Natomiast do przyczyn zawinionych lub niezawinionych przez stronę lub strony można zaliczyć: bezpłodność, wady oświadczenia woli, homoseksualizm, oziębłość seksualną, satyryzm, nimfomanię, różnicę wieku, światopoglądów, długotrwały wyjazd małżonka za granicę.

Wnosząc o orzeczenie separacji można powołać się oczywiście jeszcze na inne przyczyny, które nie są tutaj wymienione, a prowadzą do zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego, w konsekwencji do orzeczenia separacji, a jeśli rozkład ten nabierze cechy trwałości także do rozwiązania małżeństwa przez rozwód. I tak np. jeżeli jeden z małżonków w czasie trwania orzeczonej separacji zawrze małżeństwo wyznaniowe, może to stać się przyczyną orzeczenia rozwodu⁹.

W przypadku zaistnienia pozytywnych przesłanek orzeczenie separacji nie jest dopuszczalne, jeżeli skutek niej miałyby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków¹⁰.

⁸ Por. Z. Krzemiński, *Separacja. Komentarz do przepisów, orzecznictwo, piśmiennictwo, wzory pism*, Zakamycze 2000, s. 25-42. Autor systematyzuje i omawia poszczególne przyczyny biorąc pod uwagę taki podział, podobnie zob. E. Waszkiewicz, *Separacja i rozwód*, PiŻ 2000 nr 7, s. 43.

⁹ Zob. K. Piasecki, *Separacja w prawie polskim*, Warszawa 2000, s. 42.

¹⁰ Zob. art. 61¹ § 2 k.r.o. Zob. także orzecznictwo co od tej przesłanki wydawane w związku ze sprawami rozwodowymi, orz. SN z 22 sierpnia 1950 r., C 147/50 NP. 1951 nr 6, s. 76-78; orz. SN z 18 czerwca 1955 r., III CR 199/54, OSN 1956 nr 4, poz. 100; orz. SN z 9 marca 1956 r., IV CR 36/55 OSN 1956 nr 4, poz. 110;

Zgodnie z przepisem art. 61¹ § 2 k.r.o. separacja nie może być również orzeczona (podobnie jak i rozwód art. 56 § 2 k.r.o.), jeśli byłaby sprzeczna z zasadami współżycia społecznego¹¹.

W przypadku separacji w odróżnieniu do rozwodu nie ma zastosowania tzw. zasada rekryminacji, ujęta w art. 56 § 3 k.r.o., zgodnie z którą orzeczenie rozwodu nie jest dopuszczalne, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód lub też odmowa jego zgody na rozwód jest w konkretnych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, dlatego separacji może żądać małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia małżeńskiego.

Podsumowując można stwierdzić, że ustawowe przesłanki do orzeczenia separacji są łagodniejsze i bardziej dostępne dla małżonków w porównaniu z przesłankami rozwodowymi. Jest to w pełni zrozumiałe, jeżeli zakłada się, że instytucja separacji małżeńskiej w swoim głównym założeniu ma być orzekana, jeśli nie doszło jeszcze do całkowitego rozpadu związku małżeńskiego.

Jeżeli małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci, sąd może orzec separację na podstawie zgodnego żądania małżonków, mówimy wtedy o separacji zgodnej. W tym przypadku muszą wystąpić razem cztery przesłanki, tj. zupełny rozkład pożycia małżeńskiego, orzeczenie separacji nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, zgodne żądanie małżonków i brak wspólnych małoletnich dzieci. W tym przypadku postępowanie będzie prowadzone przed sądem w trybie nieprocesowym. Tutaj zastosowanie mają przepisy art. 567¹ – 567⁵ k.p.c., które zostały dodane do przepisów normujących “sprawy małżeńskie”(art. 561 – 567 k.p.c.).

Sprawy o orzeczenie separacji toczą się w trybie procesowym, jeśli z inicjatywą jej ustanowienia wyjdzie tylko jeden z małżonków, a drugi pozostanie bierny lub też nie wyrazi zgody na separację oraz

orz. SN z 23 marca 1956 r., III CR 347/55, OSN 1956 nr 4, poz. 114; orz. SN z 21 kwietnia 1960 r., 4 CR 631/59 OSPiKA 1959, poz. 41; uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z 18 marca 1968 r., III CZP 70/66 pkt. III, OSN 1968, poz. 77.

¹¹ Zob. uchwała SN z 18 marca 1968 r. III CZP 70/66. OSN 1968 nr 5 poz. 77. Szerzej na temat pojęcia i funkcji zasad współżycia społecznego zob. A. Olejniczak. *Materialnoprawne przesłanki...*, s. 78-95; Z. Ziemiński, *Normy moralne a normy prawne*, Poznań 1963, s. 190 n.; Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 1993, s. 43-45; A. Stelmachowski, *Zarys teorii prawa cywilnego*, Warszawa, s. 109-130.

w przypadku gdy współmałżonkowie mają wspólne małoletnie dzieci (tzw. separacja niezgodna). Sprawy o orzeczenie separacji rozpatrują wydziały cywilne Sądów Okręgowych¹².

Postępowanie w sprawie o orzeczenie separacji i o jej zniesienie jest płatne, dlatego wraz z wniesieniem wniosku lub pozwu o orzeczenie separacji do sądu należy uiścić wpis sądowy. Wysokość takiego wpisu uzależniona jest od przyjęcia określonego trybu postępowania, od wniosku pobierany jest wpis w wysokości 100 zł., natomiast od pozwu wpis w kwocie 500 zł.¹³ Wydaje się, że określenie wpisu stałego w sprawach o orzeczenie separacji w trybie procesowym (takie najczęściej wpływają) w wysokości 500 zł jest sumą zbyt wysoką i może stać dla wielu osób istotną przeszkodą do regulacji swoich spraw rodzinnych poprzez orzeczenie separacji przez sąd.¹⁴ Pożądane byłoby więc obniżenie wysokości wpisu stałego, tym bardziej że w sprawach o rozwód określony jest wpis tymczasowy w granicach od 30 zł do 600 zł.

Wiele osób zwracało się o informację do sądów w Olsztynie, Łodzi, Krakowie, w tym ostatnim 16 grudnia były już wnioski o umorzenie spaw rozwodowych (także w Lublinie)¹⁵.

Jeszcze przed 16 grudnia 1999 roku, a więc daty, od której można było wnosić o orzeczenie separacji do sądu w Warszawie czy Bielsku Białej wpływały pisma procesowe z żądaniem jej orzeczenia. W tydzień od wprowadzenia separacji do naszego ustawodawstwa Sąd Okręgowy w Warszawie wydał już dwa orzeczenia separacyjne (były to sprawy pierwotnie prowadzone jako rozwodowe)¹⁶.

Ogółem w grudniu 1999 roku a więc w pierwszym okresie obowiązywania ustawy do sądów w całym kraju wpłynęło 260 spraw

¹² Słusznie są podnoszone głosy ze strony praktyki sądowej, aby sprawy te rozpatrywały wydziały rodzinne na szczeblu sądu okręgowego, których jak na razie nie ma i w których orzekaliby sędziowie rodzinni a nie cywilisci. Por. E. Waszkiewicz, *Instytucja separacji...*, s. 4.

¹³ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 listopada 1999 r. *zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia wysokości wpisów w sprawach cywilnych*, Dz. U. nr 91, poz. 1038.

¹⁴ W Sądzie Okręgowym w Lublinie w pierwszym roku funkcjonowania tej instytucji prawnej ok. 1/4 pozwów o orzeczenie separacji zostało zwróconych ze względu na nieuiszczenie wymaganego wpisu w oznaczonym terminie.

¹⁵ Por. M. Pionkowska, *Rozdział od stołu i łoża*, "Rzeczpospolita" z 16 grudnia 1999 r., s. 1 i C2.

¹⁶ Por. M. Domagalski, *Sąd już pierwsze orzeczenia*, "Rzeczpospolita" z 23 grudnia 1999 r., s. C2.

o orzeczenie separacji, w tym 230 zakwalifikowano do postępowania procesowego a 30 spraw do postępowania nieprocesowego. W pierwszym półroczu 2000 roku, tj. od 1 stycznia do 30 czerwca ogółem wpłynęło 4.087 spraw o orzeczenie separacji małżeńskiej, w tym 3.631 zakwalifikowano do postępowania procesowego, natomiast 456 spraw do postępowania nieprocesowego. W tym samym okresie do sądów wpłynęło 43.862 spraw o orzeczenie rozwodu. Wniesione sprawy o orzeczenie separacji w pierwszym półroczu 2000 roku, w całym kraju stanowiły 9,3 % w stosunku do ilości spraw o orzeczenie rozwodu. W 24 Sądach Okręgowych stosunek ten wynosił ponad 10 %, a w Sądzie Okręgowym w Przemyślu wynosił nawet 21,5 %, w Nowym Sączu 20,5 %, w Płocku 19,5 %, w Tarnowie 18,8 %. Najmniejszy odsetek wniesionych spraw o orzeczenie separacji w stosunku do wniesionych spraw o orzeczenie rozwodu w tym samym okresie zanotowano w Sądzie Okręgowym w Toruniu 5,4 %, Krakowie 5,6 %, Włocławku 6,7 %, Wrocławiu 7,3 %. Ogółem w 2000 r. wpłynęło 7.481 spraw o orzeczenie separacji i 81.993 rozwodu. Tak więc stosunek wniesionych spraw o orzeczenie separacji do rozwodu wynosił 9%.

W Sądzie Okręgowym w Lublinie stosunek spraw o orzeczenie separacji w stosunku do liczby spraw rozwodowych 2000 roku wynosił 8 %¹⁷.

W okresie poprzedzającym wprowadzenie separacji małżeńskiej do naszego k.r.o. pojawiały się głosy, że instytucja ta będzie spełniać jedynie rolę "rozvodu dla katolików", gdyż jedynie osoby wierzące z przyczyn wyznaniowych będą wnosiły o jej orzeczenie¹⁸, a także, że z instytucji tej będą korzystały osoby w podeszłym wieku, które nie planują zawarcia kolejnego związku.

Z analizy akt spraw dotyczących orzeczenia separacji małżeńskiej wynika, że w 1999 roku, tj. od 16 grudnia do Sądu Okręgowego w Lublinie wpłynęło 9 spraw o orzeczenie separacji. W 2000 roku spraw o orzeczenie separacji wpłynęło 180, w tym separacji prowadzonych w trybie nieprocesowym było 14, natomiast w trybie

¹⁷ W momencie złożenia niniejszego artykułu do druku nie są jeszcze dostępne dane za I półrocze 2001 roku.

¹⁸ Zob. E. Holewińska – Łapińska, *Opinia na temat projektów ustaw o separacji (druki sejmowe nr 591 i 708)*. Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, Warszawa 1999, s. 4.

procesowym 166. Można dodać, że w tym samym okresie wpłynęło 2241 spraw o orzeczenie rozwodu.

Po przeanalizowaniu akt dotyczących orzeczenia separacji małżeńskiej w III Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Lublinie za 2000 rok¹⁹ można stwierdzić, iż w praktyce z instytucji tej małżonkowie korzystają bez względu na swoje przekonania religijne.

Korzystając ze znacznej części akt sprawy można stwierdzić, że powody, na które powołują się małżonkowie wnoszący sprawę o orzeczenie separacji, są zróżnicowane. Nie można się zgodzić, dokonując analizy akt, ze stwierdzeniem, jakoby separacja prawna była jedynie “rozwiódem dla katolików” lub aby z tej instytucji korzystały jedynie osoby w podeszłym wieku²⁰.

Trudno stwierdzić jednoznacznie, w ilu sprawach motywów religijnych miały wpływ na wszczęcie postępowania o separację a wykluczały możliwość wniesienia rozwodu. W pismach procesowych wszczynających postępowanie w tego rodzaju sprawach a także w zeznaniach strony tego nie werbalizują, z wyjątkiem dwóch spraw, natomiast podają inne powody, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się alkoholizm jednego z małżonków, zaniedbywanie rodziny i niedostateczne łożenie środków na jej utrzymanie czy agresja wobec członków rodziny.

Takie same powody są podawane także w sprawach o rozwód.

Z motywów religijnych, wyraźnie to podkreślając, wniesiono o orzeczenie separacji a nie rozwodu tylko dwie sprawy. W pierwszej z nich powód pisze m. in. “Problemy spowodowane odejściem pozwanej do konkubenta doprowadziły do rozkładu pożycia małżeńskiego. Od 1 sierpnia 2000 r. strony pozostają w faktycznej separacji i nie utrzymują ze sobą żadnych kontaktów natury fizycznej, psychicznej i majątkowej. Rozkład pożycia małżeńskiego ma charakter zupełny, trwały i nieodwracalny. Z pozwem o rozwód powód nie występuje wyłącznie z przyczyn natury religijnej”²¹. Strona jeszcze w jednej sprawie nie wniosła o orzeczenie rozwodu a jedynie o separację argumentuje to m. in. tak: “w tym stanie rzeczy na-

¹⁹ Niestety nie dotarłem do wszystkich akt dotyczących orzeczenia separacji małżeńskiej, ponieważ część z nich była niedostępna z różnych powodów. Dostęp miałem do 118 akt sprawy.

²⁰ Por. T. Dyrka, P. Baranowski, *Rozwód, separacja, podział majątku. Poradnik z wzorami pism procesowych*, Zielona Góra 2000, s. 53.

²¹ Akta Sądu Okręgowego w Lublinie nr III c 2067/00 s. 2.

stąpił zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego stron, gdyż powód nie może wybaczyć zachowania negatywnego pozwanej życzenia mu śmierci. Powód nie chce rozwodu, gdyż jest to sprzeczne z jego przekonaniem religijnym²².

Innym argumentem przemawiającym zdaniem wnoszących za orzeczeniem separacji a nie rozwodu jest wzgląd na dobro dzieci małżonków. Strona pisze: “Teściowie wielokrotnie ingerowali w nasze małżeństwo, negatywnie wpływając na żonę. Skąd wypływały rozliczne konflikty, narastające z upływem czasu. (...). Nie chcę rozwodu, gdyż mam ośmiomiesięcznego syna, z którym jako ojciec powinienem się spotykać (...)”²³. W innej sprawie “Powód uważa, iż wspólne zamieszkiwanie, posiadanie małoletniego dziecka, którego dobro stawia ponad wszystko, jak i wspólne więzi gospodarcze nie obligują do orzeczenia rozwodu, lecz tylko separacji. Ponadto młody wiek pozwanej pozwala liczyć w przyszłości na fakt, iż dojrzeje ona w pełni do podjęcia obowiązków małżeńskich”²⁴. Wzgląd na dobro dziecka stanowi również refleksję obydwójga małżonków, którzy stwierdzają, że “(...) w tej sytuacji obydwójga doszliśmy do wniosku, że najlepszym wyjściem dla nas i dla naszej córki będzie separacja”²⁵. Inni piszą, że “(...) usankcjonowanie tego faktycznego rozstania się małżonków poprzez separację niewątpliwie wpłynie korzystnie na sytuację dzieci stron, gdyż ustaną ciągle kłótnie i awantury między rodzicami”²⁶.

Dla dobra dziecka małżonkowie są gotowi powrócić do wspólnoty małżeńskiej nawet po orzeczeniu rozwodu, piszą tak “W czerwcu 1985 r. małżeństwo zostało rozwiązane przez orzeczenie rozwodu. Powódka i pozwany ponownie zawarli związek małżeński 1986 r., gdyż oboje wierzyli, że uda im się porozumieć i stworzyć dom dla swoich dzieci. (...) Po raz pierwszy o rozstaniu rozmawialiśmy z pozwanym ok. 3 lata temu. Wtedy też próbowaliśmy dojść do porozumienia, że dla dobra dzieci, póki nie skończą szkoły średniej, postaramy się zachować względne pozory i w tym stanie dotrwać”²⁷.

²² ASOL III c nr 1635/00 s. 3.

²³ ASOL III c nr 1123/00 s. 5.

²⁴ ASOL III c nr 869/00 s. 2.

²⁵ ASOL III c nr 1176/00 s. 1.

²⁶ ASOL III c nr 1941/00 s. 2.

²⁷ ASOL III c nr 1904/00 s. 2.

Oprócz względów religijnych i dobra małoletnich dzieci małżonków, osoby wnoszą także z innych powodów o orzeczenie separacji, np. ze względów materialnych. Pozwana pisze, że “Zwracam się z prośbą o udzielenie mi separacji przez Sąd, ponieważ od pięciu lat wychowuję samotnie troje dzieci. (...) Mój mąż (...) w ogóle się dziećmi nie interesuje. Chcę, aby mnie uznano za samotną matkę”²⁸, lub “(...) w chwili obecnej zachodzi potrzeba uregulowania między nami spraw majątkowych”²⁹, a nawet podają taką argumentację “(...) ja nie pracuję, nie mam pracy od 10 lat, jestem na utrzymaniu żony. W separacji faktycznej jesteśmy od 5 lat. Ja chcę również, aby to małżeństwo jeszcze utrzymać, dlatego wyrażam zgodę na separację bez orzekania o winie”³⁰, czy “Do złożenia wniosku skłonił mnie długo trwający konflikt małżeński, na który złożyła się różnica poglądów, odmienności charakterów i zupełny rozkład życia rodzinnego”³¹.

Główną jednak przyczyną wnoszenia spraw o orzeczenie separacji do sądu Okręgowego w Lublinie jest alkoholizm jednego z małżonków, np. strona stwierdza “(...)pod wpływem alkoholu pozwany jest bardzo agresywny, wręcz nieobliczalny w swoim zachowaniu, tak że nie sposób dalej razem mieszkać”³². W innej sprawie z powodu alkoholizmu strony pozwanej powódka zwróciła się do sądu o orzeczenie rozwodu, jednak w trakcie postępowania pozwany rozpoczął leczenie odwykowe i postępowanie zawieszono na zgodny wniosek stron. Następnie zostało ono podjęte, a powódka zmieniła żądanie i wniosła o orzeczenie separacji twierdząc, że “(...) doszła do wniosku, że rozkład małżeństwa nie ma jeszcze cech trwałości i istnieje nadzieja, iż pozwany podda się leczeniu.”³³

Następną z kolei przyczyną jest agresja jednego z małżonków względem drugiego małżonka i tak powód uzasadnia swoje żądanie “(...) pozwany zmienił swoje zachowanie. Stał się arogancki wybuchowy, agresywny. Od dłuższego czasu nie interesuje się obowiązkami rodzinnymi, jakie na nim ciążyą”³⁴, a w innej sprawie,

²⁸ ASOL III c nr 1080/00 s. 1.

²⁹ ASOL III c nr 2211/00 s. 1.

³⁰ ASOL III c nr 1458/00 s. 11.

³¹ ASOL III c nr 2051/00 s. 2.

³² ASOL III c nr 719/00 s. 2.

³³ ASOL III c nr 2382/00 s. 22.

³⁴ ASOL III c nr 261/00 s. 2.

“(…) początkowo małżeństwo układało się normalnie, jednak od kilkunastu lat istnieją spory poważne, kłótnie z błahych powodów, dochodzi do awantur, zanikła całkowicie więź intymna i gospodarza”³⁵.

Strony podają jeszcze inne powody uzasadniające ich zdaniem orzeczenie separacji małżeńskiej. Takim powodem było jednorazowe zdarzenie, które wpłynęło na więzi małżeńskie, powódka pisze “(...) pożycie stron układało się dobrze, jednak kryzys małżeński nastąpił wskutek wydarzeń, które miały miejsce w lutym 1999 r. (...). Prokuratura postawiła pozwanemu zarzut popełnienia zbrodni zabójstwa . (...) wobec tej sytuacji wnoszę o orzeczenie separacji (...) z uwagi na utratę zaufania i rozpad małżeństwa”³⁶.

Zdarza się też, że małżonkowie swoją decyzję motywują bardzo lakonicznie, np. “niniejszy pozew jest zgodną decyzją obojga małżonków, będącą wynikiem wspólnych przemyśleń i ustaleń”³⁷.

Po głębszej analizie akt sprawy można pokusić się o stwierdzenie, że w większości przypadków podłożem kryzysów małżeńskich jest jednak zbyt niedojrzałość małżonków, mała wiedza, czym jest małżeństwo i małe do niego przygotowanie, przykładem tego może być chociażby stwierdzenie powódki “(...) pożycie stron nie układało się nieomal od samego początku małżeństwa (...). Strony różnią się, gdy chodzi o gotowość stawienia czoła problemom, jakie niesie wspólne życie. Pozwany nie potrafi dopasować się do nowej rzeczywistości, reagując ogólną agresją, uciekaniem we własny świat i odcinaniem się od problemów. Doprowadziło to do sytuacji, w której powódka musiała być osobą dźwigającą samotnie ciężar odpowiedzialności za rodzinę”³⁸.

Przedział wiekowy stron ubiegających się o orzeczenie separacji w Sądzie Okręgowym w Lublinie jest bardzo zróżnicowany i trudno byłoby tu podawać jakieś grupy wiekowe, które częściej wnoszą tego typu sprawy. Zaskakująca jest spora ilość spraw małżonków w wieku około 30 lat.

Ustawodawca, realizując normy zapisane w artykule 18 Konstytucji RP oraz artykule 11 Konkordatu, tworzy przepisy prawne, które sprzyjają utrzymaniu trwałości małżeństwa. Chodzi tu m.in.

³⁵ ASOL III c nr 1730/00 s. 2.

³⁶ ASOL III c nr 386/00 s. 1.

³⁷ ASOL III c nr 8/00 s. 2.

³⁸ ASOL III c nr 2120/00 s. 2.

o przepisy regulujące zawarcie związku małżeńskiego, jak również normy dotyczące samego postępowania rozwodowego, w tym postępowania pojednawczego, które powinno mieć zawsze na uwadze utrzymanie małżeństwa, a teraz również tworząc przepisy o separacji małżeńskiej.

Jednak dla osób niewierzących, a szczególnie dla tych, którzy małżeństwo traktują jako umowę cywilno-prawną z drugą osobą, rozwód może jawić się jako rozwiązanie bardziej atrakcyjne.

Także życie w orzeczonej separacji dla małżonków nie jest łatwe, ponieważ zaznali oni choć przez pewien czas szczęścia małżeńskiego, poznali smak wzajemnych uczuć i w pewnym momencie przychodzi im żyć samotnie. W pewnej mierze ich sytuacja przypomina życie osób owdowiałych, z tą różnicą że współmałżonek nadal żyje a umarła tylko miłość³⁹.

Instytucja ta z pewnością stwarza możliwość namysłu i gruntownej refleksji nad decyzją o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód. Poza tym instytucja separacji stanowi dla rozpadających się małżeństw alternatywę w stosunku do rozwodu, a tym samym spełnia rolę środka ochrony przekonań religijnych, daje szansę na zapewnienie pozytywnego rozwoju psychicznego dzieci a także poczucie bezpieczeństwa dla całej rodziny⁴⁰. Z pewnością nie tylko te czynniki stanowią powód w ubieganiu się o orzeczenie separacji. Na podstawie analizy akt z Sądu Okręgowego w Lublinie można stwierdzić, że należą do nich także: alkoholizm jednego z małżonków, agresja, zaniedbywanie rodziny, opinia środowiska itd. Są to więc typowe przyczyny, jakie są podawane w sprawach rozwodowych.

Kończąc można powiedzieć, że instytucja separacji małżeńskiej wprowadzona do naszego systemu prawnego nie jest instytucją martwą, o czym świadczy stosunkowo duża liczba wnoszonych tego typu spraw do sądów. Mimo że strony w sprawach o orzeczenie separacji swoją decyzję motywują podobnie jak to się dzieje w sprawach rozwodowych należy pamiętać, że instytucja ta jest rozwiązaniem odmiennym w swej istocie od instytucji rozwodu.

³⁹ Por. P. Salaün, *Żyjący w separacji...*, s. 151.

⁴⁰ Por. E. Waszkiewicz, *Instytucja separacji...*, s. 4.

A. Mantineo, *Le università cattoliche nel diritto della Chiesa e dello stato*, Milano – Dott. A. Giuffré Editore 1995, ss. 180.

W ramach publikacji Wydziału Jurysprudencji Uniwersytetu w Messynie (Quaderni per la Didactica e la Ricerca) wymieniona praca została opublikowana przez znane wydawnictwo prawnicze A. Giuffré w Mediolanie. Zgodnie z tytułem publikacji, dzieli się ona na dwie części poświęcone sytuacji prawnej uniwersytetów katolickich: część I – prezentuje uregulowania zawarte w prawie kanonicznym, część II – przedstawia problem w świetle prawa włoskiego. Praca jest interesująca i warta przybliżenia czytelnikowi z uwagi na fakt istnienia w Polsce uniwersytetu katolickiego i jednocześnie brak monograficznego opracowania tego tematu w polskiej literaturze prawa wyznaniowego.

Rozdział I cz. I zawiera omówienie dyscypliny prawa kanonicznego w odniesieniu do uniwersytetów katolickich od czasów KPK z 1917 r. do KPK z 1983 r. Uniwersytety katolickie nie tylko w Italii, ale także w całej Europie spełniały rolę kulturową i edukacyjną w ramach ewangelizacyjnej misji Kościoła, jak i w jego sprawowaniu *potestas in temporalibus*. KPK z 1917 r. w księdze III, tyt. XXII, zastrzegł wyłącznie Kościołowi i rodzicom troskę o formację i wychowanie dzieci. Państwo miało w tym przedmiocie odgrywać rolę pomocniczą, uzupełniającą (zob. kan. 1372 i 1381). Według prawa kanonicznego Kościół ma prawo zakładania szkół jakiegokolwiek profilu, czy to podstawowych, czy średnich, czy też wyższych (kan. 1375). Kodeks jednak niewiele mówił o uniwersytetach. Kan. 1379 polecał trosce ordynariuszy zakładanie uniwersytetów katolickich tam, gdzie ich dotychczas brakowało. Ale statuty tych uniwersytetów czy wydziałów, także zakonnych (kan. 1379, § 2), winny być zaaprobowane przez Stolicę Apostolską. Nadawanie

stopni i tytułów akademickich w zakresie kościelnym było zastrzeżone jedynie wydziałom, które otrzymały takie upoważnienie od Stolicy Apostolskiej (kan.1377).

Jeszcze większą ostrożnością w odniesieniu do instytucji świeckich w zakresie kształcenia i wychowania cechowała się encyklika Piusa XI *Divini illius Magistri*. Encyklika podkreślała bardzo mocno i zdecydowanie, że *munus educandi* należy jedynie do Kościoła oraz do rodziny i wyprzedza w tym społeczność państwową. Autor wyraża pogląd o kościelnej strategii obronnej wobec uregulowań państwowych (s. 9-10). Dopiero Sobór Watykański II odczytując “znaki czasu” dokonał przystosowania i przybliżenia doktryny kościelnej w zakresie wychowania ludzi wielu ras, kultur i wyznań, w ramach różnych systemów politycznych i ekonomicznych. Sobór nadał funkcji edukacji wymiar ewangelizacyjny i ekumeniczny (s. 10). Ta endogenna przemiana w Kościele została ułatwiona poprzez powstanie międzynarodowych struktur, które przyjęły zasady wolności wychowania, religii, rasy, kultury i wykluczyły wszelkie formy dyskryminacji. Autor podał obszerny zestaw aktów prawa międzynarodowego (zob. s. 11, nota 15). Zagadnieniem wychowania chrześcijańskiego zajęły się dwa dokumenty soborowe: Konstytucja *Gaudium et spes* i Deklaracja *Gravissimum educationis*.

Problem pogodzenia wymogu autonomii i wolności poszukiwań naukowych z jednej strony i więz uniwersytetów katolickich z hierarchią Kościoła – z drugiej – to, jak się wydaje, problem kluczowy podejmowany przez liczne stowarzyszenia świeckie i przez Międzynarodową Federację Uniwersytetów Katolickich (FIUC). Próby określenia pozycji uniwersytetu katolickiego podjął II Międzynarodowy Kongres delegatów uniwersytetów katolickich (zob. Dokument końcowy: *L'université catholique dans le monde moderne*, Roma 1975) i wyznaczył drogi dla unormowania prawnego pozycji uniwersytetu katolickiego.

W II rozdz. cz. I Autor przedstawił normy KPK z 1983 r. i uregulowania partykularne Konferencji Biskupów we Włoszech. Przede wszystkim zauważył, że KPK bazuje na nauce soborowej, ale często odwołuje się do norm KPK z 1917 r. Warto zauważyć, że nowy kodeks wyraźnie oddzielił normy dotyczące uniwersytetów katolickich od norm dotyczących uniwersytetów kościelnych. Już to samo

jest wielką nowością. Następnie istotne jest, że kan. 807 potwierdzając prawo Kościoła do zakładania uniwersytetów katolickich i kierowania nimi, określił jednocześnie ich cele. Służą one do “pogłębienia kultury ludzi”, “pełniejszego rozwoju osoby ludzkiej”, a także do “wypełnienia posługi nauczania”. Właśnie Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreśla, że Kościół chce wziąć pod uwagę wszelkiego rodzaju problemy ludzkie i doprowadzić do dialogu między wiarą i wiedzą, a najlepszym miejscem do tego rodzaju dialogu jest uniwersytet (Konstytucja *Ex corde Ecclesiae*, nn. 6, 15, 17). Interpretacja kanonów KPK pozwala sądzić, iż prawodawca ma na myśli dwojakiego rodzaju uniwersytety wyznaniowe: ściśle wyznaniowe, tj. erygowane przez władzę kościelną (zob. kan. 808 w połączeniu z kan. 803 § 3) i wyznaniowe, w znaczeniu szerszym, tj. te o które troska jest powierzona Konferencjom Episkopatu, ażeby na podległym im terytorium działały właściwie rozmieszczone uniwersytety lub przynajmniej wydziały, w których byłyby kultywowane i wykładane z zachowaniem ich naukowej autonomii “różne dyscypliny, przy uwzględnieniu doktryny katolickiej” (kan. 809).

Najbardziej istotne, a zarazem skomplikowane jest zagadnienie wolności na uniwersytetach katolickich. Dotyka ono szerszego zagadnienia wolności sumienia opartego na godności osoby ludzkiej. Natomiast na uniwersytecie katolickim mamy do czynienia z opieką i kontrolą doktryny katolickiej w stosunku do nauczających na tych uniwersytetach. Dyspozycja kan. 810 §1 o “nieskazitelności doktryny i dobrych obyczajów” nauczających, przywołana następnie przez kan. 818, daje władzy kościelnej, zgodnie ze statutami, obowiązek czuwania przy ich nominacji czy odwołaniu z *munus docendi*. W *Schemacie księgi III*, przygotowywanym na Sobór, była tylko mowa o “czuwaniu”, a nie “odwoływaniu”. Jednak KPK wrócił do “odwoływania” przepisując w kan. 810 §1, iż winno się ono odbywać “z zachowaniem sposobu określonego w statutach”, czyli winna być zachowana odpowiednia procedura, i winno być zachowane prawo do obrony.

Autor przytoczył także szczegółowe postanowienia kilku Konferencji Episkopatów, jak: Ekwador, Meksyk, Panama, Salwador, gdzie wydano normy szczegółowe dotyczące nauczania katolickiego, w tym roli uniwersytetów katolickich (s. 37-38). Osobny passus Autor

poświęcił na omówienie niektórych propozycji Konferencji Episkopatu Italii antycypujących nieco wydanie Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II *Ex corde Ecclesiae*.

Rozdział III został w całości poświęcony omówieniu Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II *Ex corde Ecclesiae* z 1990 r., która zdaniem Autora nie tylko zawiera wiele nowości w stosunku do uregulowań KPK, ale także pozwala postawić liczne pytania odnośnie do tych unormowań. Zaraz na początku należy powiedzieć, że konstytucja dużo jaśniej, aniżeli KPK, określa wszystkie kompetencje odnośnie do erekcji i funkcjonowania uniwersytetów katolickich. Już w normach generalnych tej Konstytucji zostało sprecyzowane, kto uznany jest za władzę kompetentną do powołania erekcji uniwersytetu katolickiego. Poza ogólnym wprowadzeniem do Konstytucji, Autor przedstawił kompetencje władzy kościelnej w odniesieniu do uniwersytetów katolickich, sposoby rozwiązywania problemów odnośnie do ich katolickiego charakteru, omówił zakres władzy kościelnej nad uniwersyte-tem, współodpowiedzialność świeckich za uniwersytet, różne rodzaje uniwersytetów i społeczności akademickich, wymogi tożsamości uniwersytetu katolickiego, autonomię uniwersytetu katolickiego, kontakty z władzą kościelną, z innymi instytucjami kulturalnymi kraju. Ponadto bardzo interesująco przestawił całą społeczność uniwersytecką, jej zaangażowanie w sprawy misji uniwersytetu, łącznie z niekatolickimi pracownikami uczelni katolickich. Wreszcie poruszył problemy studentów, metody badań naukowych i szczególną rolę teologii oraz misji pastoralnej uniwersytetów katolickich. Zagadnieniem niezmiernie interesującym są kontakty uniwersytetów katolickich z innymi, obcymi mentalności chrześcijańskiej kulturami, i na koniec ich rola w tworzeniu ogólnej kultury humanistycznej w łączącej się Europie (s. 43-78).

Cała część II pracy, obszerniejsza objętościowo (ss. 81-170) została poświęcona zagadnieniu: uniwersytety katolickie we włoskim systemie prawnym. Autor przestawił w I rozdziale proces powstawania uniwersytetów katolickich we Włoszech w kontekście antykościelnej polityki jednoczących się Włoch. Na wielu stronach swojej pracy zaprezentował trudną drogę do "zielonego światła" tzw. wolnym uniwersytem. Powstały wtedy dwa takie uniwersytety: Katolicki Uniwersytet Najśw. Serca Jezusowego w Mediolanie i

Instytut Wniebowzięcia NMP w Rzymie. Autor następnie omówił akty prawne, za pomocą których obie te uczelnie otrzymały państwowe uznanie. W rozdziale II omówił zagadnienie ewolucji systemu uniwersyteckiego w systemie demokratycznym republikańskim (s. 101-130). Tu przedstawił długą drogę do osiągnięcia konstytucyjnego przepisu o autonomii uniwersytetów, a następnie przedstawił trudności w interpretacji tych przepisów. Ostatecznie autonomia uniwersytetu dotyczy “dydaktyki”, “badań” i “administracji”. Szczególnie ważne dla badaczy tej problematyki jest omówienie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego Italii n. 195 z 1972 r. (in caso Cordero) w kwestii zachowania równowagi między wolnością uniwersytetów wyznaniowych i wolnością osobistą nauczycieli akademickich w nich zatrudnionych (s. 121-123). Natomiast w III rozdziale został przedstawiony – okres reformy po Ugodzie między Stolicą Apostolską i Państwem Włoskim w 1984 r. i dokonanej wtedy integracji prawa o uniwersytetach (s. 131-169). W zakończeniu Autor zauważa, że ustawodawstwo państwowe zapewnia rozwój uniwersytetów katolickich. Niektóre prawa, jak: n. 168 z 1989 i n. 341 z 1990 r., wymagają korekty w zakresie poprawienia autonomii uniwersytetów wyznaniowych. Nowe ustawodawstwo państwowe zmierza do wprowadzenia równowagi między ochroną tożsamości wyznaniowej wolnych uniwersytetów i poszanowania praw osób tam pracujących. Wymiar sprawiedliwości administracyjnej zmierza do ułatwienia procedury kontestacji. Prawo n. 243 z pewnością podniesie liczbę rekursów ze strony personelu nauczającego. Jako zadania do rozwiązania przez uniwersytety, nie tylko państwowe pozostają: upadek szkolnictwa, wtórny analfabetyzm, problem rynku i bezrobocia, przerost aparatu biurokracji. Państwo przeżywa kryzys służb publicznych, nie jest zdolne pobudzić inicjatyw urynkowienia, większego zabezpieczenia społecznego, rozwoju w kierunku prawdziwej demokracji, a nie chimery. Autor widzi jednak pozytywny rozwój ustawodawstwa w zakresie uniwersytetów zbliżającego Italię do innych krajów Europy. W realizacji wskazań konstytucji *Ex corde Ecclesiae* widzi dla uniwersytetów katolickich perspektywę przyczynienia się do postępu naukowego Italii i ukierunkowania przynajmniej na polu nauki ku Europie bez granic. Uważa, że opóźnienia są do przewyciężenia poprzez więk-

szą otwartość uniwersytetów katolickich na nowe inicjatywy, które dotychczas nie zostały w pełni podjęte.

Od strony formalnej można postawić pewne drobne zarzuty. Przede wszystkim cały materiał został podzielony na tak wielką liczbę podrozdziałów, że czytelnik gubi w tej palecie drobiazgowych zagadnień ogólną wizję uniwersytetu katolickiego i jego właściwych funkcji. Z drugiej strony można ten sposób referowania przedmiotu uznać za pozytywny z uwagi na ukazanie złożoności problematyki. Przypisy nie zawsze są skoordynowane z tekstem, czasami bez pełnego opisu bibliograficznego niektórych pozycji. Brak wykazu i rozwiązania niektórych skrótów utrudnia lekturę pracy. Zauważa się też różny sposób powoływania tych samych źródeł, np. AAS. Szkoda, że Autor nie podał dokładnego opisu bibliograficznego cennego wykazu źródeł (ułożonego chronologicznie) prawa dotyczącego uniwersytetów katolickich. Zauważa się też brak wykazu literatury wykorzystanej w pracy a obficie powoływanej w przypisach. Praca nie zawiera wstępu ani zakończenia.

Wywody Autora cechuje jednak rzetelność i wnikliwość badawcza. Można powiedzieć, że jest specjalistą od “wyszukiwania problemów”, chociażby one były marginalne. Nie można jednak pod żadnym względem tej wnikliwości uważać za coś negatywnego, przeciwnie – życie jest bogatsze niż ramy prawa. Nie poprzestaje na prostym referowaniu norm prawa ani aktów kościelnych normatywnych czy nienormatywnych, ale dociera także do kanonicznego prawa partykularnego (szczególnie włoskiego) i zadaje sobie trud ich konfrontacji z prawem międzynarodowym oraz prawem świeckim państwa włoskiego. Owszem, omawia rolę uniwersytetów katolickich w życiu Kościoła, ale w większym stopniu interesuje go ich zaangażowanie w życie społeczne, w rozwój dialogu między wyznaniem i dialogu między kulturami. Czyni to w kontekście jednoczenia się Europy oraz wpływu na nią różnych kultur napływających z zewnątrz. Autor wielokrotnie analizuje pojęcia “katolicki” i “uniwersytet”, które podkreślają powszechność i otwartość tej instytucji na dialog z różnego rodzaju kulturami i sposobami zachowań moralnych.

Szczególną uwagę zwraca na poszanowanie praw człowieka. Na tym tle stawia dość często pytanie o możliwość zachowania równo-

wagi pomiędzy “katolickością” tych uczelni a wolnością poszukiwań. Wydaje się, że często nadmiernie akcentuje problemy, które są wprawdzie ważne, i potencjalnie mogą się zrodzić w środowisku uniwersyteckim, ale przez to gubi monograficzny wykład, którego z tytułu pracy można się spodziewać. Postulaty stawia nie tylko w odniesieniu do uregulowań kościelnych, ale i państwowych, nie tylko w odniesieniu do kadry profesorskiej, administracji uniwersyteckiej i młodzieży studiującej, ale także w odniesieniu programów nauczania i do istotnej roli uniwersytetu w kształtowaniu ogólnoludzkiego humanizmu.

Z uwagi na swój charakter porównawczy, aktualność problematyki, szeroką bazę źródłową, wnikliwość i dociekliwość badawczą oraz walory poznawcze pracę Antonio Mantineo należy uznać za monografię, która wnosi poważny wkład w literaturę prawa wyznaniowego.

Henryk Misztal

Antonio Osuna Fernández-Largo, *Teoría de los derechos humanos. Conoser para practicar*, Salamanca-Madrid (2001), pp. 254.

Koniec wieku, a zarazem tysiąclecie skłonił wielu do zajęcia się “obrachunkami”, także środowiska naukowe i wydawnicze. Do tych ostatnich należą wydawnictwa San Sebastian i Edibesa, które w 1997 r. podjęły projekt badawczy “Horizonte dos mil. Textos y monografías”, mający służyć przyszłości. Do jego realizacji zaproszeni zostali profesorowie różnych ośrodków uniwersyteckich. Owocem ich prac są publikacje, będące syntezą akademickich wykładów (przewodniki), podręczniki, a także monografie wydawane pod kierunkiem profesora Uniwersytetu w Walencji – Estebana Péreza Delgada oraz dyrektora wydawnictwa San Estaban – Bernarda Fueya Suáreza.

Zauważając braki wieku fascynacji rozumem nie pominięto w analizach stanu duchowego i kulturowego ludzkości. Wśród podstawowych refleksji nie zabrakło więc i tej: prawa człowieka. Znaczącym opracowaniem w tym zakresie jest książka Antonia Osuny Fernández-Largi – “*Teoría de los derechos humanos. Conoser para practicar*” (*Teoria praw człowieka. Znać, aby praktykować*), będąca 24. pozycją wydaną w ramach wspomnianej serii.

Autor jest doktorem filozofii, teologii oraz licencjatem nauk pedagogicznych. Aktualnie zajmuje stanowisko profesora filozofii prawa uniwersytetu w Valladolid. Jego prace badawcze wyrażają interdyscyplinarne wykształcenie i koncentrują się wokół doktryn historyczno-prawnych w wieku XVI, doktryny moralnej św. Tomasa z Akwinu, klasycznej myśli prawa naturalnego, hermeneutyki prawnej i bioetyki. Ich owocem są publikacje, m.in.: “*Pervivencia del pensamiento iusnaturalista clásico*” (*Przetrwanie klasycznej*

myśli prawa naturalnego), “*Estudio crítico sobre el pensamiento jurídico cristiano de Karl Barth y su escuela*” (Krytyczne studium chrześcijańskiej myśli prawnej Karola Bartha i jego szkoły), “*Derecho natural y moral cristiana*” (Prawo naturalne i moralność chrześcijańska).

Już w prologu Autor stwierdza, że jego opracowanie jest u swoich źródeł umotywowane “wolą pobudzenia naszego świata w materii praw ludzkich” (s. 7). Jednocześnie zastrzega, że sprawa praw człowieka nie może być oddana w niekontrolowane ręce charyzmatyków, ani też być prezentem polityków, bądź efektem działań grup nacisku, czy też bojówkarzy (s. 8). W książce będącej efektem akademickiej refleksji stara się ukazać racjonalność i podstawy praw człowieka.

Problematyka ujęta została w cztery rozdziały. W pierwszym – “Opis praw człowieka i teoria ich natury” (ss. 11-43) – otrzymujemy objaśnienia językowe terminów: prawo naturalne, prawa człowieka, prawa obywatela, osobiste i publiczne wolności oraz prawa fundamentalne (par. 1). W par. 2 “Opis i natura praw człowieka”, po prezentacji kontekstu ideologicznego definicji (modele: religijny, filozoficzno-racjonalny, pozytywistyczny i polityczny), związków praw człowieka ze sprawiedliwością i porządkiem prawnym, jak też socjalnym (uwzględniającym godność osoby w życiu społecznym), Autor daje propozycję integralnej definicji praw człowieka: “jest to dział unormowań prawnych odnoszących się do wartości osoby w jej wymiarach wolności, autonomii i równości warunków w życiu społecznym, które to muszą być respektowane w całej legislacji. Ich sformułowanie jest owocem historycznego postępu, a wyrażają go deklaracje, konstytucje lub uregulowania prawne jako fundamentalne. Normy te winny być starannie stosowane w całym porządku prawnym jako wykładnik podstawy sprawiedliwości” (s. 32).

Ponieważ prawa człowieka nie są produktem ani “z akademickich laboratoriów, ani gabinetów myślicieli” (s. 9), w rozdziale drugim (ss. 45-79) zawarta jest perspektywa historyczna deklaracji praw człowieka, poczynając od paktu króla Alfonsa IX de León z 1188 r., poprzez angielską Charta Magna (1215), rozwój tych praw w dokumentach wydawanych w związku z odkryciem “Nowego Świata”, teorie prawa natury z XVII w., konstytucje – amerykańską

i francuską, ich koncepcję liberalistyczną – zarówno państw współczesnych, jak też ich internacjonalizację na poziomie regionalnym.

Jądro rozważań zawarte jest w najobszerniejszym rozdziale trzecim – “Podstawy i uzasadnienie praw człowieka” (ss. 81-193), w którym Autor wykazuje, że są one prawdziwie prawami uniwersalnymi ponad wszelką tradycję kulturową czy prawną. Analizuje w tym celu teorie racjonalistyczne i liberalne prawa naturalnego, pozytywizmu prawnego, etyczne i teologiczno-moralne. Daje też syntezę elementów o trwałej wartości klasycznej doktryny prawa naturalnego oraz te, które muszą być uwzględniane we współczesnej kulturze prawnej (par. 5). Należy pozbyć się stanowisk ekstremalnych i uwzględniać rozwój poznania rzeczywistości, w tym godności osoby i sfery życia społecznego oraz nie redukować prawa naturalnego do zagadnienia etyki, moralności osoby: “Prawo jest obszarem autonomicznym wewnątrz filozofii moralności i to musi być obecne we wszelkich rozważaniach wokół praw naturalnych”, stwierdza Autor. Słabością rozważań w rozdziale trzecim jest podanie zagadnień od strony negatywnej.

W rozdziale czwartym zawarta jest aktualna sytuacja prawna praw człowieka (ss. 195-233), ze szczególnym uwzględnieniem legislacji na poziomie europejskim (par. 2) oraz aplikacji norm prawa międzynarodowego w porządku prawnym Hiszpanii, poczynając od Konstytucji z 1978 r. Interesujące jest, że już w par. 1 i 2 wskazano BOE – biuletyn oficjalny, w którym w Hiszpanii promulguje się ustawy, jako źródło prawa międzynarodowego. Na pozytywną uwagę w tej części opracowania zasługują schematy, zwłaszcza: “Mechanizmy porównawcze aplikacji Międzynarodowych Paktów” (dotyczących praw cywilnych i politycznych oraz ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych) – rys. 1, s. 210; “Ochrona prawna praw człowieka zawartych w Konwencji Europejskiej” (rys. 3, s. 217); “Porównanie zapisów praw człowieka w konstytucji Hiszpanii z deklaracjami i paktami międzynarodowymi” (rys. 4, s. 220 n).

Opracowanie dopełnia “Wybrana literatura” (ss. 235-249), głównie wydawnictw książkowych, przeważnie autorów hiszpańskich bądź opracowań tłumaczonych na język hiszpański. Zaintere-

sowanym nią przyda się uwaga, że pominięte zostały tytuły wskazane już wcześniej w przypisach.

Antonio Osuna Fernández-Largo podał podstawową refleksję na temat praw człowieka. Jest ona interdyscyplinarna, uwzględnia aspekty etyczne, moralne i prawne. Trzeba się zgodzić z wydawcą, że książka ta jest nie tylko ważną esencją myśli akademickiej, ale stać się może ziarnem dla nowej dyscypliny akademickiej.

Wiesław Bar

Aleksander Kochański, *Polska 1944-1991. Informator historyczny*. T. I: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944-1956)*, Warszawa 1996, ss. 724, Wydawnictwo Sejmowe. T. II: *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957-1970)*, Warszawa 2000, ss. 706, Wydawnictwo Sejmowe.

Po przełomie roku 1989 ukazało się już szereg publikacji z zakresu historii ustroju i prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mimo tego wiele zagadnień z dziejów Polski Ludowej nadal oczekuje na rzetelne zbadanie i opisanie. Często przeszkodą w ich opracowaniu jest brak odpowiedniej bazy źródłowej. W przewycięzeniu tych trudności może pomóc wielotomowa publikacja Aleksandra Kochańskiego, z której dotychczas ukazały się: tom I obejmujący lata 1944-1956 oraz tom II (1957-1970), a przygotowywany jest tom trzeci.

Przedstawiane opracowanie zawiera ułożone chronologicznie dane o aktach prawnych, m. in.: ustawach, dekreтах, uchwałach Krajowej Rady Narodowej, Sejmu i Senatu, Rady Państwa, zarządzeniach i decyzjach Prezydenta RP, rozporządzeniach, zarządzeniach, uchwałach, decyzjach, dyrektywach, postanowieniach i oświadczeniach Rady Ministrów, Prezydium Rządu, Prezesa Rady Ministrów, ministrów, kierowników urzędów centralnych, orzeczeniach, uchwałach i wyrokach Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Sądu Wojskowego, zarządzeniach i dyrektywach Generalnego Prokuratora RP (Prokuratora Generalnego PRL) oraz Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, a także uchwałach Trybunału Konstytucyjnego i obwieszczeniach Państwowej Komisji Wyborczej. W wykazie Autor umieścił także

informacje o porozumieniach dwustronnych i wielostronnych, dokumentujących międzynarodowe powiązania Polski.

W przygotowaniu tego zestawienia Autor wykorzystał: "Dziennik Ustaw RP (PRL)", "Monitor Polski", dzienniki urzędowe (biuletyny) ministerstw i urzędów centralnych. Ponadto, co wydaje się najbardziej cenne w powyższym zestawie, Autor skorzystał z szeregu materiałów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Akt Nowych, Kancelarii Prezydenta RP, Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwum Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej, Archiwum Centralnego Urzędu Planowania oraz Archiwum Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości. Nadto Autor przytacza również dane o ważnych dokumentach proweniencji państwowej odnalezionych w materiałach archiwalnych kierownictw Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (obecnie znajdują się one w Archiwum Akt Nowych), a także o innych aktach prawnych, decyzjach i oświadczeniach władz państwowych ogłoszonych jedynie w prasie bieżącej i publikacjach historycznych.

Uwagę zwraca jasność i przejrzystość publikacji. Prezentowane noty informacyjne ułożone zostały chronologicznie, a pierwsze zdanie każdej z nich stanowi tytuł przywoływanego dokumentu. W wielu wypadkach noty uzupełniono informacjami o treści aktu, bądź cytatami z dokumentu. Dalej noty zawierają dane na temat wejścia w życie danego aktu (w sytuacji, gdy prawodawca podał szczególne warunki wejścia w życie, bądź gdy upływ czasu pomiędzy datą ogłoszenia, a datą wejścia w życie był co najmniej kilku-miesięczny). Autor, o ile zdołał ustalić, podaje także daty wejścia w życie zmian, uchyleń, bądź utraty przez akt mocy prawnej. W dalszej części noty Autor podaje dane o źródle, w którym akt został opublikowany, lub o miejscu jego przechowywania. Zamieszczony na końcu obu tomów szczegółowy indeks stanowi dobry przewodnik ułatwiający dotarcie do spraw, instytucji i osób, o których mowa w tekście przywoływanych dokumentów.

Autor we wprowadzeniu zaznacza, że *Informator* jest jedynie wyborem danych o tych aktach prawnych i dokumentach, które

znacząco wpłynęły na kształt ustrojowy, politykę wewnętrzną i zewnętrzną, gospodarkę, kulturę, naukę i oświatę oraz obronność państwa, jak też dobrze ukazują tendencje i zmiany w ustawodawstwie lat 1944-1991. W niektórych przypadkach można się zastanawiać nad trafnością tego wyboru. I tak na przykład Autor przytacza okólnik nr 5 Ministerstwa Administracji Publicznej z 17 stycznia 1948 r. w sprawie nadzoru nad stowarzyszeniami opublikowany w Dzienniku Urzędowym MAP Nr 2, poz. 12, ale nie wspomina już ani o wydanym uprzednio okólniku nr 89 Ministerstwa Administracji Publicznej z 21 listopada 1947 r. w sprawie trybu postępowania władz administracji ogólnej odnośnie stowarzyszeń zarejestrowanych przed wojną, a zamierzających obecnie wznowić swoją działalność (Dz. Urz. MAP Nr 20), ani o wydanym później okólniku nr 47 tegoż Ministerstwa z 2 czerwca 1948 r. w sprawie rozwiązania istniejących stowarzyszeń ubezpieczeniowych zarejestrowanych na podstawie prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. (Dz. Urz. MAP Nr 17, poz. 156). Można by dyskutować z Autorem, czy pominięte w wykazie okólniki nie odzwierciedlają równie dobrze jak inne przytoczone przez Autora akty prawne, tendencji w powojennym ustawodawstwie polskim regulującym wolność zrzeszania się obywateli.

Pomimo tego, że wykaz nie jest wyczerpujący, nie sposób przecenić wartości publikacji i "mrówczej" pracy Autora, który zdołał zgromadzić dane z tak różnych źródeł, zarówno drukowanych, jak i archiwalnych. Najcenniejsze wydają się dane o materiałach archiwalnych uznanych uprzednio za ściśle tajne, a dostęp do których stał się możliwy dopiero po przemianach politycznych roku 1989. Wspomnieć trzeba w tym miejscu, że Aleksander Kochański od lat zajmuje się opracowywaniem materiałów archiwalnych i jest Autorem (współautorem) szeregu innych zestawień opartych na archiwaliach, z których można wymienić chociażby wydany ostatnio przez Instytut Studiów Politycznych PAN *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948-1990*, Warszawa 2000.

We wstępie Autor wyjaśnia, że zadaniem publikacji jest dostarczenie informacji o zasadach ustrojowych i prawnych, procesie kształtowania się organizmu państwowego, historii składających się

nań struktur, a także pokazanie zarówno deklarowanych zasad programowych, jak i praktyki politycznej. Autor wyraża nadzieję, że *Informator* będzie pomocny nie tylko dla profesjonalnych historyków, ale dla wszystkich zajmujących się polityką, czy też tylko polityką interesujących się. Wydaje się, że *Informator* można także śmiało polecić studentom prawa. Może pomóc w gromadzeniu bazy źródłowej przygotowywanych prac, naprowadzić na istotne akty prawne, szczególnie, że w odróżnieniu od *Skorowidza przepisów prawnych*, zawiera także informacje o niepublikowanych aktach prawnych zgromadzonych w archiwach różnej proveniencji. Dla przykładu zajmujących się relacjami państwo-Kościół w okresie Polski Ludowej zainteresują niewątpliwie dane o zarządzeniach i instrukcjach Urzędu do Spraw Wyznań przechowywanych obecnie w Archiwum Akt Nowych.

Sądzić należy, że z powyższych względów publikacja Aleksandra Kochańskiego spotka się z zainteresowaniem ze strony historyków prawa powojennej Polski i pomoże w naświetleniu licznych jeszcze tzw. białych plam w dziejach Polski Ludowej.

Marta Ordon

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Marek Jurzyk

Prawna ochrona tajemnicy spowiedzi w Stanach Zjednoczonych 3

Marzena Hanna Dyjakowska

Wyznaniowy charakter Akademii Zamojskiej (1594–1784) 51

Tadeusz Stanisławski

Spór o zasady opodatkowania dochodów osób duchownych
w 1949 r. 77

Artur Mezglewski

Wywłaszczenie nieruchomości szkolnej Gimnazjum Biskupiego
w Lublinie w 1966 r. 101

Piotr Kasprzyk

Sprawy o separację małżeńską na przykładzie Sądu Okręgowego
w Lublinie 115

Robert Andrzejczuk

Podmiotowość jednostki w prawie międzynarodowym 127

RECENZJE

A. Mantineo, *Le università cattoliche nel diritto della Chiesa e dello stato*,
Milano – Dott. A. Giuffrè Editore 1995, ss. 180 – **Henryk Misztal** ... 151

Antonio Osuna Fernández-Largo, *Teoría de los derechos humanos*.
Conoser para practicar, Salamanca-Madrid (2001), pp. 254
– **Wiesław Bar** 159

Aleksander Kochański, *Polska 1944-1991. Informator historyczny*. T. I: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944-1956)*, Warszawa 1996, ss. 724, Wydawnictwo Sejmowe. T. II: *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957-1970)*, Warszawa 2000, ss. 706, Wydawnictwo Sejmowe
– **Marta Ordon** 163